

Sport bez korupcji

Podręcznik dobrych praktyk

Sport bez korupcji

Podręcznik dobrych praktyk

Pod redakcją
Holger-Michael Arndt
Dieter Miebach

Redakcja: Holger-Michael Arndt i Dieter Miebach

Opracowanie graficzne: Jan Piotr Ciupa

Projekt okładki: Sikora, ESTRELLA spółka z o.o.

Korekta: Małgorzata Krukowska, i Barbara Sapała

Redakcja stylistyczna: Barbara Ryży

Copyright © by Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

Copyright © by Authors

ISBN 978-83-61647-00-3

Wydanie pierwsze



Publikacja powstała w ramach projektu “Improvement of the anticorruption activities in Poland”, koordynowanego przez Departament Administracji Publicznej MSWiA, a finansowanego ze środków Unii Europejskiej (Transition Facility 2006) oraz ze środków budżetu państwa. Niniejsza publikacja wyraża poglądy jej Autorów i nie może być utożsamiana ze stanowiskiem Unii Europejskiej.

Drukarnia: *Apla Sp.j. Oficyna poligraficzna*, , ul. Sandomierska 89, 25-324 Kielce

Spis treści

Przedmowa	7
Mirosław Drzewiecki - Minister Sportu i Turystyki: Wstęp.....	9
Dr Wolfgang Schäuble - Federalny Minister Spraw Wewnętrznych: Wstęp.....	11
I. Rozdział: Wspólnie w Europie	13
Wspólnie w Europie (Urszula Jankowska, Jerzy Eliasz)	15
II. Rozdział: Wprowadzenie w problematykę	19
Korupcja - zagrożenie dla współczesnego sportu i jego podstaw materialnych (Sylvia Schenk).....	21
Ideały olimpijskie a korupcja - sport czy biznes (Barbara Karolczak – Biernacka)	28
Kwestia przetrwania (Hans Wilhelm Gäb)	41
Dwa bieguny - sport i towar (Tadeusz Olszański)	52
Korupcja w sporcie - następstwa i przeciwdziałanie im (Andrzej Gaberle)	59
III. Rozdział: Korupcja w piłce nożnej	63
Korupcja w niemieckim sporcie. Przypadek Hoyzera - od wybuchu afery do zatrzymań - w świetle materiałów prasowych (Uwe Schmidt)	65
Doświadczenia Wydziału do Walki z Korupcją KWP we Wrocławiu w zwalczaniu korupcji w profesjonalnych zawodach sportowych, na podstawie prowadzonego śledztwa (Zygmunt Skwierawski, Anna Bugła).....	79
Trójkąt oszustwa (Oliver Pragal)	89
Emocje na sprzedaż (Jerzy Chromik, Andrzej Strejlau)	98
Zwalczanie korupcji w piłce nożnej (Wolfgang Maennig, Rainer Koch).....	103
IV. Rozdział: Korupcja w sporcie a prasa	127
„Lepka bliskość” (Hans Leyendecker).....	129
ABC korupcji w dziennikarstwie sportowym (Hans Leyendecker).....	142
Play the Game (Jens Sejer Andersen)	148
V. Rozdział: Sport bez korupcji - możliwości i instrumenty zwalczania i zapobiegania korupcji	165
Globalna demokracja specjalna (Jens Weinreich)	167
Szkolenie pracowników i ich uwrażliwianie na zjawisko korupcji jako główny element działań w zakresie eliminowania nieuczciwych zachowań i zwalczania korupcji (Thomas Wurm).....	189
Co wnosi i jak wygląda kodeks etyki? (Peter Seele).....	202
Kto nie milczy, staje się wolny! (Holger-Michael Arndt).....	211
Zapobieganie korupcji w sporcie (Thomas Rütten)	223
Rozpoznać i zwalczyć korupcję (Lothar Mewes)	235
Autorzy	259

Dziękujemy *FORUM VERLAG LEIPZIG Buch-Gesellschaft mbh* za zezwolenie na przedruk następujących publikacji w języku polskim:

Kwestia przetrwania (Hans Wilhelm Gäb) .	41
Trójkąt oszustwa (Oliver Pragal)	89
„Lepka bliskość” (Hans Leyendecker)	129
ABC korupcji w dziennikarstwie sportowym (Hans Leyendecker)	142
Play the Game (Jens Sejer Andersen)	148
Globalna demokracja specjalna (Jens Weinreich)	167

W orginale ukazały się one w *„Korruption im Sport. Mafiose Dribblings. Organisiertes Schweigen”* (Korupcja w sporcie. Mafijne dryblingie. Zorganizowane milczenie), FORUM VERLAG LEIPZIG 2006, ISBN 3-931801-21-7

Przedmowa

Mirosław Drzewiecki - Minister Sportu i Turystyki:

Wstęp

Kiedy ponad sto lat temu rodziła się idea nowożytnego ruchu olimpijskiego, jej inicjatorom przyświecała szczytna idea wychowania młodzieży poprzez sport w poszanowaniu zasad solidarności, bezstronności, szacunku i fair play. Z biegiem lat komercjalizacja sportu spowodowała, że walka o pieniądze i wpływy niejednokrotnie wypaczyła zasadę uczciwej rywalizacji. Sport dotknięty plagą dopingu i korupcji stał się jej zaprzeczeniem, a tym samym zaprzeczeniem istoty sportu. Został pozbawiony tych cech, które sprawiają, że jest pasją i fascynacją milionów: silnych emocji, pełnego zaangażowania, sportowej rywalizacji.

To ogromna nieuczciwość w stosunku do wszystkich uczestników każdego sportowego widowiska, ale przede wszystkim w stosunku do kibiców, dla których te widowiska są tworzone. Korupcja w sporcie sprawia bowiem, że kibice są oszukiwani, ponieważ zamiast „prawdy stadionu”, każe im się brać udział w ukartowanej grze, gdzie o wyniku zdecydowano wcześniej, przy „zielonym stoliku”. Zamiast uczciwej walki stają się mimowolnymi świadkami oszustwa. Najmłodsi z nich, dzieci i młodzież, Ci, których poprzez sport chcemy uczyć jak żyć i jakimi zasadami się w życiu kierować, dostają co prawda lekcję życia, ale zupełnie nie taką, jaką chcemy im dać. Zamiast uczciwości, uczymy ich jak omijać zasady, byleby wygrać.

Jest to działanie moralnie naganne i niedopuszczalne, a przede wszystkim jest to przestępstwo. Szkodzi wszystkim, a jego oddziaływanie społeczne może mieć znacznie szerszy zasięg niż się to wydaje. Dlatego Ministerstwo Sportu i Turystyki, którym kieruję, inicjuje i aktywnie wspiera wszelkie działania mające na celu zwalczanie korupcji w sporcie, czego najlepszym przykładem jest nasze uczestnictwo w projekcie unijnego Programu Zwalczania Korupcji - Strategia Antykorupcyjna „Poprawa działań

antykorupcyjnych w Polsce”, we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w Niemczech.

Z prawdziwą satysfakcją zapraszam do lektury podręcznika wydanego dzięki wsparciu Unii Europejskiej pt. "Sport bez korupcji", zawierającej zbiór artykułów polskich i zagranicznych autorów. Pokazujemy w nim, jak rozpoznać korupcję i jak ją zwalczać, jakich działań i zachowań należy unikać i kiedy wykazać się wzmożoną czujnością, a nade wszystko zwracamy uwagę na kluczowe znaczenie wczesnego wykrywania zachowań korupcyjnych i podkreślamy ich destrukcyjny wpływ na wychowanie młodzieży.



Mirosław Drzewiecki
Minister Sportu i Turystyki

Dr Wolfgang Schäuble - Federalny Minister Spraw

Wewnętrznych: Wstęp

Nasze społeczeństwo potrzebuje sportu, bo daje on człowiekowi radość, ma pozytywny wpływ na zdrowie oraz wzmacnia więzi społeczne. Ponieważ sport funkcjonuje w oparciu o współdziałanie ludzi, ważną rolę odgrywają fair play, tolerancja, respekt oraz umiejętność działania w zespole. W Karcie Olimpijskiej podkreśla się te wartości jako podstawę zawodów sportowych zgodnie z zasadą fair play.

Wartości te są niszczone przez korupcję, komercjalizację, przemoc i doping, które stanowią zagrożenie, odkąd ludzie zaczęli uprawiać sport. Pierwszy udokumentowany przypadek korupcji w historii sportu miał miejsce w czasie turnieju pięściarskiego na Igrzyskach Olimpijskich w 388 r. p.n.e., kiedy zawodnik Eupolos z Tesalii przekupił dużymi sumami pieniędzy trzech swoich przeciwników - wśród nich ówczesnego mistrza olimpijskiego w walce na pięści, Phormiona z Halikarnassos.

Sport wyczynowy podporządkowany jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zasadom rynku i konkurencji. Stanowi część lukratywnego przemysłu rozrywkowego, którego ciemnymi stronami są również brak umiaru i uczciwych zasad w dążeniu do jak największych zysków. Przykładem tego jest skandal korupcyjny wokół przyznania Salt Lake City prawa do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2002 roku. Nawet radykalna reforma struktur Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nie zdołała zapobiec kolejnym próbom przekupstwa w późniejszym okresie.

Skandale korupcyjne nie ominęły również sportu niemieckiego. Kilkakrotnie sędziowie sportowi ulegali wpływom z zewnątrz, świadomie podejmując błędne lub niesprawiedliwe decyzje. Niniejsze kompendium obszernie opisuje najbardziej znany przypadek sędziego piłkarskiego Roberta Hoyzera.

Tym negatywnym przykładom trzeba przeciwstawić działania oparte o zasadę fair play, przejrzystości oraz uczciwości. Musimy się wykazać jak największą determinacją w zwalczaniu korupcji.

Odnoszący sukcesy sportowcy mogą stanowić wzór do naśladowania jedynie wtedy, gdy uzyskali wyniki rywalizując na takich samych warunkach oraz przestrzegając odpowiednich reguł. Fair play oznacza jednak więcej niż przestrzeganie reguł. Szacunek dla przeciwnika jest tak samo ważny jak respekt oraz współpraca we własnym zespole. Oprócz woli osiągnięcia wyczynów do fundamentalnych zasad sportu należą także odpowiedzialność, poczucie sprawiedliwości, tolerancja, zwalczanie przemocy i korupcji. To właśnie czyni sport tak niezmiernie cennym dla społeczeństwa. Dlatego państwo, zarówno w Polsce jak i w Niemczech, wspiera sport.

Finansowana przez Unię Europejską polsko - niemiecka współpraca partnerska w zakresie administracji publicznej umożliwiła stworzenie wspólnego kompendium. Opisuje ono, jakie niebezpieczeństwa dla sportu niesie ze sobą korupcja i zachęca do sprzeciwiania się wszelkim nieuczciwym próbom wywierania wpływu oraz do ujawniania takich machinacji.

Musimy chronić wartości ważne dla sportu, aby w dalszym ciągu stanowił dla nas wszystkich coś cennego. Wszystkim czytelnikom niniejszego kompendium życzę ciekawej lektury mając nadzieję, że z opisanych polskich, niemieckich i europejskich wysiłków w walce z korupcją w sporcie będą mogli czerpać wiele cennych sugestii.



Dr Wolfgang Schäuble
Federalny Minister Spraw Wewnętrznych

I. Rozdział

Wspólnie w Europie

Wspólnie w Europie

Wraz z rozszerzeniem Unii Europejskiej, Polska weszła w obszar budowania standardów przejrzystości w administracji i wdrażania dobrych praktyk w sferze życia publicznego. Realizacja demokratycznych standardów wzmocniona jest złożonym procesem dostosowywania prawa narodowego do wymogów wspólnotowej legislacji. Ważnym ogniwem tych działań jest wsparcie udzielone Polsce w ramach programów twinningowych. Są one elementem intensyfikującym współpracę sektora rządowego z instytucjami i organizacjami sportowymi w zakresie budowania zasad i promowania dobrych praktyk.

Projekty strategiczne UE w zakresie standardów demokracji i przeciwdziałania korupcji tworzą nowe perspektywy przed sportem rozumianym jako ważny czynnik rozwoju społecznego, a także ekonomicznego - poprzez wpływ na wzrost atrakcyjności kraju dla mieszkańców, turystów i inwestorów.

Reforma instytucji publicznych wymaga woli politycznej, czasu, narzędzi i konsekwencji w najważniejszych działaniach strategicznych nowych państw członkowskich. Tylko takie postępowanie, wsparte doświadczeniami państw UE, daje gwarancje, że nowe państwa będą mogły w pełni czerpać korzyści płynące z członkostwa w Unii Europejskiej.

Adekwatną odpowiedzią na to wyzwanie są projekty twinningowe mobilizujące znaczne środki ludzkie i finansowe Komisji Europejskiej, krajów członkowskich UE oraz krajów partnerskich będących beneficjentami projektów.

Jednym z podstawowych celów projektów twinningowych jest wdrożenie procesu przejmowania dorobku prawnego krajów UE przez państwa kandydujące oraz tworzenie nowoczesnej, sprawnej administracji państwowej, która w takim samym stopniu, jak w innych krajach członkowskich, byłaby w stanie stosować obowiązujące w UE ustawodawstwo.

Realizacja pierwszych projektów rozpoczęła się w roku 1998. Oprócz programów adresowanych do 10 państw, które przystąpiły do UE w roku 2004, wcześniej projekty

twinningowe realizowane były również w Rumunii i Bułgarii oraz w krajach posiadających status kandydacki: Chorwacji, Macedonii, Turcji i państwach zachodnio-balkańskich: Serbii, Bośni i Hercegowiny, Albanii.

Od 2002 r. koncepcja projektów twinningowych wykorzystywana jest również w krajach nie posiadających perspektyw na przystąpienie do UE, m.in. w Rosji, Armenii, Gruzji, Kazachstanie i na Ukrainie, jak również w państwach basenu Morza Śródziemnego, tj. w Libanie, Egipcie, Jordanii, Tunezji i Maroku.

Dotychczas Unia Europejska zrealizowała łącznie ponad 1300 projektów twinningowych, z tego ponad 200 w Polsce.

Ministerstwo Sportu i Turystyki (MSiT) było w latach 2007 i 2008 beneficjentem projektu twinningowego realizowanego wspólnie przez niemiecki Federalny Urząd Administracyjny [Bundesverwaltungsamt (BVA)] i niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, posiadające kompetencje również w dziedzinie sportu. Projekt uzgodniony z Komisją Europejską i współfinansowany ze środków Transition Facility 2006 w ramach Programu Zwalczania Korupcji - Strategia Antykorupcyjna „Poprawa działań antykorupcyjnych w Polsce” realizowało Ministerstwo Sportu i Turystyki we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Celem projektu było wdrożenie ogólnego programu szkoleniowego mającego na celu podniesienie poziomu świadomości antykorupcyjnej wśród urzędników państwowych wszystkich szczebli, poszerzenie wiedzy na temat zjawisk korupcyjnych, wymiana doświadczeń na poziomie międzynarodowym oraz stworzenie skutecznej strategii zwalczania korupcji i nadużyć w polskim sporcie.

W ramach programu prowadzone były między innymi szkolenia-seminaria dla urzędników Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz dla pracowników polskich związków sportowych i organizacji pozarządowych o zasięgu ogólnopolskim. Podczas seminariów omówiono podstawowe zagadnienia związane z etycznymi standardami pracowników administracji publicznej, potencjalnymi strukturami i sytuacjami korupcyjnymi w sporcie, wskazano także przykłady skutecznej pracy prewencyjnej i sposoby rozwiązywania problemów korupcyjnych. Jedna z sesji „Korupcja wyzwaniem dla sportu” skierowana została do pracowników i działaczy Polskiego Związku Piłki Nożnej

oraz instytucji zaangażowanych w organizację przygotowań do EURO 2012. Ogółem w szkoleniach uczestniczyło ponad 350 przedstawicieli środowisk sportowych.

Podczas czterech konferencji tematycznych, zorganizowanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki z udziałem szkoleniowców i przedstawicieli służb finansowych polskich związków letnich i zimowych dyscyplin sportowych, prelegenci z Akademii Niemieckiego Związku Urzędników Państwowych dzielili się z uczestnikami spotkań własnymi doświadczeniami na temat problemów zwalczania korupcji w sporcie.

Projekt przez cały okres jego trwania realizowany był w Warszawie przez długoterminowego doradcę twinningowego, który dla polskich partnerów był osobą pierwszego kontaktu, i który wraz z zespołem współpracowników pomagał formułować poszczególne zadania, opracowywać koncepcje i realizować działania szkoleniowe skierowane do kadry kierowniczej Ministerstwa Sportu i Turystyki, a za jego pośrednictwem do poszczególnych związków sportowych. Najważniejszym zadaniem wspólnego projektu było uświadomienie uczestnikom szkoleń, że korupcja w ogólnym ujęciu niszczy wizerunek służby publicznej i sektora prywatnego. Natomiast korupcja w sporcie, którego szczególnym zadaniem jest promowanie zasady fair play, tolerancji, szacunku dla przeciwnika i umiejętności współdziałania w zespole - w zależności od tego, jak bardzo jest rozpowszechniona i tolerowana - powoduje dodatkowo upadek cenionych wartości społecznych.

Współpraca z kolegami z innych państw Unii Europejskiej - wśród nich z przedstawicielami niemieckich instytucji realizującymi działania szkoleniowe - była dla polskich partnerów projektu cennym doświadczeniem. Mogli oni bowiem skorzystać z wypracowanych wzorców w zakresie prawidłowego rozpoznawania symptomów korupcji i sposobów jej przeciwdziałania.

W wyniku realizacji projektu twinningowego Ministerstwo Sportu i Turystyki, odpowiedzialne za ochronę i wspieranie funkcjonowania zasady uczciwości w sporcie, opracowało „Kodeks Etyki dla sportu w Polsce”. Dokument ten jest obecnie wdrażany przez polskie związki sportowe, stowarzyszenia i fundacje sportowe, organizacje pozarządowe oraz jednostki samorządu terytorialnego działające w zakresie kultury fizycznej i sportu. Dodatkowym efektem projektu jest wspólne opracowanie niniejszego

polsko-niemieckiego podręcznika pt. „Sport bez korupcji”, którego celem jest ukazanie zagrożeń, jakie niesie ze sobą korupcja w sporcie oraz zachęcenie potencjalnych odbiorców (czytelników) do podejmowania działań zapobiegających wszelkim nieuczciwym praktykom w sporcie.

II. Rozdział

Wprowadzenie w problematykę

Korupcja - zagrożenie dla współczesnego sportu i jego podstaw materialnych

Finansowy wymiar sportu

Igrzyska Olimpijskie w Pekinie w roku 2008 okazały się ogromnym sukcesem i to nie tylko ze względu na liczbę rekordów świata, jakie padły w trakcie zawodów. To wymiar finansowy przedsięwzięcia pozostawił wszystko w cieniu - Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl) tylko na sprzedaży praw transmisyjnych zarobił ponad półtora miliarda dolarów. Kolejne dwa miliardy wpłacili sponsorzy. Do tego doliczyć należy wydatki w wysokości prawie 30 miliardów dolarów, jakie Chiny poniosły na organizację Igrzysk i budowę niezbędnej infrastruktury.

Gdzie w grę wchodzi wielkie pieniądze, tam chętnie gości korupcja i inne przestępstwa gospodarcze. Nie dziwi więc, że dużo mówi się o powiązaniach między sportem a korupcją. Temat wywołały nie tylko wysokie sumy, jakimi obraca się w sporcie. Nieprzejrzyste struktury narodowych i międzynarodowych organizacji sportowych, a także powiązania osobiste, źle rozumiana solidarność koleżeńska lub zwykły brak profesjonalizmu u wielu działaczy sportowych stanowią pożywkę dla różnego typu manipulacji i korupcji.

Niewiarygodność sportów olimpijskich

Skandal wokół wyznaczenia Salt Lake City na miejsce Igrzysk Olimpijskich w roku 2002 uruchomił wprawdzie w MKOl po raz pierwszy proces samooczyszczenia, nadzorowany przez nowo powołaną komisję do spraw etyki, jednak zabiegi te nie przyniosły trwałej poprawy niewiarygodnego wizerunku MKOl. Ogłoszony latem 2007 r. wybór rosyjskiego miasta Soczi na miejsce rozegrania Zimowych Igrzysk Olimpijskich w roku 2016 również wzbudził wątpliwości. Władimir Putin, prezydent Rosji, nie zabiegał wcześniej zbyt aktywnie o taką nominację, z kolei inne, lepiej

oceniane ośrodki słynące z uprawiania sportów zimowych, nie zostały wzięte pod uwagę. Fakty te do dziś są przyczyną spekulacji.

Przed Igrzyskami w Pekinie doszło do manipulacji w trakcie azjatyckich rozgrywek kwalifikacyjnych do turnieju piłki ręcznej mężczyzn. Jeden z meczów trzeba było powtórzyć, ponieważ sędzia zupełnie jednoznacznie preferował Kuwejt, podejmując decyzje na niekorzyść Korei Południowej. Jak donosiła prasa, w aferę tę zamieszany był prezydent Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej.

Manipulacje w profesjonalnej piłce nożnej

Nie inaczej sytuacja wygląda w profesjonalnym futbolu. W procesie prowadzonym w związku z bankructwem szwajcarskiego konsorcjum marketingowego ISMM wiosną 2008 r. ujawniono, że firma ta dokonała nielegalnych płatności rzędu milionów franków za prawa do transmisji telewizyjnych meczów. Odkrycie to wywołało nerwową niepewność u wielu działaczy sportowych z różnych krajów, ale też w Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej.

Coraz większą rolę odgrywają nasilające się próby wywierania wpływu na wyniki rozgrywek. Począwszy od skandalu wokół osoby Hoyzera w Niemczech, przez ustawianie meczów we Włoszech, w Belgii, Czechach, Portugalii i wielu innych krajach oraz próby przekupstwa w trakcie rozgrywek Pucharu Narodów Afryki, aż po dramatyczną sytuację w polskiej piłce nożnej — wszędzie tam mamy do czynienia z licznymi działaniami przestępczymi. Rozpowszechnienie zakładów sportowych na skalę światową w internecie spowodowało wytworzenie się nowej „gałęzi biznesu”, która wśród zawodników, sędziów i działaczy sportowych znacznie nasiliła pokusę dodatkowego zarobku, jaki można uzyskać przez zmywy i machlojki.

Światowa walka z korupcją

Opisana powyżej tendencja rozwoju w sporcie przypada na okres, kiedy walka z korupcją stała się ważnym tematem politycznym na całym świecie. W 1997 r. OECD

uchwaliła Konwencję o zwalczaniu przekupstwa zagranicznych funkcjonariuszy publicznych w międzynarodowych transakcjach handlowych. W odpowiedzi wiele krajów uznało przekupstwo zagranicznych funkcjonariuszy publicznych za czyn karalny. W roku 2003 Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję przeciwko korupcji, zaś uczestnicy szczytów G8 w latach 2007 i 2008 podkreślili, jak ważne jest ograniczenie korupcji dla ciągłości przyszłej polityki. Niezależnie od tego, czy chodzi o zmiany klimatyczne, głód, handel narkotykami, konflikty zbrojne, czy też o międzynarodowy terroryzm - przeżarte korupcją struktury administracyjne w poszczególnych krajach ułatwiają przestępcze machinacje i utrudniają eliminację nieprawidłowości.

Korupcja jest jak trucizna z odroczonym terminem działania - wyrządzona szkoda nie daje się stwierdzić od razu, często trzeba wielu lat, żeby ją wykryć. W cieniu pozostają również ofiary, które zwykle zupełnie nie dostrzegają, lub dostrzegają zbyt późno, że się nimi stały.

Żeby jednak korumpować, trzeba mieć na to pieniądze. Kwoty wydawane na korupcję wliczane są więc w ceny produktów lub - jak w przypadku inwestycji budowlanych - „oszczędzane”, co odbija się na jakości i bezpieczeństwie. Na korupcji cierpi zdrowa konkurencja, często kompletnie eliminowana - wybierany jest bowiem nie najlepszy produkt, lecz ten, który przyniesie największą łapówkę. Takim działaniem wyrządza się szkodę przedsiębiorstwom, klientom albo ogółowi społeczeństwa, nie wspominając już o konsekwencji w postaci nadwątlenia moralności w poszczególnych sferach życia czy nawet na płaszczyźnie całego kraju. Degrengolada moralna nieodłącznie towarzyszy powiązaniom korupcyjnym opartym o strach, groźby i brak odwagi cywilnej. Gdzie dominuje korupcja, tam destabilizuje się polityka i gospodarka, a to odstrasza inwestorów.

Dlatego też walka z korupcją jest warunkiem demokratycznego rozwoju i stabilnej gospodarki. Unia Europejska dostrzegła tę zależność i nadała zwalczaniu tego zjawiska wartość priorytetową, oczekując przy tym od krajów członkowskich i kandydujących podjęcia odpowiednich działań w tym kierunku.

Potrzeba skutecznych działań w sporcie

Wobec zaistniałych faktów sport ma wszelkie powody ku temu, aby zająć się tą problematyką. Wszak Ruch Olimpijski chce widzieć w sporcie „wychowawczą wartość dobrego przykładu”, zasadzać się na „poszanowaniu fundamentalnych i uniwersalnych zasad etycznych” i mieć swój „wkład w budowę lepszego, bo opartego o pokój świata” (Karta Olimpijska, Fundamentalne Zasady Olimpizmu nr 2 i 6). Nie można dopuścić, aby rzeczywistość zbyt daleko odbiegała od pierwotnych założeń.

Prezes MKOl Jacques Rogge już w maju 2006 r. stwierdził, że współczesnemu sportowi zagraża przede wszystkim komercjalizacja, przemoc, doping, korupcja i ryzyko utraty zdrowia, na jakie narażone są osoby aktywne.

Przy tym niebagatelne znaczenie ma jeszcze inny aspekt - materialna wartość sportu dla ogółu, a tym samym dla stacji telewizyjnych wywodzi się z jednej strony z napięcia, emocji wokół wyników rozgrywek sportowych, z drugiej strony z przekazu pozytywnego wizerunku, jakiego można spodziewać się po danym wydarzeniu sportowym, konkretnym sportowcu lub drużynie.

Jeśli bowiem wyniki zawodów sportowych poddawane będą w wątpliwość z powodu manipulacji, rosnąć będzie nieufność wśród publiczności, która pewnego dnia zupełnie straci zainteresowanie nimi. Wydarzenia sportowe z korupcją w tle nie zapewnią takiego pozytywnego przekazu wizerunku. Kolarstwo jest najlepszym i aktualnym przykładem na to, jak szybko nadawcy telewizyjni i sponsorzy tracą zainteresowanie daną dyscypliną sportową. Skandale dopingowe ostatnich lat odstraszyły publiczność, co spowodowało spadek oglądalności. W efekcie wiele wyścigów rowerowych nie odbyło się, a wszystko to negatywnie wpłynęło na kondycję profesjonalnych drużyn kolarskich.

Nieprzewidywalność rezultatów oraz pozytywny wizerunek stanowi, przede wszystkim dla sportu, istotny instrument marketingowy. To właśnie sport najbardziej musi dbać o przejrzystość swoich poczynąń, zwłaszcza gdy na całym świecie coraz dobitniej słychać żądania uczciwości w postępowaniu i odpowiedzialności za swoje czyny. Doping i korupcja to często dwie strony tego samego medalu. Oba zjawiska żerują na niejasnych

strukturach, finansowej zależności wielu osób i braku konsekwencji w zwalczaniu tych procederów.

Nawet jeśli (jeszcze) dziś nie odzwierciedla się to we wpływach finansowych, sport (olimpijski) może nie tylko przestać pełnić rolę wzorca - grozi mu również utrata materialnej wartości, jaką przedstawia dla sponsorów i mediów.

Dlatego też elity polityczne, a także administracja i organizacje sportowe muszą szczególnie dbać o to, aby sport był czysty.

Przyczyny i formy korupcji w sporcie

Korupcja w sporcie występuje w wielu różnorodnych formach. Typowe przykłady to manipulowanie wynikami i niedopuszczalne wywieranie wpływu na przydzielanie organizacji wielkich imprez sportowych. Ponadto do obszarów zagrożonych korupcją należą również nominacje i wybory na urzędy związane ze sportem, transfery zawodników, sprzedaż praw transmisyjnych i marketingowych, udzielanie zamówień - zwłaszcza przy inwestycjach budowlanych, a także dotowanie sportu.

Przyczyny szczególnej podatności sportu na korupcję tkwią w jego obecnej specyfice. Olbrzymia siła oddziaływania sportu wychowawczego na społeczeństwo powoduje tworzenie się ścisłych powiązań między sportem, polityką i gospodarką - szczególnie dotyczy to piłki nożnej. Powstające konflikty interesów nie są ujawniane, niejasne są kwestie odpowiedzialności osobistej. Coraz silniej rysuje się uzależnienie jednostek od piastowanych stanowisk i związanych z nimi przywilejów. Ani narodowe, ani międzynarodowe związki sportowe nie reprezentują kultury demokratycznej, brakuje im zwłaszcza przejrzystości w sprawach finansowych i personalnych. Skąd pochodzą pieniądze, jak wysokie są wpływy i na podstawie jakich kryteriów podejmowane są konkretne decyzje - wszystkie te informacje zwykle pozostają nieznane opinii publicznej. Anonimowe, podejmowane gremialnie na zasadzie konsensusu decyzje zdejmują odpowiedzialność z konkretnych osób. Nikt nie sprawuje nad tym kontroli lub jest ona niedostateczna, ponieważ olbrzymia większość zainteresowanych jest niedoinformowana, a osoby pełniące swoje funkcje honorowo w wielu przypadkach są

przeciążone czasem i merytorycznie niezdolne, aby dogłębnie zająć się tematem. MKOl, założony przed ponad stu laty jako związek osobistości, także dziś sam decyduje o wyborze swoich członków, nie dopuszczając do swojego grona myślących inaczej, ludzi z nowymi pomysłami. Brak różnorodności stanowi również o braku demokratycznej legitymacji jego działań. Za anachronizm trzeba uznać fakt, że w tak potężnej i bogatej organizacji nie funkcjonuje osobowa odpowiedzialność. Tylko zasadnicza reforma struktur, a także wprowadzenie zasady przejrzystości i zera tolerancji dla dopingu i korupcji mogą pomóc MKOl umocnić swoją pozycję na arenie światowej polityki i odegrać wiodącą rolę w rozwiązywaniu trudnych kwestii etycznych.

W przypadku organizacji sportowych ważne jest, aby najpierw uświadomiły sobie wagę problematyki korupcji, a przede wszystkim dostrzegły jej niszczycielską siłę. Przecież czasami dochodzi do manipulacji w imię opacznie pojętej koleżeńskości czy nadmiernej identyfikacji ze sportem - nawet czyny karalne popełniane „dla mojego związku” czy „dla mojego sportu” raptem wydają się całkowicie usprawiedliwione. Szczególnie sprawnie funkcjonuje to w środowiskach, w których zwykle nie przywiązuje się zbytnej wagi do prawidłowości działań, a cele sportowe stawiane są ponad wszystkim. A jednak każdy, kto podejmuje decyzje w sporcie, musi wiedzieć, że kto dopuszcza korupcję (a także stosowanie dopingu), kto przemyka na to oko lub nawet sam podejmuje działania w tym kierunku, w perspektywie szkodzi sportowi.

Polska i EURO 2012 - na cenzurowanym

Po przyznaniu przez FIFA organizacji EURO 2012 Polsce i Ukrainie oba te kraje przez następne cztery lata znajdą się w polu zainteresowania nie tylko lubiącej sport opinii publicznej. Wzmógł się nacisk na sport i kwestie korupcji wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością, ale i stanowi olbrzymią szansę. Skandal korupcyjny w trakcie przygotowań do takiego wydarzenia sportowego z pewnością odbiłby się echem na całym świecie i zniweczył pokładane w EURO 2012 nadzieje na poprawę wizerunku sportu. Jeśli jednak uda się wypracować - może nawet nowatorskie - metody i narzędzia do zwalczania korupcji w sporcie i działania te uczynić priorytetowymi, być może

Polska miałaby szansę jasnego określenia kierunków postępowania i wzmocnienia swoich wpływów międzynarodowych. Jednocześnie byłby to wyraźny sygnał dla inwestorów, świadczący o stabilności kraju. Polska piłka nożna powinna skoncentrować swe działania na tym, aby uwolnić się od negatywnego wizerunku ostatnich lat i stać się wręcz wysokiej jakości produktem, który przyciągnie poważnych sponsorów i zachwyci wszystkie warstwy społeczne.

Byłaby to wielka wygrana, nie tylko dla samego sportu.

Ideały olimpijskie a korupcja - sport czy biznes

Wprowadzenie

Termin *k o r u p c j a* pochodzi od łacińskiego słowa *corruptio*, oznaczającego „zepsucie, przekupstwo” i wywodzącego się od czasownika *corrumpere* - „rozszarpać; zniszczyć, zepsuć (moralnie)”¹. W języku polskim oznacza „zepsucie, demoralizację, przekupstwo, łapownictwo, sprzedajność” lub, dosłownie, „przyjmowanie korzyści majątkowych przez osoby sprawujące jakiś urząd w zamian za wykonanie jakiejś czynności urzędowej lub za naruszenie prawa; przekupstwo”². Do tego definicyjnego opisu dodamy, że korupcja, choć jest zjawiskiem znanym i powszechnie występującym, jest trudna do jednoznacznego określenia, wykrycia i zbadania, a zwłaszcza do całkowitej eliminacji z życia publicznego. Jest postępowaniem zakotwiczonym w mentalności danego osobnika. Ponieważ ma charakter patologii, może zdeprawować wszelką władzę, każdego funkcjonariusza publicznego, dowolne resorty, urzędy i instytucje społeczne, także te zajmujące się sprawiedliwością, prawem, porządkiem publicznym i fair play (czytaj: sportem).

Deprawując ludzi władzy zniekształca organizację społeczeństwa, zakłóca mechanizmy zdrowej gospodarki i funkcjonowanie wszystkich pozostałych sektorów państwa. Wpływa w ten sposób na formułę rozwoju, decyduje o postępie lub zastoju. Oddziałuje na kapitał i jego dystrybucję, na wartość kodeksów, przepisów i regulacji prawnych, na wysiłek i kapitał ludzki, na koszty ekonomiczne i psychologiczne, na etykę zawodową i moralny dobrostan społeczeństwa jako całości oraz każdej jednostki z osobna, na której proceder ten odcisnął piętno.

Z natury rzeczy korupcja, jak i inne ważne problemy cywilizacyjne, stała się przedmiotem ustanowień i regulacji wprowadzonych przez Unię Europejską, której Traktaty i rekomendacje obowiązują państwa stowarzyszone.

1 W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. PWN. Warszawa 1988 r.

2 Nowy słownik języka polskiego PWN. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 2002 r.

Prawodawstwo Unii Europejskiej wyróżnia i opisuje korupcję bierną i korupcję czynną:

„Korupcja bierna w sektorze publicznym to umyślne działanie urzędnika, który bezpośrednio lub za pośrednictwem żąda lub otrzymuje korzyści dowolnego rodzaju dla siebie lub strony trzeciej lub też przyjmuje obietnice takiej korzyści, w zamian za działanie lub powstrzymanie się od czynności wynikającej z jego obowiązku, lub też za wykonanie swojej funkcji z naruszeniem obowiązków urzędnika”.

„Korupcja czynna w sektorze publicznym to umyślne działanie kogokolwiek w postaci dawania obietnicy lub przekazywania w sposób bezpośredni lub za pośrednictwem korzyści dowolnego rodzaju urzędnikowi lub stronie trzeciej w celu sprawienia, by osoba ta wykonała lub powstrzymała się od wykonania czynności wynikających z jej obowiązków lub też wykonała swoją funkcję z naruszeniem obowiązków urzędnika”.

Próba empiryczna

W celu uzyskania informacji na temat obrazu korupcji w percepcji zawodników, działaczy sportowych i trenerów opracowano autorską, eksperymentalną ankietę, na podstawie której zebrano dane empiryczne. Ogółem uzyskano odpowiedzi od 147 osób, w tym - z powodu pomijania odpowiedzi - zidentyfikować można: 17 kobiet i 120 mężczyzn, 77 działaczy i trenerów oraz 65 zawodników. Wiek działaczy wahał się od 24 do 70 lat, a zawodników od 18 do 38 lat. Badani przedstawiciele środowiska sportowego reprezentowali następujące dyscypliny: piłka ręczna (n=8), rugby (n=4), hokej na trawie (n=17), lekka atletyka (n=19), karate, kickboxing, sumo (n=56), sporty motorowe (n=32), szachy (n=2), wędkarstwo (n=8), piłka nożna (n=1). Ankieta zawierała pytania otwarte, skategoryzowane, zamknięte i z wymuszonym wyborem. W ten sposób część kwestii prezentowana jest w formie przytoczenia wypowiedzi w ich oryginalnym brzmieniu, a część, poddana obróbce statystycznej, zaprezentowana w tabelach i na rysunkach.

W ankiecie zawarto pytania, które miały umożliwić rozpoznanie kilku podstawowych problemów. Respondenci poproszeni zostali o wypowiedzi na temat wskaźników korupcji i faktów do niej zaliczanych, spotykanych przypadków korupcji i jej natężenia

we własnym środowisku, aspektu oceny moralnej, projektów przeciwdziałania, motywacji i przyczyn zachowań korupcyjnych, wskazania środowisk podatnych na korupcję oraz wpływu korupcji w sporcie na życie społeczne.

Pierwsze pytanie dotyczyło dowodów korupcji. Posługując się określeniem z metodologii badań, można zauważyć, że wiąże się ono z problemem wskaźników zjawiska, którego rozpoznanie w wielu podejmowanych badaniach pozostaje sprawą trudną i podlegającą arbitralnym, autorskim decyzjom. W tej sprawie poprzestajemy na zaprezentowaniu stanowiska ankietowanych.

Nie wszyscy z naszych respondentów potrafili wskazać, na podstawie jakich symptomów rozpoznają korupcję. Spośród otrzymanych odpowiedzi przytaczamy tytułem przykładu te z nich, które ilustrują przekrój pojmowania zjawiska. Każde z cytowanych wyjaśnień ma oryginalną formę. Ankietowani stwierdzali na przykład, że korupcję można rozpoznać po: „jednostronnym sędziowaniu”, „braku zaangażowania zawodników”, „wystawianiu w ważnym meczu o punkty zawodników rezerwowych”, „pomyłkach sędziów”, „nieracjonalnym zachowaniu zawodników, trenerów i sędziów”, „zakwalifikowaniu słabego zawodnika do reprezentacji”, „sytuacji, gdy faworyt przegrywa z drużyną, która ma 1 punkt do utrzymania się w lidze”, „braku zaangażowania w rywalizację”, „ilości pieniędzy wydawanych na daną drużynę”, „gdy przed meczem już wiadomo, jaki powinien być wynik, by drużyna awansowała lub nie spadła z ligi”, „gdy wynik jest mało prawdopodobny”, „gdy brak reakcji radości lub zmartwienia zawodnika po uzyskanym wyniku”, „kiedy faworyt wyraźnie przegrywa walkę”, „gdy w walce jest kilkakrotnie liczony, a sędziowie podają, że wygrał”. Objawem korupcji są też takie transakcje: „wy nam odpuścicie mecz, a w zamian dostaniecie pieniądze, albo wy wygracie u siebie, a my u siebie” lub „w zamian za wybór kogoś do władz danej dyscypliny dostaniecie większą dotację ze związku”. Zdaniem respondentów korupcję w sporcie można także poznać przez: „nagle »choroby« zawodników, wypadki itd.”, „deklaracje poparcia w wyborach do władz”, „szybki awans działaczy”, „sponsorowanie federacji przez sponsora zawodnika”, „sponsoring dla sędziów”, „formy nepotyzmu”, „tzw. wycieczki sportowe”, „uroczyste kolacje”,

„kontakty sędziów z zawodnikami”, „podejrzane wzbogacenie się”, „szastanie pieniędzmi”.

Najczęściej wskazywano na awanse kontrastujące z wysiłkiem i kompetencjami sportowymi, na proceder ustalania rezultatu przed walką sportową, wpływania na jej wynik przez sędziów, manipulacje składem drużyn i ograniczaniem wysiłku oraz na sferę pozasportowych wpływów.

Ankietowani pytani o osobiste zdefiniowanie korupcji stwierdzali, że sami uznaliby za korupcję w sporcie: „sposób myślenia o walce sportowej nastawionej na wygraną za wszelką cenę”, „wręczanie korzyści zawodnikowi bądź zawodnikom w zamian za przegranie meczu”, „wręczanie korzyści sędziemu w zamian za jednostronne sędziowanie meczu”, „przyjęcie korzyści majątkowych”, „zmianę systemu rozgrywek na korzyść i na wniosek mniejszości (małej ilości klubów i ich działaczy)”, „układy koleżeńskie w sprawie wyniku”, „wyłączanie zawodnika z gry”, „poddanie się (w sportach walki)”, „namawianie do zmiany wyniku”. W pytaniu tym chodziło o danie szansy ewentualnego wyartykułowania jakiejś wyjątkowej sytuacji czy kategorii zachowań.

Kolejna grupa wypowiedzi odnosiła się do przypadków doświadczenia faktów korupcji i szacunkowego określenia jej natężenia. Wśród respondentów pytanych o osobisty kontakt z faktami korupcji do takiego kontaktu przyznało się 13,19% ankietowanych, 81,94% zaprzeczyło, a 4,86% oświadczyło, że „nie może powiedzieć”, co oznacza brak chęci ujawnienia takiego faktu. W kwestii przypadków korupcji we własnym środowisku sportowym 11,19% przyznało się do styczności z takim zjawiskiem, natomiast nie stwierdziło ich aż 88,81% badanych. Jednak, wypowiadając się na temat poziomu korupcji we własnej dyscyplinie, prawie połowa ze 140 badanych, którzy udzieli odpowiedzi (46,43%), określiła ten poziom jako „bardzo niski”, 20,71% jako „niski”, 2,86% jako „średni”, 0,71% jako „bardzo wysoki”³, a 28,57% nie potrafiło go ocenić („trudno powiedzieć”). W jednym przypadku (0,71%) padło stwierdzenie, że korupcja „jest nieobecna”. Jeżeli więc prawie 70 % szacuje, że we własnej dyscyplinie

³ Była to wypowiedź jednej osoby; ze środowiska piłki nożnej nie otrzymano ankiet.

przypadki korupcji obecne są w stopniu bardzo niskim i niskim (przyjmijmy je za pojedyncze incydenty), to procent osób tak oceniających kontrastuje z procentem respondentów (88,81%), którzy nie stwierdzili przypadków korupcji we własnym środowisku sportowym. Tego typu nieprzystawalność danych wymagałaby analizy korelacyjnej, ale w tym wstępnym pilotażu pominiemy głębsze analizy statystyczne.

Teoretycznie, korupcja poddawana jest negatywnej ocenie moralnej, a udowodniona - podlega procedurze karnej. Nasi respondenci mieli okazję przemyśleć, czy - w ich mniemaniu - korupcja ma dwie strony: złą i dobrą oraz wyrazić i uzasadnić swój pogląd. Tylko jedna odpowiedź zawiera stwierdzenie, że „korupcja ma dobrą stronę dla zawodnika, który jest w takim układzie”. Pozostali respondenci określali wyłącznie złą stronę korupcji, stwierdzając, że: „fałszuje rzeczywistość”, „osłabia poczucie własnej wartości”, „zawsze jakaś drużyna lub zawodnik na niej cierpi i nie jest potraktowany równo”, „pozwala odnieść wrażenie, że możliwe jest osiągnięcie celu w sposób daleki od zasady fair play”, „uczy, że nie trzeba wcale się starać, aby osiągnąć cel”, „niszczy idee sportu, piękno każdej dyscypliny”, „rywalizacja traci sens”, „obok dopingu jest to najgorsze zjawisko w sporcie”, „demoralizuje środowisko”, „zaniża poziom w sporcie”, „wypacza charakter zawodników”, „bazuje na oszustwie”, „deprawuje obie strony”.

W tej ocenie najważniejsze są dwie kwestie, a mianowicie:

- 1) korupcja deformuje morale zawodników (w domyśle - przez zdemoralizowanych decydentów i inicjatorów), niszcząc wiele pożądanых wartości, cech i postaw niezbędnych dla rozwoju i awansu opartego na osobistych zasobach, utrudniając w perspektywie sprostanie wymaganiom cywilizacyjnym itd.;
- 2) korupcja, deprecjonując wartość wysiłku, pracy i kompetencji, bezpośrednio wpływa na obniżenie poziomu sportowych osiągnięć, kreuje fikcyjność „teatru” sportu.

Skoro spostrzegamy, że sport nie jest wolny od korupcji, można postawić pytanie: „Co stanowi podstawowy problem w związku z faktem korupcji?” Zadano je naszym respondentom.

W tym przypadku padały odpowiedzi znane już z poprzednich pytań, ale ujawniło się też kilka nowych spojrzeń, w tym takie, że problemem tym jest m.in.: „brak młodych osób”, „niskie wynagrodzenie zawodników, sędziów i trenerów”, „małe nakłady na sport”,

„brak służb kontrolujących”, „bezkarność”, „długoletnie dochodzenie do prawdy”, „astronomiczne pieniądze za zwycięstwo w sporcie”, „ogólne przyzwolenie”, „coraz szersza skala zjawiska, brak reakcji władz”, „trudność w udowodnieniu”, „niekompetencja”, „układy”, „promowanie swoich zawodników”, „słaba wykrywalność i zbyt pobłażliwe traktowanie sprawców”. Jeśli uznać, że problem korupcji jest problemem trudnym, o głębokim podłożu kulturowo - psychologiczno - biznesowym, ale równocześnie przyczyny tego zjawiska można - przynajmniej w części - rozpoznawać lub antycypować, wydaje się, że istnieć powinny wizje czy projekty zmniejszenia jego zasięgu. Co na to nasi respondenci? Zadane im pytanie brzmiało: „W jaki sposób Twoim zdaniem można zmniejszyć zasięg korupcji w sporcie?” Na pytanie o projekty realizujące ten cel odpowiadano m.in., że: „należy eliminować, potępiać osoby o niskim morale”, „stworzyć misję dyscypliny z udziałem zawodników, działaczy i sędziów”, „rozmawiać publicznie o zachowaniach nieetycznych”, „stworzyć wspólnie kodeks postępowania”, „wprowadzić konieczność udokumentowania środków wykorzystywanych na funkcjonowanie klubów, płace zawodników, wynagrodzenie sędziów itd.” Wśród podawanych sposobów ograniczenia korupcji powtarzały się stwierdzenia-apele o: „odpowiednie wynagradzanie sędziów, działaczy i zawodników”, „surowe kary (dożywotnie wykluczenie ze sportu) dla ulegających korupcji”, „kontrolowane łapówki” i „przejrzystość finansową”.

Uznanie źródła korupcji w sporcie za konsekwencję egzystowania w sporcie zasiedziałej generacji działaczy, pozostających od lat w bliskich stosunkach koleżeńskich i uprawiających ten proceder, dało efekt w postaci postulatu, by w celu ograniczenia korupcji „wprowadzić młodych ludzi do sportu”.

Jak nietrudno zauważyć, głównym problem korupcji jest czynnik ludzki, motywacje działaczy, trenerów i sędziów, a także i niektórych zawodników. Zaznaczany był jednak również czynnik organizacji. Najczęściej wymienianym motywem są „pieniądze”. Spójrzmy kolejno na oryginalne opinie na temat tego, „co sprawia, że działacze, trenerzy, obserwatorzy, prezesi i zawodnicy są gotowi uczestniczyć w korupcji?” Motywacją do uczestnictwa w korupcji jest chęć do „osiągnięcia sukcesu sportowego (np. awansu do wyższej klasy rozgrywkowej; trenerzy i działacze sportowi chcą

osiągnąć sukces za wszelką cenę)”. Korupcja uwarunkowana jest też „bezkarnością”, „zbyt niskim wynagrodzeniem”, „chęcią szybkiego wzbogacenia się”, zależy od „systemu wartości i przestrzegania zasad”, „charakteru i przekonań”.

Z pytań otwartych, które pozwoliły respondentom na swobodne przytoczenie swoich obserwacji i przekonań, pozostaje problem przemysłów na temat tego, co może być najgłębszym źródłem korupcji. Ostatnie z zadanych pytań otwartych de facto sumowało treści zawarte we wszystkich poprzednich i brzmiało: „Z czego wynika zachowanie korupcyjne, tj. takie, które polega na załatwianiu komuś czegoś za coś, wbrew prawu i zasadom, przyznawaniu komuś niesłusznie dóbr czy przywilejów lub odbieraniu ich?”

W wypowiedziach respondentów pojawia się sprawa: „dążenia do zdobycia fortuny”, „wypaczonego pojęcia swojej misji”, „niskiej samooceny”, „świadomość niedostatku”, „braku wiary we własne siły”, „braku umiejętności”, „chciwości”, „żądzy wygranej i władzy”, „pazerności”, „braku moralności”, „»kolesiostwa« i zabezpieczenia układu w przyszłości”, „obłudy i chęci zysku”, „braku autorytetu”, „konsumpcjonizmu”, „chęci dominacji”, „braku poczucia własnej wartości, pewności w działaniu”, „braku środków na działalność”, „nieuczciwości”, „chęci łatwego zysku”, „braku odpowiednich przepisów i procedur”, „nieudolności władz sportowych”, „źle pojętej lojalności klubowej”, „słabości charakteru”, „braku odpowiednio wysokich pieniędzy w sporcie, które rekompensują trud i wyrzeczenia zawodnika, trenera, działacza, sędziego”, przekonania, że jest szansa na „korzyści finansowe i bycie kimś ważnym w życiu, a nie tylko przeciętnym człowiekiem”, „pozyskania tytułów i zaszczytów”. Zachowanie korupcyjne wynika z: „głupoty”, „braku wyobraźni i nierespektowania praw i zasad obowiązujących w sporcie”, „braku zasad walki fair play”, „poczucia bezkarności niektórych kręgów społecznych”.

Próbując ogólnie podsumować treść swobodnych odpowiedzi na pytania otwarte, można powiedzieć, że podatność na korupcję i jej obecność w sporcie uzależnione są od kilku kategorii przyczyn, wzajemnie splatających się w zestawieniu czynnika ludzkiego z czynnikiem organizacyjnym (człowiek w organizacji), i odnoszą się do:

- 1) gratyfikacji finansowych, związanych z jednej strony z odczuwanym niedostatkiem i potrzebą bogacenia się, z drugiej - z systemem organizacyjnym rozgrywek, który ma wpływ na dochody,
- 2) systemu karania, bezkarności, i braku kontroli,
- 3) systemu wartości, cech osobowościowych, kultury bycia,
- 4) organizacji instytucji sportu i nadzoru, oraz
- 5) wagi przypisywanej sukcesowi, z którym wiąże się szeroka gama skutków egzystencjalnych, ekonomicznych i gospodarczych, prestiżowych i - w znacznym stopniu - politycznych.

Do problemu podatności na korupcję można jednak podejść także z innej perspektywy, a mianowicie dzieląc środowisko sportowe na umowne, ale i obiektywne podgrupy:

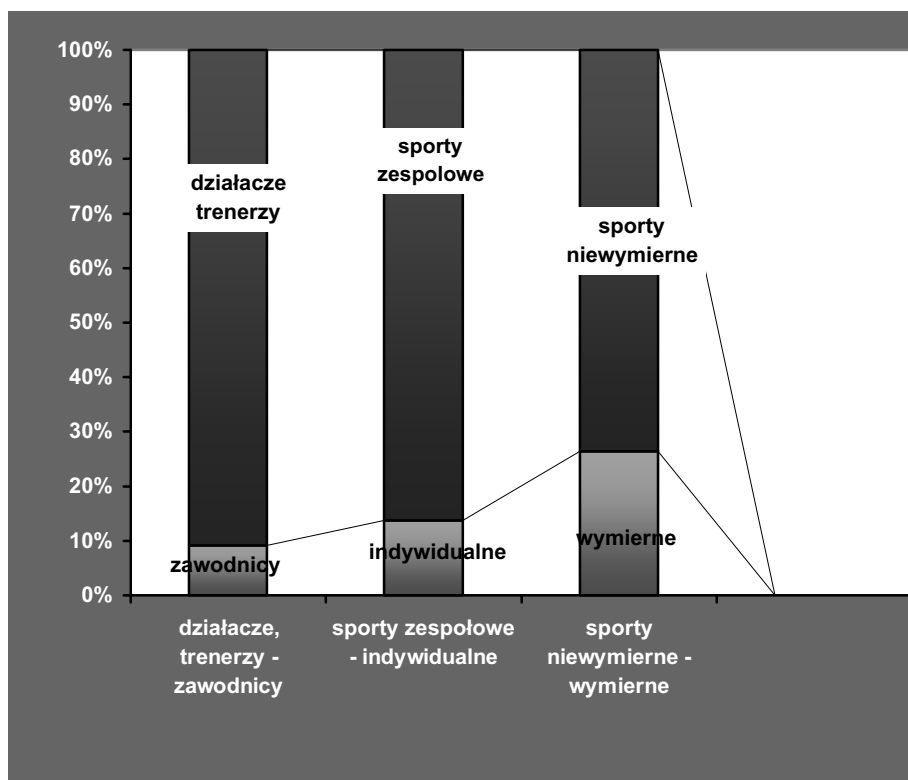
- wykonawców czynności sportowych (zawodnicy) i decydentów - kierowników (trenerzy, działacze, sędziowie - władza);
- ludzi sportów indywidualnych, w których zadania i osiągnięcia są spersonifikowane, i sportów zespołowych, bazujących na kooperacji zespołu, z rozmytą odpowiedzialnością poszczególnego uczestnika;
- ludzi sportów wymiernih, w których wynik jest ustalany obiektywnym pomiarem, i ludzi sportów niewymiernih, w których na rangę osiągnięć wpływają czynniki subiektywne.

Taki podział zaproponowano respondentom do wskazania, która z konfrontowanych podgrup, w ich subiektywnym odczuciu, jest bardziej podatna na korupcję. Z tymi wskazaniami zestawiono trzy wyżej opisane pary środowisk:

- zawodnicy kontra działacze, trenerzy i sędziowie,
- ludzie sportów indywidualnych kontra ludzie sportów zespołowych,
- ludzie sportów wymiernih kontra ludzie sportów niewymiernih.

Wyniki zilustrowano na rysunku 1.

Rysunek 1. Procent wskazań środowisk bardziej podatnych na korupcję (technika z wymuszonym wyborem)



Zastosowana technika nosi miano z wymuszonym wyborem, tzn. koniecznie należało wskazać z każdej pary jedno środowisko, dominujące w badanej sprawie nad drugim. W ten sposób pełnych odpowiedzi dla kompletu par udzieliło 87 (i w jednej parze 86) respondentów. Statystycznej obróbce poddano wyłącznie te dane. W parze pierwszej 90,8% wskazało na grupę działaczy, trenerów i sędziów. Większe skłonności korupcyjne zawodników zauważyło tylko 9,19% ankietowanych. W parze drugiej za bardziej podatnych na korupcję uznano przedstawicieli sportów zespołowych (86,21%) - dyscypliny indywidualne wskazało 13,79% respondentów. W zestawie trzecim większość ankietowanych uznała, że bardziej podatni na korupcję są przedstawiciele

sportów niewymiernych (73,25%) niż wymiernych (26,43%). Wszystkie z uzyskanych różnic między dokonanymi wskazaniami są statystycznie istotne na poziomie 0,0001⁴. Na rysunku 1 zilustrowano otrzymane wyniki, pokazujące, że większą podatność na korupcję przypisywano działaczom (trenerom, sędziom), ludziom sportów zespołowych oraz ludziom sportów niewymiernych.

Jeżeli korupcja jest zjawiskiem mocno zaznaczonym w danej dziedzinie, wypada zapytać, jakie są tego skutki dla tej dziedziny. Można też zapytać, stawiając problem szerzej, jak korupcja, zakorzeniona w jakiejś wybranej dziedzinie, wpływa na inne dziedziny lub na życie społeczne jako całość? Tak sformułowany problem można obudować dodatkowymi warunkami, na przykład rozpatrywać wspomniany wpływ, mając na uwadze upublicznienie dziedziny, dostępność, zakres publicznej ekspozycji. Innym z takich dodatkowych warunków albo cech dziedziny jest jej status w rankingu ogółu dziedzin lub nadana czy przypisana specyficzna funkcja - na przykład wyznaczone zadanie edukacyjne. Sport jest właśnie taką dziedziną, której rozpatrywanie z punktu widzenia podjętego w niniejszym tekście wymaga uwzględnienia obydwu z wyżej wymienionych właściwości, czyli faktu, że jest to dziedzina o silnej ekspozycji społecznej i łatwym, masowym odbiorze, że mieści się w kulturze masowej oraz że kulturowo czy cywilizacyjnie wyznaczono jej funkcje edukacyjne.

Jeżeli więc obserwujemy korupcję w dziedzinie sportowej, której przypisuje się walory pewnego wzorca kształtującego osobowość, kojarzonego z postępem i rozwojem, z wysiłkiem dla osiągnięć i przodowania, to musi nasuwać się pytanie, jak skaza na tym wzorcu (korupcja) skutkuje w życiu społecznym. Pytanie w tej sprawie brzmiało: Jaki wpływ wywiera korupcja w sporcie na życie społeczne jako takie? Respondentom przedstawiono listę 21 proponowanych skutków, z których respondenci mieli wybrać pięć ich zdaniem najważniejszych.

Procent wyborów (wskazań) poszczególnych skutków zestawiono w tabeli 1. Ponieważ należało wybrać 5 odpowiedzi, procent wskazań nie sumuje się do 100. Niektórzy z

⁴ Wg wzoru na $\chi^2 = \frac{2(n_e - n_t)^2}{n_t}$.

respondentów wskazywali więcej niż 5 skutków (także dlatego, że treściowo reprezentują zbliżone sfery).

Najczęściej wskazywano, że korupcja w sporcie: ogólnie demoralizuje (69,56%), wzmacnia bezprawie (39,85%), obniża wartość umiejętności (39,85%), pokazuje, że rankingi i awanse za poziom sportowy są fikcją (39,13%), ujawnia ogólne zakłamanie (37,68%), pokazuje, że osiągnięcia przestają być wzorem osobistego wysiłku (36,23%), pokazuje fikcyjność „teatru sportu” (36,23%). Przeważają skutki, które w konsekwencji wykraczają poza sam sport, negatywnie modyfikują życie społeczne. Niewielki procent respondentów (ale jednak!) wskazał, że korupcja w sporcie ma pewne cechy „pozytywne” czy „prospołeczne”: uatrakcyjnienie, pokazuje, jak można słabym pomóc, że to ścieżka do sukcesu. A w każdej jednostce tli się taka potrzeba. W tym miejscu przypomnijmy, że odpowiadając na pytanie otwarte o złe i dobre strony korupcji, nikt - oprócz jednej osoby - nie stwierdził pozytywnych cech tego zjawiska. Jeśli zestawić wszystkie trzy przypadki, otrzyma się łączny wynik 14,5% wyborów (20 osób). Zwróćmy także uwagę, że według wskazań naszych respondentów korupcja w sporcie przede wszystkim odciska piętno na sferze moralnej, wykraczającej poza sam sport i dokonane w nim osiągnięcia.

Tabela nr 1. Jaki wpływ wywiera korupcja w sporcie na życie społeczne:

	Spostrzegane konsekwencje korupcji w sporcie	Liczba wskazań	%
a	uatrakcyjnia	3	2,17
b	ogólnie demoralizuje	96	69,56
c	ujawnia ogólne zakłamanie	52	37,68
d	pokazuje, jak można pomóc słabym	6	4,34
e	wzmacnia bezprawie	55	39,85
f	uczy faworyzowania niegodnych	38	27,53
g	pokazuje, że to ścieżka do sukcesu	11	7,97
h	bogaci męty społeczne	36	26,08
i	pokazuje, że osiągnięcia przestają być wzorem osobistego wysiłku	50	36,23
j	łączy sport z innymi dziedzinami życia	6	4,34
k	obniża wartość umiejętności	55	39,85
l	zachęca do stosowania takich metod w innych dziedzinach	31	22,46
ł	minimalizuje znaczenie wysiłku dla rozwoju	34	24,63
m	pokazuje, że rankingi i awanse za poziom sportowy są fikcją	54	39,13
n	pokazuje fikcyjność „teatru sportu”	50	36,23
o	podważa umiejętności szkoleniowych autorytetów	35	25,36
p	podbudowuje nieautentyczność życia społecznego	16	11,59
r	pokazuje nieudolność rządu	26	18,84
s	uodpornia na życie w błędzie, w fikcji i przy braku odpowiedzialności	21	15,21

Uwagi końcowe

W konkluzji wypada przypomnieć, że najczęściej wymienianą przyczyną zjawisk korupcyjnych jest zmiana ustroju w roku 1989 i demokratyzacja społeczeństwa⁵. Jednak w każdej ze sfer życia społecznego, w której dochodzi do korupcji, decydującym czynnikiem jest czynnik ludzki, „mentalność korupcyjna”, „deprecjacja solidnej, wytrwałej pracy, a dowartościowanie sprytu i cwaniactwa”⁶.

W prezentowanych badaniach pilotażowych ankiety dotyczące oceny zachowań korupcyjnych w sporcie zbierano od przedstawicieli tego środowiska, dzięki czemu otrzymane stwierdzenia wpisują się w pakiet, w którym środowiskowo „swoi” mówią o „swoich”. Z jednej strony czyni to materiał bardziej wiarygodnym, z drugiej zaś należy pamiętać, że korupcja w tych oglądach to przede wszystkim efekt subiektywnych sądów i szacunków, na które wpływa istota procesu percepcji (Cofer, Appley), co - oczywiście - nie wyklucza obecności wiedzy o twardych dowodach. Czy instytucja sportu musi więc dopiero zmierzyć się z trudnym, ale wykonalnym zadaniem dezaktualizacji oceny, sformułowanej już dawno przez Tadeusza Konwickiego, według którego „sport jest wielkim przestępstwem i biznesem”⁷? Oczekuje się, by światli ludzie sportu, odważni i odpowiedzialni, wytyczyli nową drogę rozwoju sportu - dziedziny, której filarem będą racjonalność i etyka.

⁵ W badaniach CBOS na pytanie „Co złego widzi Pan(i) w systemie demokratycznym?” na czwartym miejscu (obok rozwarstwienia społecznego) wymieniano: „patologie władzy - korupcja, kliki, układy, czerpanie osobistych korzyści z władzy” (CBOS, kwiecień 2006).

⁶ Problem podjęła Aniela Dylus w tekście Kulturowe uwarunkowania korupcji. Doświadczenia Polski, [w:] Korupcja. Oblicza, uwarunkowania, przeciwdziałanie. Ossolineum. Wrocław 2006, s. 111 i nast.

⁷ Stwierdzenie T. Konwickiego wypowiedziane podczas rozmowy telefonicznej - było odpowiedzią na moją prośbę o napisanie tekstu na temat współczesnego sportu.

Kwestia przetrwania

Sport musi stawiać większy opór korupcji i dopingowi

Sportowa rzeczywistość uległa w minionych latach dramatycznej zmianie - do sportu wkradły się bowiem korupcja i przestępczość. Było to możliwe również dlatego, że sport w swoich wysoce sprofesjonalizowanych dyscyplinach stał się działalnością rozrywkową nastawioną na zysk, a wielu działaczy, sportowców i menedżerów, a także media nie bronią już podstawowych zasad sportu. Faule uzyskały status działań taktycznych - i to nie tylko na boisku. Władzę nad sportem przejęły telewizja i prasa, to one kształtują jego charakter i wpływają na postrzeganie sportu przez opinię publiczną. Nie można przy tym zapominać o coraz większym wpływie przemysłu na sport. Dziś sport to często także zorganizowana forma nienawiści wśród fanów, dyskredytacja porażki i pogarda wobec przegranych oraz oszustwa dopingowe. Obraz ten uzupełniają działacze sportowi kierujący się własną korzyścią i chęcią zdobycia popularności. Część dyscyplin sportu zawodowego uległo swoistemu wynaturzeniu, stając się czystą formą przemysłu rozrywkowego.

„Czy czasem fauluje Pan przeciwnika?” - zapytał dziennikarz. „Tak, oczywiście, jeśli jest to konieczne. Zanim ktoś strzeli gola, lepiej go sfaulować. Nie wolno dopuścić do utraty bramki. Faul taktyczny to część gry.” Człowiekiem, który kilka lat temu w wywiadzie dla FAZ⁸, wysłał taki sygnał niemieckiemu środowisku sportowemu nie był trener jakiejś drugoligowej, zagrożonej spadkiem drużyny, ale przewodniczący krajowego Kościoła Ewangelickiego rejonu Hessen - Nassau, profesor Peter Steinacker. Wprawdzie ów zacny człowiek, wielki entuzjasta sportu i piłkarz-amator, później zrewidował wygłoszoną przez siebie opinię, niemniej jednak jego spontaniczna odpowiedź na pytanie, którego się nie spodziewał, wyraźnie unaocznia postępującą dewaluację pojęcia sportu.

Zwyczajstwo staje się ważniejsze niż reguły.

⁸ przyp. tłum.: FAZ = Frankfurter Allgemeine Zeitung (dziennik ogólnoniemiecki)

Postępująca indywidualizacja społeczeństwa stanowi umacnianie takiego sposobu myślenia, który legalizuje faul taktyczny i świadome naruszanie zasad. Tyle że faul taktyczny nie jest niczym innym jak oszustwem wobec przeciwnika - kradnę przeciwnikowi wypracowaną już przez niego korzyść. Tolerowanie łamania zasad jako strategii gry oznaczać będzie wprowadzenie do sportu anarchii. Istotą sportu musi pozostać współzawodnictwo oparte o reguły. Sport musi chronić zasady nim rządzące. Czy to drobna kradzież, czy rozbój, czy oszustwo podatkowe - wszak społeczeństwo broni się przed różnymi formami przestępczości. Dlaczego zatem sport, który częściej niż wszystkie inne dziedziny życia odwołuje się do etyki, miałby poddać się przestępczości? Dlaczego na przykład polityka, państwo, czy społeczeństwo miałyby wspierać sport, skoro on sam godzi się na brak zasad moralnych? Działania wbrew regułom nie da się uniknąć ani w życiu ani w sporcie - jednak walka z łamaniem zasad pozostaje moralnym obowiązkiem każdego człowieka. A jeśli ktoś nie chce podjąć takiej walki z pobudek moralnych, powinien uczynić to z rozsądku. Tolerowanie naruszania zasad prowadzi bowiem w efekcie do bezprawia i chaosu - stanowi pożywkę dla społeczeństwa opartego o ślepy egoizm jednostki.

Akceptacja bezwzględności

Wiem, że głoszę kazanie o ideałach, według których nie zawsze da się postępować. Jednak faule taktyczne stanowią element postępującej degrengolady sportu - głośno domaga się ich już nawet sama publiczność żądna jak dawniej chleba i igrzysk. Przeciwnika należy rozłożyć na łopatki. W tych dyscyplinach, w których zawody rozgrywane są przed szeroką publicznością, już od dawna mamy do czynienia z „zorganizowaną formą nienawiści”. A sport się przed nią nie broni - przejawy nienawiści często wywołują jedynie poczucie niemocy, swoisty paraliż. Może tolerują ją też i organizatorzy imprez, bo podgrzewa atmosferę i zwiększa wpływy do kasy. Media coraz częściej dostrzegają w tym źródło emocjonującej, choć taniej rozrywki, którą można dobrze sprzedać. Wiele klubów i związków sportowych nawet się nie broni przed takim traktowaniem i godzi się na upadek idei sportu. Obelgi, które dziś w sporcie

zawodowym, a zwłaszcza w piłce nożnej, są na porządku dziennym, w normalnym życiu doprowadziłyby ich autora przed sąd. Czy ludzie sportu wreszcie zauważą, że nie reagując na te wszystkie negatywne zjawiska, przygotowują zapaść tej sfery życia? Kiedy dostrzegą, że muszą się też bronić przed negowaniem przegranej? Że porażka też ma swoje miejsce w sporcie?

W sporcie najbardziej fascynuje to, że są wygrani i przegrani. Bez przegranych nie ma zwycięzców i nie ma sportu. Ale kto dziś przegrywa, tego media karzą pogardą. Kto przegrywa, ten doświadcza kompromitacji, bo zawiódł. Przegranego można lekceważyć, można nim pomiatać. Na takie traktowanie przegrany reaguje wstydem albo wykrętami. Niewielu sportowców jest w stanie przyznać, że przeciwnik uzyskał po prostu lepszy wynik. Uczciwi przegrani zasługują na dobre słowo, a z pewnością nie na to, by mówić, że są skończeni - w kontekście sportu to bezmyślne uproszczenie, nieludzkie, hasło, które odbiera godność sportowemu współzawodnictwu. Sport - w całej postaci - stał się ofiarą takich właśnie, bezmyślnych uproszczeń.

Poczynania tysięcy wysoko opłacanych atletów, prezentujących swoje możliwości przed kamerami telewizyjnymi – oto obraz sportu, jaki wypełnia dziś głowy większości ludzi. Profesjonalny sport stał się gigantycznym spektaklem i jeśli jeszcze media celowo przejmują jego promocję, jak ma to miejsce w przypadku Igrzysk Olimpijskich, zawodowej ligi piłkarskiej, Tour de France czy Formuły 1, to prezentowana dyscyplina sportu w Niemczech bez dwóch zdań awansuje do rangi branży rozrywkowej numer jeden. Pozycja, jaką zajmuje sport zawodowy, zasady, jakimi się kieruje - to wszystko kształtuje wyobrażenia społeczeństwa również o sporcie amatorskim, uprawianym w wolnym czasie. A przecież sport powszechny przyciąga miliony ludzi, którzy spotykają się ze sobą po to, aby zrelaksować się, pograć i potrenować, ale już według zupełnie innych kryteriów. Sport to rankingi finansowe, to walka o miliony, „big business”, to w coraz większym stopniu tolerowana bezwzględność, walka o przetrwanie, show i cyrk - wszystko w jednym i z coraz słabszym odniesieniem do etyki. Natomiast sport, który mają na myśli inni - nie sport milionerów, ale sport milionów, jak ten preferowany w

klubach zrzeszanych przez nowy Niemiecki Olimpijski Związek Sportowy⁹ - odgrywa teraz już tylko podrzędną rolę w wyobraźni publiczności telewizyjnej. Zasady sportowe jak na przykład równość szans, solidarność, uwzględnianie reguł gry, zasada fair play i szacunek dla przeciwnika są co prawda jeszcze przestrzegane i to na co dzień, ale nie funkcjonują już w świadomości opinii publicznej. Dzisiejsze wyobrażenie o sporcie, a więc i jego znaczenie społeczne coraz silniej wiąże się z jego funkcją emocjonującego przemysłu rozrywkowego. A wyobrażenia te determinują takie czynniki jak gwiazdy, kibice i menedżerowie. Gwiazdy - bo na skali sympatii publicznej raz zajmują pozycje bohaterów spijających śmietankę, czasem tych, którzy sprawili zawód, a innym znów razem „cholernych milionerów” - tak czy owak zawsze wzbudzają zainteresowanie i przyczyniają się do wzrostu nakładu czy oglądalności. Kibice na trybunie południowej - bo wprawdzie słusznie domagają się wyników „za swoje pieniądze”, ale coraz częściej zapominają przy tym, że właściwie mają na myśli zwycięstwo i rozrywkę za wszelką cenę. Menedżerowie - bo zwykle dużo mówią o odpowiedzialności za podopiecznego, z reguły jednak wyżej cenią profit niż swojego profesjonalistę. Coraz częściej tak zwani doradcy zawodników - przede wszystkim w piłce nożnej - przysysają się do klubów i sportowców niczym pijawki, a swoich młodych klientów uczą pazerności i złych manier.

Odpowiedzialność MKOL

Analizując różne aspekty sportu ze szczególną uwagą należy przyjrzeć się takim elementom, jak sposoby działania mediów i medialne mechanizmy mediów czy wzorce zachowań sponsorów i sektora prywatnego. Trzeba też postawić pytanie o uczciwość i autorytet MKOL i oszacować przestępczość dopingową. Międzynarodowy Komitet Olimpijski stanowi w sporcie tę siłę, która - zwłaszcza w ujęciu historycznym - postrzega się jako najważniejszego strażnika sportowych ideałów. To właśnie ta instytucja, której głównym obowiązkiem powinna być przecież ochrona zasad sportowych, w przeszłości utraciła dobrą reputację i teraz - pod przewodnictwem

⁹ przyp. tłum.: Deutscher Olympischer Sportbund

prezydenta Jacques'a Rogge - walczy o odnowę zwłaszcza w sferze personalnej i powrót do przejrzystości i jasnych reguł.

Nie ma wątpliwości co do tego, że w ciągu ostatnich 20 lat MKOL był wykorzystywany przez prominentów z czołówki światowego sportu do osiągnięcia samolubnych celów i większej sławy, ale nie sportu, lecz swej osoby. MKOL za czasów prezydentury Juana Antonia Samarancha zdobył duże wpływy polityczne i znaczną władzę gospodarczą. Ale był to system bez kontroli, bez demokratycznej legitymacji i niezależnego sądownictwa, system podejrzany.

Jacques Rogge ze swym zespołem musi dać teraz nadzieję tym wszystkim, którzy sportu nie postrzegają jako kupowanego show, lecz traktują go raczej jako formę pokojowego obcowania ze sobą, jako wzorcowy sposób rozstrzygania konfliktów, oparty o zasady równouprawnienia i Fair Play.

W związku z toczącą się publicznie dyskusją na temat uczciwości w sporcie czasami pada pytanie skierowane do sponsorów i przedstawicieli sektora gospodarczego, czy konstruktywnie myślące przedsiębiorstwa i ich menedżerowie nie mogliby - poprzez odcięcie dopływu pieniędzy i rezygnację z kontraktów sponsorskich - wymusić powrotu do wartości sportowych. Byłoby to możliwe przy założeniu, że dla sektora gospodarczego partner sportowy wyznający zasady etyczne byłby cenniejszy niż partner zorientowanego tylko i wyłącznie na zysk. I rzeczywiście - niektórzy inwestorzy mogą dziś mieć wrażenie, że sport jako czysty biznes i pozbawiony morale spektakl przestaje być tak fascynujący, a tym samym traci na wartości reklamowej. Jednak konkurującym ze sobą koncernom, których celem jest jedynie osiągnięcie maksymalnej korzyści gospodarczej, takie solidarne działanie w interesie wartości moralnych nie mieści się w głowie. Dlatego też nie można liczyć na to, że sektor prywatny będzie regulatorem w sytuacji, w której zawodzą wewnętrzne mechanizmy kontrolne sportu. Przemysł pozostanie wierny rządzącym nim zasadom i będzie systematycznie zwiększał swe wpływy w tych obszarach, w których sport zaprzestał ochrony swoich fundamentalnych wartości lub niczym prostytutka sprzedaje się w imię szybkiego zysku. Jeżeli sport dalej będzie się rozwijał w kierunku „business opportunity” i stanie towarem, na którym będzie się tylko zarabiano pieniądze, to menedżerowie tego świata z pewnością

wykorzystają tę tendencję. Konkurując między sobą będą dążyć do maksymalizacji zysków i w efekcie przyczynią się do tego, że istota sportu zredukowana zostanie do taniej rozrywki dla mas.

Manipulowanie emocjami

Czego od mediów może oczekiwać sport, jeżeli chodzi o jego pozycję i wizerunek? Czy telewizja, radio i prasie wykazują wolę, aby znów różnicować pojęcie sportu i jako wartość społeczną przynajmniej przeciwstawiać blochtrovi świata sportu zawodowego, budując jego pozytywny obraz w masowej świadomości?

Dostawcy wiadomości, czyli media, zorientowane są dziś na zysk i przywiązane do mechanizmów pozwalających osiągnąć sukces ekonomiczny. Stąd też doskonale wiedzą, że uproszczenia sprzedają się najlepiej. Mechanizmy rządzące branżą medialną odpowiadają przy tym idealnie z życzeniami słuchaczy i czytelników, którzy zwykle oczekują informacji podanych w uproszczonej formie i łatwych do zapamiętania.

Ofiarą takiej formy przekazu padają zasady i różnorodność sportu. Medialni potentaci konsekwentnie i bez sentymentów poddają się mechanizmom rządzącym gospodarką. Już tylko nieliczne dyscypliny sportu - po części przypadkowo uznane za te, które świetnie pasują do telewizji i dobrze się sprzedają - trafiają na ekrany telewizorów i tym samym do szerokiej widowni. Ponieważ zaś określone dyscypliny sportowe tak dobrze się sprzedają, stały się one podstawą ekonomiczną dla oficyn wydawniczych, a zwłaszcza dla stacji telewizyjnych. Już dawno przyzwyczajono się do tego, że dziennikarze, którzy wcześniej byli niezależnymi obserwatorami sportu, teraz całkiem bezkrytycznie i entuzjastycznie relacjonują te imprezy, które ich pracodawcom przynoszą najwięcej korzyści.

Wykorzystywanie przez media towaru, jakim jest sport, i jego dziennikarska ocena dyktowane są kryteriami opłacalności, popytem, nakładem i oglądalnością. A wysoką oglądalność i duży nakład o wiele trudniej uzyskać serwując rzeczową krytykę i merytoryczne sprawozdania niż manipulując emocjami i grą pod publiczność przy udziale osób działających w sporcie zawodowym. Dlatego media, pamiętając o kliencie

oczekującym uproszczeń i stale szukając jeszcze lepiej sprzedającej się historyjki, czasem robią z jakiegoś trenera bezdusznego dręczyciela i kata. Żeby wygenerować i zaspokoić popyt media będą nadal upiększać rzeczywiste oblicze sportu i sztucznie dodawać dramaturgii sportowym wydarzeniom.

Prasa bulwarowa kreuje bohaterów, niszczy ich i znów pozwala im odrodzić się niczym feniks z popiołów - wszystko w zależności od potrzeby. I nawet jeśli zostało jeszcze kilku dziennikarzy i parę gazet, które pisanie o sporcie na szczęście postrzegają jako poważne zadanie i misję - nie ulega wątpliwości, że niejako promowany przez media upadek wartości moralnych w skomercjalizowanym sporcie zagraża wizerunkowi i pozycji całego fenomenu, jakim jest sport.

Ostre środki prawne przeciw dopingowi

Od tych medialnych wynaturzeń gorszy jest jednak doping, za stosowaniem którego kryje się maksyma, że najważniejsze jest zwycięstwo - czytaj zarabianie pieniędzy - a dopiero potem moralność.

Doping narusza wszelkie elementarne zasady obowiązujące w sporcie. To doping jest rzeczywistym mordercą idei sportu. Niszczy po kryjomu, burzy zaufanie między sportowcami oraz powszechną wiarę w to, że atleci i inni zawodnicy wyłaniają spośród siebie zwycięzcę przy zachowaniu równych szans. Doping to oszustwo, kradzież i wzbogacenie się kosztem innych - czyli działania, które w innych sferach życia podlegają sankcjom prawnokarnym.

Kto lubi sport i chce zachować jego wartość dla społeczeństwa, ale i dla gospodarki, ten powinien domagać się, aby zwalczano doping przy użyciu najostrzejszych środkami, jakie dopuszcza prawo. Powinien żądać, aby ukarani byli wszyscy winni - począwszy od pozbawionych skrupułów lekarzy, przez nieodpowiedzialnych trenerów aż po milczących działaczy i przynajmniej tych sportowców, którzy świadomie dopuszczają się oszustwa. Pomóc trzeba zaś młodym sportowcom, których w bagno dopingu wciąga środowisko. Natomiast ten, kto nie napiętnuje dopingu jako przestępstwa i nie wie o konieczności kary, kto wciąż jeszcze wierzy, że sport obroni się przed swoim

największym wrogiem bez pomocy kodeksów karnych i prokuratorów, przekona się, że sport utraci swą siłę moralną i zdolność integrowania. A stanie się to przede wszystkim tam, gdzie jest naprawdę ważny dla społeczeństwa, gdzie dla milionów młodych ludzi pełni istotną funkcję społeczną, gdzie uczy ludzi solidarności, koleżeństwa i pokojowego współistnienia.

Kto wciąż jeszcze bagatelizuje doping, ten przyczynia się do dyskredytacji sportu w oczach szczególnej elity społecznej - w oczach rodziców. Ci bowiem wysyłają swoje dzieci do klubów sportowych wierząc, że jest to dobre dla ich zdrowia, że znajdą tam odpowiednie środowisko, że poprzez radość ze sportu i gry przyswoją sobie także zasady porządku i systematyczności.

Trudno powiedzieć, czy sport - owa branża rozrywkowa - na dłuższą metę jest w stanie zachować jakiekolwiek zasady etyczne i czy będzie miała siłę do walki z dopingiem. Być może na końcu okaże się, że w świecie bylejakości doskonale sprzedawać się będą igrzyska z udziałem gladiatorów na doping. W amerykańskiej lidze futbolowej i baseballowej są już tego zatrwajające przykłady. Jedno jest pewne: jeśli nie ograniczy się doping, to – przy płynnych granicach między sportem powszechnym, amatorskim, wyczynowym i zawodowym - rozprzestrzeni się on w całym sportowym organizmie niczym śmiertelny nowotwór. Bo niebezpiecznie wygórowana ambicja i pokusa manipulacji występuje na wszystkich poziomach sportowej rywalizacji.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sport będący globalnym przemysłem rozrywkowym nie może sprostać idealistycznym wymaganiom. Ten, wart miliardy, biznes będzie rozwijał się w oparciu o zasady rządzące gospodarką, będzie starał się sprostać oczekiwaniom świata przemysłu. Jak wszystkie zjawiska gospodarcze, tak i relacje w sporcie raczej będą podlegały regulacjom przez zapisy prawa konkurencji, antymonopolowego i karnego niż jakiekolwiek wyobrażenia moralne.

Przekupstwo i sprzedajność

Dla sportu pozytywna odpowiedź na pytanie: czy uda mu się uporać z przestępczością i korupcją? - to kwestia przetrwania. Organizacje międzynarodowe są przy tym bardziej

zagrożone niż związki krajowe, o ile funkcjonują one w państwach demokratycznych. Kto w międzynarodowych centralach sportowych ma moc decyzyjną i dysponuje środkami przeznaczonymi na cele marketingowe, ten szczególnie narażony jest na pokusę, aby poprzez nielegalne działania zapewnić sobie władzę i dzięki przysługom lub upominkom - w tym także niemal oficjalnie wręczanym łapówkom - uzyskać odpowiednią liczbę głosów poparcia.

Niezwykle powszechny jest fenomen, polegający na tym, że działacze sportowi dążą do obejmowania stanowisk, żeby zabezpieczyć sobie wysoki status materialny. Prezydent Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej Rubén Acosta zdaje się być tego klasycznym przykładem. Korupcja wiąże się oczywiście także z relacjami społecznymi i wynikającymi z nich form zachowań. W krajach z utrwalonymi systemami demokratycznymi i wolną prasą statystyki kryminalne dają korzystniejszy obraz przekupstwa i sprzedajności niż w niestabilnych politycznie krajach Trzeciego Świata. Jednak granice między działaniem w celu osiągnięcia własnych korzyści a sprawowaniem urzędu zgodnie z prawem są płynne również w krajach Europy zachodniej. Na przykład działania prezesa Austriackiego Związku Narciarskiego obrazują klasyczny przykład działacza, który z pewnością bardzo angażuje się na rzecz reprezentowanej dyscypliny, ale ze swoją działalnością sportową stale łączy także prywatne kwestie biznesowe. Umniejszanie wagi etycznej strony sportu przez łączenie go z biznesem jest, nawiasem mówiąc, nie tylko nie do przyjęcia z moralnego punktu widzenia, ale i świadczy o ekonomicznej głupocie. Sport odarty z przyzwoitości i pozbawiony wartości etycznych straci w perspektywie swą ekonomiczną wartość jako nośnik reklamowy i tym samym sporą część sponsorów.

Aktualny rozwój wypadków to jednak nie powód, aby ogłosić upadek etycznych wartości w sporcie lub postrzegać je jako czynnik zakłócający relacje biznesowe. W związku z powracającymi pytaniami o wartości sportowe organizacja o nazwie „Niemiecka Pomoc dla Sportu”¹⁰ opracowała i przyjęła zbiór zasad, którymi powinny

¹⁰ przyp. tłum.: Deutsche Sporthilfe

kierować się przyszłe pokolenia sportowców uprawiających sport wyczynowo. W preambule i właściwej części dokumentu czytamy między innymi:

Fundacja Niemiecka Pomoc dla Sportu jest powiązana na zasadach partnerskich z tysiącami młodych wyjątkowych sportowców. Ich osiągnięcia, ale również ich zachowanie oraz postawa jako zawodników i obywateli będzie w przyszłości kształtować wizerunek sportu w społeczeństwie. Pomoc dla Sportu pełni nie tylko funkcję społeczną, lecz współdziałając ze przyszłymi mistrzami sportu podjęła także zobowiązanie działania na rzecz promowania uczciwości i zasad etycznych w sporcie.

Niemiecka Pomoc dla Sportu przekonana jest o tym, że sportowcy wyczynowi tylko wtedy mają szansę stać się prawdziwymi osobowościami i wzorami do naśladowania, jeśli - podczas treningu, zawodów i w relacjach z innymi ludźmi - świadomie i konsekwentnie przestrzegają będą zasad sportowych, a także nauczą się bronić sportowych ideałów.

Niemiecka Pomoc dla Sportu protestuje przeciwko tendencji, polegającej na zacieraniu różnicy między sportem wyczynowym opartym o zasady Fair Play, a nastawionym wyłącznie na zysk sportowym show - biznesem.

Niemiecka Pomoc dla Sportu oczekuje od każdego wspieranego sportowca, że będzie on występował jako ambasador idei, o której sile i mocy łączenia ludzi stanowi jej praktyczne stosowanie.

Przyjmując wsparcie od Fundacji Niemiecka Pomoc dla Sportu sportowiec zobowiązuje się do hołdowania zasadom Fair Play, przestrzegania reguł, do realizowania zasad koleżeńskiej i solidarności, przyjmowania porażki z godnością, a wygranej z pokorą i do nie ulegania pokusie oszukania przeciwnika czy też sędziego.

Naruszenie powyższych zasad upoważnia Fundację Niemiecka Pomoc dla Sportu do całkowitego lub częściowego pozbawienia sportowca udzielonego mu wsparcia.

Przytoczone zapisy to jedynie słowa - to dopiero małe kroczki. Ale dzięki tym wytycznym po raz pierwszy w Niemczech finansowe wsparcie sportowców wyczynowych uzależniono od przestrzegania przez nich zasad moralnych.

Musimy poza tym pamiętać, że 27 milionów aktywnych sportowo członków niemieckich klubów sportowych jest ważniejsze niż 500 super zawodowców czy

100.000 widzów na torze Nürburgring. Te 27 milionów stanowi zresztą decydującą grupą docelową dla gospodarki. Sport, wsparty o ową milionową armię, wciąż jeszcze jest zdolny własnymi siłami bronić swoich ideałów i swojej niezależności. Jeżeli jednak nasze społeczeństwo nie będzie miało na to dostatecznie dużo siły, a mianowani stróże idei sportowej zmęczą się wykonywaniem swojego zadania, wtedy sport jako znana i szanowana na całym świecie idea humanitaryzmu i solidarności dozna szkód, których nie da się już naprawić.

Sport bez ducha, bez serca i i bez zobowiązań etycznych stałby się jedynie produktem na sprzedaż. Odwieczna nadzieja ludzkości na choć trochę uczciwości, przyzwoitości i sprawiedliwości w (życiowych) walkach zawsze znajdowała swój przyczółek w sporcie. Kto broni prawdziwej idei sportu, ten ma też wyobrażenie o uczciwym postępowaniu w życiu i przyczyni się do tego, że w naszym kraju kwestia osiągnięcia czy wyniku nie będzie jedynie bezdusznym pojęciem. Istnieje na to prawdopodobnie całkiem prosty przepis:

Tylko takie społeczeństwo, które dążąc do uzyskania doskonałych wyników szanuje również zasady etyczne oraz moralne i które w praktyce hołduje zasadom sportowym, tylko takie społeczeństwo zachowa ludzką twarz.

Dwa bieguny - sport i towar

Igrzyska olimpijskie zawsze przywracają mi wiarę w sport. Nawet te w Pekinie spowite w polityczne intencje ukazania potęgi Chin. To Państwo Środka, z sięgającą wielu tysięcy lat kulturą, traktowane przez Zachód kolonialnie, spętane przez ostatnie pół stulecia okowami komunistycznej dyktatury, mimo że wyzwala się z tej przypadłości, ciągle jeszcze zamknięte jest przed światem.

Nie ma wątpliwości, że Chiny są potęgą zarówno ze względu na miliardową liczbę mieszkańców, jak i błyskawicznie rozwijający się potencjał gospodarczy. Chcą pokazać się światu. Organizują więc igrzyska. I wygrywają, nie tylko zdobywając największą ilość złotych medali, lecz pokazując przemiany, których dokonali - nowy wizerunek Pekinu, modernizację kraju.

Zdaję sobie sprawę z tych kalkulacji, ale w toku igrzysk moja uwaga zawsze koncentruje się na bohaterach zawodów, na wspaniałych ludziach. Nie traktuję tych igrzysk jako porażki olimpijskiej idei oraz świata Zachodu, lecz jako zwycięstwo sportu, mimo że zostały one użyte jako instrument w grze. Wolę jednak to niż kolejne globalne działania przemieniające sport w coś, czym być nie powinien. W towar. Wszystkie bowiem lekkoatletyczne złote ligi, turnieje tenisowe, a zwłaszcza futbol, nasz demokratyczny wolny świat przemienia w wyceniany sztabkami złota i milionami dolarów towar. Towar dowolnie transferowany nie tylko z klubu do klubu, ale z ojczyzny do ojczyzny!

Wszelkie wysiłki stworzenia mistrzów dla chwały jakiegokolwiek ideologii mijają się z celem - decydujące są wrodzone predyspozycje jednostki. Człowieka nie sposób przerobić na żądany model nawet mając do dyspozycji całe bogactwo laboratoryjnych środków z genetycznym dopingiem włącznie.

Jak tłumaczyć bowiem naturalny fenomen sprinterów Jamajki? Cały świat uczył się zielono - żółto - czarnych barw Jamajki, kiedy owinięty we flagę swojej cudownej wyspy Usain Bolt wykonywał taniec radości po zwycięstwach w biegach na 100 i 200 m oraz ustanowieniu fantastycznych rekordów świata. 9,69 i 19,30 s! Przecież to nowe, niewyobrażalne granice ludzkiej szybkości! Granice? Taką niewyobrażalną do pobicia

granicą 72 lata temu wydawały się rekordy Jesse Owensa - 10,2 s na 100 m oraz 4 złote medale w sprintach i skoku w dal na olimpiadzie w Berlinie. Skromny Afroamerykanin obalił wtedy tezę o wyższości aryjskiej rasy w sporcie. A przecież głównie po to Hitler organizował tę olimpiadę! Nie ma więc granic, bo człowiek również w sporcie staje się coraz doskonalszy. Nie ma też reguł wyższości ras czy ustrojów. Właśnie przez sport i dzięki sportowi!

Powraca też obraz fantastycznych zmagania Michaela Phelpsa, który zapowiedział zdobycie 8 złotych medali na igrzyskach w Pekinie. Obraz nie tyle gwiazdorskiego wyczynu, lecz przede wszystkim współpracy jego przyjaciół w sztafetach. Ogromna solidarność zawodników, od których zależał sukces Phelpsa.

Jest trzeci dzień finałów, amerykańska sztafeta 4 × 100 m w pływaniu stylem dowolnym zostaje w tyle na przedostatniej zmianie. Przegrywa! Nie ma już znaczenia, że na pierwszej zmianie Phelps popłynął rewelacyjnie, ustanawiając rekord USA, bo potem na prowadzenie wychodzą Francuzi oraz Australijczycy. W pościg za rywalami rusza na ostatniej zmianie Jason Lizak, nie po złoty medal, lecz by uratować szansę Phelpsa na 8 medali. Wygrywa, choć teoretycznie nie było to możliwe.

Wreszcie kolejny, niezwykle epizod. Już nie na najwyższym stopniu podium, godny jednak szczególnej uwagi. W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego drugie miejsce zajmuje Rosjanka Natalia Paderina. Nieznacznie wygrywa z reprezentantką Gruzji Niną Sołukwadze. Obie padają sobie w ramiona, serdecznie się ściskają. Dzieje się to w drugim dniu wojny. W jakiej innej dziedzinie tak wzruszający gest solidarności byłby w tym czasie możliwy?

Igrzyska olimpijskie pozwalają mi podziwiać sport i oderwać się od proponowanej nam prawie codziennie futbolowej sieczki. Natłok rozgrywek, rozmnożonych w nieskończoność wszelkiego rodzaju ekstraklas, super pucharów i mundiali w rozmaitych kategoriach wieku, jest efektem zaspokajania potrzeb telewizyjnego widowiska, którego nieustannie łaknie reklama. Ani chwili wytchnienia od kolejnych wielkich meczów i turniejów. Traci sens gra, ważne staje się zupełnie coś innego.

Mecz jest pasjonujący. Hiszpańska drużyna Getafe z przedmieścia Madrytu prowadzi z Bayernem 1:0. Pierwsze ćwierćfinałowe spotkanie tych drużyn o Puchar UEFA toczy się

w Monachium, rezultat jest sensacyjny. Gospodarze kontratakują, bo utrata punktów na własnym terenie pomniejsza szanse w rewanżu. Szybkie podania, błyskotliwe akcje. Jest na co patrzeć, bo to futbol najwyższej klasy. Emocjonujące starcie znakomitych, równorzędnych zespołów. Ale oto pod koniec pierwszej połowy znany sprawozdawca transmitującej ten mecz publicznej telewizji przestaje interpretować to, co dzieje się na boisku i wdaje się w nonsensowne rozważania na temat finansowej sytuacji Bayernu. Dziwi się, że klub, który wypracował w minionym roku 25 milionów euro zysku, nie może sobie poradzić ze znacznie uboższą hiszpańską drużyną! Niemcy tracą pieniądze, bo przecież awans do półfinału ma nie tylko sportowe znaczenie, ale oznacza dalsze wpływy. Reporter zamienia się w doskonale zorientowanego w dochodach klubowych księgowego! Na szczęście kończący pierwszą połowę gwizdek przerywa również finansowe wywody sprawozdawcy.

Przypominam sobie inną telewizyjną relację - z fantastycznego meczu, jaki polska reprezentacja rozegrała podczas młodzieżowego Mundialu z Brazylią w 2007 roku. Polacy zagrali z polotem i niezwykłą ambicją. Pokonali Brazylijczyków, którzy dokonywali cudów, by wygrać. Dwóch polskich komentatorów, zamiast na dramatycznej grze, skoncentrowało uwagę na tym, ile dolarów jest wart każdy z Brazylijczyków, jakie europejskie kluby ich kupiły i co na tym zyskały. Był w tym meczu również i polski akcent finansowy komentowany przy każdym zagraniu asa naszego ataku, Jańczyka, którego kontrakt został właśnie kupiony przez CSKA Moskwa (warszawska Legia otrzymała za niego 2,5 miliona €!). Miałem do czynienia z giełdą, nie z wielkim sportowym spektaklem. Natarczywie usiłowano mnie przekonać, że drożsi zostali pokonani przez tańszych!

W finansowym tonie utrzymane były również sprawozdania z pucharowej fazy rozgrywek tegorocznej Ligi Mistrzów na łamach „Gazety Wyborczej”. „Czwarty sezon z rzędu najbogatszy klub świata odpada już w 1/8 finału Ligi Mistrzów” - takimi słowami rozpoczyna się relacja z wyeliminowania Realu Madryt przez Romę. Dalej jest mowa o finansowych konkretach - aż 119 milionów € wydane latem na piłkarzy, a 250 milionów w dwóch ostatnich latach, miały być gwarancją, że nieszczęścia z ostatnich trzech lat już się nie powtórzą. Tymczasem ponownie kłapa! Tak jakby o wyniku gry musiała

decydować łączna suma, za jaką kupuje się piłkarzy, a nie ich aktualna dyspozycja i psychiczna motywacja w ciągu 90 minut gry.

W podobnym tonie utrzymane jest sprawozdanie z meczu, w którym Fenerbahce pokonało w Stambule Chelsea 2:1. Połowa tekstu poświęcona jest dwóm milionerom - Rosjaninowi Romanowi Abramowiczowi bez umiaru kupującemu swojej angielskiej drużynie wszystko oraz Turkowi Yildirimowi, którego wprowadzić nie stać jeszcze na takie wydatki, ale budżet jego klubu wynosi już w tym roku 200 milionów \$. Dzięki sukcesom piłkarzy Fenerbahce pół Turcji chodzi już w koszulkach tego klubu i myje zęby szczoteczkami z klubowym logo sprzedawanymi w pięćdziesięciu sklepach sieci „Fenerium”, należącej oczywiście do Yildirima. Wpływy ze sprzedaży koszulek i gadżetów Fenerbahce w poprzednim roku wyniosły 25 milionów \$! I to są teksty cenionych, nie tylko przeze mnie, dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, którzy przecież pasjonują się sportem.

Fascynacja zarobkami zawodników, stawkami za zwycięstwa czy też pulą nagród w relacjach z wielkich imprez nie dotyczy wyłącznie futbolu. W sprawozdaniach z turniejów tenisowych obok miejsca na listach rankingowych WTA zawsze zostanie też wymienione miejsce na liście zarobków! Nie zapomnę, jak na przełomie wieków w telewizyjnych relacjach z lekkoatletycznych meczów Golden League troskliwie liczono wzrost dochodów rewelacyjnej biegaczki rumuńskiej Gabrieli Szabó, która wygrywała kolejne zawody i w ciągu dwóch lat zarobiła milion dolarów. Fakt ten był ważniejszy niż ustanawiane przez nią rekordy na średnich dystansach!

Mógłbym w nieskończoność mnożyć fakty ilustrujące mentalną zmianę polegającą na traktowaniu sportu w sposób merkantylny, jako towar. Ważniejszy niż emocje! Sport, a zwłaszcza piłka nożna, uległ w ostatnim dziesięcioleciu powszechnemu uprzemysłowieniu. Powstał rynek, na którym kupić można każdego i wszystko. Zjawisko toczącej futbol korupcji, która, zanim przyszła do nas, przetoczyła się przez wszystkie kraje zachodniej Europy, jest pochodną merkantylizacji. Całkowicie wypaczyło sens sportu. Dotyczy to nie tylko klubów piłkarskich. Sprawą do załatwienia było polskie obywatelstwo Nigeryjczyka Olisadebe, które miało umożliwić mu występ w reprezentacji Polski w eliminacjach i na Mundialu 2002. Ostatnio zaś, przed Euro

2008, „zrobiono” Polakiem pomocnika warszawskiej Legii, Brazylijczyka Rogera Guerreiro. I to w niezwykle przyspieszonym trybie, z ceremonią nadania obywatelstwa w Pałacu Prezydenckim włącznie.

Nie jesteśmy oryginalni pod tym względem, gdyż proceder wzmacniania narodowych reprezentacji dawno już został odkryty przez małych i wielkich sportu, nie tylko w futbolu. Gdzie są te czasy, gdy polska oszczepniczka Anna Wojtaszkówna, która po igrzyskach olimpijskich w 1956 r. w Melbourne została w Australii (bo zakochała się i wyszła tam za męża), aż 8 lat musiała czekać na następny start w olimpiadzie, bo takie były przepisy regulujące możliwość startu po zmianie obywatelstwa! Dziś narodowość w sporcie można zmieniać często, tzw. reprezentanci na sprzedaż występują w wielu dyscyplinach sportu. Przykładem jest tenis stołowy, w którym już w kilkunastu reprezentacjach narodowych występują niezwykle uzdolnione w tej grze Chinki i Chińczycy. Sport, sportowcy stali się towarem i coraz częściej są tak traktowani bez względu na dziedzinę, którą uprawiają.

Trudno ustalić, w którym momencie szlachetne przesłania uprawianego amatorsko i dla sławy sportu zamieniono w towar. Zdolność do przemiany tkwiła w istocie sportu - w stałym dążeniu do bycia coraz lepszym, do ustanawiania nowych rekordów, co wiązało się z coraz intensywniejszym treningiem, tytaniczną wręcz pracą, podporządkowaniem całego życia.

Nie znamy przełomowego momentu tej transformacji, ani jej początków. Na pewno nie była to paczka z dziesięcioma tysiącami dolarów wrzucona do samochodu, którym triumfalnie wieziono przez ulice Nowego Jorku wspomnianego już Jesse Owensa po powrocie z igrzysk w Berlinie. Dolarzy te zebrała murzyńska biedota i ukradkiem wrzuciła do obsypanej kwiatami limuzyny, aby nie narazić swojego równie ubogiego bohatera na utratę praw amatorskich.

Nie ma natomiast wątpliwości, że stało się to ponad pół wieku temu za sprawą polityki, w miarę rozwoju zimnej wojny, w której komunizm - przez sport właśnie - usiłował wykazać swą wyższość nad kapitalizmem. Było to możliwe wyłącznie na tym polu, a przy tym - jakie widowiskowe.

Sportowcy Związku Radzieckiego po raz pierwszy pojawili się na igrzyskach olimpijskich w 1952 roku. Wywalczyli 71 medali i w drużynowej punktacji zajęli drugie miejsce za USA - największą potęgą w światowym sporcie - które zdobyło zaledwie o 5 medali więcej. W cieniu walki o pierwszeństwo ustrojów trzecie miejsce zajęły wyniszczone, okrojone w wyniku wojny o ponad połowę swego terytorium i znajdujące się pod brutalną komunistyczną dyktaturą Węgry. Sportowcy węgierscy zdobyli 42 medale, co również było ogromną sensacją. Co więcej, drużyna piłkarska Węgier uratowała na tej olimpiadzie honor socjalistycznego sportu! Kiedy bowiem reprezentacja ZSRR została wyeliminowana w ćwierćfinale przez piłkarzy Jugosławii, która właśnie wystąpiła z Kominternu, Stalin osobiście zatelefonował do I sekretarza węgierskich komunistów Mátyása Rákosiego, by ten zrobił wszystko, żeby drużyna Węgier ukarała zdrajców. Węgrzy wygrali w finale z Jugosławią 2:0 i kariera słynnej „złotej jedenastki” zaczęła się od niezwykle wysokiej premii finansowej przyznanej im przez Rakosiego, który dzięki temu sukcesowi zyskał ogromne poparcie u Stalina. Od tego czasu kierownictwo partyjne zaczęło chodzić na wszystkie mecze reprezentacji, która stała się ulubienicą ustroju.

Kiedy dygnitarze zasiadali w honorowej łóży, kapitan drużyny, legendarny Ferenc Puskás, po sprawdzeniu, czy przybył również I sekretarz, bez żenady meldował trenerowi i najważniejszej wówczas osobie w węgierskim sporcie Gusztávowi Sebesowi: „Jest towarzysz Rákosi, jeśli mamy wygrać - to 100 tysięcy forintów!” I drużyna dostawała tyle za jeden mecz, przy średniej miesięcznej wynoszącej wówczas 1.800 forintów!

Zwycięstwa i rekordy szły w świat, służyły propagandzie, więc warto było za nie płacić. Magię interesu odkrył w tej dziedzinie pod koniec lat pięćdziesiątych radziecki sztangista wagi ciężkiej - Jurij Własow. Mocarz i intelektualista w jednej osobie, odcytany światowiec, który za każdym kolejnym startem poprawiał rekord świata najchętniej o pół kilograma. A że w podnoszeniu ciężarów obowiązywał wówczas trójbój, więc co tydzień był rekord i premia. W naszych czasach kontynuował ten proceder Sergiej Bubka. Uważnie poprawiając rekord świata w skoku o tyczce po jednym centymetrze! Też za premie!

W sporcie, w którym zawsze ważniejsze było BYĆ niż MIEĆ, filozofia ta nie tyle się załamała, co splotła w jedność, by następnie coraz bardziej przeradzać się w chęć posiadania, w prymat MIEĆ. Jeśli bowiem nie można wywalczyć zwycięstwa, to przecież można je kupić, i równie dobrze, a może nawet jeszcze lepiej, sprzedać. Fala korupcji załapała przede wszystkim futbol, ale nie tylko. W szermierce już w latach sześćdziesiątych stało się modne barterowe handlowanie zwycięstwami w indywidualnych turniejach. „Oddaj mi tę walkę, bo potrzebna mi dziś do medalu, a ja ci ją zwrócę, kiedy tylko tego zażądasz!” Tajemnicą poliszynela jest, że działania te zostały wykorzystane w szantażu, który uwikłał szablistę wszechczasów Jerzego Pawłowskiego w służbę obcego wywiadu. Zbladły one jednak wobec ogromnych - przekreślających sens sportowej rywalizacji - manipulacji rozgrywkami piłkarskimi, które kolejno odkrywano we Włoszech, w Niemczech, na Węgrzech czy wreszcie w Polsce.

Czy istnieje możliwość wyjścia z impasu merkantylizacji sportu i zła, które z sobą niesie? W interesach również obowiązują określone reguły, przestrzega się obowiązujących kodeksów, a nawet zasad fair play. Bo to się opłaca. Klarowność reguł i czystość rywalizacji to jedno, działanie ludzi, różnorodność charakterów, wielkość pokus to drugi biegun. Jak postępować w sytuacji, kiedy sport stał się największym widowiskiem świata, kolosalnym billboardem reklamowym najbogatszych koncernów, ciągle jednak pozostając areną fascynujących zmagania oraz szkołą charakterów, w której musi wygrywać lepszy?

Korupcja w sporcie – następstwa i przeciwdziałanie im

O tym, że korupcja jest złem, a korumpujący są szkodnikami, wiadomo powszechnie, lecz warto uświadomić sobie dlaczego. Otóż, zawody sportowe często są porównywane ze sztuką teatralną, lecz jest to zestawienie mylące. Sport zapewnia widowisko inne niż teatr, w którym spektakl im lepszy, tym więcej razy grany w niezmienionej postaci. Natomiast każde zawody sportowe są inne, a ich rezultat nie jest znany zanim się nie zakończą. Nawet, gdy na boisku występują sportowy Dawid i Goliat, a biblijny wynik ich pojedynku na pozór nie wchodzi w rachubę, niczego przesądzić nie można. To budzi nadzieję i niepewność, tworzy napięcie wpływające na atrakcyjność sportowego widowiska. Sport żywi się brakiem pewności co do przebiegu i rozstrzygnięcia zawodów, gdyż to tworzy i podtrzymuje emocje, bez których sportowe zawody stają się co najwyżej pokazem dla koneserów. Korupcja w sporcie zawsze zmierza do przesądzenia o wyniku zawodów, uderza w to, co jest solą sportu: w brak pewności, kto będzie górą w pojedynku. To oszustwo zwrócone przeciw istocie sportu, wywołujące – zgodnie z łacińskim rodowodem słowa *corruptio* - jego „zepsucie” lub „upadek”.

Korupcja w sporcie wywołuje wielorakie szkody. Przede wszystkim wymienić należy negatywne efekty w sferze etyki: to szkoła kanciarstwa i podważania sensu uczciwości, przekreślająca wychowawcze walory sportu. Prawdziwym nieszczęściem jest pojawianie się korupcji już na poziomie rozgrywek juniorskich. Im wcześniej młody człowiek zetknie się z lekceważeniem zasad *fair play*, im wcześniej zostanie w nim zaszczerpie przekonanie, że nie rzetelny wysiłek, lecz ukryte machinacje wyznaczają drogę do sukcesu, tym większe wynikają z tego straty. Sport jest dla młodzieży szkołą życia, zatem wyniesione z uprawiania sportu nawyki i przekonania nie tylko spowodują podatność na korupcję w wieku seniora lecz zostać mogą przeniesione na inne dziedziny aktywności życiowej. Co więcej, młody człowiek doświadczający niesprawiedliwości w postaci porażki wskutek „ustawienia” meczu albo świętujący zwycięstwo zapewnione mu „poza boiskiem” traci motywację do podnoszenia swych umiejętności. Wyczerpujący trening staje się zbędnym balastem, gdy o zwycięstwie nie decyduje

poziom sportowy zawodników lecz machinacje działaczy lub trenerów. Nigdy nie dowiemy się, ilu utalentowanych juniorów nie stało się wybitnymi seniorami ze względu na antymotywacyjne dla podnoszenia umiejętności działanie korupcji.

Korupcja ma jednak również aspekt komercyjny: współcześnie widowisko sportowe jest towarem, na który większy popyt występuje wtedy, gdy jego atrakcyjność jest wysoka. Niewielu chce oglądać zawody sportowe, o wyniku których nie decyduje to, co dzieje się na boisku, lecz „siły podziemne” przesądzające o rezultacie takiego pozornego współzawodnictwa. Oczywiście, dopóki korupcja jest ukryta, dopóki nie dojdzie do wytworzenia się przekonania o swoistym „reżyserowaniu” przebiegu zawodów, dopóty ma nikły wpływ na ich atrakcyjność. Klęska zaczyna się wtedy, gdy przekonanie o „sterowaniu” zawodami staje się powszechne, gdy słowo „rywalizacja” zostaje zastąpione terminem „układ”. Taki stan oznacza koniec sportu jako poszukiwanego towaru, który zostaje podmieniony na jego kiepską imitację. Odpływ publiczności, a za nią - sponsorów to wówczas zjawisko niemal nieuchronne, a jego konsekwencje oplakane.

Co sprzyja korupcji ?

Po pierwsze - tolerancja wobec tego zjawiska. Korupcja to chwast pleniący się skrycie i do pewnego czasu bezboleśnie. Boli, gdy się rozrośnie, ale wtedy przeciwdziałanie jej wymaga chirurgicznych zabiegów, trudnych i kosztownych. Polska piłka nożna przekonuje się o tym na własnej skórze płacąc srogą cenę za niedocenianie zagrożenia przez około 20 lat. Co charakterystyczne, wypadki wpływania na wyniki meczów poprzez poza boiskowe poczynania (słowa „korupcja” długo nie używano) były tajemnicą poliszynela, lecz reakcji na nie nie było. Dopiero wprowadzenie do kodeksu karnego art. 296b i widok upchanych w kole zapasowym paczek pieniędzy przeznaczonych na łapówkę dla sędziego doprowadziły do przełomu w podejściu do korupcji w piłce nożnej.

Po drugie - niejasność przepisów i dowolność w ich stosowaniu. Problem „nr 1.” to sędziowanie, przy którym nie można wykluczyć pomyłek, ale nie wolno też tworzyć

„zaklętych rewirów”, w których panoszy się dowolność działań. Dobrą ilustracją jest tu wypowiedź sędziego piłkarskiego, że najważniejszy jest paragraf, którego nie ma w regulaminie gry w piłkę nożną, a nakazujący uwzględniać „ducha gry”. Zadaniem sędziego na boisku nie jest słuchanie, co mu szeptem do ucha taki czy inny duch, ale stosowanie przepisów gry. Kierowanie się czymś czego w nich nie ma, to uchylanie furtki dla korupcji, bowiem stwarza to pole dla dowolności decyzji. Precyzyjne i powszechnie znane zasady wyznaczania sędziów do prowadzenia konkretnych spotkań powinny być oczywistością, nie zaś „wewnętrzną sprawą” organizatorów rozgrywek. Dbać należy o eliminowanie wszelkich okoliczności uzasadniających podejrzenia, że układa się terminarz lub wyznacza sędziów w sposób sprzyjający jednej z drużyn. Wywoływanie przekonania, że organizatorzy rozgrywek prowadzą „nieczystą grę”, wywołuje tendencję do stosowania równie nielegalnych „zabiegów obronnych”, choćby przekonanie to było niesłuszne.

Po trzecie - niewłaściwa reakcja na korupcję. Nawet niemal jawne przekupstwo w ostatniej fazie walki o mistrzostwo Polski nie stało się impulsem do zastosowania środków zdolnych do zwalczania takich poczynań. Karanie korupcji nie może mieć istotnego znaczenia, jeżeli nie respektuje podstawowych zasad wymiaru kary. Wymienić tu trzeba sprawiedliwość kary: jej wymiar musi być odbierany jako odpowiadający szkodliwości czynu i taki sam dla każdego, kto popełnił to samo. Nie mogą być równi i równiejsi, tacy, którzy mieli pecha i tacy, którym się udało, bo budzi to nadzieję na wymknięcie się spod „karzącej ręki sprawiedliwości”. Prawdopodobieństwo poniesienia kary musi być wysokie, co wymaga ciągłości działań antykorupcyjnych i sprawdzonych procedur, według których działają organy ścigające korupcję. Na nic nawet bardzo surowe kary, gdy zapoznanie się z ławą oskarżonych to pech, a nie wynik konsekwentnego wykrywania korupcji. Wreszcie należy pozbawiać korzyści z nielegalnego działania, choćby to było niełatwe. Jeżeli przestępstwo popłaca, to będzie popełniane, bo przestępcy umieją kalkulować.

Trzeba się też liczyć z tym, że korumpujący i korumpowani uczynią wszystko co mogą, aby uniknąć właściwej reakcji na korupcję. To przecież dla nich jak święcona woda dla diabła. Nie wolno zatem dopuścić do tego, aby takie osoby mogły mieć wpływ na

decyzje dotyczące ścigania korupcji. W żadnym cywilizowanym kraju nie można być sędzią we własnej sprawie. Jeżeli ludzie, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że bądź w przeszłości bądź aktualnie dopuścili się korupcji, mają decydować o sposobach przeciwdziałania temu zjawisku, to ich zabiegi mogą bardziej sprzyjać niż zapobiegać korupcji. Niezbędne jest zatem powołanie organu, który byłby uprawniony do podejmowania w sposób ciągły działań zmierzających do wykrywania i karania korupcji. Organ taki musi być niezależny, gdyż nie może być narażony na naciski zmierzające do skłonienia go do przymykania oka na nielegalne zabiegi wpływające na wyniki rozgrywek. Musi też działać w oparciu o przepisy jasno określające jego uprawnienia i obowiązki.

Dopiero po spełnieniu tych warunków można liczyć na skuteczne przeciwdziałanie korupcji.

III. Rozdział

Korupcja w piłce nożnej

Korupcja w niemieckim sporcie. Przypadek Hoyzera - od wybuchu afery do zatrzymań - w świetle materiałów prasowych

sierpień 2004

Po kuriozalnych decyzjach arbitra Roberta Hoyzera (25) w meczu Pucharu Niemiec między SC Paderborn a HSV (4:2) operator zakładów sportowych Oddset składa doniesienie w berlińskiej policji oraz powiadamia Komisję Kontroli DFB (Deutscher Fußball-Bund - Niemiecki Związek Piłki Nożnej, dalej jako DFB - *przyp. tłum.*) o odbiegających od normy kursach za ten mecz (DFB nie przekazuje tej informacji organom ścigania!).

19 stycznia 2005

Do przewodniczącego Komisji Sędziowskiej DFB, Volkera Rotha, zgłasza się czterech arbitrów z Berlina, którzy zawiadamiają o swoich podejrzeniach odnośnie meczów sędziowanych przez Roberta Hoyzera.

21 stycznia

Podczas przesłuchania świadków we frankfurckiej centrali Związku umacnia się podejrzenie, że Hoyzer manipulował przebiegiem meczów, na które zawierane były wcześniej wysokie zakłady. Hoyzer ustępuje z funkcji arbitra. Nie wypowiada się w sprawie tłumacząc, że wystąpił ze swojego klubu Hertha BSC i tym samym nie podlega już jurysdykcji DFB.

22 stycznia

DFB zawiadamia opinię publiczną o podejrzeniach w związku z osobą Hoyzera.

23 stycznia

Prezydent DFB, Gerhard Mayer-Vorfelder, mówi o „niewyobrażalnych szkodach” i postuluje wprowadzenie generalnego zakazu zawierania zakładów bukmacherskich przez arbitrow. Prezes klubu Hamburger SV, Bernd Hoffmann, domaga się odszkodowania, gdyby podejrzenia się potwierdziły. Według oceny prezesa DFB Theo Zwanzigera przypadek ten to oszustwo.

24 stycznia

Prokuratura brunszwicka wszczyna postępowanie przeciwko Hoyzerowi. DFB obejmuje wewnętrznym dochodzeniem sześć spotkań Pucharu Niemiec, drugiej ligi i ligi regionalnej, które miały być manipulowane przez Hoyzera. Prezydium DFB podejmuje decyzję, że mecz pucharowy Paderborn - HSV nie zostanie powtórzony.

25 stycznia

Berlińscy sędziowie piłkarscy, Lutz Michael Fröhlich, Manuel Gräfe, Olaf Blumenstein i Felix Zwayer potwierdzają we wspólnym oświadczeniu podejrzenia pod adresem Roberta Hoyzera. Hoyzer zapewnia w wywiadzie telewizyjnym o swojej niewinności i powierza reprezentowanie swoich interesów adwokatowi z Essen, Stephanowi Holthoffowi-Pfoertnerowi. Klub Greuther Fürth składa w DFB protest przeciwko przyznawaniu punktów za prowadzony przez Hoyzera, przegrany mecz drugiej ligi przeciwko Rot -Weiß Essen (0:1).

26 stycznia

Prokuratura w Brunszwiku przekazuje sprawę do Berlina. Tam powstaje podejrzenie, że Hoyzer utrzymywał regularne kontakty z mafią chorwacką. DFB przyznaje, że w systemie kontroli arbitrow istnieją luki.

27 stycznia

Hoyzer przyznaje się w pisemnym oświadczeniu do zarzucanych mu manipulacji - „Podnoszone przeciwko mnie publicznie zarzuty są w swojej istocie prawdziwe”. Oznajmia, że jest do dyspozycji prokuratury i DFB w celu „jak najpełniejszego wyjaśnienia” sprawy oraz że w całą aferę zamieszanych jest jeszcze „wiele innych osób”. On sam dopuścił się manipulacji wynikami jedynie trzech spotkań, wyznaje Hoyzer.

29 stycznia

Podczas przesłuchania w berlińskiej prokuraturze Hoyzer potwierdza swoje przyznanie się do winy i obciąża kolejne osoby.

29 stycznia

Podczas przeprowadzonego w związku z aferą manipulacyjną „nalotu” na Café King w berlińskiej dzielnicy Charlottenburg zostają zatrzymane cztery osoby. Siły policyjne po przesłuchaniu Hoyzera dokonały wieczorem przeszukania czterech obiektów. We wspomnianym lokalu arbiter miał uzgadniać manipulacje z dwoma chorwackimi restauratorami.

30 stycznia

Hertha BSC Berlin ponownie wydaje swoim zawodnikom absolutny zakaz udziału w zakładach bukmacherskich. Piłkarze Josip Simunic, Rafael Nando i Alexander Madlung składają uroczyste oświadczenie równoważne przysiędze, że nie są w jakikolwiek sposób uwikłani w skandal z „ustawianiem” meczów.

Szef HSV, Hoffmann, żąda powtórzenia rozgrywek pucharowych

W dniu wczorajszym, wczesnym rankiem, o godz. 7:00, Robert Hoyzer (25) przekroczył próg kancelarii swojego adwokata, Stephana Holthoffa-Pförtnera, przy Zweigerstraße w

Essen. W trwającej trzy godziny rozmowie z prawnikiem i jego kolegą gość z Berlina wyznał, że jako sędzia piłkarski manipulował przebiegiem spotkań. Prawdziwy skandal w niemieckiej piłce nożnej na niespełna półtora roku przed mistrzostwami świata we własnym kraju. Holthoff-Pförtner oświadczył, że jego klient walczył ze sobą przez kilka dni, aż w końcu zdecydował się powiedzieć prawdę.

Jego przyznanie się do winy wywoła najprawdopodobniej lawinę procesów, której rozmiarów nie da się na razie przewidzieć. I tak Komisja Kontroli Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (DFB) już od wczorajszego przedpołudnia przesłuchuje 14 dalszych świadków. W świetle przepisów i procedur DFB postępowanie Hoyzera w wielu przypadkach kwalifikuje się jako zachowanie niesportowe. Komisja Kontroli złożyła do Sądu Sportowego wniosek o niezwłoczne orzeczenie wstępnego wykluczenia Hoyzera. Ma to na celu „natychmiastowe odsunięcie od udziału w życiu sportowym arbitra, który - jak sam przyznaje - manipulował wynikami meczów w zamian za korzyści finansowe”, oświadczył przewodniczący Komisji Kontroli DFB, Horst Hilpert. Grająca w Bundeslidze Hertha BSC rozważa tymczasem wykluczenie ze swoich szeregów sędziego, który w dalszym ciągu uważa się za członka klubu. Jeszcze zanim Hoyzer przyznał się do winy, DFB podsycił podejrzenie, jakoby w skandal zamieszana była mafia chorwacka. Jak poinformował wiceprezydent DFB, Rolf Hocke, Hoyzerowi w jego działalności towarzyszyli Chorwaci. Tylko na manipulowanym przez Hoyzera meczu pucharowym między SC Paderborn a Hamburgerem SV mafia chorwacka miała zarobić 1,2 mln. €. Berlińska prokuratura, która w środę przejęła postępowanie od prowadzących je wcześniej kolegów z Brunshwiku, została zaskoczona przyznaniem się do winy przez Hoyzera.

Niejasne są również następstwa natury sportowej. Wprawdzie DFB wykluczał dotychczas powtórzenie meczów pucharowych, ale gdyby decydować miał prezes zarządu klubu HSV, Bernd Hoffmann, to spotkania te trzeba by powtórzyć: „Udowodniono, że rozgrywany 21 sierpnia mecz w Pucharze Niemiec został ustawiony. Przez oszustwo zostaliśmy wyeliminowani z gry., Złożyliśmy w poniedziałek protest, z zachowaniem wszelkich terminów i wymogów formalnych, przeciwko uznaniu

wyników tego spotkania i zakładamy, że zarówno mecz jak i jego wynik zostaną unieważnione”.

Kawiarnia w Charlottenburgu miejscem spotkań uczestników nielegalnych zakładów sportowych

„Nie można wykluczyć, że pan Hoyzer utrzymywał kontakt z osobami grającymi w zakładach sportowych z pewnego, odwiedzanego głównie przez Chorwatów berlińskiego lokalu, w którym najwyraźniej w sposób zamierzony obstawiano mecze prowadzone przez pana Hoyzera”. To, co Niemiecki Związek Piłki Nożnej w złożonym do berlińskiej prokuratury zawiadomieniu przeciwko arbitrowi Robertowi Hoyzerowi formułuje jeszcze ostrożnie, po przyznaniu się do winy przez 25-letniego sędziego wydaje się być gorzką prawdą. Jak pisze „Berliner Morgenpost”, ów lokal to „Café King” przy Rankestraße w dzielnicy Charlottenburg. „Lokal ten jest nam znany jako miejsce spotkań przestępców”, potwierdził dziennikarzom gazety jeden ze śledczych. Nie wiedział jednak, że zawierane są tam także zakłady sportowe. Jak mówi „Spotkać tam można przede wszystkim osoby uprawiające grę »w trzy kubki«”.

W „Café King” należącej do pochodzącego z Chorwacji Milana S. mieli bywać również Robert Hoyzer i inni jego koledzy arbitrowie z klubu Hertha BSC. Była przyjaciółka Milana S., który wraz ze swoim bratem Ante od lat aktywnie działał w kręgach bukmacherskich, oświadczyła, że Hoyzer bardzo dobrze znał właściciela lokalu. Istniały również powiązania rodzinne. Ustalono, że Milan S. jest kuzynem jednego z arbitrów ligi okręgowej klubu Hertha BSC.

Według relacji jednego ze śledczych Ante S. stawiał większe sumy na mecze sędziowane przez Hoyzera. Wygrane w zakładach wyniosły ok. 900.000 €. Śledczym nie udało się ustalić, czy zachowanie arbitra wynikało z chęci wzbogacenia się, czy też zostało na nim wymuszone.

Tymczasem berlińska policja przyznała, że zaistniały pewne trudności z prowadzeniem czynności dochodzeniowo - śledczych przeciwko nielegalnym kolekturom bukma-

cherskim. Winę za to ponosi stan prawny, zgodnie z którym karze podlega wprowadzenie niedozwolone obstawianie, ale nie pośrednictwo w zawieraniu zakładów.

Podejrzenia wobec chorwackich braci

W związku z aferą z udziałem arbitra Roberta Hoyzera organy wymiaru sprawiedliwości intensyfikują obecnie działania. Aby zyskać jasność w sprawie, prokuratura berlińska wysłała wczoraj do Essen grupę śledczych, w tym funkcjonariuszy LKA (Landeskriminalamt - Krajowy Urząd Kryminalny, tu: kraju związkowego Berlina - *przyp. tłum.*). W tej metropolii Zagłębia Ruhry swoją kancelarię ma adwokat dr Holthoff-Pförtner reprezentujący podejrzanego o oszustwo arbitra. W obecności współpracownicy Holthoffa i Pförtnera podejrzany został przesłuchany przez prokuratora, która zadawała pytania o szczegóły manipulacji. Arbiter przyznał się, że sprzedał trzy mecze i otrzymał za to 50.000 €. Z kręgów zbliżonych do policji i wymiaru sprawiedliwości wyszła informacja, że do organizatorów oszustw należy dwóch braci narodowości chorwackiej. Dwaj mężczyźni w wieku 29 i 39 lat, których nazwisk nie można ujawnić ze względów prawnych, są członkami chorwackiego klubu piłkarskiego w Berlinie. Starszy z braci jest restauratorem i oferuje także gry hazardowe. Według pierwszych informacji uzyskanych przez śledczych znają oni Roberta Hoyzera. W pomieszczeniu na tyłach jednego z lokali przy Ansbacher StraÙe arbiter miał grywać z Chorwatami na pieniądze i przegrać przy tym bardzo duŹą kwotę. Według jednej z osób znającej to środowisko grano o wysokie stawki. „Na stole regularnie pojawiały się banknoty po 500 €”, oznajmił świadek. Śledczy nie wykluczają więc, że chorwaccy bracia mogli „naciskać” potem na arbitra i zmusić go do zmanipulowania meczów. Młodszy brat jest podejrzanym o to, że postawił 100 000 € na wygraną klubu SC Paderborn w meczu Pucharu Niemiec przeciwko HSV i typując wygraną słabszego zespołu wygrał ok. 1,2 mln. €. Robert Hoyzer twierdzi, że w sumie sprzedał trzy mecze. Jak przyznaje, za to oszustwo uzyskał pięciocyfrową kwotę. Chodzi o 50 000 €.

W zamkniętym kręgu

W berlińskim lokalu „Café King” policja zatrzymuje przypuszczalnych zleceniodawców Hoyzera. Telewizor nastawiony jest na Eurosport. Jak zwykle w piątkowe popołudnie, goście oglądają powtórkę meczu piłki nożnej. Są to ostatnie minuty spokoju dla stałych bywalców „Café King”, zanim zacznie się weekendowy natłok gości. Ludzie, którzy w piątek o godz. 18 zakłócają spokój w charlottenburskim lokalu, różnią się jednak nieco od pojawiających się tam zazwyczaj gości. Kilkunastu funkcjonariuszy policji wkracza do „Café King”, podchodzi do dwóch osób i dokonuje ich zatrzymania. Później policja wyprowadza jeszcze dwóch kolejnych mężczyzn. Zatrzymani to właściciel „Café King”, Milan S., jego dwaj bracia oraz menedżer lokalu. Ich zatrzymanie jest częścią szeroko zakrojonej akcji, podczas której w związku z aferą dotyczącą ustawiania meczów przez sędziego Roberta Hoyzera odbywają się przeszukania czterech położonych w Berlinie obiektów.

Znalezione miliony. Podczas obławy policja zabezpiecza pokwitowania z wygranymi w zakładach bukmacherskich.

W koszach na bieliznę funkcjonariusze prewencji, policji kryminalnej i policji skarbowej wynosili w piątek wieczorem dokumentację z „Café King” w dzielnicy Berlina Charlottenburg. Prawie cztery godziny trwało przeszukanie „Café King” w związku z aferą dotyczącą sędziego piłkarskiego Hoyzera. Podczas sortowania zatrzymanych materiałów dokonano interesującego odkrycia. Śledczy z policji kryminalnej natknęli się na pokwitowania wypłat za zakłady sportowe. Jedno z pokwitowań potwierdzało wypłatę wygranej w wysokości 1,7 mln. €, drugie opiewało na sumę jednego miliona euro. Znaleziono także dwa telewizory plazmowe o wartości 10.000 €, formularz zamówienia samochodu ferrari u jednego z dealerów w dzielnicy Moabit oraz inne urządzenia techniczne wysokiej wartości. Ponadto policja odholowała trzy drogie samochody należące do trzech z zatrzymanych. Przynajmniej jeden z pojazdów to luksusowy model mercedesa.

Sędzia sądu rejonowego dla dzielnicy Tiergarten wystawił wczoraj trzy nakazy aresztowania w związku z oszustwem stanowiącym stałe źródło dochodów i dokonaniem

przez zorganizowaną grupę przestępczą. Podejrzani zagrożeni są karą pozbawienia wolności do lat dziesięciu. Rzecznik prokuratury nie chciał ujawnić, kogo z czterech zatrzymanych - właściciela lokalu, jego dwóch braci, czy menedżera lokalu dotyczą nakazy aresztowania.

Śledczy rozpracowują siatkę oszustów

Jeszcze przed rozpoczęciem przeszukań śledczy zrobili duży krok do przodu dzięki Hoyzerowi, który złożył obszerne wyjaśnienia w sprawie. Według gazety „Süddeutsche Zeitung” z relacji Hoyzera wynika, że istnieje cała siatka oszustów złożona być może z kilkudziesięciu osób. Arbiter miał również ujawnić kolejne przypadki „ustawiania” meczów i obciążyć innych sędziów oraz piłkarzy. On sam, jak twierdzi, dopuścił się manipulacji trzech meczów, za co otrzymał od działającej w Berlinie chorwackiej grupy zajmującej się obstawianiem zakładów sportowych około 50 000 €. Jednak dużo większe sumy zarabiano za kulisami całego procederu – przez osoby, które obstawiały „ustawione” mecze.

Według pierwszych informacji przekazanych przez Hoyzera jego adwokatowi, w 2004 r. poza meczem w Pucharze Niemiec, rozgrywanym 21 sierpnia między trzecioligowym SC Paderborn a grającym w bundeslidze Hamburgerem SV, manipulował on przebiegiem spotkań w lidze regionalnej między Eintrachtem Braunschweig a FC St. Pauli dnia 5 maja oraz między VfL Osnabrück a St. Pauli rozgrywanym 14 sierpnia (3:2).

Policja podejrzewa też pranie brudnych pieniędzy

Podczas przeszukania śledczy zabezpieczyli pokwitowania wypłat wygranych w wysokości 2,7 mln. € - Czterech Chorwatów na celowniku organów ścigania.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi przez naszą gazetę śledczy z Berlina już od miesięcy interesowali się jednym z podejrzanych. Przeciwko 29-letniemu Ante S. toczy się od zeszłego roku postępowanie w związku z podejrzeniem prania brudnych

pieniędzy. Jak poinformował jeden z policjantów, na jego kontach stwierdzono budzące wątpliwości transakcje,. „Do tej pory jednak nie udało nam się niczego mu udowodnić .W takim przypadku trzeba przecież wykazać, że rzeczywiście prano brudne pieniądze. Ale teraz przynajmniej wiemy, skąd te pieniądze mogły pochodzić”, wyjaśnia śledczy. Ponieważ Ante S. zarzuca się ponadto oszustwo, może trafić za kratki nawet na 15 lat. Podejrzany oświadczył, że obstawiając prawidłowo w meczu Eintracht Braunschweig przeciwko Hertha BSC (3:2) tylko w kolekturze bukmachera Albersa zarobił 90 000 €. „W Oddset może nawet trochę więcej”. Policja przeszukała jego biura oraz mieszkanie już we wrześniu. Bracia S. są uważani za miłych ludzi i sumiennych przedsiębiorców. Nie było tajemnicą, że lubią hazard. Właściciel lokalu reklamował się w Internecie w następujący sposób - „Automaty do gier każdego rodzaju Bilard, dart, piłkarzyki, gry telewizyjne, gry na pieniądze, gry w karty. Udzielamy kredytu!!!”. Może wyjaśnia to, dlaczego bracia utrzymywali tak dobre kontakty z niektórymi zawodowymi piłkarzami i arbitrami. Ze względu na powszechnie znane zamiłowanie właściciela lokalu do piłki nożnej, „Café King” było punktem spotkań fanów sportu. „Lokal ten jest nam jednak znany także jako miejsce spotkań przestępców” wyjaśnia śledczy z dyrekcji policji. Ludzie znający to środowisko opowiadają, że w „Café King” regularnie uprawiano hazard. Widziano również grającego na pieniądze Roberta Hoyzera. Według informacji, jakie zdobyła nasza gazeta, grywał on również w innym lokalu przy Ansbacher StraÙe, przegrywając przy tym duże sumy.

Piłkarze klubu Hertha przysięgają, że są niewinni

Hertha BSC chce podjąć kroki prawne w związku z twierdzeniem, że trzech gracze tego klubu brali udział w manipulowaniu przebiegiem meczów. Podejrzewani zawodnicy złożyli uroczyste oświadczenie równoważne przysiędze, że nie mają oni nic wspólnego z aferą dotyczącą zakładów zawieranych na „ustawiane” mecze, oznajmił w sobotę po południu menedżer Herthy, Dieter Hoeneß. Hertha BSC z całą energią broni się przed zarzutami, jakoby trzech zawodowych graczy tego klubu było uwikłanych w hazardowy skandal korupcyjny. Wprawdzie zawodnicy Herthy rzeczywiście wielokrotnie bywali w

„Café King”, w którym policja zatrzymała wczoraj przypuszczalnych członków mafii bukmacherskiej, ale nic nie wskazuje na ich udział w procederze. Zatrzymani w związku ze skandalem bukmacherskim Chorwaci, Milan S. i Ante S., oświadczyli przed zatrzymaniem, że do gości należącego do Milana S. lokalu z grami hazardowymi należeli także zawodnicy Herthy. Bracia podali również nazwiska trzech gwiazd grającej w Bundeslidze drużyny; najwidoczniej, aby obciążyć tych zawodników udziałem w aferze ustawiania meczy.

Bukmacherski skandal zatacza coraz szersze kręgi

Jak ustaliła „Süddeutsche Zeitung” (wydanie poniedziałkowe), oprócz trzech arbitrów, w skandal z obstawianiem „ustawionych” meczów zamieszanych jest także ośmiu piłkarzy z klubów Chemnitzer FC i Dynamo Dresden oraz z SC Paderborn. Prezydent klubu SC Paderborn, Wilfried Finke, potwierdził, że jeden z graczy otrzymał pieniądze, które po zwycięstwie drużyny w Pucharze Niemiec nad Hamburgerem SV zostały podzielone pomiędzy wszystkich zawodników. Hoyzer miał wpłynąć na wynik czterech meczów i otrzymać za to każdorazowo między 5.000 € a 15.000 €. Ponadto wręczył kilkaset euro koledze arbitrowi Felixowi Zwayerowi, który cztery i pół tygodnia wcześniej jako jeden ze świadków ujawnił ten proceder i spowodował całą lawinę wydarzeń. Oprócz meczu pucharowego SC Paderborn - Hamburger SV „ustawione” miały być także mecze ligi regionalnej Eintracht Braunschweig - FC St. Pauli (5 czerwca 2004 r.), FC St. Pauli - VfL Osnabrück (14 sierpnia 2004 r.) oraz mecz drugiej ligi LR Ahlen - Wacker Burghausen (22 października 2004 r.).

Waterink z FC Paderborn uwikłany w skandal bukmacherski

Skandal bukmacherski wokół osoby berlińskiego arbitra Roberta Hoyzera zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj wieczorem wyszło na jaw, że przed ustawionym przez Hoyzera meczem Pucharu Niemiec między SC Paderborn a HSV (4:2) kapitan SC Paderborn otrzymał walizkę z pieniędzmi. „Sprawa się wydała. Potwierdzam to nazwisko”,

oznajmił prezydent klubu z Paderborn, Wilfried Finke. Waterink „otrzymał od mężczyzny o wyglądzie południowca pieniądze”, kontynuuje Finke. Kwota 10.000 € została przekazana jako premia za zwycięstwo i podzielona między zawodników.

Hoyzer obciąża 13 osób

Trzy dni po przesłuchaniu Roberta Hoyzera przez berlińską prokuraturę gazeta „Berliner Morgenpost” opublikowała wszystkie nazwiska, które arbiter miał podać w związku ze skandalem „ustawiania” meczów piłki nożnej. Chodzi tu o trzech sędziów piłkarskich, dziewięciu zawodników klubów Dynamo Dresden, Chemnitzer FC, SC Paderborn i Energie Cottbus oraz działacza z Drezna. Sędzia pierwszoligowy, Jürgen Jansen, i bramkarz zespołu z Cottbus Tomislav Piplica w złożonych uroczystych oświadczeniach zaprzeczyli jakimkolwiek udziałowi w aferze. Oświadczenia takie podpisali także wszyscy gracze z Dynamo Dresden.

Thijs Waterink jako pierwszy z zawodników przyznał się do udziału w machinacjach. Kapitan grającej w lidze regionalnej drużyny SC Paderborn ujawnił, że przed meczem Pucharu Niemiec z Hamburger SV 21 sierpnia 2004 r. (4:2) przyjął od nieznanego mu mężczyzny o południowym wyglądzie 10.000 €. Zawieszony przez klub Waterink zaprzeczył, jakoby przed meczem poinformował o tym fakcie kolegów z drużyny. Dopiero dzień po spotkaniu przekazał każdemu z graczy po 500 €. Według obrońcy Paderbornu przekazujący pieniądze mężczyzna nie próbował nakłonić go do symulowania w czasie meczu. W rzeczywistości Hoyzer przy stanie 0:2 podyktował po symulowanym przez Waterinka faulu jeden z dwóch nieuzasadnionych rzutów karnych dla Paderbornu i wyrzucił z boiska protestującego przeciwko tej decyzji napastnika HSV Emile Mpenza.

DFB musi się tłumaczyć

Tymczasem pod adresem DFB kierowane są żądania wyjaśnień, dlaczego Związek nie zajął się z odpowiednią konsekwencją pierwszymi informacjami na temat

nieprawidłowości. Państwowy operator zakładów sportowych Oddset potwierdził w oświadczeniu dla prasy, że zawiadomił DFB o nieprawidłowościach 23 sierpnia 2004 r., czyli niespełna dwa dni po meczu pucharowym w Paderborn. Najpierw poinformowano Sekretarza Generalnego DFB, Horsta R. Schmidta. Kiedy ten poprosił o zajęcie stanowiska na piśmie, Oddset jeszcze tego samego dnia wysłał do centrali Związku telefaks będący także w posiadaniu agencji dpa. DFB potwierdził istnienie tego pisma już w miniony poniedziałek. Oddset stwierdza w nim, że zarówno mecz w Paderborn, jak i inne sędziowane przez Hoyzera spotkanie – mecz ligi regionalnej między Eintracht Braunschweig - FC St. Pauli (3:2, 5 czerwca 2004 r.) – obstawiano nadzwyczaj wysoko i to tylko w Berlinie. Już wtedy operator zakładów sportowych dostrzegł bezpośredni związek między budzącymi wątpliwości decyzjami Hoyzera i nietypowym zachowaniem uczestników zakładów.

Pożar w niemieckiej piłce nożnej rozprzestrzenia się

Sędziowski skandal - Prokuratura rozszerza śledztwo dotyczące Hoyzera na całe Niemcy. Minęło jedenaście dni od momentu, kiedy zasłużeni działacze z kierownictwa Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (DFB) starali się pomniejszyć wagę sprawy sędziego Hoyzera, przedstawiając ją jako godny pożałowania jednostkowy przypadek. Po paru dniach, licznych spekulacjach i kilku zatrzymaniach skandal bukmacherski okrzyknięto wydarzeniem na skalę lokalną - Berlin jako stolica oszustów, berliński lokal wylęgarnią przestępczych machinacji. Tymczasem wydaje się, że również we frankfurckiej centrali DFB, gdzie wczoraj ogłoszono utworzenie „Specjalnej Komisji ds. Manipulacji Zakładami Bukmacherskimi i Meczami”, zorientowano się, że sprawa Hoyzera nie jest zjawiskiem lokalnym.

W toku śledztwa sprawdza się również, jaką rolę odgrywały wymienione wczoraj przez „Bild” osoby arbitrów: Jürgena Jansena (Essen), Dominika Marksa (Stendal) i Felixa Zwayera (Berlin) oraz graczy: Thijsa Waterinka, Alexandra Löbe, Georgija Donkova (wszyscy SC Paderborn), Tomislava Piplica (Energie Cottbus), Laurentiu Aureliana Reghecampfa (Alemannia Aachen), Steffena Karla, Markusa Ahlfa (Chemnitzer FC),

Ignaca Kresica i Torstena Bittermanna (Dynamo Dresden), a także Wielanda Zillera, wcześniej arbitra FIFA.

Punkt zapalny Drezno - według kolejnych informacji, podczas śledztwa prowadzonego w związku z klubem Dynamo Drezno, padło nazwisko bramkarza Ignjaca Kresica. W wywiadzie dla „Sächsische Zeitung” Chorwat przyznał, że kontaktował się z jednym z podejrzanych, którzy zostali zatrzymani w piątek w Berlinie oraz, że dał mu swój numer telefonu. „Nigdy nie chodziło o zakłady. Nie wpływałem nielegalnie na przebieg żadnego spotkania. Mogę to zaręczyć”. Na początku poprzedniego sezonu Kresic był rzekomo szantażowany. Co dziwne, po awansie do drugiej ligi Kresic po piątym dniu rozgrywek z własnej woli zrezygnował z miejsca w bramce, zwalniając je tym samym Oliverowi Herberowi (wcześniej zawodnik Herthy). Obok Kresica na liście osób obciążanych przez Hoyzera znajdują się także Thorsten Bittermann oraz były sędzia FIFY Wieland Ziller.

Punkt zapalny Chemnitz: w klubie ligi regionalnej Chemnitzer FC o udział w manipulacjach podejrzani są byli zawodnik Herthy Steffen Karl oraz Markus Ahlf.

Punkt zapalny Cottbus: również Energie Cottbus musi zmierzyć się z podejrzeniem o oszustwo. Na celowniku - Tomislav Piplica - uroczystego to mimo złożonego uroczystego oświadczenia równoważnego przysiędze. Również Laurentiu Aurelian Reghecampf, obecnie w klubie Allemania, oświadczył, że jest niewinny: „W żaden sposób nie jestem uwikłany w jakiegokolwiek manipulowanie meczami”.

Oddset domaga się 1 miliona € odszkodowania

Operator zakładów sportowych Oddset szacuje swoje szkody powstałe w wyniku dwóch „ustawionych” meczów na milion €. Dzięki wewnętrznemu systemowi kontroli firma odkryła nieprawidłowości w związku z meczem Pucharu Niemiec SC Paderborn - Hamburger SV i spotkaniem ligi regionalnej Nord Eintracht Braunschweig - FC St. Pauli. W związku z niezwykle wysokimi stawkami system kontroli, który działa w monachijskiej centrali Oddset i rejestruje oraz sprawdza wszystkie zakłady, zwrócił uwagę firmy na wygraną Paderbornu w meczu pucharowym 21 sierpnia minionego roku.

Oddset o swoich spostrzeżeniach poinformował pisemnie DFB, wskazując również na nieprawidłowości w związku z meczem ligi regionalnej Braunschweig - St. Pauli (5 czerwca 2004 r.).

Doświadczenia Wydziału do Walki z Korupcją KWP we Wrocławiu w zwalczaniu korupcji w profesjonalnych zawodach sportowych, na podstawie prowadzonego śledztwa

Korupcja jest zjawiskiem powszechnym, występującym na całym świecie. Wpisała się także w pejzaż Polski. Dotyczy niemal wszystkich sfer życia, dlatego nie jest problemem tylko organów ścigania, ale poważnym zagadnieniem społecznym.

Wydział do Walki z Korupcją, który powstał 1 maja 2004 r., został powołany przede wszystkim do ochrony ekonomicznych interesów państwa. Skuteczność podejmowanych przez wydział działań zależy jednak w dużym stopniu również od świadomości społecznej. Dlatego przedsięwzięcia wydziału polegają także na jej kształtowaniu poprzez wspieranie wszystkich inicjatyw związanych z prewencją korupcyjną.

Doświadczenia zdobyte podczas śledztwa w sprawie korupcji w sporcie pokazały, że należy szerzej spojrzeć na to przestępcze zjawisko. Osoby biorące udział w tym procederze tworzyły zorganizowaną grupę, której celem było popełnianie przestępstw, polegających na wręczaniu lub przyjmowaniu łapówek według przyjętego podziału ról i zadań. Należy zaznaczyć, że polska Policja z jednej strony prowadzi czynności oficjalne - procesowe pod nadzorem lub na zlecenie prokuratury, z drugiej zaś działania niejawne - operacyjne, które podejmuje z własnej inicjatywy. Podstawowe działania operacyjne podejmowane są przez policjantów za zgodą i wiedzą przełożonych - kierowników komórek. Zasady i formy prowadzenia czynności operacyjnych regulują zarządzenia Komendanta Głównego Policji. Ofensywne przedsięwzięcia operacyjne, takie jak: kontrola operacyjna (podśluch), zakup kontrolowany, w tym kontrolowane wręczenie korzyści majątkowej czy przesyłka niejawnie nadzorowana, unormowane są przez ustawę o Policji i poddane ocenie i kontroli prokuratora, a w przypadku podsłuchu nawet sądu. Najprościej rzecz ujmując, czynności operacyjne prowadzone są w celu zapobiegania, rozpoznawania, ujawniania czynów zabronionych oraz wykrywania i ścigania ich sprawców. Polegają one na ustaleniu, czy doszło do przestępstwa, a w przypadku jego stwierdzenia zmierzają - za pomocą różnych metod i środków - do

zebrania materiału dowodowego, na podstawie którego wszczynane są postępowania przygotowawcze. Istota czynności operacyjnych polega na ich niejawności. To daje przewagę policji - „uśpiona” czujność przestępców powoduje, że popełniają oni błędy. W przypadku oficjalnych czynności procesowych sprawcy prowadzą samokontrolę, przygotowują linię obrony, ustalają wspólne wersje wydarzeń. Wprawdzie są takie zdarzenia przestępcze, w których od razu wszczyna się oficjalne postępowanie przygotowawcze. Czynności operacyjne można jednak wdrożyć zawsze, na każdym etapie postępowania przygotowawczego, także po jego zakończeniu, jeżeli przewiduje się możliwość ujawnienia wątków nie ujętych w procesie.

Bardzo ważnym momentem w polskim ustawodawstwie były zmiany w prawie karnym obowiązujące od 1 lipca 2003r., dostosowujące polskie prawo do wymogów unijnych, które umożliwiły skuteczniejsze zwalczanie przestępczości korupcyjnej. Ustawodawca dostrzegł zagrożenie korupcją niemal we wszystkich obszarach życia publicznego naszego Państwa. Szczegółowo zdefiniowana została osoba pełniąca funkcję publiczną, bo tylko taka odpowiada za przestępstwo sprzedajności. Zmodyfikowane zostały istniejące typy przestępstw - korzyść majątkowa, korzyść osobista, ponadto dodano nowe: korupcję wyborczą, korupcję w obrocie gospodarczym (czyli w sektorze prywatnym) oraz korupcję w dziedzinie profesjonalnych zawodów sportowych. Dostrzeżenie znamion zachowań korupcyjnych w dziedzinie profesjonalnych zawodów sportowych stworzyło możliwość rozpracowania tego środowiska i ujawnienia afery sportowej. Sport profesjonalny jest bowiem rodzajem działalności gospodarczej, w której osiągane są znaczne zyski. Nie sposób więc nie zauważyć podobieństwa przypadków korupcji w tym obszarze ludzkiej aktywności do przejawów korupcji w administracji publicznej oraz korupcji w obrocie gospodarczym. W związku z tym ingerencja prawa karnego w obszar sportu profesjonalnego stała się konieczna. Regulacja chroni przede wszystkim uczciwość zawodów sportowych, które powinny odbywać się zgodnie z zasadą fair play - przy przestrzeganiu przepisów prawa i zasad rywalizacji sportowej regulujących daną dziedzinę sportu. Ponadto, z racji swojego umiejscowienia w rozdziale grupującym przestępstwa przeciwko obrotowi

gospodarczemu, przepis ten chroni zasady prawidłowego funkcjonowania obrotu gospodarczego oraz uczciwy obrót w warunkach gospodarki rynkowej.

Bardzo istotną zmianą, wprowadzoną wspomnianą nowelizacją jest klauzula niekaralności, która łamie solidarność między podmiotami działalności przestępczej. Chodzi tu o sytuację, gdy „dający” łapówkę o fakcie jej wręczenia zawiadomił organ ścigania jeszcze przed wszczęciem postępowania przygotowawczego w tej sprawie i sam dobrowolnie ujawnił wszystkie istotne okoliczności. Innymi słowy - każda osoba, która wręczyła korzyść majątkową lub osobistą, a korzyść ta została przyjęta, może bez żadnych dla siebie konsekwencji powiadomić o tym fakcie organy ścigania, pod warunkiem, że ujawni wszystkie istotne okoliczności sprawy.

Wcześniej odpowiedzialność karną ponosiła zarówno ta osoba, która wręczała łapówkę jak i ta, która ją otrzymywała. W związku z tym żadna ze stron nie była zainteresowana ujawnieniem przestępstwa, co utrudniało jego wykrywanie, a także identyfikację obszarów zagrożonych korupcją i ocenę skali tego zjawiska. Takie uregulowanie prawne powodowało jednak przede wszystkim tworzenie solidarności pomiędzy podmiotami, czyniło zupełnie bezkarnymi funkcjonariuszy publicznych, którzy często żądali korzyści i uzależniali wykonanie czynności służbowych od ich otrzymania.

Dość istotne zmiany pojawiły się również w ustawie o Policji. Wprowadzono możliwość kontrolowanego przyjmowania lub wręczania korzyści majątkowych wówczas, gdy funkcjonariusz Policji uzyskał wiarygodną informację świadczącą o zaistnieniu korupcji. Ustawodawca tę niejawną czynność operacyjną poddaje kontroli prokuratora, który akceptuje lub odmawia zatwierdzenia wniosku sporządzonego w takiej sprawie. Na funkcjonariuszach Policji spoczywa odpowiedzialność sprawdzenia i oceny wiarygodności informacji, a także źródła jej pochodzenia. Ponadto policjanci są odpowiedzialni za przygotowanie operacji. Celem jej jest weryfikacja wiarygodnej informacji o przestępstwie, ustalenie sprawców i uzyskanie dowodów przestępstwa.

Przyjęto zasadę, że kontrolowane wręczanie łapówki stosuje się wtedy, gdy osoba zawiadamiająca uczestniczyła w sytuacji korupcyjnej tzn. sama wręczała korzyść lub gdy żądano od niej korzyści majątkowych, a ona poinformowała o tym fakcie organy ścigania. W takim przypadku osoba ta korzysta też z klauzuli bezkarności.

Niejawne, ofensywne czynności operacyjne takie jak: kontrola operacyjna (podśluch), kontrolowane wręczenie łapówki, zakup kontrolowany i przesyłka niejawnie nadzorowana można podejmować tylko w stosunku do niektórych, szczególnie groźnych, przestępstw, które umieszczone są w katalogu ustawy o Policji. W spisie tym uwzględnione zostały prawie wszystkie przestępstwa korupcyjne.

Opisane zmiany w kodeksie karnym, ustawie o Policji oraz wprowadzenie Strategii Antykorupcyjnej, której efektem jest między innymi powstanie specjalistycznych komórek do walki z korupcją, stworzyły warunki do profesjonalnego ścigania tego przestępstwa.

Należy zaznaczyć, że zjawisko tzw. ustawiania meczów było powszechnie znane. Awanse niektórych klubów sportowych były efektem kupienia wyniku a nie rzeczywistych umiejętności zespołu. Handlowanie było opłacalne, wiązało się z osiąganiem wymiernych korzyści, w tym finansowych. Kluby sportowe osiągają bowiem wpływy m. in. od sponsorów, z praw do transmisji meczów oraz ze sprzedaży biletów. Awans danego klubu do wyższej ligi, jak również utrzymanie się w lidze powodują, że klub bierze udział w różnego rodzaju rozgrywkach krajowych i międzynarodowych. Daje mu to możliwość osiągania z tego tytułu dużych profitów.

Korupcja w sporcie zakorzeniła się bardzo głęboko i trwała tak długo, że ustawodawca nałożył sankcje prawne na korupcję w profesjonalnych zawodach sportowych, licząc na to, że odpowiednie narzędzia prawne ułatwią ujawnienie i wykrycie tego przestępstwa. Trzeba bowiem pamiętać, że w tym przypadku chodziło o dość hermetyczne środowisko, co dodatkowo utrudniało zebranie dowodów i wykrycie sprawców.

Sprawa korupcji w sporcie stała się głośna i szeroko komentowana po ukazaniu się artykułu w popularnej prasie. Z dziennikarskiego doniesienia wynikało jednoznacznie, że publicyści uzyskali dość szczegółowe informacje świadczące o jawnej przestępczości w tym środowisku. Opisywane zachowania działaczy, piłkarzy i sędziów w Klubie Sportowym Polar Wrocław wskazywały na działania przestępcze, wobec których organy ścigania nie mogły pozostać obojętne. W maju 2004 r., po ukazaniu się wspomnianej publikacji prasowej, w Wydziale do Walki z Korupcją wszczęto postępowanie przygotowawcze w sprawie afery korupcyjnej.

Postępowanie rozpoczęło bez czynności sprawdzających, uznając materiał prasowy za dowód wystarczająco poważny do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa. Przedmiotem był mecz o mistrzostwo II ligi piłki nożnej, rozegrany pomiędzy zespołami KS Polar Wrocław a KS Zagłębie Lubin we Wrocławiu. Zachodziło uzasadnione podejrzenie, że zawodnicy klubu Polar Wrocław przyjęli korzyść majątkową w zamian za nieuczciwe zachowanie, mające wpływ na wynik tego meczu. W sprawie tej inicjatywa „ustawiania” meczów wychodziła od piłkarzy drużyny zainteresowanej wygraną oraz drużyny przeciwnej, dla której „sprzedany” mecz nie oznaczał spadku w tabeli. Natomiast celowo, świadomie przegrywając mogli bez żadnego wysiłku dodatkowo zarobić. Same oferty składane były także przez zawodników innych drużyn, nie zainteresowanych wynikami rozgrywek. Ich rola polegała na pośredniczeniu w kupieniu lub w sprzedaży konkretnego meczu. Na takim pośrednictwie można też było nieźle zarobić, czasami nawet od dwóch stron.

Przesłuchania wszystkich członków klubów i inne czynności procesowe nie przyniosły żadnego efektu. Źle pojęta solidarność zawodowa i zmowa milczenia nie pozwoliły na jakikolwiek rozwój sprawy. Zebrano bardzo ubogi, poszlakowy materiał dowodowy. Wtedy zdecydowano się na podjęcie wielokierunkowych ofensywnych przedsięwzięć operacyjnych w celu rozpracowania korupcji w piłce nożnej. To ewidentne przestępstwo opisane w kodeksie karnym, które dodatkowo rozegrało się na oczach wielu ludzi, a przede wszystkim bezradność organów ścigania wobec sprawców, którym nie można było udowodnić winy, stanowiła silną motywację do zdecydowanego, dalszego działania.

Podjęte czynności operacyjne dostarczyły wiele cennych informacji na temat środowiska związanego z futbolem. Dla rozwoju sprawy ważnym elementem było przeanalizowanie pod różnym kątem meczów, wobec których zachodziło podejrzenie, że zostały „sprzedane”. Zestawienie wniosków z przeprowadzonych badań, w sposób przejrzysty obrazowało działalność zorganizowanej grupy. Środowisko nie dość, że było lojalne i hermetyczne, to jeszcze wypracowało zakamuflowany, oparty na grypach sposób porozumiewania się, co poważnie utrudniało śledztwo. Zdołano jednak dzięki metodom

operacyjnym rozszyfrować „słowa klucze” i stworzyć słownik slangu, jakim posługiwali się przestępcy.

Wiedza na temat mechanizmu przestępczego procederu i osób w nim uczestniczących była już dość rzetelna, ale wciąż była to tylko wiedza operacyjna. Materiał dowodowy był raczej wąty i trudno było przedstawić komukolwiek zarzuty. Brakowało chociaż jednego niezbitego dowodu na to, że wnioski wyciągnięte ze żmudnych badań i analiz są prawdziwe.

Udało się jednak doprowadzić do sytuacji, w której prezes jednego z klubów zdecydował się ujawnić przestępcze mechanizmy funkcjonujące w dziedzinie profesjonalnych zawodów sportowych oraz wskazać osoby zaangażowane w ten proceder. To był przełomowy moment w całej sprawie.

Korzystając z klauzuli bezkarności prezes klubu złożył szczegółowe zeznania, w których szczegółowo opisał korupcję wśród sędziów i piłkarzy I ligi piłki nożnej oraz przedstawił sposób rozliczania wręczanych im łapówek. Z zeznań wynikało, że pieniądze przeznaczone na ten cel były rozliczane przez kluby jako premie dla piłkarzy, którzy faktycznie ich nie otrzymywali, a jedynie podpisywali listy płac. Prezes przyznał się też do tego, że sam wielokrotnie wręczał łapówki za wygranie lub zremisowanie meczu. Miało się to odbywać za pośrednictwem jednego z sędziów pierwszoligowych oraz działacza sportowego ze Śląska.

Świadek zdecydował się na ujawnienie przestępstwa z pobudek osobistych i etycznych. Sam nie chciał już dłużej brać udziału w procederze, jednocześnie zdawał sobie sprawę, że jeśli zrezygnuje z „kupowania” pozycji w lidze, to jego klub - mimo sportowych ambicji - przestanie zupełnie się liczyć. Można zaryzykować stwierdzenie, że był to samonapędzający się proceder: wytworzono pewien układ, a kto nie chciał w niego wejść, ten wypadał z gry. W tym kontekście decyzję ujawnienia manipulacji i powiązań należy uznać za bardzo odważną. Prezes wiedział bowiem, że ujawniając mroczne kulisy polskiego futbolu - najbardziej popularnej dyscypliny sportowej w naszym kraju, narazi się całemu środowisku piłkarskiemu. Sam został wmanewrowany w układ przez poprzedniego prezesa, który takie przestępcze praktyki stosował, choć był zaangażowanym, ambitnym sportowcem i zależało mu klubie.

Uzyskana wiedza oraz zeznania złożone przez prezesa klubu dały podstawę do zastosowania czynności w formie kontrolowanej łapówki. Z zeznań wynikało bowiem jednoznacznie, że jeden z sędziów pierwszoligowych w zamian za określone kwoty, załatwia korzystne rozstrzygnięcia meczów i awanse do wyższych lig.

Przy wręczaniu kontrolowanej łapówki w kwocie 100.000 zł zatrzymano na gorącym uczynku znanego sędziego 1 - ligowego, a wkrótce po tym współdziałającego z nim działacza sportowego, którego pomoc polegała na ustaleniu głównego składu sędziowskiego i przekazaniu arbitrom części pieniędzy. Na wniosek Policji obaj zostali tymczasowo aresztowani na okres 3 miesięcy.

Materiał dowodowy zebrany podczas realizacji kontrolowanej łapówki pozwolił również przedstawić zarzut korupcji sportowej innemu sędziemu 1 ligi piłki nożnej, którego pomoc miała polegać na tendencyjnym sędziowaniu w zamian za korzyść finansową. Wyjaśnienia zatrzymanych dostarczyły bogatej i szczegółowej wiedzy na temat mechanizmów ustawiania meczów, która jednak z uwagi na toczące się nadal śledztwo nie może być ujawniona.

W toku prowadzonego postępowania ustalono, iż poznany mechanizm jest prawdopodobnie powszechnie stosowany przez innych działaczy sportowych. Na korzystnych wynikach zależało przede wszystkim drużynom, którym groził spadek do niższych lig i tym, które chciały grać w pucharach europejskich. Gra w pucharach wiązała się z poprawą sytuacji materialnej klubu, natomiast spadek do niższej ligi oznaczał poważne straty finansowe.

W wyniku przesłuchań świadków i podejrzanych, analiz materiału oraz zastosowania innych, niejawnych metod pracy operacyjnej ustalono niezbicie, że figuranci sprawy tworzą zorganizowaną grupę przestępczą, która charakteryzuje się wyraźnym podziałem ról i zadań podczas realizacji poczynań przestępczych. Mimo kilku akcji, podczas których zatrzymano już niektórych członków tej grupy i zastosowano wobec nich środki zapobiegawcze między innymi w postaci tymczasowych aresztowań, proceder przestępczy, polegający na kupowaniu wyników meczy, nadal trwał. Jego szczegóły omawiane były przez figurantów bezpośrednio lub przez telefony komórkowe. Podjęte

przedsięwzięcia operacyjne i w oparciu o nie działania procesowe pozwoliły na zebranie materiału dowodowego obciążające kolejnych działaczy sportowych.

W związku z tym, że śledztwo nabierało coraz szybszego tempa, a wyjaśnienia kolejnych zatrzymanych ujawniały nowe okoliczności sprawy oraz osoby w nią uwikłane, z inicjatywy ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu, nadinspektora Andrzej Matejuka, aktualnie Komendanta Głównego Policji, w czerwcu 2006 r. powołano specjalną grupę operacyjno - śledczą. Funkcjonariuszom stworzono odpowiednie zaplecze logistyczne, wyposażono ich w środki i narzędzia techniczne niezbędne do sprawnej i skutecznej pracy wykrywczej. Wykonywali oni czynności procesowe, operacyjne oraz systematyczne prace analityczne. Stworzono kilkadziesiąt analiz kryminalnych, które zawierały zestawienia spotkań piłkarskich rozgrywanych przez poszczególne kluby, składy sędziowskie, składy obserwatorów oraz wyjaśnienia podejrzanych dotyczące poszczególnych meczów. Ogółem w 80 analizach ujęto około 4000 meczów rozegranych przez około 40 drużyn i sędziowanych przez 40 sędziów. Warto dodać, iż wykonanie jednej analizy dotyczącej drużyny uwikłanej w działania korupcyjne zajmowało około 2 tygodni.

Kolejnym przełomowym momentem w postępowaniu było zatrzymanie Ryszarda F., pseudonim „Fryzjer” - wieloletniego działacza sportowego oraz członka WZPN, twórcy zespołu Amika Wronki. Inicjował on korupcję na różnym szczeblu ligowym współpracując z kilkoma sędziami sportowymi I, II i III ligi oraz z obserwatorami. Przedstawiono mu między innymi zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, której celem było przyjmowanie i wręczanie korzyści majątkowych i osobistych w zamian za nieuczciwe zachowania mające lub mogące mieć wpływ na wynik profesjonalnych zawodów sportowych wszystkich szczebli rozgrywek piłkarskich. Kolejne zarzuty dotyczyły popełnienia przestępstwa udzielenia wielu obietnic wręczenia korzyści majątkowych i osobistych jak również osobistego wręczenia takich korzyści. Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, które trwało przez okres 15 miesięcy. Zatrzymano również kilka osób ściśle współpracujących z Ryszardem F.

Należy zaznaczyć, że Ryszard F. był znaną postacią w środowisku sportowym.. Uchodził za osobę ważną i wpływową. Liczyli się z nim nie tylko sportowcy, ale i osoby publiczne spoza środowiska piłkarskiego. Choć jest on prostym człowiekiem, z wykształcenia fryzjerem, miał talent do nawiązywania kontaktów oraz uzyskiwania wpływów.

W sumie zarzuty korupcji w sporcie przedstawiono dotychczas 110 osobom - sędziom piłkarskim, obserwatorom i działaczom sportowym, w tym członkowi Wydziału Dyscypliny PZPN. Obecnie trwają działania śledcze i operacyjne zmierzające do przygotowania kolejnego materiału dowodowego, który pozwoli przedstawić zarzuty kolejnym osobom biorącym udział w przestępczym procederze.

Osiągnięcia Policji w rozpracowaniu korupcji w polskiej piłce nożnej cieszyły się ogromnym zainteresowaniem mediów. Dziennikarze na bieżąco przekazywali opinii publicznej i komentowali poszczególne sukcesy. Nie szczędzili słów krytyki pod adresem środowiska piłkarskiego, napiętnowali przestępcze zachowania, domagali się wyjaśnień, liczyli na reakcję PZPN. Wyniki rozpracowywania afery piłkarskiej interesowały też społeczeństwo. Na bieżąco śledzono doniesienia dziennikarskie i liczne konferencje prasowe poświęcone tej sprawie. Natomiast PZPN niechętnie wypowiadał się na temat patologii w piłce nożnej. Przedstawiciele związku nie czuli się winni zaniedbań czy niedopatrzeń. Odcinali się od skandalu i nie poczuwali się do odpowiedzialności. Rzadko padały z ich ust słowa oburzenia czy krytyki wobec sprawców przestępstwa. Zachowywali się - w ich odczuciu - lojalnie i „koleżeńsko”. O niczym nie chcieli przesądzać, ani niczego zmieniać, choć społeczeństwo liczyło na zajęcie stanowiska, podjęcie radykalnych kroków, wdrożenie programu naprawczego. Oczywiście nikt nawet nie wspomniał o odwołaniu kogokolwiek z PZPN, nikt też nie podał się do dymisji.

Wrocławski Wydział do Walki z Korupcją realizował wiele spraw w różnych środowiskach zawodowych, wielokrotnie w środowisku lekarzy czy urzędników. Żadna z grup zawodowych nigdy nie napiętnowała łapówkarzy wywodzących się z jej kręgów. Koledzy chcą być lojalni, niechętnie krytykują czy oceniają przestępcze zachowanie, niechętnie też pomagają Policji. Zdarzało się nawet, że próbowano tłumaczyć

przestępcze zachowania, więcej: broniono kolegów przed zarzutami czy krytyką, usprawiedliwiając popełniane przestępstwa ich złą sytuacją finansową lub eksponując zalety skorumpowanej osoby. Świadczy to o niskiej jeszcze świadomości społeczeństwa i źle pojętej solidarności zawodowej. Być może wskazuje to też na uwikłanie autorów takich reakcji w sytuacje korupcyjne i strach przed ich ujawnieniem.

Środowiskom zawodowym, niezależnie od tego, czy mówimy o sporcie, służbie zdrowia czy administracji, afery korupcyjne najwyraźniej nie przeszkadzają. Nie oceniają ich negatywnie, wydają się nie dostrzegać, że źle wpływają one na odbiór danej grupy zawodowej przez opinię publiczną. Nie rozumieją, że korupcja popełniona przez konkretną osobę rzuca negatywne światło na wszystkich przedstawicieli danego środowiska, również tych, którzy swój zawód wykonują niezwykle uczciwie.

Trójkąt oszustwa

Zwalczanie zorganizowanych form oszustw bukmacherskich w piłce nożnej

W młodości człowiek wierzy, że uda mu się zmusić szczęście. Potem trzeba się zmuszać, żeby w szczęście uwierzyć.

Salvatore Quasimodo

Po skazaniu Roberta Hoyzera i Ante Sapiny w listopadzie 2005 r. wielu działaczy i menedżerów piłkarskich miało nadzieję, że skandal związany z nielegalnymi zakładami bukmacherskimi skończył się raz na zawsze i można będzie wkrótce, zanim świat na kilka miesięcy pojawi się „w gościnie u przyjaciół” [„Świat w gościnie u przyjaciół” to oficjalne motto Mistrzostw Świata w piłce nożnej w 2006 r. - *przyp. tłum.*], wrócić do codzienności, zapominając o wszystkim. Liczne przypadki różnych nieprawidłowości wskazują jednak, że tzw. *match-fixing* [„ustawianie” meczów - *przyp. tłum.*] jest poważnym problemem na całym świecie, nawet jeśli nie pojawiają się u nas takie wynaturzenia jak w Chinach, gdzie publiczność niemal całkowicie bojkotuje rozgrywki Super League. Skali tego zjawiska nie uwzględniają media, koncentrując się niemal wyłącznie na pojedynczych zdarzeniach. Nieodzowne jest przeprowadzenie starannej, w pewnym sensie nawet kryminalistycznej, analizy strukturalnej i opracowanie na jej podstawie obszernej koncepcji działań prewencyjnych.

Analiza, która tłumaczy podatność świata futbolu na manipulacje związane z zakładami bukmacherskimi ogólnym zepsuciem, chciwością chorwackiego gracza czy też chęcią zaistnienia pnącego się po szczeblach kariery arbitra jest zdecydowanie zbyt płytka. Jednostki, które zawsze i bez wyjątku postępują uczciwie, stanowią odstępstwo od normy. Należy podkreślić, że o istnieniu przestępczości zorganizowanej, w szczególności przestępczości gospodarczej, decydują trzy czynniki, zwane trójkątem oszustwa:

- okazja,

- pokusa lub przymus,
- umiejętność wewnętrznego usprawiedliwienia czynu (zwana w kryminologii techniką neutralizacji).

Ten trójkąt oszustwa, stworzony w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku przez amerykańskiego kryminologa Donalda R. Cresseya¹¹, sprawdza się zarówno w pracy dochodzeniowo - śledczej, jak również podczas tworzenia i wprowadzania instrumentów prewencyjnych. Zidentyfikowanie tych składników majątkowych organizacji, które można uzyskać w łatwy sposób i przy minimum wysiłku przestępczego, pomaga poznać sposób myślenia sprawców. Z drugiej strony model ten pozwala na implementację skutecznych narzędzi prewencyjnych przez zmianę wewnętrznych struktur i procesów. Firmy bukmacherskie, kluby piłkarskie, DFB [Deutscher Fußball-Bund - Niemiecki Związek Piłki Nożnej - *przyp. tłum.*] i FIFA są, jak inne przedsiębiorstwa, odpowiedzialne za eliminację czynników ułatwiających popełnienie przestępstwa. Można na przykład zmniejszyć podatność zawodników i sędziów na nieuczciwe propozycje przez uczulanie ich na to zjawisko. Nie da się jednak zmienić dwóch cech meczów piłkarskich - kiepskiej gry i przypadku, które z zewnątrz trudno odróżnić od manipulacji.

Perspektywa piłkarza i sędziego

Wśród elementów trójkąta oszustwa widzianego z perspektywy zawodników i arbitrów można wyróżnić kilka najważniejszych kwestii.

Tzw. haki. Piłkarze stanowią dla mafii bukmacherskiej idealny cel działań określanych potocznie jako wabienie, tzn. początkowo niezauważalne uzależnianie, polegające na udzielaniu różnych korzyści bez żądania w zamian żadnego świadczenia. Niewielkie doświadczenie życiowe, przecenianie własnej wartości w związku z dużym zainteresowaniem mediów, szybko osiągnięta zamożność, fascynacja symbolami statusu, takimi jak drogie zegarki czy szybkie auta, oraz bywanie w dyskotekach sprawiają, że

¹¹ Por.: Donald R. Cressey, *Other People's Money: A Study in the Social Psychology of Embezzlement* (Pieniądze innych ludzi. Badania w zakresie społecznej psychologii malwersacji), N.J. Montclair, Patterson Smith Publishing, 1973 r. (reprint).

zawodnicy stanowią szczególnie łatwy łup dla przestępców, którzy z reguły pierwsi wychodzą z inicjatywą. Po przekazaniu pieniędzy nie ma odwrotu. Ten, o którego względy wcześniej zabiegano, staje się wykonawcą rozkazów, a pokusa zmienia się w przymus - tego rodzaju szantaż to typowa forma korupcji. W Belgii metodą wywierania nacisku na piłkarzy były podobno nawet ich wizyty w domach publicznych oraz zdjęcia dokumentujące te sytuacje.

Urok szybkich pieniędzy. Chęć szybkiego zysku, która może być bodźcem do popełnienia przestępstwa, ma także głębsze przyczyny:

- przede wszystkim krótki czas trwania kariery,
- zawsze istniejące ryzyko kontuzji,
- brak lojalności wobec klubu wynikający z częstych transferów.

Przeprowadzone przez dwóch rostockich doradców finansowych badanie zmian zamożności 150 zawodowych piłkarzy w latach 1997 — 2003 pokazało, że jedynie 9% z nich nie musiało pracować po zakończeniu kariery, podczas gdy 23% było nadmiernie zadłużonych, a pozostali zmuszeni byli czerpać dochody z innych źródeł¹². Do dwóch ostatnich grup należą przede wszystkim zawodnicy ligi okręgowej i arbitrzy sędziujący niezawodowo lub nieodpłatnie. Andy Biermann, do czasu odniesienia kontuzji wschodząca gwiazda klubu Hertha BSC, powiedział kiedyś, że „przyczyną ustawiania meczów bywa nawet zwykła frustracja, spowodowana tym, iż wielu zawodników wie, że nie są dużo gorsi od zawodowców z Bundesligi, którzy jednak żyją wystawniej”¹³.

Przyzwyczajenie do friendly match-fixing. W toczącej się aktualnie dyskusji dotyczącej technik neutralizacji zjawisk korupcyjnych zwykle nie dostrzega się efektu wywołanego przez *friendly match-fixing*. Chodzi tu o szczególnie częste w niższych ligach ustalanie przez kluby wyników meczów pod koniec sezonu, zwykle za przyzwoleniem trenerów i działaczy klubowych. W ten sposób drużyna, która ma już zapewniony awans, pozwala wygrać w ostatnim meczu sezonu drużynie zagrożonej spadkiem. W przyszłości może

¹² Por. Michael Dauert, Christian Dauert, *Geld schießt Tore: Was Fußballprofis über Geldanlage wissen wollen!* (Bramki strzelają pieniądze. Co zawodowi futboliści powinni wiedzieć o lokowaniu pieniędzy), Books on Demand, 2003 r.

¹³ Por. *Im Abstiegskampf* (Broniąc się przed spadkiem), „Die Zeit” 6/2005 r. www.zeit.de/2005/06/Fussball_2f_Markus_Merk.

się ona zrewanżować tym samym lub wypłacić odszkodowanie finansowe. Tego rodzaju praktyki powodują stopniowe i niedostrzegalne przyzwyczajenie się do manipulowania meczami oraz spadek poczucia nieuczciwości. Zawodnicy dochodzą do wniosku, że dzięki takim manipulacjom mogą nawet zarobić dodatkowe pieniądze - ich późniejsza podatność na przekupstwo nie powinna zatem nikogo dziwić.

Rola działaczy klubowych i związkowych. Do neutralizacji własnych zachowań kryminalnych najbardziej przyczynia się, budząca niekiedy wątpliwości, działalność niektórych menedżerów i działaczy sportowych. Można przyjąć za pewnik, że zachowanie kadry kierowniczej organizacji - zarówno to pozytywne, jak i negatywne - jest wzorcem, którego siła oddziaływania na niższe szczeble jest nie do przecenienia¹⁴. Dlatego też skuteczna prewencja jest prawie niemożliwa bez ustanowienia pozytywnego przykładu do naśladowania, co wymagałoby zmiany zachowania niektórych osób stojących na czele klubów i związków.

Dwuznaczna rola agentów sportowych. Na temat roli agentów i doradców sportowych napisano wiele, również w dosadnych słowach, nie pozostawiając suchej nitki na tym specyficznym zawodzie¹⁵. W związku ze skandalem wokół fałszowania wyników meczów, dokonanego przypuszczalnie przez Reinera Calmunda, często pojawiało się nazwisko Volкера Graula, agenta piłkarskiego podejrzewanego o pośredniczenie w całej operacji¹⁶. Do tej pory nie dostrzegano jednak faktu, że agenci i doradcy sportowi odgrywają ważną rolę w zorganizowanych działaniach korupcyjnych, pełniąc funkcję

¹⁴ W kwestii technik neutralizacji stosowanych przez przestępców gospodarczych patrz: Roland Hefendehl, *Neutralisationstechniken bis in die Unternehmensspitze: Eine Fallstudie am Beispiel Ackermann* (Techniki neutralizacji aż po szczebel kierowniczy przedsiębiorstwa: Analiza przypadku na przykładzie Ackermanna), [w:] „Monatsschrift für Kriminologie und Strafrechtsreform” (Miesięcznik kryminologii i reformy prawa karnego) 6/2005 r., s. 444 i nast.

¹⁵ Obszerniej na ten temat pisze Fred Sellin, *Das schmutzige Spiel: Intrigen, Skandale und Machenschaften im deutschen Fußball* (Nieczysta gra: intrygi, skandale i machinacje w niemieckiej piłce nożnej), Bertelsmann, 2006 r. s. 105 i nast.

¹⁶ Wiosną 2006 r. pojawiło się podejrzenie, że Reiner Clamund, były menedżer klubu Bayer Leverkusen, zapłacił Volkerowi Graulowi ok. 580.000 €, które ten w większości miał przekazać graczom klubu Arminia Bielefeld jako łapówkę, aby zapewnić zagrożonemu spadkiem Bayerowi Leverkusen zwycięstwo w decydującym meczu 4 maja 2003 r.. Por. *Der Fall Calmund. Strafverfolgung mit Hilfe von Medien* (Przypadek Clamunda. Ściganie przestępstw z pomocą mediów), „Süddeutsche Zeitung” 16.03.2006 r., www.sueddeutsche.de/sport/weitere/artikel/150/72078/.

pośredników między wręczającymi a przyjmującymi łapówkę. Badający zjawiska korupcji Johann Graf Lambsdorff poddał obszernej analizie ekonomiczny aspekt tej działalności agentów sportowych i przypisuje im trzy zasadnicze funkcje¹⁷:

Agenci działający jako pośrednicy mogą ułatwić poszukiwania przestępcom zamierzającym wręczyć łapówkę, ponieważ znają wiele osób chętnych i gotowych przyjąć korzyści. Mogą również zredukować ryzyko wykrycia wręczającego, ostrzegając go przed osobami nieprzekupnymi, które tego rodzaju propozycję odrzuciłyby i zgłosiły popełnienie przestępstwa.

Agenci mogą zagwarantować wykonanie umowy korupcyjnej przez osobę przekupioną, ponieważ z oczywistych względów nie jest to możliwe na drodze cywilnoprawnej. Osoba przekupiona jest często uzależniona od agenta z powodu powiązań biznesowych. Dlatego też agent, posiadając znakomite kontakty w branży, może zagrozić przekupywanemu przypięciem łatki osoby niepewnej i tym samym zmusić go do uległości.

Agenci pomagają przekupującemu uniknąć niebezpieczeństwa szantażu lub ryzyko to przynajmniej zmniejszyć, ponieważ umożliwiają pozorną legalizację łapówki, np. w formie handlu opcjami. Ponadto przekupujący zawsze może zasłonić się rzekomą niewiedzą o nielegalnym działaniu agenta.

W zadziwiający wręcz sposób wszystkie te teoretyczne kryteria wyjątkowo pasują do nieprzejrzystej roli agentów sportowych w piłce nożnej. Stąd też - mimo jednego znanego przypadku podejrzeń wobec Calmunda i Graula - uzasadniona jest obawa, że problem ten ma charakter strukturalny, a wiele przypadków pozostaje niewykrytych.

Perspektywa mafii bukmacherskiej

Przyglądając się elementom trójkąta oszustwa z perspektywy osób manipulujących zakładami sportowymi, nietrudno stwierdzić, że wymienione tam słabe punkty w

¹⁷ Por. Johann Graff Lambsdorff, *Korruption als mühseliges Geschäft - eine Transaktionsanalyse* (Korupcja jako ciężki kawałek chleba - analiza transakcji), [w:] Pieth/Eigen (wyd.), *Korruption im internationalen Geschäftsverkehr* (Korupcja w międzynarodowym obrocie gospodarczym), Luchterhand, 1999 r., s. 56 i nast.

oczywisty sposób stwarzają okazję do działania. Ponadto posługiwanie się pośrednikami pozwala szefom mafii działać z najbardziej oddalonych zakątków świata, np. z Chin. Również w Niemczech sprawcy wykorzystują brak bezpośredniego powiązania między działaniem manipulacyjnym - przekupywaniem zawodników lub arbitrów - a uzyskaniem pożądanej korzyści majątkowej, jaką jest wygrana z zakładów bukmacherskich; szkodę ponoszą w takim przypadku firmy bukmacherskie, inni uczestnicy zakładów i sami bukmacherzy. Przestępców ośmiela także niezmiernie niskie ryzyko wykrycia tego typu operacji, ponieważ zakłady można najczęściej zawierać anonimowo oraz dzielić na mniejsze sumy, a system zarządzania ryzykiem, np. u operatora zakładów sportowych Oddset, wymaga, mówiąc ogólnie, pewnych ulepszeń. W sprawie Hoyzer / Sapina firma Oddset mogła zawczasu powziąć podejrzenie, że niesłychane pasmo szczęścia Sapiny nie mogło być do końca czystym przypadkiem. Sędzia prowadzący rozprawę tak skomentował te niejasności, którymi nie zainteresował się bukmacher: „Przedsiębiorstwo nie było w stanie zawiadomić odpowiednich organów o popełnieniu przestępstwa. Zwykły obywatel w takim przypadku idzie po prostu na policję”¹⁸.

Opisane powyżej oddzielenie manipulacji od będącej jej pośrednim efektem korzyści majątkowej jest też ulubioną przez przestępców gospodarczych formą nielegalnego wzbogacania się, np. przez tzw. transakcje typu *kick-back*¹⁹. Również w tym przypadku związek między wręczeniem łapówki, np. kierownikowi działu zaopatrzenia, a zawyżoną w związku z nią sumą zamówienia, jest dosyć odległy.

Podstawowe działania prewencyjne

Konsekwentna i trwała realizacja działań prewencyjnych jest decydującym czynnikiem, od którego będzie zależało, czy uda się w przyszłości ograniczyć - przynajmniej w znacznym stopniu - manipulowanie zakładami bukmacherskimi przez korumpowanie

¹⁸ Por. *Wettsskandal: Anwälte gehen in Revision* (Skandal z zakładami: obrońcy wnoszą rewizję nadzwyczajną), „Netzeitung”, 17.11.2005 r., www.netzeitung.de/sport/368362.html.

¹⁹ Por. Roger Odenthal, *Kriminalität am Arbeitsplatz* (Przestępczość w miejscu pracy), Gabler, 2005 r., s. 20. Określenie *kick-back* pochodzi notabene ze świata futbolu i oznacza proces typowy dla zmanipulowanego przez działania korupcyjne udzielania zamówień, w ramach którego wykonawca oddaje pewną część otrzymanej zapłaty w formie łapówki osobie podejmującej decyzje po stronie zamawiającego.

zawodników i arbitrów, czy też jednak niemieckiej piłce nożnej zagraża sytuacja znana z Chin. Szczególny obowiązek w tym względzie spoczywa na związkach i klubach sportowych. Poniższe zestawienie obejmuje jedynie najważniejsze z niezbędnych działań prewencyjnych.

Uwrażliwianie zawodników i arbitrów. Zawodnicy i sędziowie piłkarscy powinni obowiązkowo uczestniczyć w regularnych i - w miarę możliwości - jednakowych w całej Europie szkoleniach, które uwrażliwią ich na próby nawiązania nielegalnej współpracy oraz wyjaśnią, jakie ryzyko niesie ze sobą manipulowanie wynikami meczów. Takie zajęcia powinno się przeprowadzać także na szczeblu regionalnym oraz dla juniorów. Materiały robocze w formie nagrań wideo z opowieściami wtajemniczonych w przestępcze układy zawodników i graczy zakładów bukmacherskich, którzy zeszli ze złej drogi, powinny zostać uzupełnione o umieszczane na stadionach plakaty.

Zmiana treści umów z zawodnikami. Zapisy kontraktów piłkarskich dają szerokie możliwości zastosowania działań prewencyjnych. Przeworsowany w końcu przez Niemiecki Związek Piłki Nożnej (DFB - Deutscher Fußball - Bund) zakaz udziału w zakładach sportowych stanowi zaledwie początek. Obok zobowiązania do przestrzegania kodeksu etycznego, który powinien również zakazywać praktyk typu *friendly match-fixing*, pożądane byłoby także ustanowienie pod groźbą kar umownych obowiązku informowania o wszelkich próbach nawiązania nielegalnej współpracy oraz o posiadanych kontaktach w środowisku graczy w zakładach bukmacherskich.

Zdobywanie informacji. Zorganizowanie niezależnego, profesjonalnie prowadzonego, zewnętrznego biura męža zaufania (ombudsmana), które mogłoby zapewnić pozyskiwanie i analizę informacji z otoczenia sprawców, ograniczyłoby znaczną liczbę przypadków manipulacji. Efekty działania takiego biura miałyby charakter nie tylko represyjny, ale również prewencyjny, ponieważ znacznie wzrosłoby prawdopodobieństwo wykrycia nieprawidłowości. O istnieniu takiego biura musiałyby być również powiadomiona opinia publiczna. Godna pochwały jest współpraca między Niemieckim Związkiem Piłki Nożnej a firmą Betradar, w wyniku której stworzono system wczesnego ostrzegania przed ewentualnymi nieprawidłowościami związanymi z obrotami firmy oferującej zakłady sportowe i zmianami wysokości obstawianych kwot.

Zarządzanie bezpieczeństwem. Związki i kluby powinny wdrożyć profesjonalny system zarządzania bezpieczeństwem, powierzając ten obowiązek doświadczonemu pełnomocnikowi do spraw bezpieczeństwa (korzystając ze stosowanego w dużych przedsiębiorstwach modelu stanowiska dyrektora ds. bezpieczeństwa koncernu). Do zadań pełnomocnika powinna należeć koordynacja regularnej wymiany doświadczeń z firmą Betradar oraz z innymi klubami i związkami, również tymi spoza branży futbolowej. Jego zadaniem byłoby ponadto odseparowanie zawodników od wszelkich prób nawiązania nielegalnej współpracy.

Wprowadzenie kontroli agentów oraz egzekwowanie przestrzegania przez nich zasad przejrzystości. Opisana wcześniej rola, jaką odgrywają agenci sportowi, wskazuje na pilną konieczność zwiększenia kontroli nad tym środowiskiem. Mimo że obecnie niezbędne jest posiadanie oficjalnej licencji Niemieckiego Związku Piłki Nożnej lub FIFA, wymóg ten często nie jest w praktyce respektowany - w branży działa wielu nielicencjonowanych agentów piłkarskich, będących np. prawnikami lub krewnymi zawodników²⁰. Ze względu na dużą konkurencję między klubami ściślejsza kontrola agentów piłkarskich spotka się z dużym oporem. Jak miał powiedzieć Reiner Calmund, zawarłby on „pakt z samym diablem, żeby zdobyć pierwszorzędnego zawodnika”²¹.

Zmiany w prawie karnym. W porównaniu z przedstawionymi powyżej działaniami rola prawa karnego w zakresie zwalczania „ustawiania” meczów jest mniej istotna, a to ze względu na niskie prawdopodobieństwo wykrycia nieprawidłowości. Niewielkie jest bowiem zarówno ogólne, jak i indywidualne oddziaływanie prewencyjne przepisów karnych. Z mojego punktu widzenia nie do przyjęcia jest jednak sytuacja, w której manipulowanie wynikami meczów nie jest objęte ustawowymi znamionami przestępstwa przekupstwa i sprzedajności w obrocie gospodarczym (§ 299 StGB [StGB - *Strafgesetzbuch* - niemiecki kodeks karny - *przyp. tłum.*]). Nie można się zgodzić, by „ustawianie” meczów było klasyfikowane - i to w najlepszym razie, po spełnieniu dodatkowych warunków - jedynie jako pomoc w oszustwie dokonywanym przez graczy w zakładach bukmacherskich. Ujęty w § 299 StGB zespół znamion czynu podlegającego

²⁰ Por. Fred Sellin, *op cit.*, s. 121.

²¹ Por. *ibidem*, s. 119.

zastosowaniu kary wykazuje dalsze luki dotyczące karalności w związku z praktykowaną ochroną osób podejmujących decyzje²². Wciąż nie karze się winnych korupcji w sektorze prywatnym, np. dziennikarzy czy osób dysponujących wiedzą o wewnętrznych sprawach przedsiębiorstwa (przykład: członkowie rady zakładowej koncernu VW), które dopuszczają się zdrady tajemnicy służbowej lub zajmują się kryptoreklamą. Skazywani nie są także przekupni lekarze związani z kasami chorych²³ ani aptekarze (sprawa rabatu naturalnego). Dlatego też reforma istniejących przepisów nie powinna polegać jedynie na włączeniu do zakresu ich obowiązywania rywalizacji sportowej.²⁴ Przy tej okazji należy także zezwolić na stosowanie podsłuchu telefonicznego w związku z przestępstwami korupcyjnymi oraz zaliczyć § 299 StGB do katalogu czynów poprzedzających tzw. pranie pieniędzy - zgodnie z § 261, ust. 1, nr 2 StGB. Trzeba wreszcie ostatecznie sprawdzić, czy korzystne byłoby - zgodnie z §§ 331 i 333 StGB - objęcie opisywanych procedur „wabienia” ściganiem także w sektorze prywatnym.

²² W sprawie dóbr prawnych, luk dotyczących karalności i propozycji reformy w kontekście § 299 StGB patrz: Oliver Pragal, *§ 299 StGB: keine Straftat gegen den Wettbewerb!* (§ 299 kk to nie przestępstwo przeciwko konkurencji!), [w:] „Zeitschrift für Internationale Strafrechtsdogmatik” (Czasopismo poświęcone międzynarodowej dogmatyce prawa karnego), 2/2006 r., s. 63 i nast.; www.zis-online.com.

²³ Poglądem mniejszości jest karalność w związku z przekupstwem (sprzedajnością) lekarzy pracujących w ramach systemu ubezpieczeń społecznych; por. Oliver Pragal, *Das Pharma-Marketing um die niedergelassenen Kassenärzte: Beauftragtenbestechung gemäß § 299 StGB!* (Marketing farmaceutyczny dotyczący lekarzy pracujących w systemie ubezpieczeń społecznych: przekupywanie pełnomocników według § 299 KK!), [w:] „Neue Zeitschrift für Strafrecht” (Periodyk prawa karnego), 3/2005 r., s. 133 i nast.

²⁴ Obszerniej na temat propozycji reformy w: Oliver Pragal, *Die Korruption innerhalb des privaten Sektors und ihre strafrechtliche Kontrolle durch § 299 StGB* (Korupcja w sektorze prywatnym i kontrola karnoprawna przez przepisy § 299 KK), „Schriftenreihe der Bucerius Law School”, Heymanns-Verlag, w druku.

Emocje na sprzedaż

Futbol to była kiedyś gra ludyczna, raczej dla ubogich. Dziś powoli staje się zabawą skorumpowanych bogaczy. Niedawno Kanadyjczyk Declan Hill napisał książkę „Pewne zwycięstwo”. Nie dowiódł wprost, że podczas finałów piłkarskich mistrzostw świata w 2006 roku w Niemczech takie mecze jak: Brazylia – Ghana (3:0), Ghana – Włochy (0:2), Anglia - Ekwador (1:0) i Ukraina - Włochy (0:3) były ustawione. Dał jednak do zrozumienia, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż do tego mogło dojść. Świat się kończy? Jeśli choć jeden mecz w najbardziej elitarnych rozgrywkach kupiono - to świat piłkarski jest tego blisko ...

Opisano szczegółowo setki przypadków sprzedanych meczów we wszystkich klasach rozgrywkowych. I nic. W Stanach Zjednoczonych dziennikarz może doprowadzić do zmiany prezydenta, a w PRL trudno było zmusić do odejścia nawet sołtysa. Przez dziesięciolecia była to walka z wiatrakami.

Po premierze filmu *Piłkarski poker* w reżyserii Janusza Zaorskiego środowisko śmiało się, ale po wyjściu z kin myślało - niezła historia, tylko jakoś dziwnie prawdziwa. Jeden z byłych działaczy dowodził po przedpremierowym pokazie, że wszystko wymyślił pewien dziennikarz z Warszawy, ale to bzdury, od początku do końca. A przecież sam, będąc kierownikiem drużyny, był w szatni, kiedy niewysoki zawodnik wniósł pudełko po piłkarskich butach rozmiaru osiem i pół (coś z filmu Federico Felliniego?), a w nim osiem i pół miliona starych złotych za korzystny wynik dla gości. Czy naprawdę była to jedynie filmowa fikcja?

Piłkarski poker był filmem opartym na faktach, jedynie lekko „podretuszowanych” i ze zmienionymi adresami. Sprzedany za skrzynkę wódki mecz A-klasy w rzeczywistości rozgrywany był pod Jasłem. W filmowym scenariuszu został przeniesiony do Białegostoku. Przykłady niewiele tylko zmienionych zdarzeń można mnożyć. Po niedawnych aresztowaniach dokonanych na wniosek wrocławskich prokuratorów wszyscy zorientowali się, że *Piłkarski poker* to nie film fabularny, lecz raczej

dokumentalny. Tytuł filmu stał się bardzo szybko najkrótszym określeniem tego, co dzieje się w polskiej piłce.

Bezradne prawo

Sędziowie będący pod wpływem alkoholu, przez lata zatrzymywani na boiskach różnych lig, nie chcieli dmuchać w balonik, bo nie byli funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu ówczesnego prawa karnego. Na mecze przyjeżdżali dzień wcześniej. Zakrapiane kolacje, koperty w pozostawionych na oparciach krzeseł marynarkach, nocne przygody i ... byle do meczu. Proste trzy - zero dla gospodarzy i ruszały w drogę powrotną fiaty 125 i łady z bagażnikami wyładowanymi po brzegi wędlinami. Trener, który robił potem oszałamiającą karierę, sam sprawdzał, czy wszystko zapakowano jak należy. Paradoksem historii jest to, że dziś o moralności najgłośniej mówią ci, którzy w latach siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych ubiegłego wieku kupowali i sprzedawali mecze bez ograniczeń.

Wtedy handlowano punktami nieco inaczej. Trochę przaszniej. Barter to kwintesencja tamtej ligi. Działał szeroko pojęty klubowy aktyw, mający wsparcie polityczne, który mógł wszystko załatwić. Talon na samochód, mieszkanie za pół ceny i kupno meczu. Rynek był sterowany przez państwo, więc działały inne mechanizmy. Na półkach stał ocet, ale nie było sznurka do snopowiązałek i papieru toaletowego, więc klub górniczy z piłkarzami-sztygarami, którzy nigdy nie byli pod ziemią, oferował konkurencyjnym klubom w zamian za punkty deputat węglowy. I była to mocna waluta wymienna. W rozliczeniu za dodatkowe punkty drużyna przeciwna mogła także dostać lewoskrzydłowego, przewiezonego pod osłoną nocy w meblowozie. A propos punktów - ich cena wzrosła, gdy zarząd PZPN wprowadził najpierw trzy punkty za wygraną różnicą trzech bramek, a potem skorygował tę decyzję i pozostawił punkt za remis i trzy za zwycięstwo. Punktację dostosowano więc do standardów światowych, ale mimo tego polski handel punktami nadal pozostał smutną rzeczywistością.

Często jedne machinacje przeciwstawiano innym. Zespół A płacił drużynie D, motywując ją w ten sposób do zwycięstwa z najgroźniejszym rywalem C, a klub C w tej samej kolejce dorzucał dodatkową premię B za uporanie się z A.

To też nie była liga dla ubogich, bo aby przynajmniej raz w tygodniu kupić mecz, trzeba było mieć pieniądze albo ich ekwiwalent. W sporcie istniał pion gwardyjski, wojskowy, górniczy, hutniczy, kolejarski. W pionach dogadywano się łatwiej, pożyczano sobie punkty jesienią, oddawano po przerwie zimowej. My wam teraz odpuścimy mecz, a wy nam oddacie punkty, gdy będziemy ich potrzebować. Bez względu na wasze miejsce w tabeli. W pionach zawodnicy ciągle zmieniali barwy. W tę i z powrotem.

Korupcja w spadku

Nadszedł rok przełomu. Rok 1989. Państwo musiało zacząć bardzo aktywnie walczyć z korupcją we wszystkich dziedzinach. Po 19 latach Polska zajmuje wciąż za wysokie miejsce w tej jakże wstydlivej klasyfikacji. Dlaczego piłka miała być inna, czysta? Gdzieś w IV lidze młody napastnik szepnął na ucho księdzu - wujek, spokojna głowa, wygramy, bo prezes kupił sędziego. 86 minuta meczu. Wystarczyło potknąć się o nogę stopera. 1:0 i czerwona kartka dla obrońcy gości za protestowanie przeciwko niesprawiedliwej decyzji.

Mijały lata, kończyły się kolejne sezony piłkarskiej fikcji. Dopiero 1 lipca 2003 r. weszła w życie ustawa o korupcji w sporcie. Środowisko piłkarskie chyba tego nie zauważyło, bo proceder trwał w najlepsze. Prokuratorzy mieli ważniejsze sprawy do rozwikłania. Aż nagle kraj obieżyły zdjęcia krótkiego filmu o „przekręcaniu”. Pokazano sceny z zatrzymania sędziego Antoniego F. oraz obserwatora PZPN Mariana D. w maju 2005 roku. Czas na piłkę znaleźli wreszcie dwaj prokuratorzy wrocławscy, którym pomógł jeden ze śląskich działaczy, najwyraźniej zdegrustowany brakiem reakcji na panoszące się zło. Potem, co jakiś czas, środowisko piłkarskie było nękane równie spektakularnymi akcjami; wszyscy zastanawiali się, kto będzie następny. Znalazły się dowody na sprzedaż meczów, oskarżano prezesów klubów I i II ligi. Przypadek Dariusza W. pokazał, że trzeba było kupować mecze w Kielcach, zanim kupi je rywal, albo bronić się

nieuczciwością, by uniknąć nieuczciwości ze strony innych. Najbardziej dyskusyjna wydaje się ogłoszona wówczas abolicja. Postanowiono, że kto do 28 lutego 2006 r. zgłosi się i opowie o przypadkach korupcji w polskiej piłce, ten uniknie odpowiedzialności. Biorąc pod uwagę skalę tego zjawiska w naszym futbolu, można domniemywać, że do dzisiaj - dla dobra naszej piłki - działają starzy, sprawdzeni handlarze punktami, bo nie wiemy i raczej szybko się nie dowiemy, kto skorzystał z tej furtki.

A co na to władze PZPN? Rozwiązały Polskie Kolegium Sędziów oraz rozpoczęły weryfikację sędziów i obserwatorów we wszystkich szesnastu związkach piłki nożnej. Odtąd tylko dwie osoby znały obsady sędziowskie do momentu ogłoszenia ich w Internecie. A jednak od czerwca 2005 r. do końca grudnia 2006 r. prawdopodobnie „ustawiono” co najmniej cztery mecze w II lidze i jeden w ekstraklasie. Nie ma już ratunku?

Czyste jutro

Dziś największym zagrożeniem futbolu wydają się zakłady piłkarskie oferowane przez międzynarodowe firmy, zawierane bez trudu w Internecie i dotyczące dowolnej ligi, niezależnie od kraju. We Włoszech już dwukrotnie wybuchła afera *toto nero* - w roku 1982 i 2007. W owym „czarnym lotku” duże pieniądze wygrywali ci, którzy na boisku mogli dopilnować rezultatu obstawionego w zakładach. Oczywiście oficjalnie zakazano piłkarzom i sędziom takiej zabawy, ale zakaz to jedno, a egzekwowanie go na co dzień to drugie.

Nietrudno zgodzić się z tezą, że brak transmisji telewizyjnych poszerzał pole nadużyć. Czynił zainteresowanych grą na pozór bezkarnymi. Dziś, gdy wszystkie mecze ekstraklasy pokazywane są na żywo, a nawet w technologii High Definition, dzięki której można dostrzec w trawie dziesięciogroszówkę, na pewno trudniej oszukać. Sędziowie mylą się jednak dalej. Jeśli mylą się zwyczajnie, po ludzku, to wszystko jest w porządku. Warto jednak doprowadzić wreszcie do zmiany skostniałych przepisów. Mecze piłkarskie powinno prowadzić, jak w piłce ręcznej, dwóch arbitrów głównych,

tworzących z asystentami trójkąty obserwacyjne, czyli obszary boiska pod specjalnym nadzorem. To już nic nowego. W tenisie, hokeju na lodzie oraz w polskiej siatkówce wprowadzono tzw. sokole oko, czyli powtórki telewizyjne na żądanie.

Futbol współczesny jest dziś drogą zabawą. Na pewno już nie ludyczną. Jeśli obraca się miliardami dolarów, to jest to już potężna gałąź przemysłu. Przemysłu, który kusi i wabi. Prali i piorą w nim pieniądze ludzie wzbogaceni w ciągu jednej nocy i w niejasnych okolicznościach. Tak było w Polsce zaraz po przełomie solidarnościowym. Dziś odium korupcji nie pozwala nawet w miarę uczciwym biznesmenom na rozumne inwestowanie w futbol. Nadal nie są to u nas dobrze ulokowane pieniądze. A jeśli już nawet ktoś wybiera piłkę - to w wielu przypadkach chce zainwestować jesienią i uzyskać profity już wiosną. Od finansowania klubu z Kielc odstąpił właściciel firmy Kolporter, bo traciła na tym marka przedsiębiorstwa. Nie obroniły się pomysły na dobre drużyny w małych miastach. Ostatnio sprzedano drużynę z Grodziska Wielkopolskiego.

Ile trzeba mieć, by bawić się w ciuciubabkę? Teraz, żeby miało to sens, zespół ligowy musi mieć 30 bardzo dobrych zawodników, zdolnych do walki o markę klubu przez cały sezon. Gracze zarabiają już krocie. Pensja tygodniowa najlepszych w Premier League przyprawia o zawrót głowy. Za pracę przed wielką widownią przez dwukrotność 90 lub 120 minut i kilka treningów w tygodniu płaci się zdecydowanie za dużo. Stąd znany sprzed lat apel Jana Pawła II o umiar, o zaprzestanie epatowania społeczeństw wielkimi zarobkami nielicznych, gdy zdecydowana większość z trudem wiąże koniec z końcem.

Od niepamiętnych czasów najłatwiej zarabiano się na oszustwie. Dziś ludzie dobrej woli muszą zrobić wszystko, aby nie można było zagrać przeciwko własnej drużynie w finale mistrzostw świata za judaszowe srebrniki. Trzeba wierzyć, że do tego nigdy nie dojdzie. I oby w drugiej części *Piłkarskiego pokera*, której nakręcenie po wyrokach sądów wrocławskich wydaje się naturalną konsekwencją zdarzeń, kolejny prezes nie nazywał się Przekręt.

Zwalczanie korupcji w piłce nożnej

Piłka nożna, absolutnie ulubiona pośród dyscyplin sportu, jest jedną z tych, które stosunkowo mocno dotknięte są skandalami i manipulacjami²⁵. Tabela 1 pokazuje, że ograniczając się tylko do naszego, bardzo przecież „młodego” XXI wieku, znajdziemy zatrwająco dużą liczbę skandali i afer sędziowskich.

Gołym okiem widać, iż futbol na całym świecie²⁶ ogarnięty jest korupcją. Afery korupcyjne w piłce nożnej można podzielić na dwa typy. W krajach o słabo rozwiniętym rynku zakładów sportowych dominuje przede wszystkim - choć nie wyłącznie - korupcja, której celem jest wywieranie wpływu na walkę o lepsze miejsca w tabelach ligowych, zwłaszcza o te decydujące o awansie do wyższej klasy rozgrywek (lub gwarantujące utrzymanie się w tabeli i uniknięcie spadku). W krajach o rozwiniętym rynku zakładów sportowych przeważa korupcja polegająca na manipulowaniu poszczególnymi spotkaniami w celu zmaksymalizowania przychodów z tych zakładów. Zaprezentowany podział nie wyczerpuje oczywiście wszystkich typów afer w piłce nożnej (i innych dyscyplinach). Manipulacje nie ograniczają się do samych tylko wyników meczów. Z korupcją mamy do czynienia na przykład przy budowie stadionów piłkarskich (Allianz - Arena w Monachium, por. Koch / Maennig, 2006 r.), co z drugiej strony nie dziwi tak bardzo w kontekście ogólnej „podatności na korupcję” w branży budowlanej. Podejrzenia o korupcję nie omijają także przyznawania praw do transmisji telewizyjnych. I tak prokuratura szwajcarska wysunęła akt oskarżenia przeciwko pracownikom firmy ISSM, podmiotu będącego partnerem FIFA i zajmującego się rynkiem imprez sportowych, zarzucając im wręczanie korzyści pieniężnych między innymi działaczom piłkarskim w celu uzyskania praw transmisyjnych. Chociaż wydział

²⁵ Wypowiedzi te nie odnoszą się do skandali typu ekscesów i wybryków kibiców itp., lecz skupiają się na zachowaniach korupcyjnych w futbolu. Skandal roku 2005 - afera związana z manipulacjami zakładami i wynikami spotkań - był pierwszym niemieckim przypadkiem, w który uwikłani byli arbitrzy. W skandal w Bundeslidze z początku lat siedemdziesiątych nie byli zamieszani sędziowie.

²⁶ Fakt, że w futbolu australijskim nie zanotowano w ostatnim czasie żadnego skandalu, może wiązać się z tym, że piłka nożna nie odgrywa tam tak dużej roli jak w innych częściach globu.

karny sądu w Zug uznał wypłaty z tzw. „funduszu łapówkowego”, wypłacane przez pracowników ISSM samym sobie, za działania podlegające karze, to nie doszło do skazania nikogo za wręczanie korzyści pieniężnych działaczom futbolowym ([brak autora] 2008 r.). Nawet jeśli w ostatnich latach nie wyszły na jaw żadne afery piłkarskie, to nie można wykluczyć, że pozostałe „procesy produkcyjne” w tej dyscyplinie, na przykład akwizycja imprez, nie są skażone korupcją, o jakiej głośno w innych dziedzinach sportu.²⁷

Tabela 1. Korupcja - (podejrzenia) fakty / mecze piłkarskie

2008	USA	sędzia amerykański Tim Donaghy (NBA) skazany na 15 miesięcy pozbawienia wolności za „ustawianie” połowy jego meczów w NBA
2008	Indie	Hinduska Shailaja Pujari (podnoszenie ciężarów) podejrzana o wręczenie łapówki za kwalifikację olimpijską
2008	Puchar Afryki	30.000 \$ USA oferowano graczom reprezentacji Namibii za ustawienie meczu
2008	Polska	kilkadziesiąt klubów podejrzanych o zamieszanie w aferę korupcyjną; minister sportu żąda dymisji zarządu związku
2007	Wielka Brytania	aresztowanie menedżera oraz prezesa klubu FC Portsmouth (pierwsza liga)
2007	Polska	minister oraz kontrolerzy z ramienia związku aresztowani
2007	Europa	UEFA prowadzi dochodzenie w 15 przypadkach ustawiania meczów
2007	Chiny	„praktycznie nie ma meczu, który nie byłby ustawiony”
2007	Wielka Brytania	łapówki od agentów graczy dla trenerów
do 2006	Włochy:	manipulacje w 8 z 20 klubów pierwszoligowych
do 2006	Serbia, Czarnogóra	podejrzenie zmanipulowania około połowy wszystkich meczów w Superlidze
do 2006	Wielka Brytania	3 kluby Premier League podejrzane o manipulowanie meczami
do 2005/2006	Niemcy	nowe podejrzenia w niemieckiej drugiej lidze oraz przeciwko Sturm Austria Graz

²⁷ Najbardziej znaną sprawą był skandal z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City 2007, którego skutkiem było wykluczenie Członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a struktury MKOl (ang. IOC) zostały poddane daleko idącej reformie (por. Maennig 2002 r.).

2005	Belgia, Finlandia	Chińczyk Zheyun Ye systematycznie manipuluje klubami, aby zmaksymalizować dochody
2005	Francja:	zawodnicy FC Metz otrzymują ofertę manipulacji
do 2005	Brazylia	sędzia FIFA Pereira de Carvalho przyjmuje łapówki w wysokości 5.550 € za ustawiony mecz
do 2005	Niemcy	3 Chorwaci trudniący się obstawianiem zakładów sportowych przekupują sędziów, zawodników i działaczy
2004/2005	Polska	informacja o „ustawieniu” kilku meczów
2004/2005	Turcja	zawodnik drużyny narodowej Karadeniz manipuluje kilkoma meczami
2004	Rosja/ Łotwa	zarzuty przeciwko rosyjskiemu związkowi piłki nożnej
do 2004	Włochy	FC Genua kupuje zwycięstwo w grze przeciwko AC Venedig (Wenecja)
do 2004	Portugalia	150 osób z 10 z 1., 2. i 3. ligi uczestniczy w manipulacjach
do 2004	Afryka Południowa	34 z 40 sędziów o najwyższych kwalifikacjach ustawia mecze w pierwszej lidze
do 2004	Czechy	zarzuty pod adresem sędziów za manipulacje w 14 z 16 klubów pierwszej ligi

Korupcja w sporcie pojawia się także w sponsoringu, wkrada się do sprawozdawczości telewizyjnej oraz w procesy obsadzania stanowisk działaczy²⁸.

Rozmiary korupcji w futbolu - trudne do oceny, ale mniejsze niż w innych obszarach

Po pierwsze, samych zarzutów i podejrzeń o korupcję w sporcie (futbolu) nie należy uznawać za pewnik. Sportowcy, którzy ponoszą porażkę, często próbują wskazać winnych tej sytuacji - i znaleźć usprawiedliwienie dla siebie. Chętnie wytaczają więc argument nieuczciwych machinacji przeciwników, oskarżając ich o korupcję (lub doping). Podobnie kibice, którym trudno pogodzić się z przegraną swojej drużyny, natychmiast doszukują się oszukańczych manipulacji w działaniach innych. Dlatego w sporcie należy kierować się stosowaną przez prawników zasadą, iż za faktami muszą stać prawomocne orzeczenia sądów - a raporty ze spraw opartych na podejrzeniach albo w ogóle nie powinny być sporządzane, albo osoby, których dotyczą, powinny być

²⁸ Por. Maennig (2004 r., 2005b r., 2006 r.).

należycie chronione. Perspektywa polityczno-ekonomiczna nakazuje jednak zdecydowanie przyglądać się wszelkim poszlakom:

- faktyczne zjawiska korupcyjne w danej społeczności zależą od powszechnego sposobu postrzegania korupcji (w grę wchodzi tu także mechanizm „samospełniających się przepowiedni”). Odczucie szerokiego rozprzestrzenienia korupcji obniża bariery moralne i zwiększa zakres samego zjawiska.

Analizując Tabelę 1 oraz dalsze akapity niniejszego tekstu, należy mieć na uwadze, że odnoszą się one, przynajmniej częściowo, do spraw opartych na podejrzeniach, w których nie zapadły prawomocne wyroki.

Po drugie, jasne zdefiniowanie korupcji (czy wręcz słowa „skandal”) jest trudne, gdyż pojęcie to ma zróżnicowaną wykładnię w różnych nacjach (i na różnych kontynentach), a nawet w różnych dyscyplinach sportu, podlegając jednocześnie modyfikacjom uwarunkowanym upływem czasu²⁹.

Po trzecie, nawet jeśli pierwsza z uwag zmierza w kierunku stwierdzenia, że nie wszystkie „skandale” faktycznie nimi są, to należy podkreślić, iż liczba niewykrytych przestępstw korupcyjnych (w sporcie) jest znaczna. W krajach uprzemysłowionych, takich jak Niemcy, ujawnionych zostaje co najwyżej 5% spraw, w których pojawia się korupcja (Bannenberg i Schaupensteiner, 2004 r.). Ta odniesiona do korupcji wartość prawie idealnie odpowiada szacowanej na 96% liczbie niewykrytych przestępstw gospodarczych³⁰. Założenie, że zarówno w skali międzynarodowej, jak i w sporcie mamy do czynienia z porównywalną liczbą przestępstw, które pozostają niewykryte, pozwala na stwierdzenie, iż faktyczne rozmiary zjawiska korupcji w sporcie są większe niż ilustruje to Tabela 1.

Po czwarte, interpretacja nie może być oparta na założeniu, że korupcja w piłce nożnej jest problemem o szczególnym nasileniu, większym niż w innych sferach współżycia międzyludzkiego. Zwróćmy uwagę na dużą częstotliwość meczów piłkarskich, rozgrywanych każdego dnia na całym świecie, a zrelatywizuje to liczbę wykrytych

²⁹ Por. V. Bac (1998 r.) i Tanzi (1998 r.), 9f. oraz - w odniesieniu do sportu - Maennig (2004 r. i 2006 r.).

³⁰ Por. [brak autora] (2003a r.). Także z danych dla Niemiec autorstwa Rügamera (1996 r.) wynika wysoka liczba niewykrytych przypadków korupcji w ujęciu ogólnym.

przypadków korupcji w sporcie, nawet po uwzględnieniu wysokiego szacowanego odsetka spraw nieujawnionych. Także wysokość łapówek w „branży piłkarskiej” jest stosunkowo mniejsza niż w innych sferach, gdzie ostatnio sięga niemal 30% sumy zamówienia, które chce się pozyskać dla siebie (Müller, 2002 r., s. 492 i 495). W sprawie monachijskiej Allianz - Arena wręczono „tylko” jeden procent. Pieniądze, jakie otrzymali gracze i sędziowie zamieszani w niemiecki skandal związany z zakładami piłkarskimi w sezonie rozgrywek 2004 / 2005 r., wydają się śmiesznie małe w porównaniu z zyskami z zakładów, jakie osiągnęli w tym samym czasie skazani później oszuści skupieni wokół Chorwata Ante Sapiny. Widać to dopiero w kontekście szkód spowodowanych przez ten skandal³¹ - nawet w przypadku niemieckiego arbitra Roberta Hoyzera, który przyznaje się do przyjęcia 50.000 € ([brak autora] 2005 r.), kwoty te mierzone są w promilach.

Po piąte, zaprezentowanych powyżej aktualnych skandali korupcyjnych nie należy interpretować jako zwiększonego nasilenia korupcji w futbolu w ostatnim czasie - w grę wchodzi raczej wzrost zainteresowania tematem ze strony opinii publicznej. Prawdą jest, że w ślad za coraz większymi pieniędzmi w futbolu rośnie potencjał korupcyjny w sporcie (Maennig 2002 r.), ale trzeba też zauważyć, iż z uwagi na niezwykle szybki rozwój technologii mediów i komunikacji międzynarodowej poprawia się dostępność informacji, także tych o nieuczciwości w sporcie. Jak dotąd brak jest w każdym razie empirycznych dowodów na poparcie tezy o zwiększonym nasileniu występowania korupcji w piłce nożnej³².

³¹ Niewiele jest punktów odniesienia dla zmierzenia powstałych szkód. Oto jeden z nich: HSV otrzymał od DFB świadczenia odszkodowawcze w wysokości ok. 2 mln € (<http://www.dfb.de/news/suche.php?anfrage=hamburg+pokal> z 11.2.2005 r.), przy czym powstałe szkody miały tylko pośrednie odniesienie do manipulowania wynikami spotkań. Ponieważ HSV wypadł z dalszych rozgrywek pucharowych, można było jedynie spekulować, w ilu dalszych rundach grałby, gdyby wygrał z drużyną z Paderbornu. W efekcie strony przystały na zaproponowaną przez sąd sportowy ugodę w łącznej kwocie około 2 mln €, co zostało w znacznej części sfinansowane poprzez przyznanie Hamburgowi organizacji meczów drużyny narodowej rozgrywanych w kraju.

³² W kwestii, czy zjawisko korupcji na świecie przybrało na sile, czy też jest jedynie ostrzej postrzegane przez opinię publiczną, por. Tanzi (1998, 4 i dalsze). W kontekście tematów „trendy rozwoju korupcji w sporcie” oraz „nieujawnione przypadki” interesujący jest zarówno skandal olimpijski w boksie z 1988 r. (por. wprowadzenie do kolejnego rozdziału), jak i afery z

Pomimo braku potwierdzenia trendu wzrostowego w korupcji w sporcie i/lub zwiększenia rozmiarów korupcji w innych dziedzinach życia, zjawisko to jest w sporcie (futbolu) problemem szczególnym. Na skutek umyślnego naruszania wartości sportowych, jak uczciwa i otwarta - choć zorientowana na osiągnięcie jak najlepszego wyniku - rywalizacja, nie jest realizowana główna idea sportu. Cierpi na tym autorytet i znaczenie tej dziedziny życia, potencjalni sportowcy (w przypadku juniorów - ich rodzice) odwracają się od sportu, a sponsorzy wycofują swoje wsparcie. Te „koszty”, ponoszonych przez cały, globalny sport oraz przez sportowców, dają się odczuć w okresie co najmniej średnioterminowym. Dlatego właściwym wydaje się stwierdzenie Prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Jacquesa Rogge (2005 r.), że korupcja stanowi jedno z największych zagrożeń dla sportu.

Walka z korupcją z teoretycznego punktu widzenia: nie za każdą cenę, ale z pełną skutecznością

Korupcja jest chyba tym rodzajem nieuczciwości w sporcie, który ma najsilniejsze podłoże ekonomiczne. Z teoretycznych założeń ekonomicznych wynikają przedstawione poniżej, kluczowe kierunki optymalnej polityki antykorupcyjnej w sporcie (por. Maennig 2002 r., 2006 r.).

Działania w celu zmniejszenia tych i innych form przestępczości należy stosować tylko w zakresie, w jakim koszty społeczne³³, powstające przy planowaniu i realizacji działań antykorupcyjnych, nie przewyższają wynikających z nich społecznych korzyści (np. uratowanie wizerunku sportu), por. Maennig, 2005 r. W literaturze na temat przestępczości ogólnej prowadzi to do konkluzji, iż celem społecznym nie jest i nie może być dążenie do zredukowania stopy przestępczości do zera. Innymi słowy, z

Salt Lake City. Skandal w boksie został udokumentowany przez służby bezpieczeństwa NRD, do powszechnej wiadomości trafił jednak dopiero wraz z ujawnieniem akt Stasi. Jeśli chodzi o skandal Igrzysk Zimowych 2002, to amerykański komitet ds. starań o organizację igrzysk mógł, zgodnie z informacjami uzyskanymi z przesłuchań, nie być pierwszym i jedynym podejrzanym. Co najmniej od 1991 roku, czyli od początku starań o organizację Olimpiady w roku 2000, kiedy pojawiły się pogłoski o rzekomych skłonnościach i życzeniach członków MKOl, znane było problematyczne zachowanie niektórych członków komitetu; por. Fuchs (1999 r.).

³³ Pod pojęciem kosztów granicznych ekonomści rozumieją koszty dodatkowe powstające przy tworzeniu dodatkowego dobra, tutaj na przykład dodatkowe koszty zmniejszenia korupcji o 1 procent.

perspektywy efektywności określony rozmiar przestępczości jest optymalny lub, by użyć właściwszego słowa, winien być tolerowany.

W przypadku korupcji w sporcie wiele przemawia jednak za tym, że „optymalna” proporcja dla korupcji jest bliska zeru. Nawet jeden przypadek korupcji może bowiem wyrządzić znaczące szkody społeczne, jako że dochodzi nie tylko do utraty autorytetu samych sprawców, lecz także do utraty autorytetu całej dyscypliny. Szkoda taka może w ogóle godzić w sport jako taki, a jej skutki mogą sięgać nawet poza granice danego kraju. Skandal korupcyjny w niemieckiej piłce nożnej w latach 2005 / 2006 spowodował szereg problemów nie tylko w drugiej lidze, której bezpośrednio dotyczył, lecz rozprzestrzenił się na wszystkie ligi oraz (na pewno w mniejszym stopniu) na pozostałe dyscypliny.

Ponadto możliwe jest utrzymanie dopuszczalnych społecznych kosztów unikania korupcji w sporcie na względnie niskim poziomie. Stosowane dotychczas w futbolu wobec sprawców sankcje w postaci zakazu udziału w meczach - także na czas nieograniczony - oznaczają stosunkowo niskie społeczne konsekwencje unikania korupcji.

Ekonomiści pokazują dziś, że można utrzymać całkowite koszty unikania korupcji na niskim poziomie. Decydując o wyborze działań przeciwko korupcji w sporcie, należy koncentrować się na takich, które charakteryzują się identycznym stosunkiem dopuszczalnych korzyści społecznych tych działań i ich maksymalnych kosztów społecznych. Jeśli więc jakieś działanie jest dwa razy skuteczniejsze niż inne (a dokładniej: przynosi dwa razy większe korzyści), to można je stosować tak długo, dopóki nie zacznie generować dwa razy większych kosztów w porównaniu z tym drugim działaniem. Wynikająca z powyższego sformułowania wyraźna konieczność relatywizowania skuteczności („korzyści”) działań w odniesieniu do ich kosztów ma zasadnicze znaczenie - z ekonomicznego punktu widzenia - dla walki z korupcją w sporcie, która zorientowana jest na skuteczność.

Aby uniknąć nieprawidłowości przy przyznawaniu praw do organizacji wielkich sportowych imprez, zasadnym wydaje się stałe zwiększanie udziału „rodziny sportowej” w przychodach z relacji telewizyjnych i marketingu, co pozwoli zmniejszyć możliwość

wystąpienia nadwyżek finansowych i (lub) widoki na współfinansowanie infrastruktury miejskiej. Tym samym kandydatów pewnością spadłaby liczba kandydatów i zmalała intensywność konkurencji. Wciąż zbyt duża liczba chętnych do organizacji ważnych zawodów sportowych w różnych dyscyplinach świadczy o tym, że imprezy te ciągle jeszcze przynoszą zbyt wysokie profity ich organizatorom bądź władzom miast-organizatorów.

Jeśli chodzi o działania mające zapobiec korupcji podczas zawodów sportowych, należy stwierdzić, że proste decyzje, które dają się szybko zweryfikować są znacznie mniej zagrożone wystąpieniem nieprawidłowości. Decyzje sędziowskie typowe dla tzw. dyscyplin kompozycyjnych, jak boks czy łyżwiarstwo figurowe, podejmowane były do niedawna z dużą dozą uznaniowości - i właśnie w tych sportach pojawiały się przypadki korupcji. Natomiast arbitrzy w biegu na 100 metrów, gdzie kamery wideo automatycznie pokazują każdy fałstart, a przebiegnięcie linii mety jest filmowane i jednoznacznie dokumentowane przez urządzenia do automatycznego pomiaru czasu, praktycznie nigdy nie staną się celem ataków korupcyjnych. Ogromne znaczenie w zwalczaniu korupcji ma zatem zapewnienie jak największej przejrzystości (Tanzi, 1998 r.). Za modelowe wręcz należy uznać bardzo radykalne reformy Międzynarodowego Stowarzyszenia Boks Amatorskiego AIBA, idące w kierunku zwiększenia transparentności i stworzenia możliwości kontrolowania decyzji sędziów³⁴.

³⁴ AIBA wprowadziła w 1989 r. dla wszystkich zawodów międzynarodowych elektroniczny system oceniania (tzw. *boxpointer* - maszynę rejestrującą ciosy), za pomocą którego pięciu sędziów wokół ringu punktuje każdy zadany cios. Jako trafienie liczony jest cios wypunktowany przez co najmniej trzech z pięciu sędziów w ciągu jednej sekundy. System kontroli wideo dokumentujący walkę bokserską ze wszystkich czterech stron - synchronicznie z rejestratorem ciosów - umożliwia później sprawdzenie prawidłowości każdego zadanego ciosu. Wszystkie czynności sędziów poddawane są analizie statystycznej; protokół wyników dostępny jest do wglądu bezpośrednio po zakończeniu zawodów i nie podlega żadnym zmianom. Przy tym ważny jest fakt, że program komputerowy dokonuje jednoczesnej oceny pracy sędziów według ustalonego schematu. Oprogramowanie weryfikuje również na bieżąco poprawność pracy sędziów i automatycznie generuje ostrzeżenia lub alarmy (*cautions* i *warnings*) w przypadku odbiegających od normy zachowań sędziów. Liczba tych komunikatów, podzielona przez liczbę sędziowanych zawodów, jest miarą jakości pracy sędziów. W przypadku słabych wyników sędziego zostaje zawieszony przez komisję ds. sędziów Międzynarodowego Stowarzyszenia Boks Amatorskiego AIBA i nie może uczestniczyć w kolejnych meczach. Działania AIBA są w wielu punktach podobne do tych podejmowanych przez Międzynarodową

W tym samym kierunku idą analizy nagrań wideo, przeprowadzane przez komisję arbitrów przy Niemieckim Związku Piłki Nożnej (DFB) w ramach doskonalenia zawodowego sędziów. Każdy mecz pierwszej i drugiej ligi niemieckiej obserwuje doświadczony były arbiter. Po zakończeniu gry dokonuje on wspólnie ze składem sędziowskim analizy nagrania wideo i ocenia prowadzenie meczu przez sędziego. Na koniec sezonu komisja ds. sędziów przy DFB decyduje o awansie bądź spadku arbitrów w poszczególnych klasach³⁵.

Zaostrzone kontrole (tj. większe prawdopodobieństwo wykrycia nieprawidłowości i skazania winnego) oraz podwyższone kary nie pozostają bez wpływu na kalkulację potencjalnych skorumpowanych, którzy często decydują się wybrać uczciwą drogę. Zależności pomiędzy systemem kontroli i wysokością kar z jednej strony a korupcją z drugiej są jednak bardziej złożone, niż mogłoby się wydawać.

W systemie kontroli ważną rolę odgrywa stworzenie jasnego i czytelnego kodeksu postępowania, który będzie miarą niewłaściwych zachowań. Duże znaczenie ma także wielowarstwowość takiego systemu. Konieczne jest również stworzenie wewnętrznych procedur rewizyjnych i kontrolnych ze strony wyższych instancji (sportowych). Istotne jest, aby te wyższe instancje ponosiły bezpośrednią odpowiedzialność za ewentualne przewinienia swoich „podwładnych”. Należy także - za pomocą odpowiednich systemów motywacyjnych - zagwarantować, że kontrolerzy bądź przełożeni nie będą podatni na korupcję: prawdopodobieństwo kary zmniejsza się bowiem wraz z rosnącą liczbą skorumpowanych kontrolerów (Andvig/Moene 1990 r.).

Funkcjonowanie niezależnych instancji rozpatrujących zażalenia, niezależnych instytucji śledczych, gwarancja anonimowości, a niekiedy nawet premie za ważne dla sprawy

Unię Łyżwiarską (ISU), która zasadniczo zmieniła swój tradycyjny system oceniania po skandalu w łyżwiarstwie szybkim podczas olimpiady w Salt Lake City w roku 2002. W niemieckim hokeju na lodzie wprowadzono ostatnio dokumentowanie zawodów na wideo (Leyenberg, 2005 r.).

³⁵ System obserwacyjny DFB nie powstrzymał wprawdzie Roberta Hoyzera przed manipulowaniem meczami, ale przesądził o tym, że na początku stycznia 2006 r. poinformował on oszusta Ante Sapinę, że chce zakończyć proceder „ustawiania” wyników z obawy przed usunięciem z grona sędziów pierwszoligowych.

wskazówki³⁶ oraz wolna prasa mają ogromne znaczenie (por. np. Bac, 1998 r., 103). Niekiedy nawet (warunkowe) złagodzenie zasad poufności i tajności wyborów może okazać się słuszne: w celu zwiększenia odpowiedzialności i poprawy mechanizmów kontroli proces głosowania powinien pozostać utajniony dla miast ubiegających się o organizację imprezy, to jest dla tzw. ogółu, natomiast ściśle grono zobligowanych do zachowania milczenia notariuszy powinno dysponować możliwością imiennego odtworzenia przebiegu i wyników głosowania. W przypadku zarzutów korupcyjnych można byłoby wówczas szybko sprawdzić, jak głosowały osoby podejrzane, bądź czy ich głosy były decydujące dla wyników głosowania.

Chociaż wysokie *kary* i silna presja społeczna mogą redukować częstotliwość występowania korupcji, to trudno nie dostrzegać niepożądanego efektu wysokich kar w odniesieniu do osoby korumpowanej. Otóż osoba taka, świadoma ceny, jaką może zapłacić za swoje postępowanie, może nie tylko wzmocnić mechanizmy obrony i zachowania poufności, ale także zwiększać żądania łapówkowe (Tanzi, 1998 r., 18). Stosowanie surowszych kar dla osób korumpowanych może zatem prowadzić do zwiększenia rozmiarów korupcji (w każdym razie w odniesieniu do wartości wręczanych korzyści majątkowych). Podwyższenie kary *dla korumpującego* działa natomiast jednoznacznie w kierunku zmniejszania rozmiarów zjawiska (Bac, 1998 r.). Dla określonych - podatnych na korupcję - typów decyzji w sporcie należałoby więc w oparciu o przepisy prawa karnego dla sektora przedsiębiorstw ([brak autora] 2000 r.) stosować wysokie kary umowne, uprzednio negocjowane i zabezpieczone zdeponowanymi kaucjami. Jeśli jednak - jak miało to miejsce podczas afery z zakładami piłkarskimi - korumpującymi są osoby spoza branży sportowej, środek ten staje się nieskuteczny.

Z zastrzeżeniem powyższego ograniczenia należałoby zbadać, jaki sposób karania korumpowanych będzie skuteczniejszy od stosowanej dotychczas metody wykluczania, która w większości związków sportowych istnieje od dawna i mogła być praktykowana jeszcze przed wystąpieniem ewentualnych przypadków korupcji. Kary w postaci

³⁶ Należy tu z całą pewnością uwzględnić problematykę „sfabrykowanych” oskarżeń.

grzywny mają w stosunku do innych form penalizacji, jak choćby kary pozbawienia wolności, tę przewagę, że nie naruszają w żaden sposób zasobów socjalnych państwa - innymi słowy, prowadzą do minimalizowania kosztów społecznych w unikaniu korupcji. Dlatego często, także z racji skuteczności, preferowane są indywidualnie wymierzone kary pieniężne (Becker 1968 r., 193 i dalsze). W odniesieniu do konkretnej formy kary bardzo niepewne wydają się być roszczenia odszkodowawcze z uwagi na trudność ustalenia i wymiaru szkody (Maennig 2005 r.), zwłaszcza gdy chodzi o korupcję w związku z przyznawaniem praw do organizacji imprez (takie roszczenia wchodziłyby w rachubę jedynie przy zastosowaniu uprzednio wspomnianej zmniejszonej tajności wyborów). Łatwiejsze byłoby zawarcie porozumienia o karach umownych lub konwencjonalnych. Jednak i ta metoda nie przyniesie spodziewanych rezultatów, jeżeli jedną z przyczyn podatności osoby skorumpowanej na przyjęcie korzyści materialnej były jej niskie dochody. Fakt, że osoby, które korzystają z ekonomicznych owoców swojej pracy, są mniej podatne na korupcję,³⁷ należałoby wykorzystać także w sporcie, lepiej wynagradzając działaczy i sędziów, którzy dziś pełnią swoje funkcje społecznie lub za niewielkim wynagrodzeniem. Sędziom można by na przykład wypłacać ryczałtową sumę jako zwrot wydatków, ale jej wysokość powinna przekraczać poziom wynagrodzenia rynkowego za porównywalną pracę³⁸. Na bieżąco wypłacana byłaby tylko część (np. połowa) takiej sumy - druga część byłaby natomiast wpłacana na fundusz zabezpieczenia na starość. Arbiter traciłby w całości prawa do środków z funduszu, jeżeli utraciłby swoją funkcję za niehonorowe zachowanie. Zaproponowana procedura miałaby dwojaki efekt, współgrający dodatkowo z systemem motywacyjnym. Po pierwsze, nastąpiłoby obniżenie generalnej podatności na korupcję tych osób na skutek poprawy ich sytuacji finansowej. Po drugie, utrata stanowiska w przypadku wykrycia nieprawidłowości wiązałaby się ze stratami finansowymi. Wprowadzenie

³⁷ Por. Mookherjee/Png (1995 r.); o teoretycznych zależnościach pomiędzy wysokością płac a bodźcami korupcyjnymi piszą także Cadot (1987 r.), Klitgaard (1987 r.), Besley i McLaren (1993 r.), Bac (1998 r.) i Tanzi (1998 r., 16); kwestie rewizji empirycznej poruszają natomiast Ul Haque i Sahay (1996 r.) oraz Ades i de Tella (1999 r.).

³⁸ O „wynagrodzeniach za skuteczność” wykraczających poza poziom rynkowy piszą Becker i Stigler (1974 r.).

rozwiązania opartego na funduszu spowodowałoby, że dotkliwość kary nie zależałaby od okresu służby i wieku funkcjonariusza. Dla młodszych wykluczenie wiązałoby się z utratą dochodów w przyszłości. Dla starszych, którzy nie mają perspektywy poważnych strat w formie przepadku przyszłych zwrotów wydatków, bolesny byłby przepadek zaoszczędzonych i zgromadzonych przez lata pieniędzy w funduszu.

Nie bez znaczenia dla zwalczania korupcji w sporcie są czynniki, które można określić mianem „instytucjonalno - ekonomicznych”³⁹:

- Utrwalone historycznie struktury (korupcyjne) i wyrosłe na ich gruncie podstawowe typy *zachowań i systemy wartości* wpływają na obecne rozmiary korupcji. Wszechobecna korupcja osłabia na przykład wagę kary, jaką jest utrata reputacji przez skorumpowanych „bohaterów”. Ale nawet jeśli można z tego wyciągnąć wniosek, że trudno jest naprawić skorumpowany sport, to przykłady z zakresu zwalczania korupcji (na przykład w administracji publicznej w Hongkong i w Singapurze, por. Tanzi, 1998 r., 16) pokazują, iż - dzięki wiarygodnym działaniom - możliwa jest względnie szybka i wyraźna zmiana mentalności. Wymienione w Tabeli 1 instytucje sportowe w większości opracowały już skuteczne kodeksy etyki, nadając manipulacjom w sporcie znamiona czynu karalnego oraz uświadamiając, że zachowania korupcyjne nie są normą, lecz stanowią niechlubny wyjątek. Koszty tej formy działań, których celem jest podnoszenie progów moralnych, są stosunkowo niewielkie. Metody te gwarantują przy tym wysoką skuteczność.

Rotacja miejsc pracy bądź skrócenie kadencji uznawane są niekiedy za zasadne działania antykorupcyjne. Zapobiegają bowiem wytworzeniu zbyt dużej zażyłości pomiędzy potencjalnym korumpującym a korumpowanym, zmniejszającą prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa⁴⁰. Międzynarodowy Komitet Olimpijski, podejmując decyzje o skróceniu kadencji swoich członków mógłby posłużyć za wzór do naśladowania dla innych związków i zrzeszeń. Taki sam efekt daje stosunkowo wczesny wiek, w jakim sędziowie piłkarscy „przechodzą w stan spoczynku”, przy czym wystarczającą

³⁹ W kwestii podstawowej analizy instytucjonalno-ekonomicznej zjawiska korupcji por. Dietz (1998 r.).

⁴⁰ Por. Bardhan (1997 r., 1338) oraz Abbink (1999 r.).

argumentacją dla ograniczenia wieku arbitrów Bundesligi są wysokie indywidualne wymagania w zakresie sprawności fizycznej⁴¹.

Podatne na korupcję są przede wszystkim te projekty, w które zaangażowanych jest niewielka grupa osób. Przy większej liczbie osób podejmujących decyzje próba skorumpowania jest odpowiednio kosztowna, w większym stopniu zagrożona wykryciem, a zweryfikowanie jej powodzenia jest praktycznie niemożliwe. Dlatego ważne jest wyszkolenie jak największej liczby sędziów piłkarskich, których można by ewentualnie wyznaczać z puli na krótko przed spotkaniami, oraz - w czasie jeszcze krótszym - dowolnie zmieniać.

Walka antykorupcyjna w wydaniu Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (DFB)

Skandal związany z „ustawianiem” wyników meczów i manipulowaniem zakładami w niemieckim futbolu spowodował ogrom pracy dla sądów sportowych pod patronatem DFB oraz dla sądów powszechnych. W procesach główni „bohaterowie” skandalu, tj. arbiter Robert Hoyzer oraz obstawiający zakłady chorwacki mafioso, Ante Sapina, zostali skazani na kary pozbawienia wolności - pierwszy na okres 2 lat i pięciu miesięcy, drugi na 2 lata i 11 miesięcy (Reinsch 2005 r.). Niemiecki ZPN wykluczył Hoyzera i Sapina ze swoich szeregów oraz ze struktur związków stowarzyszonych. Inni sędziowie, a także kilku zawodników, zostali czasowo zawieszeni w pełnieniu swoich obowiązków. Jeszcze inni, jak arbiter Dominik Marks, który szybko znalazł się w kręgu podejrzanych, a następnie został skazany przez Sąd Krajowy w Berlinie na karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu⁴², uchylili się od odpowiedzialności przed wymiarem sprawiedliwości DFB, występując na czas nieokreślony ze sportowych związków i stowarzyszeń (Koch 2006 r.).

Z drugiej strony DFB podjął się przeprowadzenia sportowo-politycznego rozliczenia afery. Nadzwyczajny Zjazd DFB w dniu 28 kwietnia 2005 r., czyli w niecałe 100 dni po

⁴¹ Na podstawie doświadczeń starszych arbitrów można stwierdzić, że nieustannie pojawiają się żądania podniesienia granicy wieku, ostatnio bardzo głośne w przypadku najlepszego arbitra na świecie - Pierluigiego Holliny (http://www.welt.de/z/plog/blog.php/sport-_lieb_und_teuer/was_gefiel/2005/08/29/konsequent_z_29.08.2005_r.).

⁴² <http://www.welt.de/data/2005/11/17/805315.html?s=2> z 17.11.2005 r.

ujawnieniu skandalu, powziął odpowiednią uchwałę dotyczącą między innymi odpowiednich zmian w statucie związku (por. także dalej, DFB 2005 r. a i b oraz Koch, 2006 r.).

Po raz pierwszy wyraźnie zdefiniowano pojęcie „ustawiania” meczów (jako wpływanie na przebieg bądź wynik spotkania poprzez świadomie błędne decyzje, podejmowane w celu osiągnięcia korzyści dla siebie lub innych) i wpisano je na listę czynów spełniających znamiona czynu karalnego (w przypadku opisywanego skandalu sąd sportowy DFB był zmuszony skorzystać z klauzuli generalnej o niesportowym zachowaniu⁴³). Zawodnikom, trenerom i działaczom sportowym wydano ponadto zakaz bezpośredniego i pośredniego obstawiania zakładów dotyczących meczy, w których uczestniczą. Arbitrom nie wolno także obstawiać zakładów na wszystkie mecze w ligach, w których aktywnie działają.

Ponadto DFB we współpracy z Niemiecką Ligą Futbolową (DFL) zorganizował spotkanie z licznymi europejskimi bukmacherami i innymi podmiotami oferującymi zakłady sportowe, w wyniku którego postanowiono we współpracy stworzyć nowy system wczesnego ostrzegania i reakcji. Zawarto również porozumienie odnośnie wymiany danych i powołania wspólnej grupy roboczej. W końcu uchwalono także wniosek otwierający drogę do oferowania przez związek własnych zakładów piłkarskich począwszy od sezonu 2006 / 2007, przy czym w tej kwestii należy poczekać na odpowiedni (deregulacyjny) wyrok Niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego. Obecnie trudno ocenić, czy w dającym się przewidzieć okresie takie zakłady sportowe zostaną wprowadzone.

Powróćmy do tematu wynagrodzenia sędziów DFB i DFL, które zostały zestawione w Tabeli 2. Dwudziestu sędziów pierwszoligowych otrzymało w ciągu jednego sezonu

⁴³ Wiązały się z tym liczne trudności prawnoprocesowe. „Ustawienie” meczu przez arbitra nie było normatywnie określone jako możliwy powód wyrażenia sprzeciwu wobec wyniku rozgrywek. Spierano się również, czy nie upłynął już dawno termin wniesienia sprzeciwu (liczony od momentu ujawnienia manipulacji wynikami spotkań). Wyroki odnośnie negocjacji w sprawie sprzeciwu, które zapadły przed sądem sportowym DFB, zebrano na stronie internetowej www.dfb.de - Newssuche w notce z 29.03.2005 r.

rozgrywek średnio zwrot wydatków w pięciocyfrowych kwotach (w €)⁴⁴. W przypadku arbitrów sędziujących w ligach niższego szczebla kwoty te są wyraźnie niższe. W lidze regionalnej, na przykład w półprofesjonalnej trzeciej lidze, sędziowie otrzymują wynagrodzenie wynoszące tylko 210 € za mecz.

Tabela 2. Wynagrodzenia sędziów DFB

	Bundesliga	2. Bundesliga	mecze pucharowe		
			Jeśli rodzimy klub gra w Bundeslidze	Jeśli rodzimy klub gra w 2. Bundeslidze	Jeśli rodzimy klub gra w lidze nieprofesjonalnej
sędziowie	3600	1800	3600	1800	900
asystenci sędzió	1800	900	1800	900	450
obserwatorzy	900		900	450	225

Źródło: DFB - Abrechnungsregelungen für Schiedsrichter [Regulacje DFB dot. rozliczeń finansowych z sędziami] (stan na dzień: 01.01.2008 r.)

Nie zdecydowano się na zastosowanie środków technicznych kontrolujących zachowanie sędziów (w przeciwieństwie np. do AIBA oraz ISU), mimo że byłoby to możliwe z technicznego punktu widzenia. Za pomocą mininadajników (mikroczipów) umieszczonych w piłce oraz w ochraniaczach na golenie można by też automatycznie weryfikować strzelone bramki oraz auty, a także na bieżąco korygować błędne decyzje arbitra (urządzenia takie działają na bazie trójwymiarowych systemów określania położenia oraz nagrań wideo; Whitfield 2002 r., Miller 2003 r.).

Podczas Mistrzostw Świata w piłce nożnej do lat siedemnastu, rozgrywanych od 16 września do 2 października 2005 r., wspomniane wyżej środki zostały przetestowane ([brak autora] 2005 r.), lecz test ten nie wypadł pomyślnie z powodu częstych problemów technicznych. Przesądziło to o odrzuceniu przez FIFA możliwości zastosowania takich metod podczas Mundialu 2006 r.

⁴⁴ W sezonie 2003 / 2004 sędzia Herbert Fandel osiągnął najwyższe przychody, w kwocie około 84.000 €, por. <http://morgenpost.berlin1.de/content/2005/01/26/sport/730951.html>, *Das verdienen Schiris*, „Berliner Morgenpost” z 26.01.2005 r.

Zdecydowany jak dotąd opór ze strony związków piłkarskich przed korzystaniem z technicznych środków pomocniczych opiera się przede wszystkim na stwierdzeniu, że piłka nożna musi być zawsze taka sama i to na wszystkich poziomach ligi, a zasada podejmowania decyzji przez arbitrów wyłącznie na podstawie faktów nie może zostać złagodzona, gdyż to podkopałoby ich autorytet. Ponadto w meczach futbolowych niejednokrotnie mamy do czynienia z sytuacjami niejednoznacznymi, a zbyt częste przerywanie gry zaburzałoby płynność przebiegu spotkania. Doświadczenia z futbolu amerykańskiego, gdzie decyzje arbitra mogą być na wniosek drużyny kilka razy podczas jednego meczu konfrontowane z nagraniami wideo w celu ich sprawdzenia lub ewentualnej zmiany, mogą w przyszłości stanowić impuls dla eksperymentalnych testów. Ich wynik miałby zadecydować, czy różnica pomiędzy jedną a drugą dyscypliną sportu (w futbolu amerykańskim tak czy inaczej po każdej akcji następuje krótka przerwa w grze) stanowi zasadniczą przeszkodę w zastosowaniu weryfikacji wideo w piłce nożnej⁴⁵. Obecnie nie należy zakładać, że jakiegokolwiek rewolucyjne nowości zostaną wprowadzone: *„As long as I am president, there will be no video evidence”* (Blatter, [brak autora] 2005 r.).

Prezydent UEFA Michel Platini reprezentuje podobny pogląd⁴⁶ pytając: „Czy naprawdę potrzebny jest obraz telewizyjny wspierający sędziego w niepewnych i drażliwych sytuacjach? Międzynarodowa rada International FA Board podczas swego posiedzenia, które odbyło się w ubiegłym roku w marcu w Szkocji, wypowiedziała się przeciwko temu pomysłowi. Ja osobiście zdecydowanie popieram tę decyzję. Nie dlatego, że uważam reguły gry w piłce nożnej za niepodlegające modyfikacjom i niewymagające dostosowania do zachodzących zmian, lecz dlatego, że nie wolno tracić z oczu tego, co jest naprawdę istotne: futbol jest przede wszystkim grą i należy uczynić wszystko, aby zachował swój ludzki charakter”.

Kluczowa rola zakazów obstawiania zakładów sportowych jako działania antykorupcyjnego znana jest także z innych lig piłkarskich. I tak włoski związek piłki

⁴⁵ W każdym przypadku procedura weryfikacji nagrania wideo musi być zastrzeżona dla „urzędującego” arbitra, aby nie ucierpiała na tym zasada wydawania decyzji na podstawie faktów.

⁴⁶ *Uefadirect*, Magazyn Europejskiej Federacji Piłkarskiej UEFA, wydanie 06.08.

nożnej, będący od dawna ofiarą skandali związanych z manipulowaniem zakładami sportowymi (Schümer 2005 r.), przyjął ostatnio uchwałę o zakazie typowania w zakładach sportowych. Za złamanie tej zasady grozi kara zawieszenia na okres do półtora roku ([brak autora] 2005 r.). Także w dyscyplinach sportowych uprawianych w amerykańskich college'ach, które przez dziesięciolecia nękane były przez skandale bukmacherskie, wprowadzone zakazy obstawiania zakładów sportowych są podstawowymi działaniami w walce z korupcją.

Podsumowanie i wnioski

Nawet uwzględniając wysoką liczbę niewykrytych przypadków nie ma dowodu na to, że korupcja w piłce nożnej jest zjawiskiem przybierającym na sile lub, że osiąga większe rozmiary niż korupcja w innych dziedzinach ludzkiej aktywności.

To zrelatywizowanie nie może oczywiście zostać zrozumiane jako apel o osłabienie walki z korupcją w futbolu. Przeciwnie: wiele przemawia za tym, że ogólna zasada, zgodnie z którą optymalna stopa przestępczości nie musi wynosić zero, nie znajduje zastosowania w przypadku korupcji w sporcie. Jeden tylko przypadek korupcji może spowodować znaczne szkody społeczne, ponieważ oznacza nie tylko utratę autorytetu samych sprawców, lecz osłabienie pozycji danej dyscypliny, a nawet całego sportu w ujęciu globalnym. Działania antykorupcyjne podjęte już przez związki sportowe, jak również planowane dalsze kroki w walce z tym zjawiskiem pokazują, że przy umiejętnym zestawieniu zastosowanych metod ich społeczne koszty udaje się utrzymać na stosunkowo niskim poziomie. Z kalkulacji opartej o zasadę, że dane działanie w zakresie zwalczania przestępczości stosuje się dopóty, dopóki jego maksymalne koszty społeczne odpowiadają wynikającym z niego społecznym korzyściom, mogłaby wynikać stopa przestępczości, która tylko bardzo nieznacznie wyjdzie poza obszar zerowy.

Nadal utrzymuje się powszechne przekonanie, że należy łączyć ze sobą takie działania antykorupcyjne, które wykazują taki sam stosunek korzyści do kosztów. Wynika z tego również, że działania antykorupcyjne o porównywalnie wysokich kosztach społecznych należy zastępować działaniami generującymi mniejsze koszty.

Rozważania te pozwalają na wyciągnięcie wielu wniosków, które pozwalają na udoskonalenie dotychczasowych metod walki z korupcją w piłce nożnej. Należy przyznać, że związki piłki nożnej w większości przypadków we właściwym czasie podejmowały odpowiednie działania antykorupcyjne. Zaslugą niemieckiego DFB jest przede wszystkim opracowanie definicji „ustawiania meczów” oraz stwierdzenie, że nosi ono znamiona czynu karalnego. Ważna jest również współpraca podjęta przez DFB z firmami przyjmującymi zakłady sportowe w zakresie tworzenia systemu wczesnego ostrzegania. Zakaz obstawiania zakładów sportowych przez zawodników i sędziów wydaje się tu być kwestią oczywistą, chociaż i tak nie zapobiegłby skandalowi w sezonie rozgrywek 2005/2006. Pociągnięci w międzyczasie do odpowiedzialności karnej sędziowie i gracze sami bowiem - w przeważającej mierze - nie typowali w zakładach. Z ekonomicznego punktu widzenia wymienione działania antykorupcyjne można by uzupełnić o dodatkowe, przedstawione poniżej środki:

- Tam, gdzie jeszcze tego nie uczyniono (być może uważając to za rzecz niepotrzebną), należy opracować jasne i czytelne kodeksy honorowe, z których będzie jednoznacznie wynikać, jakie zachowania uznaje się za niepożądane (i podlegające karze). Większość związków piłkarskich posiada takie kodeksy regulujące zachowanie na boisku. Jednak jeszcze nie wszędzie przepisy, o których mowa, regulują wzajemne relacje działaczy i sportowców czy zachowania członków związku wobec osób z zewnątrz, czyli wobec partnerów sponsoringowych oraz mediów⁴⁷. Dlatego byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby sport, gospodarka i media jasno i wyraźnie skodyfikowały te wzajemne zachowania, które uznają za niepożądane.

Nadwyżki finansowe na korzyść miast - organizatorów wielkich imprez futbolowych, jak mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy, powinny zostać zredukowane, tak aby „sportowa rodzina” mogła mieć większy udział w korzyściach pieniężnych⁴⁸. Redukcja

⁴⁷ FIFA ustaliła dopuszczalny limit wartości prezentów na sumę 100 \$ USA ([brak autora] 1999 r.)

⁴⁸ Nie wolno jednak przeoczyć, że ścisła ochrona sponsorów przez FIFA i związane z nią restrykcje wobec miast, w których rozgrywane są mecze w ramach Mundialu prowadzą wprawdzie do zwiększenia przychodów „rodziny piłkarskiej”, lecz są z drugiej strony bardzo krytykowane, ponieważ miasta czują się zbyt ograniczone (por. np. zakaz wyszynku bawarskiego piwa w miastach rozgrywek MŚ - w Monachium i Norymberdze).

tych nadwyżek powinna być kontynuowana do chwili odnotowania znaczącego spadku liczby kandydatów na organizatorów. Miasta kandydujące, reprezentujące kraje uboższe, mogłyby otrzymywać subwencje na organizację imprezy od „międzynarodowej rodziny sportowej”.

Procedury wyboru miejsc rozgrywania zawodów sportowych powinny być bardziej przejrzyste.

W stosunku do sędziów i działaczy sportowych powinny zostać wzmocnione mechanizmy motywacyjne, zmniejszające ich podatność na korupcję. Mogliby oni otrzymywać za swoją działalność oficjalne wynagrodzenia, przewyższające poziom płac rynkowych za porównywalne czynności. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na fakt, że skandal z manipulowaniem zakładami sportowymi nie dotyczył meczów pierwszej ligi, lecz lig niższych, w których arbitrom wypłaca się tylko relatywnie niskie „zwroty wydatków”.

Należy wprowadzić nasilone kontrole i weryfikować każde podejrzenie manipulacji. Wołanie o surowsze kary związkowe koliduje z możliwościami prawnymi. Maksymalnym wymiarem kary, jaka może zostać wymierzona przez związek, jest wykluczenie z udziału w zawodach sportowych oraz ze stowarzyszeń członkowskich. Jeśli dany sportowiec nie jest już członkiem stowarzyszenia lub związku, nie istnieje możliwość nałożenia nań kary finansowej (kara taka nie mogłaby zostać wyegzekwowana). W celu uniknięcia niepożądanych sankcji w postaci grzywnien sportowcy coraz częściej unikają „karzącej ręki” sądów związkowych, występując z szeregu członków organizacji.

Tym ważniejsza jest więc ścisła współpraca z państwowymi organami ścigania w przypadku, gdy dane działanie wypełnia znamiona przestępstwa. Afera wokół „ustawiania” spotkań i manipulowania zakładami, intensywnie rozpracowywana przez prokuraturę berlińską i zakończona wymierzeniem stosownych kar przez Sąd Krajowy w Berlinie, z pewnością działa odstraszająco na potencjalnych sprawców⁴⁹.

⁴⁹ Potrzebę wszczęcia dochodzenia przez prokuraturę uświadomiono sobie jednak dopiero po kilku dniach i konkretnym doniesieniu złożonym przez DFB. Wówczas dochodzenie prowadzone

W przypadku potwierdzenia się podejrzeń korupcyjnych należy zadbać o przejrzystość i upublicznienie podejmowanych działań. Potępienie przez opinię publiczną jest tu bardzo pożądaną sankcją dodatkową i może mieć także efekt odstrasżający.

W odniesieniu do niektórych z wymienionych wyżej punktów trzeba przyznać, że upłynie chyba jeszcze trochę czasu, zanim przedstawione w nich strategie doczekają się akceptacji ze strony opinii publicznej, a co za tym idzie, realizacji przez związki sportowe. Sformułowane przez Prezydenta FIFA, Blattera, żądania wynagradzania sędziów piłkarskich w wysokości 100.000 € rocznie⁵⁰ ([brak autora] 2005 r.) zostały tak skomentowane przez dziennik „Tagesspiegel”: „Jedynie wysokiej rangi niemiecki urzędnik państwowy może sprostać wymaganiom pana Blattera. Zaszeregowany w grupie uposażenia B8, z własną sekretarką, i sztabem pracowników, ubezpieczeniem wypadkowym i zapewnioną emeryturą, będzie murem nie do przebicia dla wszelkiego rodzaju protestów, na które będzie narażony ze względu na trudny charakter swojej pracy ... Jest tylko jeden szkopuł: przed strzeleniem każdej bramki trzeba będzie wypełnić kilka formularzy. Plus kopie. Ale nasi napastnicy jakoś się do tego przyzwyczajają” ([brak autora] 2005 r.).

Jeśli chodzi o kary pieniężne, to być może w oczach wielu entuzjastów sportu są one nieadekwatne⁵¹. Spojrzenie na sport w epoce antycznej pozwala jednak dostrzec, że pomysł ten nie jest w istocie żadną nowością. W erze klasycznych igrzysk olimpijskich na skorumpowanych sportowców nakładano wysokie kary pieniężne. Musieli oni finansować budowę tak zwanych „słupów hańby” (*zanes*), umieszczanych przy wejściu na stadion olimpijski. Kolumny te wykonywane były przez znanych artystów, z wyszukanych i starannie dobranych materiałów, i kosztowały majątek - wysoka kara pieniężna była w ten sposób gwarantowana. Jeśli sportowiec nie był w stanie ponieść tak

przez prokuraturę Braunschweig przekazano prokuraturze w Berlinie - por. <http://www.netzeitung.de/sport/bundesliga/322942.html> z 26.01.2005 r.

⁵⁰ Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej FIFA płaci członkom swojego Prezydium po 50.000 \$ USA na rok, por. [brak autora] (2001 r.).

⁵¹ Ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy mają one być substytutem dla kary zakazu obstawiania zakładów, a tym samym mogą być interpretowane jako „wykup”. Z tego względu kary pieniężne powinny być orzekane jako kary towarzyszące zakazom typowania w zakładach sportowych.

wysokich kosztów, obowiązek zapłaty za powstałe tak dzieło sztuki spadał na miasto delegujące zawodnika.

Bibliografia:

- Abbink, K. (1999): *Staff rotation: a powerful weapon against corruption?* „Discussion Paper Sonderforschungsbereich” 303, Rheinische Friedrich-Wilhelm-Universität Bonn.
- Ades, A., R. de Tella (1999): *Rents, competition, and corruption*. „American Economic Review”. 89, 982-993.
- Andvig, J. Chr., K.O. Moene (1990): *How corruption may corrupt*. „Journal of Behavioural Organization” 13, 63-76.
- Ashelm, M. (2005): *Das China-Syndrom*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 12.10.2005, s. 37.
- Bac, M. (1998): *The scope, timing, and type of corruption*. „International Review of Law and Economics” 18, 101-120.
- Bannenberg, B., Schaupensteiner, W. (2004): *Korruption in Deutschland. Portrait einer Wachstumsbranche*. München.
- Bardhan, P. (1997): *Corruption and development: a review of issues*. „The Journal of Economic Literature” 35, 1320-1346.
- Bastian, M. (2006): *Boxen — Probleme eines klassischen Sports und Konsequenzen für die olympische Zukunftssicherung, erscheint demnächst* [w:] M.-P. Büch, W. Maennig, H.-J. Schulke (red.).
- Becker, G. (1968): *Crime and punishment: An economic approach*. „Journal of Political Economy”. 76, 169-217.
- Becker, G., G. Stigler (1974): *Law enforcement, malfeasance and the compensation of enforcers*. „Journal of Legal Studies” 3, 1-19.
- Besley, T., J. McLaren (1993): *Taxes and bribery: the role of wage incentives*. „Economic Journal” 103, 119-141.
- Blöhs, J. (2003): *Der Bundesligaskandal: Die Hauptdarsteller. Meldung vom 21.06.2003*. http://www.sport1.de/coremedia/generator/www.sport1.de/Sportarten/Fussball/Bundesliga/40_20Jahre/Berichte/Hintergrund/fus_20bun_20so_20buliskandal_20hauptdarsteller_20mel.html. [dostęp z 22.01.2004].
- Blöhs, J. (2004): *Der Bundesligaskandal: „Der Tanz ums goldene Kalb”*. http://www.sport1.de/coremedia/generator/www.sport1.de/Sportarten/Fussball/Bundesliga/40_20Jahre/Berichte/Hintergrund/fus_20bun_20so_20buliskandal_20mel.html. [dostęp z 22.01.2004].
- Büch, M.-P., W. Maennig, H.-J. Schulke (Hrsg) (2006): *Der Sportzuschauer als Konsument: Gast, Mitspieler, Manipulierter?*, publikacja w druku.
- Bundesliga (2003): 1970/71: *Knallbonbon am kalten Büffet: Der Bundesliga-Skandal. Meldung vom 24.7.2003*. <http://www.bundesliga.de/40bundesliga/spielzeiten/1963/02615.php>. [dostęp z 7.1.2004].
- Cadot, O. (1987): *Corruption as a gamble*. „Journal of Public Economy”. 33, 223-244.

- Deong, Z. (2004): *Vom siegenden Haan unterwegs zum fliegenden Holländer*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 27.10.04, 31.
- Dietz, M. (1998): *Korruption: eine institutionenökonomische Analyse*. Berlin.
- DFB (Deutscher Fußballverband) (2005a): *DFB-Bundestag: Richtungsweisende Entscheidungen getroffen*: <http://www.dfb.de/news/suche.php?anfrage=Bundestag&x=25&y=11> z 7.12.2005.
- DFB (Deutscher Fußballverband) (2005b): *Beschlossene Anträge beim außerordentlichen DFB-Bundestag am 28.April 2005*: <http://212.185.116.69/dfb-info/bundestag05/antrag/antraege05.pdf> z 7.12.2005.
- Duke, V., Crolley, L. (2001): *Futbal, politicians and the people: populism and politic in Argentina*. „The Internationale Journal of the History of Sport”, 18, 93-117.
- Ehrlich, I. (1973): *Participation in illegitimate Activities: A theoretical and empirical Investigation*, [w:] „Journal of Political Economy” 83:3, 521-65.
- Ehrlich, I. (1996): *Crime, Punishment, and the market for Offences*. „Journal of Economic Perspectives” 10/ 1, 43-67.
- Huber, M. (2005): *Geld auf dem Parkplatz*, „Der Tagesspiegel” 31.01.05, 21.
- Inglis, S. (1985): *Soccer in the dock. A history of British football scandals 1900 to 1965*. London, Willow.
- Isaac, N. (1984): *All the moves - a history of college basketball*, New York.
- ISU International Skating Union (2003): *Assessment of Figure Skating Judges 2003/4, Lausanne*. <http://www.isu.org/visite/vfile/page/fileurl/0,11040,4844-143701-160917-46212-o-file,00.pdf>. [dostęp z 04.11.2003].
- ISU (International Skating Union) (2005): *ISU Judging System for Figure Skating and Ice Dancing 2004/5*: <http://www.isu.org/vsite/vcontent/page/custom/0,8510,4844-152094-169310-31825-132302-custom-item,00.html> z 07.12.05.
- Kfoury, J. (2001): *Foul play in Brazilian football*, [w:] Transparency International (Ed.), *Global Corruption Report 2001*, 175.
- Kicker Online (2003): *Messina pfeift das Stadtderby. Meldung vom 25.04.2003*. <<http://www.kicker.de/content/news/artikel.asp?folder=8100&object=282275&liga=1&saison=2002/03&spieltag=30&spielpaarung=&turnier=> [dostęp z 22.1.2004].
- Klemm, Th. (2005): *Der „Feind” hat viele, alte Freunde*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 02.02.05, 32.
- Klitgaard, R. (1987): *Controlling corruption*. Berkeley: Univ. of Calif. Press.
- Koch, R. (2006): *Täuschung und Betrug im Fußball*, ukaże się wkrótce w: M.-P. Büch, W. Maennig, H.-J. Schulke (Hrsg).
- Koch, R., W. Maennig (2006), *Skandale, Spiel- und Wettmanipulationen — und der Anti-Korruptionskampf des Fußballs*, [w:] *Der Bürger im Staat*, rocznik 56., 50-58
- Leydenberg, H.-J. (2005): *Vorsicht; Kamera*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 30.03.05, 31.
- Maennig, W. (2000a): *Zur Ökonomik der Korruption(sbekämpfung) - Der Fall des IOC*, [w:] M.-P. Büch (red.), *Beiträge der Sportökonomik zur Beratung der Sportpolitik*. Köln, 33-47.
- Maennig, W. (2000b): *IOC-Korruption kann vermieden werden*, [w:] DSB Presse, 11.01.2000, Dokumentation III, brak ISSN, bez podania stron; w podobnej formie w: *Olympisches Feuer*”, Nr 1/2000, 21-24.

- Maennig, W. (2001): *Korruption und Doping — Ökonomische Lösungsansätze für zwei (zentrale?) Probleme der Olympischen Bewegung*, [w:] M. Krüger (red.), *Olympische Spiele — Bilanz und Perspektiven im 21. Jahrhundert*, 158-177.
- Maennig, W. (2002): *On the economics of doping and corruption in international sports*, „Journal of Sports Economics”, Feb., Sage Publ., 61-89.
- Maennig, W. (2004): *Korruption im internationalen Sport: Ökonomische Analyse und Lösungsansätze in: Vierteljahreshefte zur Wirtschaftsforschung*, rocznik 73, H.2, 263-291.
- Maennig, W. (2005a): *Ewiger Wettlauf mit der Korruption*, [w:] „Die Welt” 02.03.2005, 26; w podobnej formie w: *Olympisches Feuer*, 1/ 2005, 20-23.
- Maennig, W. (2005b): *Corruption in International Sports and Sport Management: Forms, Tendencies, Extent and Countermeasures*, „European Sport Management Quarterly” 2/ 2005, 187-225.
- Maennig, W. (2006): *Corruption*, [w:] W. Andreff, St. Szymanski (red.), *Handbook on the Economics of Sports*, 784-794.
- W. Maennig (2007), *Korruption und Korruptionsbekämpfung im Sport (Corruption and the fight against corruption in sports)*, [w:] Herbert von Arnim (red.), *Korruption und Korruptionsbekämpfung*. Berlin: Duncker & Humblot, s. 81-126
- W. Maennig (2008), *Corruption in international sports and how it may be combatted, forthcoming* [w:] P. Placido Rodriguez Guerrero (red.), *Threats to sports and sports participation*.
- Miller, F. (2003): *Tor oder nicht Tor*. „Fraunhofer Magazin” (1), 18-20.
<http://www.fraunhofer.de/german/publications/df/df2003/mag1-2003-18.pdf>. [dostęp z 12.01.2004].
- Mookherjee, D., I.P.L. Png (1995): *Corruptible law enforcers: how should they be compensated?* „Economic Journal” 105, 145-159.
- Müller, Stefan (2002): *Ursachen und Konsequenzen von Korruption*, „WiSt”, No. 9, 492-496.
- [brak autora] (1999): *Richlinien der FIFA: Geschenke nur für 100 Dollar*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 01.02.1999, 37.
- [brak autora] (2001a): *Member of the IOC Executive Board look like the purest amateurs*. „Sport intern” 33, Iss. 19, 28.08.2001, 3.
- [brak autora] (2003a): *Milliardenschäden durch Wirtschaftskriminalität*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 29.07.03, 15.
- [brak autora] (2003b): *Der Fall Schalke 04 — Der Bestechungsskandal und seine Folgen*. <http://www.schalkefan.de/skandal.htm> [dostęp z 02.07.2003].
- [brak autora] (2005a): *Mit Minisendern im Stutzen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 28.02.05, 27.
- [brak autora] (2005b): *Der Tag, an dem der Schiri richtig Kasse macht*, „Der Tagesspiegel” 26.02.05, 1.
- [brak autora] (2005c): *Präsident Blatter fordert Profi-Schiedsrichter*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 25.02.05, 34.
- [brak autora] (2005d): *News*, „Sport intern” 20.02.05, 1.
- [brak autora] (2005e): *Sport in Kürze*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 12.11.05, 31.
- [brak autora] (2005f): *Fußball-Skandal: Razzia in Berlin*, „Der Tagesspiegel” 22.01.05, 1.
- [brak autora] (2008), *Vermarkter milde bestraft*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 04.07.08, 33.

- Reinsch, M. (2005), *Robert Hoyzer ist entsetzt über das harte Urteil*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 18.11.05, 31.
- Reuters (2001): *Früherer brasilianischer Nationaltrainer Luxemburgo entlassen. Meldung vom 17.12.2001*. <http://fifaworldcup.yahoo.com/02/de/011217/1/70.html>. [dostęp z 12.01.2004].
- Rogge, J. (2005): *Rede vor dem Internationalen Olympia-Forum in Frankfurt am 27.9.2005, auszugsweise veröffentlicht*. „DSB Presse” 04.10.2005, 23-25.
- Rügemer, W. (1996): *Korruption in Deutschland*. WSI Mitteilungen, 328-337.
- Schümer, D. (2005): *Selbst deutsche Schiedsrichter sind ganz normale Menschen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 03.02.05, 36.
- Tanzi, V. (1998): *Corruption around the world: causes, consequences, scope, and cures*. „IMF Staff Papers” 45, 559-594.
- Ul Haque, N., R. Sahay (1996): *Do government wages cuts close budget deficits? Costs of corruption*. „IMF Staff Papers” 43, 754-778.
- Whitfield, J. (2002) : *Microwaves track football. Meldung vom 6.11. 2002*. <http://www.nature.com/nsu/021104/021104-6.html>. [dostęp z 13.01.2004].
- ZDF (2003): *Zehn Jahre Haft für Schiedsrichter in China. Meldung vom 29.1.2003*. <http://www.heute.t-online.de/ZDFheute/artikel/12/0,1367,SPORT-0-2032012,00.html>.
- Zgârdea, C. (2002): *Sanktionen im rumänischen Fußball*. „Siebenbürgische Zeitung Online” 18.04.2002.
- <http://www.siebenbuerger.de/sbz/sbz/news/1019118251,14857,.html>. [dostęp z 07.01.2004].

IV. Rozdział

Korupcja w sporcie a prasa

„Lepka bliskość”

Uwagi o korupcji w nowoczesnym niemieckim dziennikarstwie sportowym

Często pojawiające się ostatnio w świecie sportu pojęcie korupcji używane jest w wielu wypadkach nieprecyzyjnie. Zjawisko, które Horst Eberhard Richter określił niegdyś jako „*ars corrumpendi*”, ma niewątpliwy związek z walką: skorumpowany jest zawsze ten drugi, ktoś inny.

Korupcja utożsamiana jest przeważnie z brudem, zgnilizną i upadkiem obyczajów. Słowo „*corruptio*” oznaczało w dogmatyce Kościoła katolickiego, a przede wszystkim w reformacyjnym piśmiennictwie religijnym, grzech pierworodny. *Meyers neues Lexikon* definiuje to pojęcie jako przekupstwo, łapownictwo i ogólny upadek moralności. Terminowi „korupcja” nadawano różne treści, w zależności od kontekstu - należy zatem wyróżnić trzy rodzaje korupcji:

Specjaliści od prawa karnego rozumieją pod pojęciem korupcji działania, wobec których stosuje się odpowiednie przepisy kodeksu karnego. W Niemczech znamiona czynu korupcyjnego są zdefiniowane przez paragrafy 108 (przekupstwo parlamentarzysty), 229 (sprzedajność i przekupstwo w obrocie gospodarczym), 331 (przyjmowanie korzyści), 332 (sprzedajność, łapownictwo), 333 (wręczanie korzyści), 334 (przekupstwo) i 335 (szczególnie ciężkie przypadki sprzedajności i przekupstwa) kodeksu karnego. Przestępstwa te są zagrożone karą pozbawienia wolności do dziesięciu lat.

Politolodzy chętnie definiują korupcję jako „nadużywanie piastowanego urzędu, wysokiej pozycji w biznesie lub mandatu politycznego - z korzyścią dla innej osoby, na jej polecenie lub z własnej inicjatywy, w celu osiągnięcia korzyści dla siebie lub dla osoby trzeciej”. Reasumując: korupcja jest nadużyciem stanowiska publicznego dla celów prywatnych. Niemiecki socjolog Karl Rennstich uważa, że korupcja prowadzi w sposób nieunikniony „do naruszenia norm, obowiązków i dobra ogółu”.

Socjolog rozumieją pod pojęciem korupcji - w bardzo szerokim znaczeniu tego słowa - rezygnację z własnych zapatrywań na rzecz poglądów reprezentowanych przez tego, kto

posiada władzę. Zgodnie z tą koncepcją za osobę skorumpowaną uznaje się na przykład kogoś, kto dla awansu zawodowego lub podwyższenia statusu społecznego wyrzeka się własnych przekonań i promuje poglądy reprezentowane przez osoby decydujące o jego karierze. Stosowane instrumentarium korupcyjne, opisywane przez wybitnego specjalistę do spraw zwalczania korupcji, profesora z nadreńskiego miasta Speyer, Hansa Herberta von Arnim, mieści w sobie także słynne w publicystyce niemieckiej „nożyce w głowie dziennikarza”, wycinające ze świadomości sprawozdawcy informacje niewygodne dla jego mocodawców, „których życzenia przyswaja na poczekaniu”. Próba wytyczenia granic świata korupcji to także kwestia zasad moralnych w zawodzie dziennikarskim.

Pokusa dnia powszedniego

W świadomości statystycznego obywatela dziennikarz funkcjonuje jako nieprzekupny i służący wyłącznie prawdzie kronikarz. Wielu pasuje do takiego obrazu, niektórzy jednak nie spełniają tych oczekiwań. W ostatnim czasie pojawiło się „sporo odmian przekupstwa i łapownictwa w dziennikarstwie”, jak napisał znawca tematu, Adolf Theobald. Nie brak podejrzanych i nieuczciwych powiązań między politykami, liderami gospodarczymi, przemysłem reklamowym, kierownictwem różnych dyscyplin sportu a dziennikarzami. Niekiedy chodzi o sponsoring, innym razem o pieniądze lub wpływy. Jürgen Leinemann, publicysta polityczny, w swoim wystąpieniu w roku 2005 podczas dorocznego kongresu sieci „Netzwerk Recherche” sformułował pytanie, czy „ostro krytykowane nożyce w głowie” nie są raczej „kanapą w głowie”. „Łapówka, której na imię bliskość” to tytuł powstałej przed ponad dziesięcioma laty filipiki autorstwa dziennikarza, Petera Zudeicka, skierowanej przeciwko zbyt mało wyraźnej granicy, utrudniającej w efekcie oddzielenie ról odgrywanych przez przedstawicieli władzy od ról właściwych dziennikarzom.

Korupcja istnieje we wszystkich obszarach dziennikarstwa. Wiele spółek zleca dziennikarzom specjalizującym się w problematyce ekonomicznej pisanie przemówień na walne zgromadzenia akcjonariuszy. Nie są one później w ogóle wygłaszane, ale ich

autorzy inkasują za projekt sumy rzędu 10.000 €, a nawet większe. Ci sami dziennikarze przygotowują później relację z rzeczywistego wystąpienia. Niektórzy redaktorzy w trakcie specjalnych seminariów chętnie udzielają menedżerom firm rad i wskazówek, jak bronić się przed dziennikarzami. Dla menedżerów płynie stąd korzyść choćby w postaci pewności, że redaktorzy ci nigdy już nie napiszą ani słowa krytyki pod ich adresem.

Ścisła symbioza, w jakiej żyją dziennikarze specjalizujący się w turystyce oraz organizatorzy wypoczynku i podróży, wielokrotnie była przedmiotem dyskusji podczas kongresów mediów. Także producenci aut chętnie zapraszają dziennikarzy-specjalistów od motoryzacji w południowe rejony naszego globu, aby mogli tam przetestować nowe modele, oferując im przy tym przelot i pobyt w pięciogwiazdkowym hotelu. Dziennikarze nie mają w takich wypadkach żadnych skrupułów, z radością korzystają ze wszystkich możliwych przywilejów. Strony internetowe, takie jak „Journalismus.com” lub „Pressekonitionen.de”, publikują nazwy setek niemieckich przedsiębiorstw oferujących rabaty dla dziennikarzy. Wystarczy ważna legitymacja prasowa, aby skorzystać z dobrodziejstw oferowanych przez ogłoszeniodawców. Wszyscy uczestnicy tego proceduru zapewniają naiwnie, że przyjmowanie prezentów i korzystanie z rabatów nie ma wpływu na wiarygodność sprawozdań. To przecież oczywiste. Któż chciałby się przyznać do tego, że przekazane i przyjęte korzyści spowodowały powstanie „lepkiej bliskości”? Także walka o klientów-ogłoszeniodawców i o nowe zyski zmniejsza dystans pomiędzy publikowanym tekstem a treścią ogłoszeń. Presja ekonomiczna w wydawnictwach, rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych rośnie — coraz bardziej zacierają się granice pomiędzy produktami pracy dziennikarskiej a reklamą. Jak twierdzi nadprokurator Frankfurtu i specjalista od zapobiegania korupcji, Wolfgang Schaubensteiner, im częściej rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne zlecają realizację programów i audycji prywatnym podmiotom, tym bardziej zagmatwane stają się rozliczenia między zleceniodawcami i wykonawcami. Taka sytuacja rodzi sprzyjające warunki dla rozkwitu „łatwego biznesu dla osób o skłonnościach kryminalnych”.

Obraz korupcji w dziennikarstwie nie jest jednoznaczny, a dziennikarstwu sportowemu, zdaniem takich fachowców jak hamburski specjalista w dziedzinie komunikacji

międzyludzkiej, Siegfried Weischenberg, przypada szczególna rola w opisywaniu rzeczywistości, ponieważ jest ono „sejsmografem całej branży”.

Krytykanci niepożądani

Ten, kto chce opisywać teraźniejszość, nie może zapominać o przeszłości. Jednak hołdowanie tej zasadzie okazuje się być źródłem niebezpieczeństw czyhających na dziennikarzy sportowych, jako że rozgraniczenie ról w tej dziedzinie mediów może nawet w teorii budzić wątpliwości. Zadanie prasy sportowej zostało zdefiniowane podczas pierwszego międzynarodowego kongresu w Paryżu w roku 1924 w następujący sposób: „Prasa sportowa chce odgrywać rolę wychowawczą. Wspólna szczerza wola uskrzydla dziennikarzy sportowych wszystkich krajów do współpracy w obronie wartości etycznych ich pięknego zawodu. Za swe podstawowe zadanie dziennikarze sportowi uznają wspieranie i kultywowanie wszelkich postępowych i wychowawczych dążeń, służących pokojowi i porozumieniu między narodami. Pragną oni skierować sport ku wyższemu celowi, którym jest uczynienie ludzi lepszymi oraz obudzenie w nich poczucia wspólnoty. Swoje dążenia dziennikarze sportowi będą realizować z całą świadomością odpowiedzialności i szlachectwem ducha”.

Podwójna rola dziennikarzy sportowych wyszła na jaw podczas skandalu łapówkarskiego, kiedy to udowodniono kupowanie głosów członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przez organizatorów igrzysk 2002 w Salt Lake City. Niektórzy przedstawiciele mediów jeszcze na długo przed tą aferą sygnalizowali możliwość korupcji w Komitecie - należał do nich między innymi Brytyjczyk Andrew Jennings. Jego pierwsza książka odsłaniająca nieprawidłowości w MKOl (wydana w 1992 i zatytułowana *The Lords of the Rings*) została przez niektórych komentatorów potępiona w czambuł. Wśród krytyków znaleźli się David Miller (wówczas dziennikarz londyńskiego „The Times”), Karl-Adolf Scherer (reprezentujący w tamtym czasie Sport-Informationsdienst z Neuss) oraz zmarły w ostatnich latach Willy Ph. Knecht z Berlina (NOK-Report). Wszyscy trzej zostali wcześniej nagrodzeni

medalami Orderu Olimpijskiego MKOl, a obok pracy „dziennikarskiej” działali na rzecz różnych gremiów starających się o prawa do organizacji igrzysk.

Poczucie wspólnoty, wyższe cele, szczerza wola - dla dużej części sprawozdawców sportowych hasła te są nadal aktualne, także w naszych czasach. „Wielu dziennikarzy sportowych nie porzuca wiary w to, że sport jest swego rodzaju Elizjum, krainą wiecznej szczęśliwości”, napisał reporter BBC, Declan Hill. *Toy-Department for Men - badania empiryczne nad międzynarodowym dziennikarstwem sportowym* to tytuł dysertacji Sybille Frütel, która ukazała się wiosną 2005 nakładem niewielkiego wydawnictwa z Nadrenii. „Dział zabawek dla mężczyzn” - całkiem niezły temat jak na pracę doktorską...

Kto zadaje niewygodne pytania, może szybko stać się autsajderem. Kto krytycznie pisze, może zostać uznany przez niektórych za kalającego własne gniazdo, wszak „wszyscy jadą na jednym wózku”, nieprawdaż? I jest sprawą obojętną, kto nadaje kurs. Trzymać dystans? Po co? Erich Laaser, jeden z liderów VDS (Związku Niemieckich Dziennikarzy Sportowych), jakiś czas temu na łamach związkowego magazynu apelował do swoich kolegów po fachu, żeby traktowali organizatorów Mundialu 2006 „z respektem”, tak aby „ impreza przebiegała bez zakłóceń”. Cały świat powinien „czuć się gościem u przyjaciół”. Na łamach tego samego pisma menedżer narodowej jedenastki z ramienia DFB [Niemiecki Związek Piłki Nożnej], Bierhoff, wzywał dziennikarzy sportowych do udzielenia graczom drużyny narodowej odpowiedniego wsparcia emocjonalnego. Uczynił to, jak sam na wstępie zdradził, z inicjatywy przewodniczącego VDS.

Nie brak pikantnych i wstydliwych historii o przestępczych powiązaniach między sportowcami a dziennikarzami. Dziennikarz, sportowiec, związek, klub - w żadnej innej dziedzinie mediów nie rozwinęły się tak symbiotyczne relacje pomiędzy aktorami a obserwatorami. W dziennikarstwie sportowym przyznawane są nawet nagrody za *fair play*. I można się tylko domyślać, kto z czego, a może raczej - kto z kogo przy tym żyje. Krytykanci i maruderzy nie są pożądani.

Nagrodę „*Fair play* dla dziennikarstwa sportowego” - finansowaną ze środków grupy finansowej „Sparkassen” - ustanowił na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Josef Hackforth, profesor Niemieckiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego

w Kolonii i szef tamtejszego Instytutu Publicystyki Sportowej. Hackforth przeniósł się w roku 2000 na Politechnikę Monachijską, zabierając ze sobą swoją rzekomą własność w postaci nagrody „Sparkassen-Fair-Play-Preis” jako „osobisty podarunek” dla nowego pracodawcy - jak czytamy w komunikacie prasowym wydanym przez bawarską uczelnię. Wykładowcami na nowym kierunku studiów „sport, media i komunikacja” zostały jednocześnie „doświadczone i kompetentne osobistości ze świata sportu”, jak na przykład reporterka ZDF (drugiego programu telewizji niemieckiej) Christa Haas, odpowiedzialna w swojej stacji telewizyjnej za relacje z zawodów biathlonowych. Traf chciał, że nagrodą Hackforthu uhonorowano właśnie reporterów stacji ZDF, w tym panią Haas, za szczególne osiągnięcia w dziedzinie sprawozdań z imprez biathlonowych...

Nastroje zamiast głosów w sprawie

VDS przyznaje corocznie swoim członkom nagrody za twórczość telewizyjną i radiową oraz różnorakie wyróżnienia za osiągnięcia w mediach drukowanych i prace fotograficzne. Nagrody te mają szczególną cechę: są przyznawane w ramach chyba jedynego w Niemczech konkursu, dla którego nigdy nie ogłoszono ani żadnych wskazówek merytorycznych, ani kryteriów. Nikt też nie protestuje, kiedy na przykład szef VDS w Turynii jako przewodniczący jury powołuje na jurorów osoby niezbyt znające się na rzeczy, ale będące jego dobrymi znajomymi, a także sportowców, których zmagania i wyczyny na co dzień komentuje.

Najważniejsze, by być blisko. Występy telewizyjnego sprawozdawcy sportowego Waldemara Hartmanna, wszystko jedno, czy ostatnio na olimpiadzie zimowej w Turynie w 2006 roku, czy podczas bieżących imprez futbolowych, są swego rodzaju „relacją z miejsca zdarzenia”. Dziennikarz ten znajduje się zawsze w centrum wydarzeń, jest tak blisko, że bliżej być nie można. Razem z Olivierem Bierhoffem i Dietmarem Hamannem śpiewa przed kamerami o „wielkiej ochocie na życie” i mówi do Oliviera Kahna: „Oli, ty zawsze byłeś z nami. Po zwycięstwie w Champions-League staliśmy razem na Marienplatz”. Reporter ZDF Rolf Töpperwien porównuje typ relacji między branżą sportową i dziennikarstwem sportowym do „jednej, wielkiej rodziny”.

We wszystkich dziedzinach dziennikarstwa pojawiają się trudności z tzw. „bliskością” i zachowaniem dystansu do opisywanych spraw, ale to właśnie sport ma z tym największy problem. W tej branży ludzie się znają, mówią sobie po imieniu, lubią i szanują się nawzajem, a także - potrzebują jedni drugich. „O tym, co zostanie uznane za rzeczywistość, decydujemy my, a kim »my« jesteśmy, też decydujemy my”, pisał ponad dziesięć lat temu Jürgen Leinemann, informując o „skupionych w tajnych kołach niewidzialnych gigantach, których podszepty mają moc rozkazów”. „Sportowcy nawet w przypadku totalnej porażki nie muszą bać się krytyki dziennikarzy, określanych mianem »słownych bodychecks« - poprzez analogię do osób przeprowadzających kontrole antydopingowe. O wiele większe jest tu nawet prawdopodobieństwo, że współczujący reporter weźmie takiego sportowca w ramiona, aby go pocieszyć”, czytamy w artykule wydrukowanym w lutym 2002 w tygodniku „Spiegel”. Często nie da się już wytyczyć granicy pomiędzy krytycznym sprawozdawstwem a public relations. W sporcie doszło do „powstania kumpelskich relacji noszących znamiona zjawiska, które w innych dziedzinach życia uznawane jest po prostu za korupcję”, alarmował dziennikarz sportowy Manfred Steffny już w roku 1978. Dziennikarze i piłkarze nożni „jadą na jednym wózku”, oświadczył wczesnym latem 2005 r. Rolf Töpperwien. Po porażce 1:4 w meczu reprezentacji Niemiec przeciwko drużynie Włoch w marcu 2006 Jürgen Klinsmann na próżno usiłował zaprosić media na swój „wózek”. Zwołał konferencję prasową, oświadczając: „Chcemy podzielić się z wami naszymi myślami. Chcemy usłyszeć wasze zdanie”. Kto tu jest dziennikarzem, a kto jest trenerem? Chorobą niemieckiego dziennikarstwa nie jest organizowanie wyraźnej, jednostronnej kampanii, ale zatarcie granic między światem polityki, gospodarki i sportu, wzajemna instrumentalizacja, której celem jest wyłącznie osiągnięcie własnych korzyści. Tym, co się liczy, nie są rzeczowe głosy w sprawie, lecz niejasne nastroje kreowane przez dziennikarzy.

Fachowcy od reklamy piwa i maszyny mówiące na „ty”

W ostatnim czasie można zaobserwować dominację mediów elektronicznych, a reprezentujący je dziennikarze występują w charakterze osób kreujących hasła i slogany. Sektor sportowy dawno już stał się reklamową maszyną dla przemysłu sportowo-rozrywkowego. Badania przeprowadzone w roku 2001 wykazały, iż w ponad 65% pytań zadanych przez reporterów sportowych stacji ZDF przebijała już pozytywna ocena ewentualnej odpowiedzi. Pytania krytyczne mogłyby przecież zestresować rozmówców. Do legendy przeszedł dialog pomiędzy Waldemarem Hartmannem, reporterem ARD (pierwszego programu niemieckiej telewizji), a ówczesnym trenerem niemieckiej reprezentacji w piłce nożnej, Rudim Völlerem, po niezbyt imponującym remisie w meczu Niemiec z Islandią w kwalifikacjach do Mistrzostw Europy 2004:

Völler: „To przecież wy zaogniacie sytuację. Czy my naprawdę musimy wszystko tolerować?”

Hartmann: „Ale to nie ja dolewam oliwy do ognia”.

Völler: „Tak, ty nie. Siedzisz sobie wyluzowany na swoim stołku, wypiełeś trzy pszeniczne piwka, jesteś w porządku”.

Po tym wydarzeniu Hartmann podpisał kontrakt reklamowy z browarem Paulaner i sześć dni po słynnym wywiadzie z Völlerem oznajmił podczas telewizyjnego talkshow: „Od jutra piję tylko piwo Paulaner z Monachium”.

W przeszłości celem pracy dziennikarzy było poszukiwanie prawdy. Dzisiaj o wiele ważniejsza jest umiejętność uatrakcyjnienia przekazywanych informacji i odpowiedniego ich prezentowania. Wydarzenie sportowe jest w pełni inscenizowane. Prowadzi to do dziennikarskich perwersji: tematy istotne, lecz drażliwe - jak doping czy powiązania ze Stasi - przeszkadzają. Wędrują więc z działu sportowego na łamy magazynów politycznych, gdzie najwyraźniej mogą wyrządzić znacznie mniejsze szkody. Podczas Mistrzostw Świata w biathlonie, rozgrywanych w Oberhofie w 2004 roku, redaktorzy sportowi ARD uczestniczyli w próbie powstrzymania kolegów z lokalnego „Monitora” przed ujawnianiem informacji na temat wielu obciążonych przeszłością w Stasi oficjeli. Podobna sytuacja przydarzyła się „reporterom-tropicielom”

z programu Frontal 21 przy okazji Nordyckich Mistrzostw Świata w Narciarstwie 2005 w Oberstdorfie, przy czym ich antagonistami okazali się dziennikarze sportowi z macierzystej stacji telewizyjnej.

Wielu dziennikarzy chciałoby najchętniej być na równi z „możnymi tego świata”. Kurt Tucholsky, wybitny niemiecki dziennikarz, jest autorem słynnego powiedzenia, że niemieckiego dziennikarza nie trzeba wcale przekupywać pieniędzmi: „Jest dumny, że jest zapraszany, jest dumny, że traktowany jest jak przedstawiciel władzy”. Trudno o lepsze zobrazowanie formy korumpowania poprzez narcyzm.

Samouwielbienie dziennikarzy niezmiennie rzadko pozwala im dostrzec niesłuszność własnego postępowania, a do tego w ubiegłych latach sytuacja stała się jeszcze mniej przejrzysta. Takie osobistości jak Poschi (prezenter ZDF Wolf-Dieter Poschmann), Waldi (reporter ARD Waldemar Hartmann), Töppi (reporter ZDF i „maszyna mówiąca na ty” - Rolf Töpperwien) są sprzedawcami sławy, którzy sami awansowali do rangi gwiazd mediów. Niektórzy dziennikarze telewizyjni otrzymują do 50.000 € za prezentację firm lub za prowadzenie imprez w prywatnych przedsiębiorstwach. Kwoty, o których mowa, potwierdza krążąca w fachowych kręgach lista sporządzona przez pewną agencję z zachodniej części Niemiec, specjalizującą się w „pośrednictwie pracy” dla prominentów ze świata sportu.

Przez długie lata nazwisko Poschmanna z ZDF widniało na liście płac producenta wody mineralnej, firmy Gerolsteiner, której udało się wprowadzić własną drużynę, złożoną z profesjonalnych zawodników, do najwyższej klasy wyścigów kolarskich. Kiedy przed wyścigiem Tour de France w roku 2005 dwaj niezależni dziennikarze dostarczyli Poschmannowi, na jego zamówienie zresztą, informacje dotyczące dopingu, lider tematyki sportowej w stacji ZDF wyciął dokładnie tę część materiału, która obciążała jego chlebobawców, czyli sponsorów z Gerolsteiner - a uczynił to, jak później twierdził, ze względów czysto merytorycznych. Jak podkreślił jakiś czas później jeden z monachijskich sądów, relacjonowanie sprawy Poschmanna stanowi działanie w interesie publicznym. Zaakcentował też szczególne oczekiwania wobec przedstawicieli publicznych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych. Dyrektor programowy telewizji ZDF, Markus Schächter, wyciągając wnioski z przypadku Poschmann/Gerolsteiner

przyrzekł, iż znacznie krytyczniej rozpatrywane będą prośby o zgodę na dodatkowe zatrudnienie, przede wszystkim w kontekście jego ewentualnego negatywnego wpływu na dziennikarskie standardy: „Tym, co w żadnym razie nie może mieć miejsca, jest stawianie mojego kolegi Wolfa-Dietera Poschmanna w jednym szeregu z dziennikarzami ARD - Emigiem i Mohrenem. Jego praca w charakterze prezentera dla firmy Gerolsteiner miała charakter zajęcia dodatkowego, na wykonywanie którego Poschman otrzymywał regularnie pozwolenia, poprzedzone za każdym razem złożonym wnioskiem. Działalność ta nie miała więc wpływu na jego niezależność dziennikarską”.

Sponsor jako sprawozdawca

Bywa, że wszystko idzie jak po maśle. Cała branża udawała wielkie zdziwienie, gdy w roku 2005 dziennikarze sportowi Jürgen Emig (szef redakcji sportowej rozgłośni heskiej) oraz Wilfried Mohren (szef działu sportowego rozgłośni na Niemcy Środkowe) znaleźli się w kręgu zainteresowania prokuratury. Obaj panowie spędzili jakiś czas w areszcie śledczym, a najbardziej zadziwiające w tym wszystkim było zdziwienie kierownictwa telewizji ARD. Publiczni nadawcy radiowi i telewizyjni pragną być postrzegani jako ostoja demokratycznej kontroli i niezależności, ale rzeczywistość wygląda niestety inaczej. O ile sprawy Mohrena i Emiga różnią się od siebie pod względem detali, o tyle podobny jest sam ich schemat - jeśli ktoś chciał trafić do programu telewizji finansowanej z wpływów abonamentowych, prezentując mało popularne dyscypliny, to otrzymywał dobrą radę, aby najpierw przekazać stosowne środki finansowe na rzecz firm, które w dziwny sposób powiązane były z panami Mohrenem i Emigiem. Transmisje z imprez sportowych realizowane były za pośrednictwem włączanych w odpowiednim momencie agencji. Emig i Mohren potajemnie przejmowali zaś część wpływów. Osoby prowadzące śledztwo w tej sprawie, pracujące nad wnioskami końcowymi, opierają się w swoim dochodzeniu także na zeznaniach świadków, którzy znacznie wcześniej skarżyli się na niesportowe, niestosowne praktyki. Ich głosy nie spotkały się jednak z żadną reakcją nadawców.

Skala uległa przesunięciu. Zatarły się granice pomiędzy informacją a komentarzem, rozrywką a reklamą. Dziś nie ma już żadnego znaczenia, czy coś jest prawdą czy nieprawdą, czy jest istotne czy nieistotne, czy jest opinią czy rzeczywistością, domniemaniem czy faktem. Jedynie w teorii naprzeciw działaczy sportowych i menedżerów w związkach sportowych stoją w pełni niezależni dziennikarze, których zadaniem powinno być także odsłanianie procesów ekonomicznych i zagłębienie za kuliszy branży sportowej, patrzenie na ręce odpowiednim władzom i kontrolowanie ich. Fakt, że ktoś taki jak Franz Beckenbauer, żywy symbol sponsoringu totalnego, może sięgać po pióro reporterskie, oznacza kapitulację medialnej maszyny.

W sportowym biznesie liczy się przede wszystkim telewizja, prasa jest na drugim miejscu. Stacje telewizyjne kupują prawa do transmisji wydarzeń sportowych, które następnie relacjonują - najczęściej w formie przygotowanych inscenizacji. „Jeśli używamy pojęcia »krytyczne dziennikarstwo sportowe«” stwierdził reporter sportowy TV, Erich Laaser, „to sądzę, iż dziennikarzy uprawiających owo krytyczne dziennikarstwo znajdziemy zdecydowanie częściej w mediach drukowanych niż w sferze audiowizualnej”. Niezwykle delikatnie powiedziane.

Jest rzeczą niemal oczywistą, że ludzie mediów, tacy jak Poschmann, aktywnie działają jako rzecznicy stadionowi. Koordynator ds. sportu w ARD, Hagen Boßdorf, jest autorem biografii Jana Ulricha, gwiazdy kolarstwa, członka grupy Telekom. Telekomunikacyjny olbrzym zatrudniał Boßdorfa jako moderatora podczas prezentacji bońskiej drużyny kolarstwa wyścigowego. Dziennikarz funkcję tę pełnił również w przy okazji meczów FC Bayern na Stadionie Olimpijskim w Monachium specjalnie dla gości koncertu w loży VIP. Doszło do powstania powiązań i układów, jakie jeszcze kilka lat temu były nie do pomyślenia. Telewizja ARD sponsorowała przez lata kolarzy zawodowych z drużyny Deutsche Telekom, a później T-Mobile, informując bez najmniejszego zażenowania o sukcesach kolarskich grupy, z którą wiązała ją umowa sponsoringowa, czego efektem były niesłychane wprost przypadki dziennikarskich nadużyć. Legendarne wyznanie Boßdorfa, uczynione dwa dni przed przyznaniem się przez Jana Ulricha do stosowania dopingu, brzmiało: „Jeśli Telekom mówi, że nie ma żadnego przypadku dopingu, to dla ARD sprawa dopingu jest zamknięta”.

À propos dopingu: w kwietniu 2006 r. wszystkie dziewięć krajowych stacji ARD wraz z koordynatorem ds. sportu w ARD, Boßdorfem, złożyło w Sądzie Krajowym w Monachium powództwo przeciwko Wernerowi Franke, badaczowi problematyki nowotworowej i specjalście od wykrywania dopingu (patrz „Olympische Lügen-Rekord” [Olimpijskie rekordy kłamstwa], strona 241). Sprawa zakończyła się dość szczególną dla ARD ugodą, dającą Wernerowi Franke prawo do wygłoszenia następującego komentarza: „Każdy może śmiało stwierdzić, iż dziennikarze sportowi stacji ARD w sposób świadomy i celowy pomijają problematykę dopingu”.

Drybling na bulwarze

Lata świetlne dzielą dziennikarstwo sportowe, które jedynie informowało o wynikach zawodów, od dzisiejszego inscenizowania sportowych wydarzeń. Dopiero spojrzenie wstecz uświadamia, jak staromodne są pytania o zbytnią bliskość w kontaktach z przedsiębiorstwem czy klubem, o zwykły oportunizm dziennikarzy sportowych. Przekroczony został kolejny Rubikon.

Kiedy trener narodowej jedenastki, Jürgen Klinsmann, mówi o korupcji w sporcie, używa nieraz pojęcia, które rzadko pojawia się w literaturze przedmiotu. Mówi o „korupcji informacyjnej”. Klinsman ma na myśli przede wszystkim gazetę „Bild” oraz graczy reprezentacji. Dla największego europejskiego pisma bulwarowego futbol jest sprawą najwyższej wagi. Podobnie jak dla byłego kanclerza Niemiec, Gerharda Schrödera, „Bild, BamS [Bild am Sonntag] i telewizor” oznaczały swego czasu potęgę, z którą musiał się liczyć - taką samą rolę odgrywał „Bild” w świecie futbolu. Nikt nie mógł przejść obok tego pisma obojętnie. W dawnych czasach z „Bildem” współpracowały wielkie postacie piłki nożnej - z Franzem Beckenbauerem, Lotharem Matthäus i Güntherem Netzerem na czele. „Bild” był w posiadaniu wszystkich numerów telefonów komórkowych piłkarzy, którzy bez zahamowań informowali nawet o sprawach poufnych. Tymczasem Klinsman nigdy nie był do dyspozycji pisma - ani jako zawodnik, ani jako trener. Nie życzy sobie wręcz w swoim otoczeniu ludzi związanych z

tym tabloidem - także dlatego, iż wie, że przekazywane w tajemnicy informacje w konsekwencji nierzadko są potem tematem sensacyjnego artykułu.

Z drugiej strony pewne symptomy wskazują na to, iż bliskość, o której cały czas mowa, czasami bywa udawana. W piłce nożnej, a także w sportach motorowych, głos mają obecnie doradcy - a ci dbają o bezpieczeństwo medialne swoich klientów. Także „Bild” z coraz większą trudnością uzyskuje wyłączność na informacje. Gazeta wprawdzie nadal posiada numery telefonów zawodników, a nawet ich żon, ale na linii pojawia się coraz więcej zakłóceń. Dla niektórych obserwatorów odmowa udzielenia wywiadu ze strony sportowców jest prawdziwą pociechą.

ABC korupcji w dziennikarstwie sportowym

Działalność uboczna

W myśl obowiązujących przepisów prawa pracy można zabronić pracownikowi podejmowania pracy dodatkowej, jeśli mogłoby to spowodować konflikt z interesami przedsiębiorstwa. Dziennikarze sportowi, pracujący dla przedsiębiorstw, związków lub sportowców, popadają automatycznie w konflikt interesów.

Fan

Leksykon internetowy, Wikipedia, definiuje fana jako „zagorzałego zwolennika jakiejś osoby lub grupy osób bądź rzeczy”. W świecie sportu rozróżniamy następujące kategorie „zagorzałych zwolenników”: „zadymiarze”, „chuligani”, „ultrasi” i „Tifosi”. Zarówno w Wikipedii, jak i w innych encyklopediach brak jest kategorii fana, który znalazł się na stanowisku reportera sportowego i zamiast krytycznego komentarza funduje odbiorcom propagandę.

Kodeks dla mediów

Przestrzeganie przepisów kodeksu dla mediów byłoby dla pracy dziennikarzy - w tym dziennikarzy sportowych - prawdziwym błogosławieństwem. Postępowanie według kodeksu Netzwerk Recherche zredukowałoby na przykład podatność branży na oszustwa. Spośród dziesięciu punktów tego dokumentu najważniejsze są następujące: Dziennikarz relacjonuje w sposób niezależny, staranny, wyczerpujący i zgodny z prawdą. Szanuje godność ludzką i prawa osobiste. Dziennikarz nie uprawia PR. Rezygnuje też z przyjmowania wszelkiego rodzaju korzyści i ułatwień.

Kodeks etyczny (*Code of conduct*)

Międzynarodowy termin określający przyjęte i wiążące reguły postępowania. Termin praktycznie nieznany w dziennikarstwie sportowym.

Konflikt interesów

Kluczowe pojęcie w dziedzinie zapobiegania korupcji. Brak wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy interesem zawodowym a prywatnym. Dziennikarz sportowy, który występuje jako zwolennik jakiejś osoby czy drużyny lub prowadzi interesy z obiektem swojej reporterskiej działalności, zawsze uwikłany jest w konflikt interesów.

Korupcja

W Niemczech, podobnie jak w większości krajów, brak jest definicji prawnej zjawiska korupcji. Korupcję dzieli się na sytuacyjną, ustawiczną, strukturalną i systematyczną. Pod pojęciem korupcji sytuacyjnej rozumie się działanie korupcyjne, będące efektem spontanicznej decyzji. Korupcja strukturalna oznacza zazwyczaj powiązania i układy korupcyjne. Cechą charakterystyczną wielu przypadków korupcji jest współdziałanie dwóch lub większej liczby sprawców dla osiągnięcia własnej korzyści, a także niemożność bezpośredniego zidentyfikowania ofiary bądź ofiar ich działalności. Straty ponosi ogół społeczeństwa.

Korupcja informacyjna

Informator (sportowiec, menedżer, doradca), który jest dostarczycielem informacji, przedstawiany jest przez dziennikarza na forum publicznym w korzystnym świetle. Jürgen Klinsmann używa tego pojęcia w celu zdystansowania się od praktyk gazety „Bild”.

Łapówka

Pojęcie to odnosi się z reguły do mniejszych sum, przekazywanych najczęściej pracownikom instytucji państwowych, co stanowi przekupstwo w celu przyspieszenia pewnych procesów decyzyjnych zainicjowanych przez wręczającego korzyść. W odniesieniu do dziennikarstwa natomiast, począwszy od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, cytowane jest pojęcie „łapówka, której na imię bliskość”, wprowadzone przez redaktora Petera Zudeicka przy okazji przeprowadzanej przez niego analizy trendów w dziennikarstwie w byłej stolicy RFN - Bonn.

Niezależność

Podstawowym warunkiem unikania ryzyka korupcyjnego jest zachowanie niezależności przez osoby trzecie, które mogą wchodzić w rachubę jako partnerzy układu korupcyjnego. Dotyczy to w sposób szczególny przedstawicieli zawodu dziennikarskiego.

Nożyce w głowie

Często cytowane powiedzenie o „nożycach w głowie” odnosi się do wielu sytuacji. Dziennikarz może świadomie lub nieświadomie rezygnować z podawania określonych informacji. W tym drugim przypadku wprowadza w błąd nie tylko odbiorcę komunikatu, lecz także samego siebie. „Nożyce” mogą być również synonimem korupcji. Kto z chęci zysku lub poprawy swojego statusu przemilcza lub ukrywa ważne fakty i okoliczności, jest skorumpowany. Dotyczy to przede wszystkim dziennikarzy, działających w takich przypadkach wbrew własnym przekonaniom.

Pełnomocnik ds. korupcji

Pełnomocnikiem ds. korupcji (zwanym niekiedy „ombudsmanem”) jest najczęściej osoba ciesząca się dużym zaufaniem, powoływana na to stanowisko przez kierownictwo

danej jednostki. Do osoby tej mogą zwracać się pracownicy podejrzewający zaistnienie korupcji. Osobie informującej gwarantuje się pełną anonimowość. W branży sportowej nie stworzono dotąd podobnego stanowiska.

Poczęstunek

Ulubiony środek stosowany w ramach przynęty. Dopuszczalność i granice tego, co nazywamy poczęstunkiem, powinny zostać jednoznacznie i zarazem wiążąco określone przez konkretną redakcję. Odnosi się to zwłaszcza do zaproszeń ze strony zarządów związków sportowych.

Podwójna głowa

Opisany przez niemieckiego poetę Christiana Morgensterna twór, którego nabycie zalecał każdemu w swojej *Części ogłoszeniowej gazety codziennej z roku 1407*. Druga głowa jest symbolem wpływu sponsorów na działalność mediów. Według Morgensterna druga głowa działa według następującego schematu: „Sztuczna głowa (sz. g.) nakładana jest na naturalną ... Dzięki sz. g. zmysł powonienia wyostrza się, a zmysł smaku pozwala na wyczucie wielu różnorodnych linii smakowych ... Z opcji tych nie musimy jednak korzystać bezwarunkowo. Aparaty można bowiem ustawiać i regulować dowolnie, aż do całkowitego wyłączenia ich funkcji. Wyłączenie sz. g. pozwala na prowadzenie niczym niezmałconego życia wewnętrznego ... Można wyizolować się, przebywając w największych skupiskach ludzkich ... Pokrywa czaszki zarezerwowana jest dla ogłoszeń. Człowiek inteligentny i pozbawiony skrupułów może łatwo zrekompensować sobie koszty nabycia sz. g., przyjmując odpowiednie ogłoszenie jakiejś wielkiej firmy; mało tego, może za pomocą sztucznej głowy zarabiać w ten sposób spore pieniądze w porównaniu do środków, jakie zarobiłby, posługując się głową, którą obdarzył go »stwórca«”. Krótko mówiąc - kto płaci, ten jedzie.

Pozory

Coś, co tylko pozornie ma miejsce, nie jest do końca jasne. Granice pozwalające oddzielić zachowania prawidłowe od zachowań wieloznacznych lub korupcyjnych są granicami mało wyraźnymi, wręcz płynnymi. Na stroniczość lub niezależność relacji może mieć wpływ choćby to, czy rozmowa odbywa się w pokoju służbowym, czy podczas obiadu, na który dziennikarz został zaproszony.

Prewencja

Myślą przewodnią każdego programu działań antykorupcyjnych jest zapobieganie powstawaniu sytuacji, które mogłyby stać się źródłem korupcji.

Prezenty

Żądanie prezentów oraz przyjmowanie pieniędzy i prezentów rzeczowych musi zostać bezwzględnie zabronione.

Przejrzystość

Przestępstwa korupcyjne charakteryzują się tym, że dochodzi do nich bez udziału publiczności oraz z reguły brak jest bezpośredniej ofiary takiego czynu. Najlepszą obroną przed korupcją jest przejrzystość działań, którą w dziennikarstwie mogą stworzyć i zagwarantować (samo) krytyczne media.

Przynęta

Zaczyna się od małych prezentów. Na początku mamy do czynienia z wręczaniem korzyści o niewielkiej wartości. Menedżer grupy zaprasza dziennikarza na obiady lub kolacje. Lokalne osobistości proszone są o współpracę z gazetką związkową.

Rozgraniczenie funkcji

Typową sytuacją korupcjogenną jest kumulowanie określonych funkcji i kompetencji decyzyjnych w jednym ręku. Dziennikarz, który odpowiedzialny jest za rozprowadzenie wśród kolegów biletów wstępu na mecze Bundesligi, przyczynia się do zacierania takich granic.

Usługi

Świadczenie i korzystanie ze świadczonych usług należy stawiać na równi z wręczaniem i przyjmowaniem pieniędzy, prezentów rzeczowych i innych środków materialnych. W kodeksie postępowania karnego stosowane jest ujednolicone pojęcie „korzyści”. Korzyść stanowią wszelkie dobra materialne lub niematerialne, które wpływają na poprawę sytuacji ekonomicznej, prawnej lub tylko osobistej osoby przyjmującej (w tym przypadku dziennikarza).

Wpływ na decyzje

Celem każdego aktywnego działania korupcyjnego jest uzyskanie wpływu na decyzje strony, od której coś zależy. Do kategorii tej zalicza się również próba uczynienia z dziennikarza „propagatora nastrojów”.

Słowniczek powstał na podstawie zestawienia dokonanego przez organizację antykorupcyjną „Transparency International”. Autor artykułu jest członkiem niemieckiego organu doradczego tej organizacji.

Play the Game

O reakcjach globalnego przemysłu świadomości

Cztery słowa na małej żółtej karteczce. Tyle wystarczy, aby ostrzec tego, kto chce wejść w paradę sportowym decycentom.

Kiedy w pewien niedzielny poranek w listopadzie 2000 roku, w lobby kopenhaskiego hotelu DGI z radosną ekscytacją witaliśmy naszych gości przybyłych na konferencję Play the Game, odkryliśmy zadziwiającą rzecz: na odwrocie jednego z identyfikatorów dyskretnie tkwiła mała, żółta, karteczka samoprzylepna. Identyfikator cierpliwie czekał, aż odbierze go jego prawowity właściciel, dziennikarz i współautor krytycznej publikacji dotyczącej działań FIFY. Gdybyśmy go przypadkowo nie ubiegli, otrzymałby on nie tylko teczkę konferencyjną, ale i wypisane niebieskimi, drukowanymi literami słowa anonimowego powitania: „WIDZIMY KAŻDY TWÓJ KROK”.

I chyba nie chodziło tu o jakiegoś anonimowego wielbiciela. Dlatego też później poprosiliśmy naszego gościa z Niemiec na stronę i uraczyliśmy go historią o żółtej karteczce pod jego identyfikatorem. Warto dodać, że dziennikarz mimo swojego wystąpienia na konferencji wyjechał do domu cały i zdrowy. Dla nas zaś epizod ten był jeszcze jednym potwierdzeniem, że świat międzynarodowego sportu ma, delikatnie mówiąc, specyficzne nastawienie do kwestii swobody wypowiedzi i publicznej dyskusji. Dwa dni wcześniej od jednego z głównych gości konferencji, włoskiego działacza na rzecz zwalczania dopingu, Sandro Donatiego, otrzymaliśmy druzgocący w treści e-mail zatytułowany „Conference bye bye”. Po trzech tygodniach przepychanek z włoskim komitetem olimpijskim Coni, przy którym Donati był zatrudniony jako kierownik badań naukowych, wciąż nie udało mu się otrzymać pozwolenia na wyjazd. Ponieważ Coni w tym samym czasie zajęta była jedenastoma sprawami sądowymi, które w ostatnich latach wszczęła przeciwko Donatiemu w celu jego zwolnienia, ten nie miał odwagi opuścić kraju bez oficjalnego stempla komitetu w dokumentach wyjazdowych. (A wówczas nie mógł jeszcze wiedzieć, że wszystkie jedenaście spraw wygra!). Trzeba było

gwałtownego protestu ze strony uczestników konferencji i ostrego w tonie faksu od naszego współorganizatora z Międzynarodowego Związku Dziennikarzy (IFJ), żeby sekretarz generalny Raffaele Pagnozzi niechętnie oświadczył: „At this stage and having seen what has happened, Mr. Donati can, as free citizen, take part freely to any conference.” Zezwolenie przyszło tak późno, że mogliśmy już tylko umieścić Donatiego w ostatnim punkcie programu. Jednak dramatyczna walka o głównego tropiciela dopingu przyniosła niezapomniany finał z owacją na stojąco w wykonaniu uczestników konferencji.

Właściwie powinniśmy byli wystosować do Coni podziękowanie za jej wkład w reżyserię tak pełnego dramaturgii wydarzenia.

Totalitarny powiew - nielegalne dyskusje

Przykłady z roku 2000 nie są wyjątkami. Po czterech konferencjach z cyklu Play the Game organizowanych z myślą o wszystkich dziennikarzach, naukowcach i działaczach sportowych, którzy chcą wspierać wolność słowa i demokrację w sporcie, musieliśmy stwierdzić, że świat sportu - skądinąd chętnie postrzegany przez siebie i innych jako jeden z filarów demokratycznego społeczeństwa - w rzeczywistości okazuje taki strach przed wolnym słowem, jaki charakterystyczny jest tylko dla systemów totalitarnych.

Już w roku 1997 obserwowaliśmy, jak nieżyjący już dziś przewodniczący Światowej Federacji Lekkiej Atletyki IAAF, Primo Nebiolo groził norweskim atletom wyłączeniem ich z udziału w Mistrzostwach Świata, powołując się podobno na dawno zakończony proces dopingowy. Jak twierdził nasz informator z Federacji, prawdziwa przyczyna leżała jednak gdzie indziej. Kilka tygodni przed rozpoczęciem MŚ ówczesny przewodniczący Norweskiego Związku Lekkiej Atletyki, Lars Martin Kaupang wystąpił na naszej konferencji krytykując Nebiolosa za jego styl sprawowania władzy.

Znamienne było również zachowanie czterech znakomitych mówców, którzy w roku 2002 najpierw potwierdzili swój udział w dyskusji na temat sytuacji w FIFIE, a potem jeden po drugim na krótko przed, a nawet w trakcie konferencji, wycofywali się z niej usprawiedliwiając rezygnację „konfliktem interesów”, „ważnymi spotkaniami

służbowymi”, „nieprzewidzianymi wydarzeniami” czy też powołując się na „zalecenie lekarza chwilowego powstrzymania się od przelotów samolotowych”.

Skojarzenia z jaką formą rządów przywołuje Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej FIVB, kiedy w odpowiedzi na zaproszenie na konferencję Play the Game w roku 2005 oświadcza, że dyskusja o korupcji w federacji jest „nielegalna” i imiennie grozi każdemu z członków zarządu i komitetu programowego konferencji użyciem przeciw nim wszelkich dopuszczalnych środków? Byliśmy zmuszeni grzecznie zwrócić FIVB uwagę na to, że prawo Danii zezwala na wygłaszanie przemówień na konferencjach.

Przytoczone tu przykłady można by mnożyć, uzupełniać o podobne przypadki. Wszystkie o podobnej wymowie: międzynarodowi wysokiej rangi menedżerowie przybywający na kongres mimo apeli, by trzymać się od nas z daleka, biznesmeni, którzy zabezpieczali się z każdej strony zanim przyjęli zaproszenie, ludzie ze świata sportu atakowani przez innych, gdy wyszło na jaw, że wspierają Play the Game. Zgodnie z hasłem „Masz jakiś problem, koleś?”. Jednak wszystko, co spotkało nas, czy naszych prelegentów, to ”pieszczoty” w porównaniu z niebezpieczeństwem, na jakie narażeni są na całym świecie dziennikarze. Dużo można powiedzieć o międzynarodowych związkach sportowych, jednak dotychczas nigdy jeszcze nie posunęły się one do użycia przemocy wobec swoich kontrahentów.

Zagrożenie dla dziennikarzy sportowych

Wygląda na to, że bezpieczeństwo pracy dziennikarza zależy od jego pozycji w hierarchii sportowej. Niedawno sponsor jednego z klubów piłki ręcznej groził śmiercią duńskiemu dziennikarzowi, twierdząc, że fałszywie przedstawił sytuację finansową klubu. Takie groźby stają się coraz częstsze i nie zawsze pozostają niespełnione. Na stronie internetowej www.playthegame.org zbieramy informacje o różnych formach napaści na dziennikarzy i niekoniecznie jesteśmy dumni z faktu, że takie zestawienie możemy zaprezentować. W ciągu ostatnich pięciu lat czterech dziennikarzy sportowych - w tym trzech z Kolumbii - zapłaciło życiem za to, że wykonując swoją pracę byli pilnymi obserwatorami i stali na straży społeczeństwa. Inni koledzy odnieśli rany od

postrzałów, noży i pobicia. Tylko kilka milimetrów dzieliło od śmierci greckiego redaktora sportowego Philipposa Syrigosa po tym, jak w październikowy dzień 2004 roku na jednej z ateńskich uliczek, napastnicy napadli go i pobili, raniąc nożem tuż obok głównej tętnicy.

Dochodzenie policyjne nie doprowadziło do sprawców. A były trzy możliwe tropy.

Być może Syrigos miał zostać ukarany za to, że ujawnił, jak przewodniczący klubu piłkarskiego Olympiakos Piräus przejął za darmo nowy stadion zbudowany z pieniędzy publicznych, lub też za to, że odkrył aferę dopingową związaną z greckimi sprinterami Ekaterinim Thanou, Kostasem Kenterisem i ich trenerem Christosem Tsekosem.

Trzecim możliwym wrogiem była szefowa od spraw organizacyjnych Igrzysk Olimpijskich w roku 2004, Gianna Angelopoulus - Daskalaki, która według Syrigusa wspomogła swoich przyjaciół lukratywnymi kontraktami marketingowymi związanymi z igrzyskami.

W następnym roku dwóch innych greckich dziennikarzy sportowych pobito kijami baseballowymi i metalowymi pierścieniami. Tym razem bandyci zrezygnowali na szczęście z noży. W obu przypadkach greckie i międzynarodowe organizacje sportowe zareagowały tak samo - absolutnym milczeniem. Nie padło jedno słowo otuchy czy pocieszenia dla tych, którzy ryzykowali zdrowiem i życiem, by pomóc sportowi w rozwiązywaniu trawiących go problemów. Nie padło ani jedno słowo dezaprobaty w kierunku tych, którzy bronią korupcję i przestępczość w sporcie przy użyciu przemocy. Kimkolwiek był ów prawdziwy wróg, Syrigos i jego koledzy walczyli z nim w osamotnieniu.

Kara śmierci za krytykę piłki nożnej

Innym samotnym wojownikiem jest Zaw Thet Twe, do 2003 roku redaktor naczelny najpopularniejszego drukowanego medium w Birmie, magazynu sportowego „First Eleven”. Wiosną 2003 r. zadał on na łamach swojego czasopisma pytanie, co stało się z kwotą czterech milionów dolarów, jakie FIFA przyznała birmańskiej piłce nożnej. Odpowiedź od huntury wojskowej nadeszła kilka miesięcy później. Zaw Thet Twe został

aresztowany i oskarżony o zdradę stanu. Władze twierdziły, że Twe planował zamach bombowy. Wiele wskazuje jednak na to, że jedynym ładunkiem wybuchowym, który doprowadził do aresztowania dziennikarza, były jego artykuły poświęcone piłce nożnej. Po procesie sądowym, przypominającym farsę, Zaw Thet Twe został skazany na karę śmierci. Dopiero pod wpływem międzynarodowego nacisku ze strony Amnesty International i stowarzyszenia Reporters Sans Frontieres karę obniżono, a w 2005 roku wypuszczono skazanego na wolność. Teraz Twe, jak sam mówi, ćwiczy trzymanie języka za zębami i z pewnością jest to mądra postawa.

Mniej mądre wydaje się trzymanie języka za zębami przez międzynarodowe organizacje sportowe. Po tym, jak na otwarciu naszej konferencji w roku 2005 przedstawiłem raport o sprawie Htwego, grupa dziennikarzy była tak oburzona, że poprosiła o wystosowanie w imieniu konferencji pytania do FIFY dotyczącego tej sprawy. Dlaczego nie wspierano Zawa Theta Htwego i gdzie utknęły przyznane Birmie środki? FIFA, która od lat konsekwentnie nie przyjmowała żadnych zaproszeń od Play the Game, tym razem odpowiedziała w ciągu 24 godzin. Dyrektor ds. komunikacji Markus Siegler poinformował, że przewodniczący FIFY Joseph Blatter 16 stycznia 2004 r., kiedy to dowiedział się o sprawie Htwego, wystosował osobisty list do przewodniczącego birmańskiego Związku Piłki Nożnej, Obertasa Htiwego Thaunga prosząc go o wstawiennictwo za Zawem Thetem Htwem. Padły znowu piękne słowa o „piłkarskiej rodzinie” i jej „globalnych wartościach” takich jak tolerancja, uniwersalizm, fairplay i wzajemny szacunek.

Sport - wielka rodzina czy demokracja?

List ten zawiera w sobie jedno z wielu słów-kluczy, które może pomóc nam zrozumieć, dlaczego sport międzynarodowy ma trudności z otwarciem się na krytykę i dyskusję, dlaczego trapią go takie problemy, jak niejasne przyjacielskie przysługi, ciche uzgodnienia i otwarta korupcja. Kluczem tym jest hasło: rodzina.

Według Blattera i wielu innych menedżerów sport tworzą rodziny. W piłce nożnej rodzina składa się nie tylko ze związku, piłkarzy i działaczy, ale również z fanów i

dziennikarzy. To nie troska o osobę Zawa Theta Htwesa, o wolność prasy, czy o zwalczanie korupcji w birmańskiej piłce skłoniła Blattera do napisania do swojego birmańskiego kolegi. Zrobił to w obronie jednego z członków rodziny.

W rodzinie obowiązuje wiele zasad gry. W rodzinie sportowej to ojciec jest jej głową. W rodzinie troszczymy się o siebie wzajemnie. Pomagamy sobie. Nie krytykujemy się bez potrzeby, a już w żadnym razie nie krytykujemy się wobec członków innych rodzin. Te reguły gry diametralnie różnią się od reguł rządzących demokracją. Rodzina wychodzi z założenia, że wszyscy mamy wspólne interesy. Demokracja natomiast polega na tym, że każdy z nas ma swoje interesy i oferuje nam sposób na rozwiązanie, powstających siłą rzeczy na tym tle, konfliktów, które mogą być przedmiotem dyskusji. Gdyby sprawy sportu dotyczyły tylko sportu, moglibyśmy pozostawić członków tej rodziny samym sobie.

W ciągu ostatnich 30 lat sport niebywale się rozwinął, stając się niezwykle skutecznym elementem władzy politycznej i kulturalnej. Dlatego też - ze względu na społeczeństwa demokratyczne - ważne jest, aby sport postrzegał siebie i swoje wewnętrzne struktury jako obszar demokracji, a nie jako rodzinę. W przeciwnym razie ryzykuje, że w przyszłości utożsami się z innymi grupami zawodowymi, które zarządzają wielkimi majątkami, funkcjonują poza prawem i działają globalnie, a których struktury oparte są również o wartości przyświecające rodzinie. Taki rodzaj organizacji ma swoją nazwę, pewne znane wszystkim włoskie określenie.

Ponad prawem

Istnieją też inne powody, dla których organizacje sportowe i społeczeństwo powinno być zainteresowane przejrzystym i demokratycznym sposobem zarządzania sportem międzynarodowym. Sport charakteryzuje się gęstą siatką powiązań natury organizacyjnej, poczynając od międzynarodowych federacji, aż do najmniejszych lokalnych związków sportowych. Kiedy słyszymy usprawiedliwienia dla przekazywania pieniędzy publicznych klubom i narodowym związkom sportowym, dowiadujemy się, że życie związkowe to „kolebka demokracji”, że dzieci i młodzież właśnie przez sport uczą

się zachowań społecznych oraz odpowiedzialności za wspólnotę, której są członkami. Innymi słowy - sport pomaga wychować dobrego obywatela. Dlatego też mamy prawo do stawiania wysokich wymagań sportowej społeczności - organizacjom, które stworzył sport i które podlegają jego niezależnej kontroli.

Niestety, obraz organizacji sportowych nie jest tak jednoznaczny.

Na płaszczyźnie lokalnej w wielu częściach Europy obserwujemy rozwiniętą kulturę związkową, tworzoną przez setki tysięcy wolontariuszy, która tylko w najlepszym wypadku dostępna jest dla większości społeczeństwa. Są to kluby, w których dzieci i młodzież mogą spędzać wolny czas w inspirujący sposób, kształtować swoje postawy społeczne, doświadczać zaangażowania na rzecz grupy.

Upowszechnianiu się takich klubów zagraża jednak postrzeganie sportu głównie w kategorii wielkiej maszyny rozrywki. Młodzież coraz rzadziej wstępuje do klubów sportowych, ponieważ oferowane w nich zajęcia coraz bardziej przypominają ciężką pracę niż dobrą zabawę.

Nowe formy sportu, przyciągające ludzi o marzeniach innych niż zdobywanie medali, rozwijają się szybciej poza strukturami związkowymi. Skating, spinning, fitness - tylko w moim kraju - niewielkiej Danii - 200.000 mieszkańców zaczęło uprawiać nordic walking w ostatnich latach. W miastach, na wsiach zaroilo się od narciarzy bez nart. Jeśli więc kluby i narodowe związki sportowe szukają inspiracji i pomocy u swoich międzynarodowych mentorów, to szukają jej nadaremnie. Federacje bardziej zajęte są wtłaczaniem ludzi w role telewizyjnych kibiców w kapciach, czy konsumentów sponsorowanych produktów niż nakłanianiem ich do zamiany wygodnej sofy na boisko sportowe.

W innych rozdziałach tej książki przytoczone są liczne przykłady, w jaki sposób federacje międzynarodowe zarządzają swoimi miliardami i jak postrzegają kwestię swojej odpowiedzialności społecznej. Nie będę więc wchodził w szczegóły tych zagadnień. Tu chciałbym powiedzieć jedno - niezdrowo jest kształtować społeczeństwo mając za podstawę wartości sportu wyczynowego. Wiele razy okazywało się bowiem, że pojęcia „fairplay” czy „szacunek dla przeciwnika” popadały w zapomnienie, pieniądze i żądza prestiżu wprowadzały zamieszanie i nadużycia w olimpijskim śnie o wolności, a

sportowcy, kluby, systemy i narody walczyły o to, kto będzie „lepszy, szybszy, silniejszy.”

Źródło korupcji leży w fundamencie ideologicznym sportu. Jednakże społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za to, że związki sportowe mogą działać bez żadnej kontroli. Otwiera to możliwości dla międzynarodowych korupcji.

Patrząc z perspektywy historycznej sport ma długą tradycję stawiania się ponad prawem i regułami rządzącymi społeczeństwem, które go otacza. W Europie północno-zachodniej przyjęto zasadę, że członkowie klubów muszą pracować samodzielnie, jeśli ich praca ma być wartością dla nich i dla społeczeństwa. Wolność i odpowiedzialność idą tu w parze. Kiedy jednak system publiczny próbuje stawiać przed wolontariuszami zadania, osłabia zarówno wolność jednostki, jak i jej poczucie odpowiedzialności. Popularna jest opinia, że sport musi być niezależny, jeśli ma inspirować społeczeństwo. Trudno jest wywierać wpływ na coś, co stopiło się w całość. Mówiono kiedyś, że nie można mieszać sportu z polityką. Dziś słyszy się to coraz rzadziej, a jeśli nawet ktoś tak mówi, to pewnie nie wierzy we własne słowa.

A jednak ta właśnie myśl pozwoliła międzynarodowym organizacjom sportowym wznieść się ponad prawo. Wiele federacji sportowych ulokowało swe siedziby w Szwajcarii, która od wielu lat słynie z neutralności w sprawach międzynarodowych. Neutralność ta polega zaś na tym, że szwajcarskie władze bardzo niechętnie ingerują w to, co dzieje się w wielu organizacjach międzynarodowych mających tam swoją siedzibę. Federacje sportowe potrafią to odpowiednio wykorzystać (por. „Ulubiona Szwajcaria”, str. 108). Uzasadnione oskarżenia skierowane przeciw IOC, FIFIE i FIVB wielokrotnie były odrzucane przez szwajcarski system prawny lub traktowane z obojętnością. Patrząc perspektywicznie nie możemy spokojnie siedzieć i czekać, aż szwajcarskie sądy przeprowadzą niezbędne „prace porządkowe” w sporcie międzynarodowym.

Możliwości współdziałania

Ten, kto opowiada się za jasnością i przejrzystością powiązań w sporcie, przystępuje do nierównej walki z obejmującym cały świat przemysłem sportowym. Broniony jest on przez zahipnotyzowanych fanów, wielonarodowe koncerny, gigantyczne konglomeraty medialne, pozbawionych skrupułów dealerów środków dopingowych, nieuczciwych działaczy sportowych, oportunistycznych polityków, obojętne sądy, krótkowzrocznych naukowców, ospałych dziennikarzy, cynicznych trenerów i sportowców, dla których liczy się tylko kariera. Ten opis z pewnością jest prawdziwy, ma jednak słabe punkty. Istnieje bowiem ogromna liczba sportowców, trenerów, fanów, biznesmenów, ludzi mediów, działaczy, prawników, policjantów, polityków i dziennikarzy, którzy bardzo chcieliby oczyszczenia sportu z korupcji, używek i przemocy. Niestety, niewielu chce ich słuchać. Poza tym, brak im partnerów. Play the Game stara się, przez konferencje i stronę internetową, skupić wszystkich, którzy chcą wspierać demokrację, otwartość i swobodę wypowiedzi w świecie sportu. Cieszy nas zawsze, gdy powstaje nowe forum, np. Sportnetzwerk w Niemczech. Mamy nadzieję, że dzięki takim inicjatywom więcej osób odważy się brać udział w dyskusji o przyszłości sportu, a mniej zdecyduje się powstrzymywać innych przed wyrażeniem swojej opinii. W naszych oczach wolne słowo nie stanowi zagrożenia, nie jest wrogiem. Wprost przeciwnie. Wierzimy, że otwarta dyskusja łącząca sprzeczne poglądy, podnosi kwalifikacje krytyków, decydentów i wszystkich zaangażowanych, pomaga także znaleźć rozwiązania dla problemów z jakimi boryka się sport.

Przykładem konstruktywnej współpracy ponad granicami, ponad podziałami branżowymi i organizacyjnymi jest „Statement on Integrity and Anti-Corruption in Sport”, sformułowany przez uczestników konferencji Play the Game w 2005 roku, w kooperacji z Transparency International. Działacze sportowi, dziennikarze, naukowcy czy menedżerowie nie mogą w pojedynkę zdziałać zbyt wiele w walce z korupcją. Jeśli jednak połączymy siły, zachowując przy tym szacunek dla odmiennych zadań i związanych z nimi odpowiedzialności, wówczas otworzą się przed nami niespodziewane możliwości.

Obydwa wydarzenia, które w roku 1998 wstrząsnęły posadami międzynarodowego sportu - skandal dopingowy na Tour de France oraz skandal korupcyjny w IOC - przyniosły dzięki współdziałaniu władz publicznych, związków sportowych, mediów i ustawodawców korzystne zmiany. Można jedynie ubolewać, że współdziałanie to nie rozwiązało wszystkich problemów trapiących sport. Warto jednak próbować.

Powinnismy też zadać sobie podstawowe pytanie - czym powinien być sport w tym naszym tak różnorodnym świecie?

Za inspirację w poszukiwaniach odpowiedzi niech posłuży cytata z rozmowy telefonicznej, jaką kilka miesięcy temu przeprowadziłem z Andersem Levinsenem, bardzo zaangażowanym trenerem piłki nożnej, któremu w latach dziewięćdziesiątych udało się zorganizować niezwykle mecz - w jednej drużynie grały dzieci zwalczających się stron wojny na Bałkanach! Levinsen prowadzi dziś ponad 100 „Open Fun Football Schools” na Bałkanach, Bliskim Wschodzie i na Kaukazie.

Powiedział on - „Jest mi zupełnie obojętne, czy dzieci uczą się techniki i taktyki gry, i będą sprawniej obchodziły się z piłką. Chciałbym tylko, żeby pokochały samą grę, żeby pokochały spędzanie czasu ze swoimi przyjaciółmi. Ale nikt tego nie rozumie, nawet moi ludzie!”

Niech ta wypowiedź, zawierająca w sobie i nadzieję, i zwątpienie, i ziarenko odnowy, będzie moim słowem końcowym. Teraz piłeczka jest po stronie czytelnika, do niego należy następny ruch. Życzę udanej gry.

The Play the Game Statement for Integrity and Anti - Corruption in Sport

Preamble

The initiative

There is growing awareness in sport of the risks posed by corruption and other unethical behaviour, and the public is expecting greater accountability and probity from the sports sector. The organisers of Play the Game believe that the timing is right for the introduction of a set of general principles for countering corruption in sport and in sport management, because the sport sector must take account of increasingly stringent domestic and international regulatory frameworks. The organisers of Play the Game are delighted to have initiated the development of this Statement for integrity and anti-corruption in sport. The Statement was developed and formally adopted by the participants of the 4th Play the Game conference on sport and society in Copenhagen on 10 November 2005. The Statement is supported by Transparency International, the global anti-corruption coalition.

The objectives

To be a guiding tool to which national sport associations, but also governments, international sports associations, the media, Play the Game, and others can look for a reference to counter corruption in sport.

To be used by national sports associations as a starting point for developing codes of conduct systems or as a benchmark in their organisations.

To assist national sports associations, as well as players, referees, coaches, and sponsors to:

- Ensure that corruption, in all its forms is eliminated from sports (zero tolerance)
- Ensure that the integrity of sports management is upheld through strong leadership and by maintaining the highest standards of ethical behaviour
- Demonstrate their commitment to countering corruption
- Widest possible acceptance
- The statement aims at attracting the widest possible acceptance. Those using them should contribute to their further development.

The values

The Statement is based on a commitment to fundamental values of integrity, transparency and accountability. National and international sports associations shall aim to create and maintain a trust-based and inclusive internal culture in which corruption is not tolerated.

I. THE NEED FOR ACTION

Corruption is damaging

With the changing role of sport, abandoning the previous social role, becoming more and more commercial, and with the increase in television coverage and corporate sponsorship, sport and sport management have become a perfect breeding ground for corruption. Corruption in sport is damaging. It is stealing the future of youth, the future of athletes and players and the future of sport:

- It damages clubs and sports associations, resulting in mismanagement and incompetence, misuse of funds, unnecessary expenses, extortion and blackmail, criminal prosecutions, fines, and blacklisting. Corruption in sport is used to attain certain positions (honorary or otherwise), influence the allocation of television or other rights, acquire construction contracts, etc. Corruption excludes clubs, coaches, players and referees from effective participation in decision - making.
- It damages individuals, resulting in reduced morale, criminal prosecution, fines and imprisonment. It lowers the standards of sportsmanship.
- It damages the reputation of sport. Illicit dealings by players, referees, and officials throw sports into public disrepute. The public is increasingly calling into question the integrity of clubs and sports associations and federations, at the national and international level.
- It is particularly damaging in the developing world. It leads to poverty, and underdevelopment. Corruption usually hits the poorest first and most.

- Lack of guidance

Existing ethical guidelines in sports do not effectively prevent or detect corruption, and do not adequately support the many clubs and sports associations and federations which wish to see a corruption-free environment. In particular they fail to address:

- Lack of transparency and accountability in the management of clubs and associations, including the financial administration and the transfer of players
- Exploitation of young players through agent and transfer contracts for underage players

Lack of training and discussions about corruption issues among the different actors in sport, especially among sports officials and players

- Lack of awareness of corruption risks
- Lack of strategy to counter corruption systematically

The need to act

Play the Game and Transparency International strongly endorse the elimination of corruption in sport and sport management, and call on all those with an interest in fighting corruption in sport, to take effective and co-ordinated action, on both a domestic and international basis.

II. RECOMMENDED ANTI - CORRUPTION ACTIONS

Play the game recommends the adoption of the following actions, which it believes would materially contribute to the reduction of corruption in sport, at the national and international level.

1. Actions for national sports associations

Sports associations and federations can play a vital role in combating corruption. They provide an avenue through which sports leaders can meet and exchange views. They are the voice of sports nationally, and have a duty to ensure the integrity of their member clubs.

Play the Game recommends that national associations:

- Demonstrate a strong commitment, within own organisation, to countering corruption and to improving standards of integrity, transparency and accountability in sport

Endorse, within own organisation, a strict zero tolerance policy against all forms of corruption

- Publicly speak out against corruption
- Hold to account, within own organisation, those in positions of power who abuse these positions for private gain
- Ensure that corrupt practices do not develop in relationship with the sponsor companies they partner
- Increase awareness among their leaders and administrators, as well as among the members of sports associations and federations, trainers, players, and sponsors of the issue of corruption and its consequences through publicity and training.

Adopt and adhere to appropriate corporate codes of conduct that commit them to a strict anti - corruption policy. They must, inter alia:

- Ensure that the integrity of sport management is upheld through strong leadership and by maintaining the highest standards of ethical behaviour
- Adopt measures to ensure protection of whistleblowers (i.e. secure and accessible channels through which players and others can raise concerns and report violations without risk of reprisal)
- Adopt transparent measures to maintain financial accounting, internal controls and independent auditing practices
- Establish independent ethics committees whose role it is to monitor the implementation of the code of conduct within the organisation
- Establish sanctions and means of restitution in the case of breach of the codes of conduct
- Encourage members to adopt and adhere to appropriate corporate codes of conduct that commits them to a strict anti-corruption policy. The code should provide a disciplinary mechanism under which members who breach the code are sanctioned.

With regard to international sport associations, national sport associations should:

- Assert their rights and legitimate means, laid down in the rules and regulations of the international federations, to influence the good governance of the international organisations
- Work in conjunction with them, both in the developed and the developing world, so as to develop a co-ordinated approach to anti - corruption issues
- Demonstrate a commitment to countering corruption and to improving standards of integrity, transparency and accountability in international sports organisation
- Question and debate the role of international sports leaders and how they interact with the corporate world
- Hold to account those international leaders who abuse their positions for private gain
- Work in conjunction with government bodies to ensure that national and international efforts to curb corruption in sport are well-founded, consistent and effective.

2. Actions for Government

Action by governments is fundamental to an effective anti-corruption environment in sport. The perception in sport is that while many governments may have signed international anti-corruption conventions, and may have introduced anticorruption laws, few are taking genuine effective action to prevent corruption.

Play the Game recommends that national authorities:

- Hold to account government officials who, directly or indirectly, are involved in sport corruption.
- There must be no immunity or impunity for corrupt practices

- Hold to account government officials who allow, by connivance or complacency, sport administrators to corrupt sport
- Effectively defy any attempt by international sport associations, in criminal matters, to claim superiority over national legislation and national authorities
- Cooperate with other governments in preventing corruption in international sports
- Increase their efforts to work with appropriate international institutions, to ensure that all countries properly implement their international obligations under the UN, OECD and other international anti-corruption conventions and agreements.
- Cooperate with the sport sector in effectively implementing national anti-corruption initiatives.

3. The role of the media

Media coverage of corruption in sport is vital. Play the Game recommends that national and international media organisations:

- Foster greater transparency in the coverage of sport corruption. A particular responsibility lies with the international media organisations, including those which support the 2003 Charter on Media Transparency, to raise issues of transparency and accountability in sport management in national and International sports organisations
- Media organisations and institutions must adopt policies that ensure coverage of social issues in sport as a way to monitor corruption in sports organisations
- Encourage journalists to investigate allegations of corruption in national and international sport associations
- Educate journalists in sport corruption and its consequences
- The role of Play the Game.

Play the Game will consider to:

- Expand Play the Games international news service for exposing corruption in sport

Establish an annual Play the Game award for the best investigative journalism on corruption in sport

- Strengthen the Play the Game international networks for linking and supporting those fighting corruption in sport
- Establish a link with human rights groups, such as Amnesty International Human Rights Watch and Reporters Without Frontiers, to provide protection to journalists who report corruption cases
- Develop a set of indicators for use in national and international surveys and indexes on the scope, scale and negative impacts of corruption in sport. Play the Game may consider to work this out together with Transparency International

- Establish annual awards for honouring those fighting against corruption in sport
- Involve former and current top athletes in different sports in an international coalition for corruption - free sport (e.g. members of the World Sports Academy).

V. Rozdział

Sport bez korupcji - możliwości i instrumenty zwalczania i zapobiegania korupcji

Globalna demokracja specjalna

Korupcja jako systemowy problem struktur sportowych

„Pewnego dnia, ten dzień może nigdy nie nadejść, poproszę cię o przysługę”.

Don Corleone do Amerigo Bonasery,

Ojciec chrzestny I

Pojawił się nagle. Nie wiadomo skąd. Demon, który zawładnął sportem - domeną atletów, altruistów, filantropów, rozjemców niosących pokój i „naprawiaczy świata”, którzy od wiek wieków współzawodniczą ze sobą, kierując się ideą *fair play*. Taki jest w każdym razie tenor większości reakcji, gdy zachodzi potrzeba skomentowania jakiegoś nowego skandalu. Ów demon, który trapi świat sportu, przybierając coraz to nowe formy, ma na imię korupcja. A ta szlachetna, szacowna domena „sport” jest bezbronna i wydana na jego pastwę. W taki sposób chętnie przedstawia się stan rzeczy. Na to demoniczne zło nic nie poradzi nawet *Dziesięć przykazań*, jakie kazał opracować w swojej Fédération Internationale de Football Association (FIFA) samozwańczy „ulepszacz świata” Joseph Blatter. „Graj fair”, brzmi pierwsze przykazanie tego śmiałego kanonu: „Zwycięstwo nie przedstawia żadnej wartości, jeśli nie zostało osiągnięte uczciwie i zgodnie z zasadami *fair play*. Łatwo jest dopuścić się oszustwa, ale uzyskana tak korzyść nie daje satysfakcji. Gra *fair* wymaga odwagi i mocnego charakteru, ale sprawia radość. Uczciwa gra opłaci się zawsze, nawet w przypadku przegranej. Gra w zgodzie z regułami *fair play* przynosi uznanie, gra nieuczciwa jedynie hańbę⁵²”.

⁵² *Kodeks Fair Play FIFA*: <http://www.fifa.com/de/fairplay/fairplay/0,1256,12,00.html>; wywołanie strony dn. 12.04.2006 r. (aktualny adres strony dn. 3.08.2008 r.: <http://de.fifa.com/aboutfifa/worldwideprograms/footballforhope/fairplay/code.html>; w języku angielskim pod adresem: <http://www.fifa.com/aboutfifa/worldwideprograms/footballforhope/fairplay/code.html> - *przyp. tłum.*)

Czy należy się dziwić, że siódme przykazanie Starego Testamentu (Nie kradnij!) nie występuje w żadnej formie w dekalogu FIFA? A może kryje się za tym jakaś myśl? Przynajmniej występuje tam słowo korupcja - punkt siódmy przykazań FIFA zawiera apel: „Wyrzeknij się korupcji, narkotyków, rasizmu, przemocy, zakładów bukmacherskich i innych niebezpieczeństw zagrażających naszemu sportowi”. Zakłady bukmacherskie są dobrym i aktualnym przykładem. W toku dyskusji na temat „ustawionych” meczów zapomina się często, że operatorzy zakładów sportowych na całym świecie zaliczają się do najbardziej zaangażowanych mecenasów sportu (jak np. w połowie państwową niemiecką firmą Oddset, występująca jako krajowy sponsor mistrzostw świata w piłce ręcznej w 2006 r.). Wielu działaczy sportowych zrobiło karierę zawodową w branży gier losowych i nadal oferuje zakłady bukmacherskie, a nikomu nie przychodzi do głowy, by zlikwidować te powiązania - na przykład przez zakazanie zakładów sportowych lub przynajmniej przez wprowadzenie zobowiązania do niezawierania umów sponsorskich z operatorami takich zakładów. Zło nie jest zatem aż tak bardzo odległe, a pokusa jest zawsze duża. Powtarzana raz po raz teza, że demon korupcji, jakby sterowany przez obce siły, znieścacka spadł na niewinny świat sportu, jest czystą bzdurą. Sam problem korupcji, przybierający różnorakie formy, nie jest zjawiskiem jednostkowym. Korupcja - tak jak doping, który można uważać za jedną z jej form - jest immanentną częścią struktur sportowych. Jej rozwojowi sprzyja wiele cech tych struktur, jak na przykład występujący niemal wszędzie brak przejrzystości.

Niebotycznie wysoka liczba niewykrytych przypadków

Z dyskusji toczonych na temat dopingu w sporcie można wysnuć następujące wnioski w kwestii problemu systemowego, jakim jest korupcja: „Prawdziwym problemem nowoczesnego sportu są nie określane mianem manipulantów osoby, które ów sport przez doping rzekomo niszczą i psują, lecz ci, którzy weń ślepo wierzą i go ubóstwiają”, pisze filozof Eugen König⁵³. Słowo «doping» można by zastąpić słowem «korupcja»,

⁵³ König, E., *Kritik des Dopings: Der Nihilismus des technologischen Sports und die Antiquiertheit der Sportethik* (Krytyka dopingu. Nihilizm sportu technologicznego i anachroniczność etyki

nie zmieniając przy tym wymowy sformułowanej przez Königa tezy. Tak jak nie będzie wolnego od dopingu sportu, tak samo nie będzie sportu wolnego od korupcji.

Jeśli chodzi o przestępstwa korupcyjne, to kryminolodzy - czy to w Niemczech, czy to w Szwajcarii⁵⁴, gdzie swoją siedzibę ma większość światowych federacji dyscyplin olimpijskich - szacują liczbę przypadków niewykrytych na przynajmniej 95%. Inaczej mówiąc, wykrywanych jest maksymalnie tylko pięć na 100 przypadków korupcji. Ponadto jedynie w części z tych pięciu przypadków udaje się wyjaśnić okoliczności sprawy i ukarać winnych. Problem jest bowiem następujący: przestępstwa korupcyjne nie odpowiadają typowemu schematowi sprawca - ofiara. Mamy tu do czynienia wyłącznie ze sprawcami, a mianowicie z wręczającym i z przyjmującym łapówkę. „Jeśli nie ma poszkodowanego, który by, tak jak w przypadku włamania do mieszkania lub uszkodzenia ciała, zgłosił popełnienie przestępstwa, to do zatrzymania sprawców wymiarowi sprawiedliwości brakuje typowego świadka. Dowodów sprzedajności w postaci dokumentów szuka się przeważnie na próżno”, pisze Britta Bannenberg, profesor kryminologii i prawa karnego z Uniwersytetu w Bielefeld⁵⁵.

Być może również w przypadku dopingu trzeba założyć istnienie tak wysokiej liczby przypadków niewykrytych, nawet jeśli materiał w postaci ogólnych danych liczbowych, który może stanowić podstawę porównania, występuje w śladowych ilościach. Włoch Sandro Donati, który w minionych latach intensywnie zajmował się międzynarodowym handlem narkotykami i czarnym rynkiem, prezentuje w swojej książce *Prewencja dopingowa w Europie* wstrząsające liczby: „We Włoszech ok. 3.000 chorych zażywa epo (środek używany w sporcie w celu dopingu - *przyp. autora*), ale w 1998 r. sprzedano jego ilość odpowiadającą zapotrzebowaniu 40.000 osób. Analiza danych dotyczących

sportu), [w:] Gebauer, G. (wyd.), *Olympische Spiele - die andere Utopie der Moderne. Olympia zwischen Kultur und Droge* (Igrzyska Olimpijskie - inna utopia nowoczesności. Igrzyska między kulturą a narkotykiem), Edition Suhrkamp 1996, s. 223 i nast.

⁵⁴ Por. *Korruption und Korruptionsbekämpfung in der Schweiz. Eine Übersicht von Transparency International (TI) - Schweiz* (Korupcja i zwalczanie korupcji w Szwajcarii. Przegląd sytuacji autorstwa Transparency International - Szwajcaria), listopad 2003 r.

⁵⁵ Bannenberg, B., Schaupensteiner, W., *Korruption in Deutschland. Portrait einer Wachstumsbranche* (Korupcja w Niemczech. Portret rosnącej w siłę branży), C. H. Beck 2004 r., s. 37.

sprzedaży hormonów wzrostu w Piemoncie i na Sycylii wykazała, że co siódmy mieszkaniec powinien cierpieć na karłowatość⁵⁶.

Międzynarodowy ruch olimpijski ma dobre doświadczenia we współpracy ze Światową Agencją Antydopingową (WADA), która pod rządami jej nieugiętego przewodniczącego Richarda Pounda znacznie się rozwinęła. Międzynarodowa rywalizacja stała się od 2000 r. minimalnie uczciwsza. Dotyczy to przynajmniej Igrzysk Olimpijskich, na których już nie oszczędza się nawet rodzimych herosów, jeśli okazują się oszustami (przykład greckich sprinterów Kostasa Kenterisa i Ekaterini Thanou z Aten roku 2004). Za czasów prezydenta MKOl Juana Antonio Samarancha, który kierował Komitetem w latach 1980 – 2001, było to niemożliwe: pozytywne wyniki testów antydopingowych były wtedy tuszowane, a próbki znikały bez śladu w tajemniczy sposób, jak w 1984 r. w Baltimore Hotel w Los Angeles⁵⁷.

Poza sferą dopingu struktury sportu nie stworzyły jednak niemal żadnych efektywnych mechanizmów zwalczania innych form nieuczciwości. Istnieje niewiele wytycznych dotyczących etyki, a te, które są, pozostawiają wiele do życzenia. MKOl po ujawnieniu nieprawidłowości związanych ze staraniami miasta Salt Lake City o organizację Igrzysk Olimpijskich był zmuszony włączyć zasady etyczne do swojej *Karty Olimpijskiej*, co nastąpiło w 1999 r. Nieodzowne byłoby także stworzenie - analogicznej do WADA - Światowej Agencji Antykorupcyjnej, tym bardziej, że korupcja jest przestępstwem, którego wystąpienie można stwierdzić dopiero w toku kontroli. Czytając pod tym kątem aktualną wersję *Karty*, którą można uważać za podstawowy akt prawny Igrzysk Olimpijskich i biorących w nich udział 35 światowych federacji dyscyplin olimpijskich⁵⁸, trudno nie zauważyć rażącego przemilczenia: w *Karcie Olimpijskiej*⁵⁹ na

⁵⁶ Donati, S., *Zur Situation des internationalen Schwarzmaktes* (O sytuacji czarnego rynku w skali międzynarodowej), [w:] Knörzer, W., Spitzer, G., Treutlein, G., *Dopingprävention in Europa* (Prewencja dopingowa w Europie), Meyer & Meyer 2006 r.

⁵⁷ Por. m.in. Kistner, T., Weinreich, F., *Muskelspiele - ein Abgesang auf Olympia* (Gra mięśni - podzwonne dla Igrzysk), Rowohlt Berlin Verlag 1996 r., s. 210 i nast.

⁵⁸ W tworzeniu programu Zimowych Igrzysk Olimpijskich uczestniczy siedem federacji. Program Igrzysk Letnich ograniczony jest do 28 dyscyplin i ich federacji.

⁵⁹ *International Olympic Committee: Olympic Charter. In force as from 1 September 2004* (Międzynarodowy Komitet Olimpijski: Karta Olimpijska. Obowiązująca od dn. 1 września 2004 r.), Lozanna 2004.

próżno szukać słowa «korupcja». We wstępnej części *Fundamental Principles* mówi się jedynie o „zasadach etyki” (punkt 2) oraz o „zasadzie *fair play*” (punkt 6). Paragraf 2., który opisuje rolę MKOl, stwierdza bardzo ogólnie: „*The IOC supports and encourages the promotion of sports ethics*”. Na 108 stronach słowo «etyka» pojawia się 20 razy - ale przynajmniej w ogóle się pojawia. *Karta* pokazuje obawy, jakie świat sportu żywi przed zetknięciem się ze słowem na literę „k”. Również w trzech podstawowych dokumentach Komisji Etyki MKOl (*Statutes, Rules, Rules of Procedure*) nie pojawia się pojęcie «korupcja»⁶⁰. Trudno je także znaleźć w innych tekstach, np. niemieckich publikacjach i organach prasowych Niemieckiej Federacji Sportu (Deutscher Sportbund, DSB - *przyp. tłum.*), Narodowego Komitetu Olimpijskiego (Nationales Olympisches Komitee, NOK - *przyp. tłum.*) i powołanej do życia 20 maja 2006 r. organizacji o charakterze centralnym: Niemieckiej Olimpijskiej Federacji Sportu (Deutscher Olympischer Sportbund, DOSB - *przyp. tłum.*).

Gwoli sprawiedliwości należy jednak nadmienić, że prezydent MKOl Jacques Rogge, inaczej niż jego poprzednik Samaranch, nazywa rzeczy po imieniu. Już na pierwszej konferencji prasowej po wyborze na stanowisko szefa MKOl w lipcu 2001 r. w Moskwie Rogge przedstawił swój program w kilku krótkich, dobitnych zdaniach: „Na rzecz wiarygodności sportu. Przeciw dopingowi. Przeciw korupcji. Przeciw przemocy”⁶¹. Nie są to zdania typowe dla branży sportowej, w której problemy się bagatelizuje lub wręcz ich nie zauważa. Rogge porównuje korupcję i sprzedajność do wrzodu, którego usunięcie wymaga zastosowania drastycznych środków: „Prowadząc politykę sportową, mogę korzystać z mojego doświadczenia chirurga, ponieważ walcząc z korupcją, postępuje się nie inaczej, niż kiedy się usuwa wrzód: trzeba naciąć ropień, usunąć ropę i osuszyć ranę. Operacja to jednak ostateczność. Jako lekarz nauczyłem się

⁶⁰ Por. udostępnione przez MKOl podstawowe dokumenty:
<http://www.olympic.org/uk/organisation/commissions/ethics/index-uk.asp>; ostatnie wywołanie
 dn. 24.04.2006 r.

⁶¹ *Ritter Sport*, „Die Woche”, 20.07.2001 r.

przede wszystkim, jak ważna jest prewencja. Nie wolno dopuścić do wybuchu choroby. Tym będę się kierował jako prezydent MKOl”⁶².

Definicja korupcji

Czas zająć się opisem zjawiska. Całe rzesze prawników, których pełno jest w MKOl i skupionych wokół niego federacjach, mają ogromne problemy z definicją korupcji, co w przeszłości krytykował sponsor Komitetu David D'Alessandro: „Wydaje się, że MKOl w Lozannie także nie wie dokładnie, co kryje się pod pojęciem przekupstwo. Słownik definiuje przekupstwo jako uzyskanie wpływu na postępowanie innej osoby przez wręczanie jej niedozwolonych upominków”⁶³. Proste! Według encyklopedii Brockhause pod pojęciem «korupcja» należy rozumieć „przekupstwo, sprzedajność; panujące w państwie, społeczeństwie stosunki, które cechują machinacje korupcyjne i zjawiska świadczące o demoralizacji moralno - politycznej. Do wymienianych najczęściej form występowania korupcji należą: sprzeniewierzenie, łapownictwo czynne i bierne (sprzedajność), przyjęcie i udzielenie korzyści, kupowanie urzędów, przekupywanie sędziów i deputowanych, oszustwo polityczne, szantaż polityczny, nepotyzm, patronaż, klientelizm, lobbying (o ile powiązany jest z groźbą wypowiedzenia lojalności)”⁶⁴. Największym wrogiem korupcji jest przejrzystość: klarowność i czytelność. Przejrzystość i korupcja są jak dzień i noc.

Istnieją różne definicje korupcji - prawna, teologiczna, ekonomiczna, socjologiczna, polityczna i moralna. „W wymiarze etyczno-moralnym”, piszą Britta Bannenberg i Wolfgang Schaupensteiner, „mianem korupcji można określić wszystkie zachowania, w wyniku których osoby pełniące funkcje w sektorze publicznym lub prywatnym uzyskują kosztem ogółu korzyści, które uznaje się za niewłaściwe”⁶⁵.

⁶² *Stoję na stanowisku, że trzeba wymienić dyscypliny: wywiad z Jacquesem Rogge*, „Berliner Zeitung”, 15.06.2005 r.

⁶³ D'Alessandro, D.: *How to Save the Olympics* (Jak ocalić Igrzyska), „New York Times”, 14.02.1999 r.

⁶⁴ *Der Brockhaus multimedial 2005* (Multimedialna encyklopedia Brockhause 2005 r.).

⁶⁵ Bannenberg, B., Schaupensteiner, W., *op. cit.*, s. 25.

Ofiary korupcji są z reguły anonimowe. Presja wywierana przez organy ścigania na sprawców, czyli wręczających i przyjmujących korzyści, jest niewielka. Tworzą oni zatem kartele i działają ponad granicami. „Na korupcji zyskuje niewielu, ale tracą wszyscy. Za łapówki płaci zarówno uczciwy przedsiębiorca, który zostaje wypchnięty z rynku przez działającą nielegalnie konkurencję, jak i każdy podatnik”⁶⁶, który nawet nie przypuszcza, że płaci więcej niż w zasadzie powinien. Ów brak ofiary jako cecha strukturalna korupcji ma katastrofalne konsekwencje dla wykrywania i wyjaśniania spraw korupcyjnych, co w sporcie nie przedstawia się inaczej niż w całym otaczającym nas społeczeństwie.

Wprawdzie konkretne zachowania inaczej ocenia się w zależności od kręgu kulturowego i narodowości, ale pomimo wszystkich różnic nie ma powodu, żeby nie przyjąć za punkt odniesienia tej definicji, która jest najobszerniejsza, w cudowny sposób zrozumiała i sformułowana przez działającą na całym świecie „koalicję antykorupcyjną”. Posługuje się nią organizacja Transparency International (TI): „Korupcja to nadużycie publicznej władzy dla osobistej korzyści”⁶⁷.

Korupcją jest również kumoterstwo i nadużycie stanowiska służbowego. Przyjmując optykę TI, która ma własne zasługi na polu zwalczania korupcji, wiele osób wymienionych w niniejszej książce można by zapewne określić przymiotnikiem «skorumpowany». Jednak między tą ostrą oceną moralną a uwagą, jaką przestępstwom korupcyjnym poświęca prawo, istnieje spora przepaść. Dzieje się tak między innymi dlatego, że przepisy antykorupcyjne pozostawiają wiele do życzenia, na co od lat głośno narzekają fachowcy z branży. Istniejące luki w dżungli paragrafów wykorzystują z reguły ci, którzy nadużywają powierzonej im władzy, co znakomicie funkcjonuje nie tylko w Niemczech, ale i na całym świecie.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 37.

⁶⁷ Por. http://www.transparency.de/Was_ist_Korruption.45.0.html [w adresie: Czym jest korupcja - *przyp. tłum.*]; wywołanie strony dn. 13.01.2006 r.

Struktury i formy korupcji

Podstawowe struktury korupcji w wartym miliardy przemyśle rozrywkowym, któremu na imię sport, nie różnią się niemal od struktur korupcji w innych obszarach życia społecznego. Sport jest dziedziną, w której wielokrotnie stykają się ze sobą gospodarka, media, polityka i kultura. TI mówi o „obliczach korupcji”⁶⁸ i wymienia takie czyny, jak wręczanie łapówek, korupcję sytuacyjną, przekupstwo i sprzedajność w administracji publicznej, korupcję związaną z wydawaniem zezwoleń, korupcję przy wykorzystaniu sieci nielegalnych powiązań, przekupstwo dziennikarzy oraz kupowanie decyzji politycznych.

Britta Bannenberg przeanalizowała 101 postępowań karnych o zasięgu krajowym i na tej podstawie wyróżniła struktury, które zaliczyła do »obszarów jasnych« (struktury 1 do 3) i do »obszarów ciemnych« (struktura 4).

Struktura 1. Korupcja o znikomej szkodliwości społecznej lub korupcja sytuacyjna.

Struktura 2. Wykształcone struktury powiązań. Przypadki korupcji strukturalnej, która zakłada powtarzanie czynu. Niekiedy powiązania, które powstawały bez przeszkód przez długi czas.

Struktura 3. Sieci powiązań. Osoby po stronie wręczającego i przyjmującego korzyści zaangażowane są w ów proceder przez całe lata, czasem nawet przez dziesięciolecia. Przeważnie sieci tego rodzaju występują w związku z zorganizowaną przestępczością gospodarczą, ale rozróżniamy także niezorganizowaną przestępczość gospodarczą (m.in. handel narkotykami, handel żywym towarem).

Struktura 4. Korupcja i przestępczość zorganizowana. Metodyczne wywieranie wpływu na decyzje lub działania innych osób⁶⁹.

⁶⁸ Por. http://www.transparency.de/Gesichter_der_Korruption.47.98.html [w adresie: Oblicza korupcji - przyp. tłum.]; wywołanie strony dn. 13.01.2006 r.

⁶⁹ Bannenberg, B., *Korruption in Deutschland und ihre strafrechtliche Kontrolle* (Korupcja w Niemczech i jej kontrola karnoprawna), [w:] *nr-Werkstatt: Dunkelfeld Korruption - Herausforderungen für den Recherche-Journalismus* (Ciemny obszar „korupcja” - wyzwania dla dziennikarstwa śledczego), ColorDruck Leimen 2006. Do bezpłatnego pobrania ze strony www.netzwerkrecherche.de.

Powyższy podział można odnieść również do korupcji w sporcie. Nie ma w niniejszej książce przypadku korupcji, do którego nie dałoby się zastosować powyższej typologii. Dla każdej z wymienionych tu czterech struktur można znaleźć przykłady z branży sportowej, łącznie z handlem żywym towarem (np. handel nieletnimi afrykańskimi piłkarzami) i wywieraniem wpływu przez zorganizowane grupy przestępcze. W sporcie jest wszystko. Nawet wytworny skrót IOC, który w świecie sportu odczytywany jest jako *International Olympic Committee*, w języku międzynarodowych organizacji zwalczających przestępczość oznacza coś zupełnie innego - *International Organized Crime*.

Na struktury korupcji należy spoglądać przez pryzmat warunków ramowych, które tworzy prawo. I tu wszystko się komplikuje. Pojawia się bowiem kolejny podstawowy problem: częściowy brak uregulowań prawnych. W dziedzinie sportu zderzają się ze sobą trzy sfery norm prawnych, stwierdza Dieter Rössner, profesor prawa karnego i kryminologii na uniwersytecie w Marburgu.

Po pierwsze, zwykły świat prawa z instrumentami służącymi regulacji, takimi jak prawo europejskie, Europejski Trybunał Sprawiedliwości (m.in. prawo kartelowe w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej), normy prawne i sądy państwowe (m.in. umowa o pracę z zawodowcem, odszkodowanie, kara za uszkodzenie ciała).

Po drugie, prawo autonomicznych organizacji sportowych z ich przepisami sportowymi i kontrolą ich przestrzegania.

Po trzecie, nieunormowany prawnie obszar rozgrywek sportowych: zasady gry i decyzje arbitrów (np. spalony w piłce nożnej i związana z tym sankcja)⁷⁰.

Owo opierające się na trzech filarach prawo sportowe jest opisane w *Karcie Olimpijskiej*, tym podstawowym akcie prawnym, w którym słowo «korupcja» do tej pory nie znalazło miejsca. Ale sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana: mimo że duże kluby sportowe i instytucje, jak MKOl czy FIFA, są w zasadzie działającymi na całym świecie przedsiębiorstwami, których obroty w kolejnych okresach

⁷⁰ Rössner, D., *Schneller, höher, fairer? Das Recht im olympischen Sport* (Szybciej, wyżej, bardziej fair? Prawo w sporcie olimpijskim), [w:] Digel, H. (wyd.), *Nachdenken über Olympia* (Refleksje na temat Igrzysk Olimpijskich), Attempto Verlag 2004 r., s. 139 i nast.

rozliczeniowych sięgają wielu miliardów dolarów; mimo że organizacje te prowadzą rozmowy z państwami i innymi organizacjami międzynarodowymi spoza sportu (np. z ONZ) jak równy z równym, a ich działacze traktowani są niemal jak dyplomaci, to działalność tych koncernów sportowych ma miejsce w przestrzeni de facto wolnej od uregulowań prawnych. Działalności gospodarczej i politycznej tych molochów prawie nie obejmują przepisy prawa karnego, a już w ogóle nie dotyczą jej przepisy konwencji międzynarodowych uchwalonych w większości w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku: ani postanowienia różnych konwencji antykorupcyjnych Rady Europy, Unii Europejskiej i Organizacji Państw Amerykańskich, ani Konwencja OECD o zwalczaniu przekupstwa w międzynarodowych transakcjach handlowych (1997 r.), ani Konwencja Narodów Zjednoczonych dotycząca zwalczania międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (UNTOC) z listopada 2000 r., ani też Konwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko korupcji (UNCAC) z października 2003 r.⁷¹

Również w systemach prawnych poszczególnych krajów nie traktuje się sportu w sposób odpowiedni. Ponieważ większość światowych federacji dyscyplin olimpijskich ma swoją siedzibę w Szwajcarii i posiada status stowarzyszenia, szczególnie istotne jest prawo szwajcarskie. Najwłaściwsza w sprawach korupcyjnych byłaby ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, ale ostatnia nowelizacja tej ustawy w Szwajcarii w 2003 r. nie przyniosła rozszerzenia zakresu obowiązywania na federacje i związki sportowe, jak FIFA czy MKOl. W dokumencie wydanym przez Szwajcarską Radę Federalną czytamy: „Nawet jeśli członkowie takiej organizacji przyjmowałiby korzyści np. od miasta ubiegającego się o organizację jakiejś imprezy, to trudno byłoby stwierdzić, czy chodzi tu o działalność biznesową, do której odnoszą się przepisy ustawy o zapobieganiu nieuczciwej konkurencji, oraz czy miasta kandydujące znajdują się wobec siebie w stosunku konkurencji w myśl przepisów ww. ustawy. (...) Nawet jeśli w danym przypadku chodzi o działalność z pobudek ideowych, to nie można zaprzeczyć, że również w tym wypadku może wchodzić w grę poważny interes finansowy. Z drugiej

⁷¹ Zestawienie międzynarodowych konwencji na temat zwalczania korupcji prezentuje TI na stronie: http://www.transparency.org/global_priorities/international_conventions. Por. też ofertę OECD pod adresem <http://www.oecd.org/publications>.

strony nie można jednak nie zauważyć, że w pierwszym rzędzie do obowiązków tych organizacji należy podjęcie odpowiednich kroków w celu zabezpieczenia swoich procedur wyborczych przed niedozwolonym oddziaływaniem”⁷².

Określenie ram prawnych funkcjonowania rodziny sportowej jest zatem zarezerwowane dla niej samej. A to, że nie jest ona w stanie tego uczynić i w dużej mierze także nie chce wprowadzić bardziej restrykcyjnych uregulowań antykorupcyjnych, zostało wykazane w wystarczający sposób. W swojej błyskotliwej analizie międzynarodowego handlu środkami dopingującymi Sandro Donati stwierdza: „Obstawanie przy autonomii sportu chroni jak do tej pory jedynie czarny rynek”⁷³. Tę diagnozę można bez wysiłku rozbudować: chronieni są wręczający i przyjmujący korzyści, wszyscy ci, którzy biorą udział w różnorodnych formach korupcji.

Za cechy struktur sportowych ułatwiające korupcję można uznać:

- Brak przejrzystości na wszystkich szczeblach.
- Całkowity brak lub niedoskonałość mechanizmów kontrolnych na wszystkich szczeblach.
- Dominacja „rodzinnych” układów - łączenie funkcji.

Niedostatek demokracji.

- Poważne luki prawne - częściowy brak uregulowań prawnych.
- Postępowanie według feudalnych wzorców - kultura dawania i brania.
- Prawo *omerty* - kultura milczenia.
- Problem prawdy: niedostatecznie rozwinięta świadomość lekceważenia prawa.
- Globalny zasięg i gra z wykorzystaniem immunitetu dyplomatycznego.
- Odwieczny rytm działania sportu.

Ten zestaw cech struktur sportowych tworzy idealne warunki dla korupcji w jej wszystkich odcieniach i rozmiarach. W samym sporcie chętnie mówi się jedynie o

⁷² Szwajcarska Rada Federalna, *Beitritt zum Strafrecht-Übereinkommen und zum Zusatzprotokoll des Europarates gegen die Korruption sowie Änderung des Strafgesetzbuches gegen den unlauteren Wettbewerb, Bericht und Vorentwurf* (Przystąpienie do porozumienia na temat prawa karnego i do Protokołu Dodatkowego Rady Europy przeciwko korupcji oraz zmiana Kodeksu Karnego i Ustawy Federalnej o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji), Bern, sierpień 2003 r., s. 27.

⁷³ Donati, S., *op. cit.*

dwojakiej formie korupcji: wśród sportowców i wśród działaczy⁷⁴. Takie ujęcie jest jednak niewystarczające. Nie uwzględnia ono złożoności problemu, zjawisk ułatwiających korupcję i jej wymiaru przestępczego. Dlatego też powinno się dodać jeszcze trzeci obszar: sferę poza właściwą konkurencją. Granice między tymi trzema obszarami są płynne.

Korupcja podczas udziału w zawodach sportowych lub przy ich przeprowadzaniu. Wręczający i przyjmujący korzyści to zawodnicy i oficjele.

Doping: w znaczeniu nadużycia powierzonej władzy przez organizatorów procederu (m.in. trenerów, naukowców, działaczy, polityków), ale również przez kartel milczenia (m.in. dziennikarzy, którzy nie wywiązują się z obowiązku dociekania prawdy).

„Ustawianie” meczów, ustalanie wyników: czy wyniki meczów są kupowane, czy też jest to decyzja wewnętrzna - w każdym przypadku jest to oszustwo.

Manipulowanie rywalizacją sportową przez sędziów i innych oficjeli.

Korupcja w związkach sportowych oraz przy organizacji zawodów. Wręczający i przyjmujący korzyści to najczęściej oficjele.

Rozdawanie stanowisk, szafowanie urzędami w związkach sportowych.

Klasyczne nadużycie uprawnień wynikających ze sprawowanego urzędu.

Przyznawanie organizacji ważnych imprez sportowych, jak mistrzostwa świata i Igrzyska Olimpijskie.

Przyznawanie praw marketingowych (prawa sponsorskie, prawa do transmisji).

Udzielanie zamówień na prace budowlane.

Nadużycia w związku z projektami pomocy rozwojowej i programami wsparcia, dokonywane w celu zdobycia głosów.

⁷⁴ Por. m.in. Maening, W., *Korruption im internationalen Sport: Ökonomische Analyse und Lösungsansätze*, (Korupcja w sporcie międzynarodowym: analiza ekonomiczna i propozycje rozwiązań), [w:] „Vierteljahreshefte zur Wirtschaftsforschung” (Kwartalnik badań nad gospodarką) 73/2004 r., s. 261 i nast.

Zmiany przepisów i zwiększanie prestiżu różnych rodzajów sportu i dyscyplin sportowych, np. przez włączenie ich do programu Igrzysk Olimpijskich w związku z cichą umową z wytwórcami sprzętu sportowego i innymi.

Korupcja poza właściwymi zawodami sportowymi. Wręczający i przyjmujący korzyści to osoby ze świata sportu, polityki i gospodarki.

Struktury sportu o zasięgu światowym wraz ze swoimi specyficznymi właściwościami (brak barier celnych, immunitet dyplomatyczny dla działaczy, specjalne uregulowania prawne) służą często jedynie za przykrywkę dla przestępczości na dużą skalę.

Formy zorganizowanej przestępczości: handel narkotykami, handel żywym towarem, pranie pieniędzy.

Międzynarodowa przestępczość gospodarcza.

Korupcja na szczeblu państwowym, wykorzystywanie sportu do celów politycznych.

(...)

Propozycje prewencji korupcyjnej

Lis w kurniku zwykle buszuje cichaczem. I to właśnie czyni dyskusję o korupcji tak skomplikowaną - przynajmniej z czysto prawniczego punktu widzenia. Za to z powodzeniem można posłużyć się w niej tak zwanym zdrowym rozsądkiem, który pozwala nam formułować sensowne oceny. Nie trzeba mieć ukończonych studiów prawniczych, aby zrozumieć, o co chodzi.

Poddajmy na zakończenie pod dyskusję kilka tez na temat zapobiegania korupcji w biznesie sportowym i zwalczania jej. Punktem odniesienia będą przede wszystkim rozważania Wolfganga Schaupensteinera i wspólny dokument organizacji Play the game i Transparency International z listopada 2005 r.⁷⁵

⁷⁵ Odsyłam m.in. do apelu niemieckiej sekcji Transparency International (<http://www.transparency.de/Sport.896.0.html>) i badacza zjawisk ekonomicznych z Hamburga Wolfganga Maenniga (por. <http://www.praeventionstag.de>).

1. Przejrzystość w dysponowaniu środkami publicznymi w sporcie

Jest to postulat natury ogólnej, ponieważ brak przejrzystości sprzyja korupcji. Również Niemcy mają w tym względzie poważne deficyty, co pokazały zakończone ostatnio niepowodzeniem starania o organizację Igrzysk Olimpijskich przez Berlin w 2000 r. i Lipsk w 2012 r. oraz organizacja Mistrzostw Świata w piłce nożnej w 2006 r.: ani w fazie planowania (Igrzyska i Mistrzostwa Świata), ani w fazie realizacji (Mistrzostwa Świata) nie podano w sposób przejrzysty rzeczywistych kosztów, jakie mieliby ponieść podatnicy.

W tę tradycję ukrywania faktów wpisuje się także postawa byłego ministra spraw wewnętrznych RFN Otto Schily'ego (z SPD). Odmówił on zaprezentowania opinii publicznej danych na temat kosztów organizacji Igrzysk Olimpijskich w Lipsku. Szacunki wewnętrzne mówiły o konieczności wyasygnowania z budżetu kwoty od 9 do 14 milionów €⁷⁶. Gazeta „Berliner Zeitung” wyliczyła zaś, że na organizację Mistrzostw Świata w piłce nożnej w 2006 r. ze środków publicznych zostanie wydanych ok. 6,5 mln €⁷⁷. Minister Schily odpowiadał wymijająco na proste pytania, tak jak czynił to wcześniej w odniesieniu do kwestii organizacji Igrzysk Olimpijskich w Lipsku w 2012 r.: „Podawanie konkretnych liczb byłoby niepoważne. Byłyby to jedynie spekulacje. Ale zyski, które uzyskamy z organizacji Mistrzostw Świata, będą znacznie przewyższały wszelkie koszty, które przyjdzie nam ponieść”⁷⁸.

Z pewnością Niemcy będą się ubiegały o organizację kolejnych Igrzysk Olimpijskich: w Hamburgu lub w Berlinie w 2020 r., a może nawet już w 2016 r. Przypomnijmy w tym kontekście nieszczęsną niemiecką tradycję ubiegania się o organizację tej imprezy, w którą wpisał się już brak przejrzystości występujący w parze z marnotrawstwem i zarzutami korupcyjnymi. W sprawozdaniu Berlińskiego Trybunału Obrachunkowego (Berliner Rechnungshof - *przyp. tłum.*) dotyczącym starań o przeprowadzenie igrzysk w

⁷⁶ Por. Hartmann, G., Jeske, C., Weinreich, J., *Operation 2012: Leipzigs deutscher Olympiatrip* (Operacja 2012: lipska niemiecka podróż olimpijska), Forum Verlag Leipzig, 2004 r.

⁷⁷ *Wachstumsspielle oder Milliardengrab? Ein Dossier zu den WM-Kosten* (Pigułka wzrostu czy miliardowy grób? Dossier na temat kosztów Mistrzostw Świata), „Berliner Zeitung”, 24.06.2005 r.

⁷⁸ *Wir müssen auf der Hut sein* (Musimy być czujni), „Frankfurter Rundschau”, 15.06.2005 r.

2000 r. czytamy: „Starania spółki z o.o. »Olympia« o organizację Igrzysk Olimpijskich nie były finansowane przez kapitał prywatny, lecz niemal wyłącznie ze środków budżetowych w wysokości 50 milionów DM. Jeśli, zamiast skorzystać z istniejącej możliwości finansowania przez kapitał prywatny, wydatkuje się środki publiczne, niezależnie od tego, w jakiej formie, to należy dochować wszelkiej staranności w rozporządzaniu tymi, pochodzącymi z kieszeni podatnika pieniędzmi. Wydatkowanie tych środków w żadnym razie nie może być wyjęte spod kontroli parlamentarnych organów nadzoru finansowego. Niedopuszczalna jest zatem również zmiana definicji pojęcia gospodarności i uznawanie każdego ogólnego sensownego lub też ledwie uzasadnionego wydatku w związku z ubieganiem się o organizację Igrzysk Olimpijskich za wydatek gospodarny”⁷⁹. Kontrolerzy zakwestionowali niszczenie akt, brak systemu kontroli umów, łamanie podstawowych zasad przeprowadzania przetargów. „Nawet umowy opiewające na miliony zawierane były przez prezesa w formie ustnej”⁸⁰.

Siedem lat później biegły rewident, analizujący przedwcześnie zarzucone starania Lipska o przyznanie organizacji Igrzysk Olimpijskich, używał tych samych słów: niszczenie akt, niestosowanie zasady dwóch par oczu, brak nadzoru nad umowami, ignorowanie podstawowych zasad przeprowadzania przetargów, niezgodność z prawem o zamówieniach publicznych, brak planu kosztów własnych i dokumentów potwierdzających wydatki, brak rzetelnej księgowości - mówiąc krótko, „lekceważące podejście do kwestii dysponowania środkami publicznymi”⁸¹. Do niemieckiej tradycji olimpijskiej tego rodzaju zaliczyć należy również fakt, że żadna z osób odpowiedzialnych - żaden polityk i żaden prezes - nie poniosła nigdy konsekwencji swojego działania. Koszty poniósł w obu przypadkach podatnik.

⁷⁹ Berliński Trybunał Obrachunkowy, *Bericht über die Prüfung der Verbage von Zuwendungen durch die Senatskanzlei an die Olympia Berlin 2000 Gesellschaft zur Vorbereitung der Olympischen Spiele mbH in den Haushaltsjahren 1991 bis 1993 sowie die Prüfung der Betätigung Berlins bei diesem Unternehmen. 22. August 1996* [Sprawozdanie z kontroli przyznawania przez Kancelarię Senatu w latach budżetowych 1991 r. do 1993 r. dotacji Olympia Berlin 2000 spółce z o.o. ds. Przygotowania Igrzysk Olimpijskich oraz z kontroli działań Berlina w ramach tego przedsięwzięcia; 22.08.1996 r.], s. 126 i nast.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ Patrz Hartmann, G., Jeske, C., Weinreich, J., *op. cit.*, szczególnie s. 243 i następna.

Obowiązująca od 1 stycznia 2006 r. ustawa o swobodnym dostępie do informacji publicznej być może polepszy panującą sytuację, o ile w przyszłości osoby odpowiedzialne za organizację igrzysk nie będą starały się uniknąć kontroli społecznej przez tworzenie prywatnych spółek w celu uzyskania praw do organizacji imprezy. Ustawa nie jest z pewnością panaceum, ale zawiera postanowienia mogące wprowadzić nieco przejrzystości⁸².

2. Przejrzystość działania związków sportowych i ich działaczy

Związki sportowe i działacze powinni na wszystkich szczeblach regularnie rozliczać się z tego, jakie działania w zakresie swoich kompetencji podjęli przeciwko machinacjom korupcyjnym i niedemokratycznym procedurom. Mowa tu przede wszystkim o dysponowaniu środkami publicznymi, obowiązku publikowania bilansów oraz zgłaszaniu powiązań biznesowych tych decydentów, którzy zawierają ważne umowy (z telewizją, sponsorami, producentami sprzętu itd.), a także o przyznawaniu praw do organizacji dużych imprez. Osoby o takich kompetencjach po ustąpieniu z urzędu powinny mieć wieloletni zakaz podejmowania pracy na rzecz wcześniejszych zleceniobiorców. W ten sposób nie miałyby możliwości wykorzystywania posiadanych informacji poufnych. W chwili obecnej istnieją jedynie niezbyt ścisłe regulacje mówiące o dobrowolnym zobowiązaniu. Przy ich pomocy MKOl chce zapobiegać konfliktom interesów⁸³. Nie można jednak zweryfikować stosowania takich przepisów. I tak na przykład członek MKOl Alex Gilady (Izrael), pracując jako menedżer należącej do General Electric amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC, wielokrotnie pomagał swojemu

⁸² Liczne stowarzyszenia dziennikarskie i prasa fachowa podają informacje, praktyczne wskazówki i instrukcje odnośnie korzystania z przepisów ustawy o swobodnym dostępie do informacji publicznej. Godne polecenia są strony www.netzwerkrecherche.org i www.message-online.com. Ze strony internetowej międzynarodowego czasopisma fachowego „Message” można m.in. pobrać zestaw informacji dotyczących tej ustawy.

⁸³ *Conflict of Interest: Rules Concerning Conflicts of Interest Affecting the Behaviour of Olympic Parties* (Reguły dotyczące konfliktów interesów, które wpływają na zachowanie uczestników olimpijskich), pobrany ze strony http://multimedia.olympic.org/pdf/en_report_695.pdf dn. 24.03.2005 r.

pracodawcy w podpisaniu umów miliardowej wartości⁸⁴. Gilady działał po obu stronach stołu negocjacyjnego: jako doradca ówczesnego prezydenta MKOl Samarancha - oraz jako przedstawiciel NBC.

3. Stworzenie ogólnodostępnego rejestru lobbystów (na szczeblu krajowym i międzynarodowym)

Powyższe żądanie jest ściśle związane z poprzednim i nieodzwone w świecie kolekcjonowania urzędów i ich powiązań. Gilady to tylko jedno nazwisko. Przykładów można znaleźć więcej i to na każdym szczeblu. Konieczne są zdecydowane działania. Dotyczy to nie tylko osób sprzedających głosy. Pod przewodnictwem Jacquesa Rogge MKOl zrobił pierwszy krok, gdy w sierpniu 2004 r. Komisja Etyki odebrała olimpijskie akredytacje Goranowi Takačowi (Serbia), Gáborowi Komyathy'emu (Węgry), Mahmoudowi El Farnawaniemu (Egipt) i Muttalebowi Ahmadowi (Kuwejt)⁸⁵. Były to te same osoby, które już w czasie kryzysowej dla MKOl zimy 1998/1999 zostały dokładnie opisane w międzynarodowych mediach w związku z budzącymi wątpliwości działaniami, ale nie zostały nigdy pociągnięte do odpowiedzialności⁸⁶. Wraz z bułgarskim członkiem Komitetu Iwanem Sławkowem, który już wcześniej zwracał na siebie uwagę, dali się oni podejść prowadzącym dziennikarskie śledztwo reporterom BBC i opowiedzieli przed ukrytą kamerą o kupowaniu głosów w toku rywalizacji o przyznanie organizacji Igrzysk Olimpijskich w 2012 r. W związku z tym zostali uznani „za osoby niepożądane w Ruchu Olimpijskim”. Wszystkie federacje świata olimpijskiego poproszono o zdystansowanie się od tego kwartetu i zakończenie z nim współpracy. Sławkow został w lipcu 2005 r. w Singapurze wykluczony z MKOl za „nieetyczne zachowanie”. Stracił również stanowisko prezydenta Narodowego Komitetu

⁸⁴ Por. m.in.: *Peacock power* (Siła pawia), „Sports Illustrated”, 25.12.1995 r.; Kistner, T., Weinreich, F., *op. cit.*, s. 63 i nast.

⁸⁵ IOC Ethics Commission, *Decision carrying recommendation* (Zalecenie o randze decyzji), No. D/3/04, Case No. 3/04, Ateny, 6.08.2004 r.

⁸⁶ Por. Kistner, T., Weinreich, F., *op. cit.*, s. 63 i nast.

Olimpijskiego⁸⁷. W światowej federacji futbolu jednak nadal uważany jest za człowieka honoru. Prezydent FIFA Blatter nie widział powodu do interwencji, a nawet głosował w MKOl przeciwko usunięciu Sławkova i wyraził „rozumienie dla kolegi z Bułgarii”⁸⁸.

Stworzenie rejestru lobbystów w sporcie olimpijskim mogłoby nieco polepszyć sytuację. Tego rodzaju rejestry istnieją na przykład w Kanadzie i w USA, gdzie Center for Public Integrity prowadzi też listę rankingową przejrzystości lobbystycznej poszczególnych stanów USA. W Unii Europejskiej tego rodzaju listy akredytacyjne nie są szerzej znane. Niemiecki oddział Transparency International postulował w styczniu 2006 r. stworzenie krajowego rejestru lobbystów⁸⁹. Mogłoby to się stać także pożytecznym mechanizmem w obszarze działania MKOl czy też *Karty Olimpijskiej*.

4. Stworzenie rejestru korupcyjnego

Stworzenie dostępnych publicznie czarnych list związków, przedsiębiorstw i działaczy, uwikłanych w przypadki korupcji. Wieloletnie kary wykluczenia po tego rodzaju zdarzeniach - obowiązujące w całej branży.

5. Stworzenie krajowych i międzynarodowych rankingów korupcyjnych

Organizacja Transparency International corocznie opracowuje Indeks Postrzegania Korupcji (Corruption Perception Index - CPI). Od 2003 r. publikowany jest również Globalny Barometr Korupcji (Global Corruption Barometer - GCB). W nieregularnych odstępach TI wydaje ponadto Indeks Przekupstw (Bribe Payer Index - BPI)⁹⁰.

„Indeks Postrzegania Korupcji jest zbiorczym opracowaniem sondaży badających wizerunek korupcji u biznesmenów i ekspertów, zarówno krajowych, jak i zagranicznych”. W indeksie wymieniane są kraje, w których zaobserwowano korupcję wśród polityków i funkcjonariuszy publicznych: „IPK koncentruje się na korupcji w

⁸⁷ IOC Ethics Commission, *Decision with recommendation* (Decyzja z zaleceniami), No. D/5/04, Case No. 3/04, Lozanna, 25.10.2004 r.

⁸⁸ *Abgang mit Peinlichkeiten* (Nieprzyjemne pożegnanie), „Berliner Zeitung”, 09.07.2005 r.

⁸⁹ Transparency International Deutschland e. V., *Rundbrief* 34 (Okólnik 34), 1/2006 r.

⁹⁰ Por. http://www.transparency.org/policy_research/surveys_indices.

sektorze publicznym ... Źródła nie odróżniają korupcji w administracji i polityce, nie różnicują korupcji na mniejszą czy większą”. Indeks Postrzegania Korupcji za 2005 r. powstał na podstawie 16 sondaży z dziesięciu niezależnych instytucji⁹¹ i obejmuje 159 krajów - od Islandii (1. miejsce) aż po Czad.

Globalny Barometr Korupcji to „sondaż opinii publicznej, który mierzy postrzeganie, doświadczenia i stosunek związane ze zjawiskiem korupcji”, a w dłuższej perspektywie ma być wyznacznikiem efektów walki z korupcją w danym kraju. GBK za 2005 r. został sporządzony na podstawie danych z 69 krajów⁹².

Indeks Przekupstw jest zestawieniem łapowników. Przy jego opracowywaniu badana jest skłonność firm z głównych państw-eksporterów do stosowania praktyk korupcyjnych za granicą. Zajmuje się zatem stroną wręczającą i stanowi przeciwieństwo Indeksu Postrzegania Korupcji⁹³.

TI przykładą wprawdzie wagę do tego, żeby nie zajmować się pojedynczymi przypadkami, lecz jedynie obnażać struktury korupcji, ale nic nie przemawia przeciwko temu, by zastosować istniejące już instrumenty w odniesieniu do organizacji sportowych i ich partnerów biznesowych. Kto, jak TI, porywa się (w pozytywnym sensie) na sporządzenie Indeksu Postrzegania Korupcji dla 159 krajów, ten nie powinien mieć kłopotów ze stworzeniem - we współpracy z innymi instytucjami - podobnego rankingu dla świata biznesu w branży sportowej. Początkowo konieczne byłoby ograniczenie się do światka olimpijskiego, a więc do tych 35 federacji, które w czasie Igrzysk Olimpijskich występują pod patronatem MKOl i tym samym podlegają przepisom *Karty Olimpijskiej*. Mowa o 28 dyscyplinach letnich i zimowych, których przedstawiciele zrzeszeni są dodatkowo w osobnych stowarzyszeniach (ASOIF - sporty letnie i AIOWF - sporty zimowe). Ponadto w rankingu powinien zostać uwzględniony sam MKOl wraz z

⁹¹ *Transparency International Corruption Perceptions Index 2005* z dn. 18.10.2005 r. Dziesięć instytucji i organizacji biorących udział w analizie: Columbia University, The Center for International Earth Science Information Network; Economist Intelligence Unit; Freedom House; Information International; International Institute for Management Development; Merchant International Group; Political & Economic Risk Consultancy; United Nations Economic Commission for Africa; World Economic Forum; World Markets Research Centre.

⁹² *Report of the Transparency International Global Corruption Barometer 2005* z dn. 9.12.2005 r.

⁹³ *Transparency International Bribe Payers Index 2002* z dn. 14.05.2002 r.

innymi organizacjami, takimi jak Stowarzyszenie Narodowych Komitetów Olimpijskich (ANOC)⁹⁴ czy stowarzyszenie dyscyplin sportowych uznawanych przez MKOl - ARISF. W dalszej kolejności można by pomyśleć o ocenie 203 działających w chwili obecnej Narodowych Komitetów Olimpijskich. Powinien zostać opracowany w tym celu odpowiedni system wskaźników oraz technika przeprowadzania sondaży. Indeksy tego rodzaju mogłyby w przyszłości być uwzględnione przy przyznawaniu prawa do organizacji Igrzysk Olimpijskich lub przy włączaniu poszczególnych dyscyplin sportu do programu igrzysk⁹⁵.

6. Powołanie do życia instytucji męża zaufania (*ombudsman*) we wszystkich narodowych i międzynarodowych stowarzyszeniach, wprowadzenie instytucji świadka koronnego, ochrona demaskatorów (*whistleblower*)

Tego rodzaju instytucje i mechanizmy są w świecie sportu niemal nieznane. *Whistleblowerów* - demaskatorów, świadków, którzy zgłaszają zaobserwowane praktyki korupcyjne - w świecie sportu nie nagradza się, lecz karze. Przykłady z najwyższego szczebla to były działacz siatkarski Mario Gojman i szwajcarski członek MKOl Marc Hodler, który w grudniu 1998 r. jako pierwszy z olimpijskiego kręgu publicznie wyjawiał nieprawidłowości, do jakich doszło przy ubieganiu się miasta Salt Lake City o organizację Igrzysk Olimpijskich. Pół roku później na sesji MKOl w Seulu zdecydowano o organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 r. - i szwajcarski Sion przegrał z Turynem, mimo że według oceny Komisji Ewaluacyjnej MKOl kandydatura Sionu była zdecydowanie najlepsza ze wszystkich⁹⁶.

⁹⁴ Odnośnie struktury sportu olimpijskiego patrz m.in.: http://www.olympic.org/uk/organisation/index_uk.asp lub http://www.sportnetzwerk.org/index.php?res_id=73, wywołanie strony dn. 10.04.2006 r.

⁹⁵ Już w podstawowych tezach konferencji Play the Game i Transparency International w listopadzie 2005 proponuje się: „Develop a set of indicators for use in national and international surveys and indexes on the scope, scale and negative impacts of corruption in sport” (stworzyć zestaw wskaźników do zastosowania w krajowych i międzynarodowych sondażach i indeksach dotyczących obszarów, skali i negatywnych skutków korupcji w sporcie). Patrz rozdział *Play the game* w niniejszej publikacji.

⁹⁶ Por.: Kistner, T., Weinreich, F., *op. cit.*, s. 72 i nast.

7. Wprowadzenie obowiązujących i skorelowanych ze sobą wytycznych dotyczących etyki we wszystkich federacjach olimpijskich. Utworzenie światowej komisji do spraw etyki w sporcie

Wytyczne dotyczące etyki oraz komisje ds. etyki nie funkcjonują jeszcze we wszystkich krajowych i międzynarodowych federacjach. Ponadto „samo przesłanie to za mało”, jak pisze profesor prawa Dieter Rössner. „Muszą za nim iść efektywne i precyzyjne instrumenty zwalczania korupcji: kto ustanawia reguły, ten musi czuwać nad ich przestrzeganiem”⁹⁷. Na podobieństwo Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) powinno się powołać do życia Światową Komisję Etyki Sportu. Można także wykorzystać efekt synergii, jaki powstałby między WADA, ową komisją i międzynarodowym Sportowym Sądem Arbitrażowym (CAS). Analogicznie do Światowego Kodeksu Antydopingowego powinien zostać sformułowany i włączony do *Karty Olimpijskiej* Światowy Kodeks Antykorupcyjny.

8. Sprawowanie kontroli przez organizacje pozarządowe

Już raz w ramach spotkania warsztatowego na 10. Międzynarodowej Konferencji Antykorupcyjnej w październiku 2006 r. w Pradze sformułowano nieśmiało zalecenie współpracy Komisji Etyki MKOl z Transparency International⁹⁸. Od tej pory nic się jednak nie wydarzyło. W pracach ewentualnej Światowej Komisji Etyki Sportu powinny brać udział takie organizacje, jak Transparency International, Play the Game, Amnesty International, Human Rights Watch czy Reporter Without Frontiers, funkcjonując jako niezależne instancje kontrolne.

⁹⁷ Rössner, D., *op. cit.*, patrz przypis 19, s. 141 i nast.

⁹⁸ Por. <http://www.10iacc.org/content.phtml?documents=114&summ=40&c=sport>. Wywołanie strony dn. 19.12.2005 r.

9. Prewencja korupcyjna - główny temat na Kongresie Olimpijskim w 2009 r. w Kopenhadze

Na 13. Kongresie Olimpijskim, który odbędzie się w 2009 r. w stolicy Danii, MKOl chce - według słów jego prezydenta Rogge - podsumować proces reform, zapoczątkowany w kryzysowej sytuacji w roku 1999, oraz wytyczyć nowe kierunki rozwoju. Ponadto odbędą się wybory prezydenta MKOl. Głównym tematem kongresu należałoby uczynić kwestie zwalczania korupcji na wszystkich szczeblach sportu olimpijskiego. W związku z alarmującą sytuacją i licznymi skandalami lepiej byłoby jednak wcześniej zorganizować światową konferencję przeciwko korupcji w sporcie, tak jak kiedyś organizowano światowe konferencje antydopingowe. Tego rodzaju zgromadzenie, z udziałem rządów i organizacji pozarządowych, powinno zająć się także implementacją zwalczania oszustw w sporcie w systemach prawa poszczególnych krajów oraz w międzynarodowych konwencjach antykorupcyjnych.

Szkolenie pracowników i ich uwrażliwienie na zjawisko korupcji jako główny element działań w zakresie eliminowania nieuczciwych zachowań i zwalczania korupcji

Wprowadzenie

Akademia Niemieckich Urzędników Państwowych [niem. Akademie des Deutschen Beamtenbundes e. V.], w skrócie Akademie dbb, jest instytucją, która od lat angażuje się w problematykę kształtowania uczciwych postaw pracowników jako środka zapobiegania korupcji, a swoje zadania realizuje zarówno w kraju, jak i za granicą. Niedawno wykładowcy Akademii dbb przeprowadzili w Polsce wiele programów partnerskich zainicjowanych przez Unię Europejską, wspomagając je pod względem merytorycznym i metodologicznym. Prezentowany artykuł stanowi podsumowanie zebranych doświadczeń, ale jest również próbą wzbudzenia zainteresowania czytelnika tym ważnym aspektem kształcenia kadr administracji publicznej oraz próbą odpowiedzi na istotne pytania dotyczące zwalczania przestępczości korupcyjnej i zapobiegania jej. Pouczanie uczestników seminarium antykorupcyjnego, że popełnianie czynów karalnych jest zabronione, nie ma sensu. Można śmiało założyć, że wszyscy doskonale o tym wiedzą. Realne sytuacje, w których sprawca myli się co do zagrożenia swojego postępowania karą (tzw. pomyłka odnośnie zakazu prawnego), praktycznie nie mają miejsca. Sprawca, który dążąc do realizacji swoich nieuczciwych celów, dopuszcza się „ciężkiego” przestępstwa korupcyjnego - nierzadko graniczącego z sankcjonowaną przepisami prawa karnego przestępczością zorganizowaną lub przestępczością gospodarczą - z całą świadomością narusza znane mu przynajmniej w zarysie normy postępowania. Nawet najlepsze warsztaty antykorupcyjne nie są w stanie spowodować jego „nagłego nawrócenia”. Omówienie norm prawnych powinno więc stanowić jedynie krótki wycinek całego programu szkolenia oraz akcentować aspekt karania sprawców czynów przestępczych (w prawie niemieckim zastrzono w ostatnim czasie sankcje karne z tytułu przestępstw korupcyjnych), co może być przestrogą dla „zagrożonych” pracowników lub „niezdecydowanych” potencjalnych sprawców.

Głównym zadaniem seminarium antykorupcyjnego powinno być udzielanie wsparcia uczciwym pracownikom danej instytucji lub podmiotu gospodarczego w radzeniu sobie z symptomami korupcji. Dla tej grupy osób największe znaczenie ma prezentacja, ale także samodzielna interpretacja tzw. przypadków z pogranicza, czyli spraw, w których trudno jest jednoznacznie ocenić postępowanie przedstawionych postaci. Innymi słowy, chodzi tu o działania trudne do zaszeregowania w kategoriach „białe” lub „czarne”; przedmiotem rozważań powinna być także odpowiedź na dwa pytania:

- Które zachowanie akceptujemy, uznając je za uczciwe?
- Które zachowanie potępiamy jako nieuczciwe?
- „Oddzielanie dobra od zła” ćwiczy się - w trakcie przeprowadzanych warsztatów - analizując przypadki znane wszystkim uczestnikom z życia codziennego.

Zademonstrujmy to na poniższym przykładzie:

- Odbierając dziecko ze szkoły po skończonych lekcjach, zostaje Pan(i) zagadnięty(a) przez przedstawicielkę tzw. „trójki klasowej”, która zbiera od rodziców drobne sumy pieniężne na zakup prezentu dla wychowawczyni z okazji zbliżających się urodzin lub imienin. Pochodząca ze składki rodziców i szacowana na 60 – 70 € kwota pozwoli na zakup bukietu kwiatów oraz bonu towarowego, który nauczycielka będzie mogła zrealizować w wybranych sklepach.

Uczestnicy szkolenia poproszeni o odpowiedź na pytanie, czy rodzice powinni zatroszczyć się o prezent dla nauczycielki oraz czy ta powinna go przyjąć, stwierdzą w ogromnej większości, iż jest to nieszkodliwym społecznie zwyczajem. W tym wypadku nie zachodzi niebezpieczeństwo wpływu na działania przedstawicieli władzy państwowej, zwłaszcza że prezent ufundowali wszyscy rodzice.

Warto jednak zwrócić uwagę na pewien bardzo ważny aspekt zaprezentowanego przykładu. Niebezpieczeństwo wpływu na działania przedstawicielki władzy państwowej (nauczycielki) jest tu być może faktycznie dość znikome, ale co stałoby się, gdyby ktoś z rodziców nie przyłączył się do zbiórki pieniędzy, a wiadomość o tym, przypadkowo lub na skutek świadomej niedyskrecji, dotarłaby do nauczycielki? Komentując taki wariant, wielu uczestników szkolenia nie wyklucza, iż rodzic, o którym

mowa, zostanie „wzięty na języki”, a to z kolei spowoduje świadomą lub nieświadomą zmianę postawy nauczycielki wobec jego dziecka.

Spróbujmy teraz przyjrzeć się bliżej roli rodzica odmawiającego uczestniczenia w zbiórce pieniędzy na prezent. Prawie wszyscy, których sprawa dotyczy, czują się w takiej lub podobnej sytuacji zobowiązani, aby coś dać. Płacą (choćby świadczenie zostało już sfinansowane ze środków pochodzących z kasy państwowej), gdyż obawiają się, że odmowa może spowodować przykre następstwa dla nich lub, jak wskazano wyżej, ich dziecka. Innymi słowy, stracili wiarę w bezwarunkową bezstronność i neutralność przedstawicieli instytucji państwowych. Choć omawiany przykład wyda się niektórym przerysowany, może stać się bardzo realistyczny, jeśli odnieść go do sytuacji przedsiębiorcy budowlanego, który - niezależnie od otrzymanego zamówienia - troszczy się o swój „image”, wręczając pracownikom wydziału architektury i budownictwa we właściwym urzędzie stosowne „dotacje”, zapewniając mu (jak sądzi) lepszą pozycję startową przy składaniu przyszłych zamówień. Także i w tym wypadku obywatel czuje się zobowiązany do „dawania” w obawie przed negatywnymi dla niego konsekwencjami.

Kwestia wiary w bezstronność i neutralność działań organów państwa na wszystkich szczeblach jest w tym przykładzie istotna także ze względu na rodziców nie związanych ze sprawą (na przykład rodziców dzieci z innych klas), którzy obserwują moment przekazania prezentu. Uczestnicy opisywanego zdarzenia nie mogą nie brać pod uwagę wrażenia, jakie wywierają na opinii publicznej, która na dodatek nigdy nie zna prawdziwych motywów i kulis sprawy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dostrzeganie takich i podobnych okoliczności może bardzo łatwo doprowadzić do utraty zaufania obywateli wobec neutralności organów państwa. W skrajnym przypadku może zrodzić się poczucie konieczności przekazania jakiejś gratyfikacji, aby zostać należycie potraktowanym.

Pomocne okazują się też zawsze przemyślenia związane z motywami, jakie kierują „dającym”. Odnosząc się do naszego banalnego przykładu wyjściowego, można śmiało założyć, że rodzice chcą być zwyczajnie mili, podczas gdy w przypadku działań

zainteresowanego zyskiem swojej firmy przedsiębiorcy założenie takie byłoby dalekie od prawdy.

Podsumowując uwzględnione aspekty w formie pytań otrzymamy rodzaj wytycznych, którymi możemy się kierować w sytuacjach problematycznych:

- Czy istnieje niebezpieczeństwo wywierania wpływu na działania organów państwa?
- Czy (inni) obywatele stracą zaufanie do państwa i wiarę w neutralność jego organów?
- Czy obywatel przekonany jest o konieczności przekazania korzyści w celu otrzymania świadczenia ze strony własnego państwa?
- Co kieruje „dającym”?

W kontekście przykładu wyjściowego drugi i trzeci spośród wymienionych wyżej aspektów wydają się nie tylko stanowić pewien problem, ale wręcz są w stanie zachwiać początkową pewnością niektórych uczestników seminarium, iż mamy do czynienia z postępowaniem, które nie budzi wątpliwości. Nie chodzi tu bynajmniej o wskazówkę, że nauczycielka nie może przyjąć prezentu, gdyż jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami prawa pracy albo wytycznymi służbowymi. Kwestia przyjmowania nagród i prezentów powinna być zresztą uregulowana w wewnętrznych kodeksach postępowania. Jednak nawet najlepsze kodeksy i regulaminy nie są w stanie objąć swoim zakresem wszystkich możliwych konstelacji zdarzeń, dlatego warto wspólnie z uczestnikami seminarium antykorupcyjnego „pobawić się” w rozwiązywanie przypadków trudnych, niepoddających się jednoznacznej ocenie. Zadaniem uczestników będzie analiza przypadku oraz ocena zaobserwowanych postaw w odniesieniu do zaproponowanych czterech głównych aspektów (patrz wyżej). Każdy przypadek zostanie przeanalizowany „na planie trójkąta”, którego wierzchołki tworzą odpowiednio „dający”, „przyjmujący” oraz opinia publiczna, pozostający ze sobą w nierozzerwalnym związku.

Oczekiwanym rezultatem działań uwrażliwiających na zjawisko korupcji jest nabycie przez uczestników szkolenia umiejętności identyfikowania w swoim miejscu pracy (w instytucji, w przedsiębiorstwie) sytuacji problematycznych oraz prawidłowej ich oceny - w oparciu o omawiane aspekty.

2. Definicje

Nie ma większego znaczenia, czy dane zachowanie jest przejawem „korupcji” w myśl obowiązujących definicji, czy też nie. Zasadniczą wagę ma natomiast odpowiedź na pytanie, czy zachowanie to może zostać zaakceptowane jako uczciwe, czy też należy je piętnować, uwzględniając zaprezentowane wyżej aspekty.

Ze wszech miar słusznym jest jednak rozpatrzenie różnorodnych definicji znajdujących się w obiegu, gdyż mogą one rzucić nieco światła na sprawy istotne.

Pomimo że korupcja jest zjawiskiem starym jak świat, nie „dorobiła się” jeszcze jednolitej definicji. Nawet w ramach procesu integracji europejskiej nie udało się wypracować identycznego jej brzmienia w językach krajów członkowskich.

Na początku obecnej dekady inicjatorzy dużego projektu antykorupcyjnego realizowanego w Wiedniu posłużyli się w ramach przeprowadzanych działań następującym, bardzo trafnym, opisem pojęcia korupcji:

Korupcja oznacza postępowanie godne moralnego potępienia, nastawione na osiągnięcie osobistych korzyści ze szkodą dla innych osób lub ze szkodą dla dobra publicznego.

Cechą charakterystyczną korupcji jest nadużywanie pełnionej funkcji publicznej bądź wysokiej pozycji w biznesie z naruszeniem przepisów prawa lub innych norm postępowania.

Korupcja szkodzi wizerunkowi zarówno służby publicznej, jak i podmiotów gospodarczych. W zależności od skali występowania i progu tolerancji powoduje upadek przyjętego systemu wartości w społeczeństwie.

Uzupełniając nieco powyższą definicję, należy w tym miejscu dodać, iż korzyść, którą chce osiągnąć osoba skorumpowana, może być korzyścią pośrednią albo wystąpić po stronie osoby trzeciej. Korzyści te nie zawsze dają się łatwo zmierzyć. Uczestnik jednego ze szkoleń, który w swojej instytucji odpowiedzialny był za organizację dorocznego święta pracowników i w związku z tym kontaktował się z wieloma prywatnymi przedsiębiorstwami, prosząc o wsparcie w postaci datków rzeczowych, nie przypuszczał nawet, że korzyść, jaka może stać się jego udziałem, polega także na

uznaniu go przez kolegów z pracy za osobę niezwykle operatywną, z wielkim talentem organizacyjnym, albo - krótko mówiąc - za człowieka „o mocnych plecach”.

Warto pomyśleć również i o tym, że odniesienie korzyści przez sprawcę czynu korupcyjnego powoduje powstanie szkody (tylko) dla ogółu - inaczej niż w przypadku, gdy szkoda lub strata dotyczy konkretnej osoby (kiedy samemu zostanie się okradzionym). Zainteresowanie ściganiem sprawców czynów korupcyjnych jest więc często mniejsze, ponieważ poszkodowana zostaje „jedynie” anonimowa masa (społeczeństwo, podatnicy). O wiele łatwiej jest wtedy zachować dystans i pomyśleć: „Co mnie to obchodzi?”. Dlatego dobrze byłoby uświadomić sobie w tym miejscu, jak wielce szkodliwe jest dla społeczeństwa, dla nas wszystkich, nieuczciwe postępowanie. Pora obudzić „odwagę cywilną” jednostek i ich gotowość do włączenia się w tępienie plagi korupcji poprzez informowanie o jej przejawach w naszym życiu.

Rzeczą najważniejszą (i zarazem najbardziej banalną) jest uznanie, że działania nieuczciwe, korupcyjne, podejmowane są zawsze w ukryciu. Wynika z tego niezbicie, iż podstawowym elementem w walce z korupcją musi być stworzenie przejrzystości procedur. „Przejrzystość” to kluczowy element nowych struktur organizacyjnych i procesów roboczych w każdej instytucji.

3. Rodzaje i zakres korupcji

Mówi się o istnieniu trzech rodzajów korupcji, różniących się od siebie przede wszystkim zakresem występowania i czasem trwania. Są to:

- korupcja sytuacyjna,
- korupcja strukturalna oraz
- korupcja systematyczna.

„Okazja czyni złodzieja” - to stare przysłowie może posłużyć za definicję „korupcji sytuacyjnej”. Pracownik jakiejś instytucji, który nagle odkrywa banknot w złożonym na pół formularzu wniosku wręzonego mu przed chwilą (sytuację tę można znakomicie symulować podczas szkoleń antykorupcyjnych w celu rozluźnienia atmosfery), musi w ułamku sekundy podjąć decyzję, czy okazać swoje oburzenie, czy może dać się

przekupić. Nie wolno zapominać, iż decyzja podjęta w sytuacji „zaskoczenia” niejednokrotnie będzie odmienna od tej, którą podjęłoby się po dokładnym przemyśleniu i rozważeniu sprawy.

Bardziej problematyczna od występującej tylko incydentalnie „korupcji sytuacyjnej” jest „korupcja strukturalna”, w przypadku której doszło już do powstania struktur ułatwiających wywieranie wpływu. Sprawca zna i potrafi dobrze ocenić osoby, na których będzie starał się coś wymóc - zmniejsza to poziom ponoszonego przez niego ryzyka. Niewykluczone, że osoby te złapały się już na zarzuconą przez niego „przynętę”. To jakże typowe postępowanie w przypadku próby wywarcia wpływu, polegające na wręczaniu zrazu niepozornych korzyści i stopniowym podnoszeniu ich wartości, tak, że sam „przyjmujący” często nie dostrzega momentu przekroczenia przez niego progu bezprawia, można uznać za doskonałą ilustrację omawianego zjawiska. Nie ulega wątpliwości, iż trzeba dążyć do rozbicia takich struktur, przede wszystkim w obszarach tzw. podwyższonego ryzyka.

Najgorszym, choć dla uczestników seminarium najmniej wyobraźalnym, rodzajem korupcji jest „korupcja systematyczna”, której mechanizm polega na celowym i systematycznym pokrywaniu całych sektorów administracji siecią korupcyjnych powiązań albo na tworzeniu systemu równoległego, nasiąkniętego korupcją, w celu wywierania wpływów.

Nie da się ustalić w sposób empiryczny, a tym bardziej udokumentować, czy i w jakim zakresie sektor publiczny, w tym własny urząd czy instytucja, dotknięte są przez zjawisko nieuczciwych machinacji. Warto jednak uświadomić uczestnikom szkolenia, że najprawdopodobniej obok małego, jasnego poletka może znajdować się wielkie, czarne pole (podobnie jak prawdopodobne jest istnienie wielkiej góry lodowej w wodzie, na powierzchni której widoczny jest jedynie mały wierzchołek). Założenie to oparte jest na anonimowych wypowiedziach pracowników dotyczących samooceny korupcyjnej oraz na reprezentatywnych badaniach.

4. Jak rozpoznać korupcję?

Kto chce zwalczać korupcję, musi umieć ją rozpoznać. Osoby skorumpowane nie mają tej informacji wypisanej na czole. Z reguły mamy do czynienia jedynie z pewnymi oznakami (symptomami), które same w sobie mogą być zupełnie nieszkodliwe. Jednak tam, gdzie symptomy wydają się być poważne lub występują w nagromadzeniu, należy zaostrzyć uwagę i wzmóc ostrożność oraz krytycznie przyjrzeć się danej sprawie lub osobie.

Intensywne kontakty (osobiste)

Jeśli mamy do czynienia z sytuacją, w której pracownik administracji publicznej oraz obywatel (niekoniecznie statystyczny, np. przedsiębiorca) znają się od lat, wiedzą dużo o sobie, być może pozostają w przyjaźni, to nie oznacza to jeszcze istnienia układu korupcyjnego, choć powstanie takiego powiązania byłoby z wielu względów ułatwione. Dlatego też, przynajmniej na obszarach szczególnie zagrożonych występowaniem korupcji, należałoby zbadać, czy dane struktury nie stanowią zbyt dużego niebezpieczeństwa i czy w związku z tym nie byłby pożądany ich demontaż.

Skoncentrowanie kompetencji

Ktoś, kto skupia w swoim ręku całą władzę, nie musi być automatycznie skorumpowany - ale bez wątpienia byłoby mu o wiele łatwiej podjąć udaną próbę nieuczciwego wywarcia wpływu.

Niewystarczający nadzór służbowy i merytoryczny oraz związany z tym ewentualny przewidywalny system kontroli

Kontrola jest w stanie udaremnić korupcję. Wprowadzenie mechanizmów kontrolnych kojarzy się często z brakiem zaufania i podejrzliwością. Dzięki kontroli osiąga się jednak często pozytywne efekty w postaci powstania przejrzystych struktur oraz rozwiania podejrzeń i pozbycia się nieufności.

Duża doza zaufania

To samo dotyczy sytuacji, w której pracownicy nie są w żaden sposób nadzorowani bądź kontrole odbywają się według dobrze znanego schematu. Ktoś, kto wie, kiedy i w jaki sposób zostanie skontrolowany, ma możliwość odpowiedniego przygotowania się. Skuteczne działania kontrolne (np. audyt wewnętrzny) muszą więc zawierać element zaskoczenia.

Brak absencji w pracy

Kiedy pracownik nie ma na swoim koncie ani jednego dnia nieobecności w pracy, może to świadczyć o jego szczególnym zaangażowaniu i motywacji. Jeżeli jednak jego stała obecność zaczyna przybierać dość niezwykle formy (np. rezygnuje z urlopu lub przychodzi do pracy pomimo ewidentnych objawów choroby), trzeba przynajmniej sprawdzić, czy możliwe są inne przyczyny braku absencji. Skorumpowany sprawca niczego nie obawia się bowiem bardziej niż wykrycia jego przestępstw, do czego może dojść w wyniku zastępstwa. Musi być w związku z tym zawsze obecny w pracy.

Częste składanie zamówień u tego samego oferenta

Klasyczny przykład podejrzenia o machinacje korupcyjne stanowią zamówienia składane zawsze u tego samego wykonawcy, co praktycznie nie ma miejsca na rynku, na którym panuje zdrowa konkurencja. Usprawiedliwieniem takiego, a nie innego wyboru oferenta są zawsze te same argumenty (wyjątkowa rzetelność, posiadanie specjalnych umiejętności, określonej wiedzy itp.). Po przeprowadzeniu dokładnej analizy okazuje się często, iż brak przejrzystości procedur umożliwia manipulowanie procedurą zamówienia.

Działalność uboczna i dodatkowe zatrudnienie

Kto prowadzi działalność uboczną, „służy dwóm panom”, a zwłaszcza temu drugiemu, na którego wpływy jest stale narażony. Niebezpieczeństwo kolizji interesów jest w takim przypadku bardzo duże. Aby możliwe było zwalczanie prób wywierania nieuczciwego wpływu, należy ograniczyć możliwości podejmowania pracy dodatkowej przez pracowników sektora publicznego (co w sposób oczywisty zakłada odpowiedni poziom wynagrodzenia).

Naruszenia przepisów (prawa o zamówieniach publicznych)

Nieprzestrzeganie przepisów może mieć tę „niegroźną” przyczynę, że nie są one znane. Naruszanie ich wynika też czasem z niedbalstwa. Nie można jednak wykluczyć, że miało miejsce świadome i celowe złamanie reguł. Nieprzestrzeganie obowiązującego prawa zawsze powinno wzmocnić naszą czujność.

Zwracający uwagę styl życia

Skorumpowani sprawcy często odczuwają silną potrzebę bycia „kimś”. Uwielbiają, gdy „dający” (np. prywatni przedsiębiorcy) traktują ich jak bardzo ważną osobistość. W wielu wypadkach koresponduje to z faktem, że nie skrywają zdobytego nielegalnie bogactwa, a starają się wręcz zademonstrować swoją zamożność. Zawsze należy zatem dokładnie przyrzeć się osobie, której styl życia nie odpowiada poziomowi jej wynagrodzenia.

Zatrudnianie członków rodziny

Kolejnym typowym sygnałem ostrzegawczym jest zatrudnianie członków rodziny. Sprawcy czynów korupcyjnych nierzadko próbują nadać przyjmowanym korzyściom pozory legalności. Odbywa się to w taki sposób, że korzyść stanowiąca „świadczenie równoważne” za wiadome usługi udzielana jest przez osobę korumpującą w formie

umowy o pracę lub umowy o doradztwo zawieranej z jednym z członków rodziny osoby korumpowanej.

5. Przyczyny korupcji

Tylko ktoś, kto zna przyczyny korupcji, jest w stanie skutecznie ją zwalczać. Obok „żądzy pieniądza”, potrzeby bycia kimś ważnym oraz braku skali w systemie wartości nie mała rolę wśród motywów działania sprawców korupcyjnych odgrywa brak satysfakcji z pracy zawodowej. Niezadowoleni pracownicy, mający poczucie niesprawiedliwego traktowania, skłaniają się ku postawom nielojalnym. Pracownicy doceniani oraz - w ich odczuciu - traktowani *fair* są znacznie mniej podatni na zakusy z zewnątrz. Zachodzi więc ścisły związek pomiędzy polityką kadrową a zwalczaniem korupcji. Błędy w systemie kierowania personelem (zły system oceny pracowników lub obsadzanie stanowisk w urzędach na zasadach kumoterstwa) należy naprawiać także w kontekście prewencji korupcyjnej. Duży wpływ na postawy pracowników może mieć także brak wzorca do naśladowania ze strony kierownictwa, co również należałoby odpowiednio skorygować.

6. Ćwiczenia w rozwiązywaniu dylematów etycznych

Uwrażliwanie pracowników na symptomy korupcji nie polega na informowaniu o niebezpieczeństwie przez okólnik, który trzeba podpisać, a taka właśnie jest praktyka wielu urzędów i instytucji sektora publicznego. Doświadczenie pokazuje, że adresaci nie przywiązują na dłuższą metę uwagi do takiego przekazu. Nie buduje się w ten sposób świadomości istnienia problemu. Dobre rezultaty można osiągnąć jedynie w wyniku zastosowania niekonwencjonalnych metod przekazywania treści antykorupcyjnych.

Podczas seminariów prowadzonych przez wykładowców Akademii dbb ich uczestnicy pracują w małych grupach nad rozwiązaniem zadań, którymi są sytuacje dylematów

etycznych, takie, które trudno jednoznacznie ocenić. Pierwszy z zaprezentowanych przykładów przedstawia klasyczną sytuację z dziedziny składania zamówień:

Jako pracownik administracji publicznej dowiadują się Państwo pewnego dnia, że żona kolegi odpowiedzialnego za składanie zamówień jest zatrudniona w przedsiębiorstwie, które otrzymało ostatnio bardzo duże zlecenie na dostawę dla naszej instytucji. Co robią Państwo w takiej sytuacji?

1. Rozmawiam z tym pracownikiem i pytam go o okoliczności sprawy.
2. Nie podejmuję żadnych działań, zakładając (na korzyść mojego kolegi), że chodzi o zwykły przypadek.
3. Zgłaszam sprawę szefowi, pozostawiając jego decyzji, co należy w tej sprawie zrobić.
4. Pytam w firmie realizującej zamówienie, czy nie mają przypadkiem wolnego miejsca pracy dla mojej bezrobotnej partnerki życiowej.

Drugi przykład ilustruje częstą w życiu codziennym sytuację przyjęcia prezentu:

- Jako reprezentant administracji publicznej zostałem swego czasu zaproszony na konferencję w charakterze mówcy. Na koniec organizatorzy poprosili wszystkich prelegentów o wejście na scenę, gdzie każdemu z nich został wręczony zapakowany prezent (upominek) w podziękowaniu za wygłoszony referat. Jak mam się zachować?

1. Dziękuję za miły gest.
2. Grzecznie odmawiam przyjęcia prezentu.
3. Przekazuję prezent organizacji charytatywnej.

Uczestnicy seminarium muszą wspólnie, jako grupa, zdecydować się na jedną odpowiedź, co - jak pokazuje doświadczenie - prowadzi do bardzo intensywnej wymiany argumentów za i przeciw dla poszczególnych wariantów. Tym samym osiągnięty zostaje główny cel szczegółowego omawiania zaprezentowanego dylematu. Dodatkowe wgłębienie się w problematykę następuje podczas prezentacji zadania wraz z preferowanym rozwiązaniem, którego trzeba niejednokrotnie bronić na forum wszystkich uczestników szkolenia. Znalezione rozwiązanie oceniane jest następnie przez pozostałe grupy (w przyjętej skali punktowej) z punktu widzenia

- osoby / strony, której sprawa dotyczy (kolegi, organizatora konferencji),
- opinii publicznej, zainteresowanej zwalczaniem przejawów korupcji.

Idealną sytuacją jest rozważanie przez uczestników szkolenia dylematów i poszukiwanie wyjścia z trudnych sytuacji przy uwzględnieniu omówionych wcześniej aspektów. Zasadnicza korzyść pojawia się jednak dopiero w momencie, w którym słuchacze zaczynają identyfikować zaprezentowane dylematy z sytuacjami z własnego życia zawodowego.

Przedstawione metody uwrażliwiania na zjawisko korupcji mogą jednocześnie posłużyć do opracowania (szczegółowej) analizy zagrożeń, która pozwoli ocenić zakres zmian, jakie trzeba wprowadzić w strukturze organizacyjnej, procesach roboczych i wewnętrznych regulaminach. Wszystkie pomysły powinny zostać zebrane w jedną ogólną koncepcję zwalczania zjawisk korupcyjnych, która nie może być statyczna - wprost przeciwnie, powinna podlegać dynamicznej ewaluacji. W trakcie szkolenia prezentowane są klasyczne elementy takiej koncepcji, co ma ułatwić jej implementację w instytucjach i urzędach administracji publicznej.

Co wnosi i jak wygląda kodeks etyki?

Geneza kodeksu etyki

Co ujęto w kodeksie, to obowiązuje. Tak jak w czasach, kiedy słowo pisane stanowiło jeszcze absolutny wyjątek, a łacińskie słowo *codex* oznaczało drewnianą tablicę do pisania - utrwalony na niej przekaz miał szczególną moc wiążącą, wymagał najwyższej uwagi.

W czasach antycznych w kodeksach zapisywano jeszcze przepowiednie wyroczni. Współczesny kodeks etyki jest instrumentem zupełnie innym, określono w nim bowiem reguły zachowania w instytucjach i społecznościach. W kodeksach zachowań, do których należy również kodeks etyki, zebrane są zasady, których przestrzegać mają członkowie danej wspólnoty, na przykład pracownicy przedsiębiorstwa czy placówki publicznej. Kodeks etyki jest zgodny z obowiązującymi przepisami prawnymi, zawiera jednak również dodatkowe, nieuregulowane ustawowo wytyczne, opracowane na potrzeby danej organizacji.

Dawniej wartości i reguły zachowań były definiowane i przekazywane kulturowo i regionalnie, dziś w przypadku międzynarodowych organizacji skupiających przedstawicieli różnych krajów, ludzi o różnym poziomie wykształcenia, nie jest to już uregulowane tak jednoznacznie. Organizacja wypracowuje więc własne wartości i przekonania, które składają się na jej wizerunek czy „filozofię”. W ujęciu abstrakcyjnym tworzą one kulturę organizacji regulującą zachowanie wewnątrz organizacji oraz formę kontaktów z osobami z zewnątrz. Taka kodyfikacja pozwala wszystkim członków wspólnoty lepiej zrozumieć - wykraczające poza obowiązujące prawo - zasady postępowania. Poza tym uwzględnia ona te kwestie, które – jak wynika z doświadczenia - przyczyniają się do powstawania komplikacji. Celem kodeksu etyki jest więc optymalizowanie procesów organizacyjnych i usprawnienie działalności operacyjnej. Można to osiągnąć poprzez wypracowywanie wspólnych wartości, a także działania na rzecz zapobiegania korupcji i kształtowania kultury organizacji.

Kodeks etyki, albo *code of conduct* - jak go się nazywa w języku angielskim – stanowi zatem formę dobrowolnej samokontroli, która pozwala budować atmosferę zaufania i obniżać koszty działania. Pomaga także publicznie usprawiedliwić przyjmowane postawy.

Od czasu dużych skandali gospodarczych, jak na przykład afera Enronu, zmieniło się postrzeganie kwestii etyki i reguł zachowania przez opinię publiczną. O ile wcześniej bywało tak, że posiadanie kodeksu etyki należało często jedynie do dobrego tonu, tak po skandalu wokół Enronu firmy notowane na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych są zobligowane do posiadania takiego kodeksu. Obowiązek posiadania kodeksu etyki nakłada na firmy sekcja 406 ustawy Sarbanes - Oxley Act dla *Senior Financial Officers*.

Współczesne kodeksy etyki zawierają zasadnicze reguły zachowań np. w zakresie zapobiegania korupcji, zapewniania jakości pracy, zasady wzajemnych relacji pracowników czy ochrony środowiska. Ponadto ustalane są reguły zachowań w sytuacjach niejednoznacznych pod względem etycznym lub prawnym, jak choćby przyjmowanie prezentów czy traktowanie informacji poufnych.

Kodeksy etyki są skuteczne tylko wtedy, kiedy wszyscy członkowie danej organizacji opowiadają się za aktywnym zwalczaniem korupcji oraz wyznają zasadę zaspokajania moralnych potrzeb klienta. Nieakceptowanie korupcji przyczynia się także do stałej poprawy wzajemnych stosunków między obywatelem i państwem. Nieetyczne zachowanie z jednej strony uniemożliwia zagwarantowanie wysokiej jakości produktów i usług. Z drugiej strony działa jak hamulec zyskowności, kiedy to jednostki na koszt innych czerpią nieprzysługujące im, krótkoterminowe korzyści. Korupcja szkodzi organizacji, jej reputacji, ale przynosi też straty natury makroekonomicznej. Zaczyna się już od drobnych uprzejmości. Dobry kodeks etyczny promuje pozytywne wartości i przekonania, ale reguluje też postępowanie w przykrym, lecz możliwym przypadku niewłaściwego zachowania się przez poszczególnych członków organizacji.

Rodzaje kodeksów - apel czy prawnie wiążący przepis?

Kodeks nie jest oficjalnym przepisem prawnym. W związku z tym może przybierać on różne formy. Chcielibyśmy poniżej nazwać i opisać dwa skrajne przypadki, aby na ich podstawie ocenić, jakie podstawowe elementy powinien zawierać udany kodeks etyki w zależności od stawianych mu celów. Jako typy idealne można na jednym biegunie umieścić „niedzielne kazania“, a na drugim konkretne przepisy - wytyczne. Różnią się one tym, że w pierwszym przypadku kodeks ma charakter apelu, mówi jedynie, jak należałoby się zachowywać, a jak nie. W drugim zaś kodeks zawiera jasne przepisy określające na przykład, kto i o czym powinien zostać poinformowany w przypadku niewłaściwego zachowania się, a także, jakie konsekwencje dyscyplinarne i prawnokarne może oznaczać taki występ.

Apel

Tu jako przykład chcielibyśmy zaprezentować kodeks etyczny dla sportu „Fair Play - zawsze zwycięstwem“⁹⁹ opracowany przez Radę Europy i wdrożony przez rząd austriacki. Kodeks ten stanowi „deklarację intencji“ i na przykładzie sportu ilustruje apelatywny charakter etyki. Zasada Fair Play definiowana jest następująco:

„Zasada Fair Play oznacza więcej niż tylko uprawianie sportu przy zachowywaniu reguł. Zawiera ona również podstawową ideę przyjaźni, respektowania drugiej osoby i współdziałania w myśl gry. Fair Play definiuje się jako sposób myślenia, a nie tylko jako sposób zachowania się. Odnosi się ponadto do kwestii symulowania, angażowania wszystkich – wprowadzie jeszcze dozwolonych, lecz budzących wątpliwości - środków, nadużywania narkotyków, przemocy cielesnej i werbalnej, nadmiernego eksploatowania sportowców, braku równości szans i korupcji.“

W dalszej części, w punktach poświęconych rządowi, organizacjom sportowym, pracy z młodzieżą i osobami indywidualnymi, przedstawione jest znaczenie zasady Fair Play

⁹⁹ Dostępny na stronie: <http://www.sport.austria.gv.at/DocView.axd?CobId=6864> (stan z dnia 16.06.2008 r.).

jako podstawowej zasady etycznej w sporcie. Po opisowej części poświęconej definicji Fair Play następują wnioski, które chcielibyśmy tu przytoczyć, aby podkreślić apelacyjny charakter przykładowego kodeksu etyki: „Wnioski: Fair Play jest głównym elementem skutecznego wspierania sportu, jego rozwoju, a także czynnego w nim uczestnictwa. Na stosowaniu zasady fair play można tylko zyskać. I dotyczy to wszystkich: osób fizycznych, organizacji sportowych, a także całego społeczeństwa. Wszyscy ponosimy odpowiedzialność za wspieranie Fair Play - drogi do zwycięstwa.“

Kodeks etyki o charakterze restrykcyjnym

Chcielibyśmy z kolei zaprezentować kodeks etyki wykraczający poza funkcję apelacyjną, który należy traktować jako narzędzie prewencji oraz jako pomoc w przypadku niewłaściwego zachowania. Przyjrzymy się teraz „FIFA Code of Ethics“¹⁰⁰, który został na nowo ogłoszony w roku 2006 przy okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Niemczech.

Na początku należy stwierdzić, że kodeks ten ma jasno zdefiniowany zakres obowiązywania. W ten sposób uregulowano tak moment jego wejścia w życie, jak i uchYLENIA. Prezydent i Prezes Zarządu FIFY określili też zakres odpowiedzialności za przestrzeganie wytycznych kodeksu. W 93 artykułach kodeksu zebrane są regulacje dotyczące postępowania w przypadku niegodnego zachowania i wskazówki, jak takim przypadkom zapobiegać. Konkretnie chodzi o następujące punkty: zasady podstawowe, relacje z organizacjami państwowymi i prywatnymi, zakaz dyskryminowania, konflikty interesów, prawa osobiste, poufność, prezenty, przekupstwo, prowizje, zakłady bukmacherskie oraz obowiązek zgłoszenia podejrzenia popełnienia przestępstwa i składanie sprawozdań. Kodeks uzupełniony jest o załącznik z przepisami procesowymi regulującymi właściwości, organa ochrony prawnej, środki dyscyplinarne, kwestie nakładania się kompetencji, niezgodności i poufności.

¹⁰⁰ Do wglądu pod: <http://www.fifa.com/aboutfifa/federation/administration/codeethics.html> (dostęp dnia 16.06.2008 r.).

Doświadczenie pokazało, że warto promować typ kodeksu bardziej restrykcyjnego. Reguły zachowania zebrane w kodeksach o czysto apelatywnym charakterze zbyt szybko znikają bowiem w szufladach.

Udany kodeks etyki reguluje zwyczaje panujące w organizacji wykraczając przy tym poza wymogi ustawowe. Etyka jako filozofia organizacji wykształca się, jeśli wszyscy jej członkowie cenią uczciwość i są świadomi obowiązywania określonych zasad. Jeżeli w organizacji skupiającej przedstawicieli wielu kultur brak jest wspólnego mianownika w postaci wspólnych wartości, to właśnie kodeks etyki może wyznaczyć normy właściwego zachowania, których. nieszanowanie pociąga za sobą konsekwencje dyscyplinarne.

Poniżej przedstawimy możliwe elementy kodeksu etyki.

- Elementy kodeksu etyki
- Zakres obowiązywania
- Podstawowe wartości i główne cele
- Reguły zachowania
- Ewentualnie adwokat zaufania (ombudsman)
- Sankcje
- Ochrona informatorów
- Opinia publiczna.

Ad 1: Zakres obowiązywania kodeksu etyki jako kryterium formalne ma olbrzymie znaczenie. W punkcie tym należy określić, czy kodeks etyczny uzupełnia na przykład obowiązujące już reguły, kto i w jakich sytuacjach (na przykład udzielanie zamówień czy przyznawanie dotacji) jest zobowiązany do jego przestrzegania. Punkt dotyczący zakresu obowiązywania kodeksu może zostać uzupełniony przez preambułę zawierającą podstawowe zasady przedstawiane w formie ogólnej.

Ad 2: W tym punkcie precyzuje się (przedstawione ogólnie w preambule) podstawowe wartości i cele organizacji, nawiązując przy tym do istniejących już koncepcji, takich jak *corporate identity*, wizerunek i „filozofia” organizacji, czy też „*mission statements*”. Główne cele organizacji, wynikające niejako z wartości podstawowych, stanowią ich przełożenie na działania operacyjne i nierzadko uwypuklają przy tym takie wartości

etyczne jak uczciwość, zwalczanie dyskryminacji, postępowanie fair czy nie uleganie korupcji.

Ad 3: Część dotycząca reguł postępowania zawiera konkretne instrukcje, jak zapobiegać sytuacjom niewłaściwego zachowania się i jak postąpić, kiedy zachowanie takie miało już miejsce. Zwykle jest to najobszerniejsza część kodeksu. Formułowanie tych reguł wymaga przy tym jednoznacznego języka, który pozwoli ograniczyć niepewność, co do stosowności danego zachowania. W wielu przypadkach brak bowiem wyraźnego rozgraniczenia na to, co jeszcze dozwolone i już nielegalne, a ta właśnie sfera niejednoznaczności jest najbardziej podatna na korupcję.

Ad 4: Kodeks etyki, który ma wykraczać poza przysłowiowe niedzielne kazanie, wymaga, obok reguł zachowania, także reguł organizacyjnych. Powinien on zawierać konkretne wskazówki, do kogo się zwrócić, jeżeli zaobserwowano lub uczestniczo w sytuacji niewłaściwego zachowania. Sprawdziło się tu powołanie adwokata zaufania (ombudsmana), osoby z zewnątrz, która może przyjmować informację zapewniając anonimowość, a także podejmować niezbędne środki.

Ad 5: Kiedy reguły są już jasne, a droga przepływu informacji w organizacji (np. poprzez osobę ombudsmana) uregulowana, kodeks trzeba jeszcze wyposażać w elementy restrykcyjne. Mogą to być np. sankcje, prowadzące do wykluczenia z postępowania przetargowego. Jeżeli chodzi o kulturę organizacji ważne jest, by kodeks przewidywał sankcje dyscyplinarne w przypadku ewentualnego naruszenia zasad kodeksu, łącznie z wypowiedzeniem umowy o pracę. Powinien zawierać również informację o możliwości nadania szczególnie ciężkim przypadkom trybu postępowania karnoprawnego. Z drugiej zaś strony istotne jest, aby kodeks taki nie tworzył atmosfery kontroli i nadzoru, która mogłaby niekorzystnie wpłynąć na kształtowanie się kultury organizacji. W tym kontekście kodeks etyki, a w szczególności sankcje, stanowią bardzo wrażliwy obszar, w którym należy utrzymywać stałą równowagę między nadzorem i przejrzystością.

Ad 6: Dużym wyzwaniem okazała się kwestia ochrony informatorów. Warunkiem przekazywania informacji określanego w języku angielskim terminem *Whistle Blowing*, jest po pierwsze anonimowość, a po drugie (re-)integrowanie informatora w struktury i

działania organizacji. W niektórych przypadkach, nawet przy zachowaniu anonimowości przez osobę informującą, w wyniku działań operacyjnych można rozpoznać, kim prawdopodobnie jest ów informator. Zwłaszcza w tych sytuacjach pracownika takiego należy otoczyć szczególną ochroną, o której trzeba wspomnieć w kodeksie etyki.

Ad 7: Kodeks etyki pełni również funkcję komunikatywną. Już same dyskusje nad nim i redagowanie tekstu jest częścią prewencji. Podobnie jak szkolenia czy warsztaty. Jednak funkcja komunikatywna kodeksu etyki skierowana jest także na zewnątrz danej organizacji. Dotyczy to np. partnerów w biznesie, przyszłych pracowników czy też zainteresowanej opinii publicznej. Stąd też zaleca się udostępnienie kodeksu, jako że stanowi on wizytówkę organizacji, na podstawie której inni mogą sobie wyrobić zdanie na temat systemu pracy tej instytucji, niezależnie od danych statystycznych mówiących o jej kondycji. Jest to kolejny punkt przemawiający za tworzeniem kodeksów restrykcyjnych. Kodeks o charakterze apelatywnym, który szybko daje się rozpoznać jako „niedzielne kazanie”, może odnieść skutek przeciwny do założonego: zostanie zinterpretowany jako listek figowy albo „*fake-compliance*”.

Kodeks etyki tematem dyskusji

Poniżej proponujemy nieco inne ujęcie problematyki kodeksu etyki. O ile wcześniej chodziło o rodzaje kodeksów i ich funkcje, a także o elementy składające się na udany kodeks etyki, tak teraz chcielibyśmy przedstawić proces tworzenia kodeksu etyki jako proces komunikacji, który już sam w sobie ma wartość prewencyjną. Innymi słowy - wspólne opracowanie kodeksu z przedstawicielami różnych poziomów w hierarchii organizacji stanowi pierwszy etap wdrażania kodeksu w życie. Działanie takie umożliwia ponadto uwzględnienie specyficznych potrzeb danej organizacji. Ważne jest przy tym, żeby wola etycznego działania zasygnalizowana była odgórnie zarówno w formie deklaracji jak i etycznego postępowania. Jeśli kierownictwo organizacji nie będzie wspierało idei etyki, utrwalenie jej w przedsiębiorstwie, czyli w świadomości pracowników nie powiedzie się.

W punkcie dotyczącym elementów kodeksu etyki powiedziano, że kodeks taki z jednej strony wywiera wpływ na samą organizację, z drugiej zaś stanowi wizytówkę organizacji i jej kultury (na zewnątrz). Tym samym kodeks etyki jest elementem komunikacji strategicznej. Wiele osób opowiada się za ścisłym podziałem między etyką a marketingiem, my jednak jesteśmy zwolennikami wzajemnego przenikania się obu tych obszarów. Formułując dobitniej - etyka i filozofia przedsiębiorstwa jest podstawowym elementem marki organizacji i dlatego nie można zajmować się nią lekkomyślnie tylko od stricte funkcjonalnej strony regulującej kontrolę i sankcje. Polecamy w tym zakresie podręczniki na temat *compliance*, które postrzegać należy jako swoiste przykazania organizacji mieszczące się w ramach ustawodawstwa danego państwa.

Przedstawione poniżej punkty mogą okazać się pomocne przy wcielaniu w życie zasad etyki promowanych przez kodeks:

Kodeks powinien być opracowany we współpracy z przedstawicielami wszystkich szczebli w hierarchii organizacji.

Kwestie etyki powinny stanowić aspekt sprawowania funkcji kierowniczej. Bez propagowania i wzorcowego stosowania zasad etyki przez kierownictwo nie mają one szans na zaistnienie w organizacji.

Kodeks etyki powinien być systematycznie aktualizowany.

Niezwykle istotne są regularne szkolenia, których celem jest wyczulenie na możliwe przypadki etycznie wątpliwego zachowania. Sugeruje się stosowanie metody szkolenia opierającej się na analizie kazusów i sytuacji spornych.

W każdym kodeksie etyki zaleca dobrze jest nawiązać do własnej organizacji. W przeciwnym razie może powstać wrażenie, że etyka pozostaje w sferze abstrakcji i uogólnienia. Jeśli natomiast kodeks etyczny odniesie się do konkretnego produktu czy konkretnych usług danej organizacji, ogólne zasady etyki przełożą się na jej specyficzną kulturę organizacyjną. Tym samym etyka w sensie uczciwości i przejrzystości działań - które stanowią również narzędzie zarządzania jakością i ryzykiem - stanie się elementem marki organizacji.

„Zarządzanie obszarem ryzyka”

Proponujemy, by pracę nad kodeksem etyki oraz prewencją korupcyjną postrzegać jako „zarządzanie obszarem ryzyka”. Nieetyczne zachowanie - które nie tylko budzi wątpliwości natury moralnej, ale i narusza przepisy - jest dlatego tak trudne do wyeliminowania, ponieważ najczęściej zbyt późno rozpoznaje się je i powstałą szkodę. Dlatego też prewencja i uwrażliwienie na takie wątpliwe zachowania powinny być pierwszym przykazaniem w kierowaniu organizacją i bodźcem do tworzenia kodeksu etyki.

Główne pytanie brzmi - gdzie przebiega ta wyimaginowana „czerwona linia” dzieląca wyraźnie sferę legalności i nielegalności? W jej wytyczeniu pomocna będzie wiedza na temat korupcji oraz uzasadniony strach przed wykryciem i konsekwencjami niewłaściwych zachowań. Każda organizacja jest narażona na inne ryzyko prawne, które należy analizować i minimalizować poprzez działania prewencyjne, takie jak kodeks etyki i szkolenia. Odpowiedzialność etyczna jest „twardym” czynnikiem ekonomicznym, co jednak zauważa się dopiero, gdy się ją utraci. Wtedy jednak dawno już przekroczyło się tę „czerwoną linię”, może nawet tego nie zauważając.

Kto nie milczy, staje się wolny!

Głos w sprawie akceptacji whistleblowingu

Niedzielne popołudnie, małe miasteczko gdzieś w Polsce - czas na mecz piłki nożnej. Drużyna piłkarska z miasteczka gra w lidze okręgowej o awans do wyższej ligi. Na krótko przed pierwszym gwizdkiem sędziego słyszą Państwo, jak trener mówi do arbitra: „Musimy wygrać! Za wszelką cenę! Nie będziesz stratny. Tak jak ostatnim razem ...”. Zajmujący sąsiednie miejsce, lubiany powszechnie prezes klubu, zapytany przez Państwa - po wygranym nieoczekiwanie spotkaniu z silniejszym przeciwnikiem - o to zdarzenie odpowiada: „Zostaw to! Zajmij się lepiej własnymi sprawami. Chodź, wypijmy razem za awans!”

Ta sprawa nie daje Państwu spokoju. Co mogę, powinienem/powinnam, muszę teraz zrobić? Udać, że nic się nie stało, i zastosować się do rady prezesa? Wydać kolegę-działacza sportowego, prezesa klubu i ryzykować tym samym, że być może będzie się mnie za to w klubie poniżać? Ryzykować utratę awansu, na który wszyscy tak bardzo czekali? A może lepiej anonimowo zawiadomić kogoś, że w moim klubie nie wszystko jest tak, jak być powinno? Do kogo mam się zwrócić z tą sensacyjną informacją? Jakie to będzie miało konsekwencje dla mnie?

Co kryje się pod pojęciem *whistleblower*?

Ludzi, którzy, tak jak w powyższej, przykładowej, być może nawet codziennej sytuacji nie chcą dłużej w milczeniu godzić się na być może nielegalne działania, nieprawidłowości lub zagrożenia dla człowieka i środowiska, a zamiast tego pragną je demaskować, określa się mianem *whistleblowerów*. Przekazują oni krytyczne uwagi właściwej jednostce w obrębie organizacji czy przedsiębiorstwa, działu, w którym pracują albo też informują odpowiednie organy zewnętrzne, osobom trzecim lub prasę.

Swoim postępowaniem wzbudzają jednak wśród otaczających ich ludzi kontrowersje; często przypina im się nawet etykietę denuncjatorów, bywają wykluczani z grupy i gnębieni. Niniejszy artykuł został napisany po to, aby pokazać, że taki osąd jest więcej niż przedwczesny oraz że potępienie z góry postępowania whistleblowerów to woda na młyn korupcji i bariera dla uczciwych zachowań, także w przyszłości. Innym zadaniem tego artykułu jest dodanie odwagi tym, którzy chcą się angażować w działania mające na celu zapobieganie korupcji i wspieranie uczciwej postawy w życiu codziennym.

Whistleblowing jako cnota społeczeństwa obywatelskiego

Zarówno w Niemczech, jak i w Polsce whistleblowerzy muszą w przeważającej części radzić sobie w dalszym ciągu sami. Często odmawia się im osobistego wsparcia oraz publicznego uznania. Kto wskazuje na nieprawidłowości, ryzykuje, że zostanie przez przełożonych i kolegów wykluczony z grupy oraz będzie przez nich poddawany mobbingowi. Z braku jasnych i dających się zastosować ograniczeń prawnych często zagrożona jest zawodowa, a niekiedy też i prywatna egzystencja takiej osoby. Whistleblowerzy muszą po wielokroć wysłuchiwać, że skalali własne gniazdo, że oczerniają innych oraz że kierują się wyłącznie chęcią odniesienia osobistych korzyści i zwiększenia swojego prestiżu. Zarzut braku lojalności wobec pracodawcy i kolegów należy przy tym do najlżejszych. Powoli dopiero rośnie świadomość znaczenia whistleblowerów i ich odwagi cywilnej, a co za tym idzie, wiedza o tym, jak istotna jest przejrzysta, stabilna i oparta o wartości etyczne gospodarka oraz społeczeństwo obywatelskie w państwie demokratycznym.

Pojęcie *whistleblower* pochodzi z języka angielskiego i oznacza dosłownie osobę, która dmucha w gwizdek. Od wielu lat jednak słowem tym określa się także informatora, który ujawnia nieprawidłowości, działania nielegalne (np. korupcję lub sprzedaż danych objętych tajemnicą) albo zagrożenia, o których dowiedział się w swoim miejscu pracy. Obecnie na zachodzie Europy używa się niemal wyłącznie terminu angielskiego, ponieważ - w przeciwieństwie do wielu niedokładnych lub mających pejoratywny

wydzwięk tłumaczeń na inne języki - ma on konotację pozytywną. Z tego względu warto propagować stosowanie tej nazwy także w języku polskim.

Najbardziej znani demaskatorzy ostatnich lat ujawniający nieprawidłowości, z istnieniem których nie mogli się pogodzić, to na przykład:

Paul van Buitenen, urzędnik UE pełniący funkcję audytora, który w 1998 roku publicznie przeciwstawił się machinacjom niektórych członków Komisji Europejskiej. Z jego krytyką spotkały się szczególnie budzące wątpliwości zamówienia składane przez francuską komisarz UE Edith Cresson. Na skutek działań van Buitenena do dymisji musiała podać się cała Komisja - jego samego jednak najpierw urlopowano na cztery miesiące („obcinając” przy tym uposażenie o połowę), po czym przeniesiono na inne, „bezpieczne” stanowisko. Dziś jest członkiem europarlamentu i reprezentuje małą holenderską partię Europa Transparant. W lipcu 2006 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że Cresson jako komisarz UE przekroczyła swoje uprawnienia, potwierdzając tym samym zarzuty korupcji podnoszone przez Paula van Buitenena, m.in. w związku z zatrudnieniem przez Cresson zaprzyjaźnionego dentysty na stanowisku doradcy.

Christoph Meili, były strażnik w prywatnej agencji ochrony pracującej dla dużego szwajcarskiego banku UBS. W 1997 r. Meili wyniósł potajemnie z banku dokumenty dotyczące Holokaustu, przez co uratował je przed zniszczeniem. Zauważył mianowicie, że do zniszczenia zostały przygotowane dokumenty poświadczające związki banku z żydowskimi ofiarami Holokaustu. Niszczenie akt dotyczących depozytów, których właściciele przestali utrzymywać kontakt z bankiem, zostało zabronione w Szwajcarii rok wcześniej. W nocy z 8 na 9 stycznia 1997 r. Meili wyniósł z pomieszczeń banku i zabrał do domu niektóre z tych dokumentów, by niedługo potem przekazać je przedstawicielom jednej z żydowskich organizacji. Ci z kolei dostarczyli je szwajcarskiej policji kryminalnej.

Na początku lat 90. ubiegłego stulecia w powiecie Segeberg w północnych Niemczech zarejestrowano pierwsze podejrzenia wystąpienia choroby BSE. Przypadki, których liczba do 1994 r. wzrosła do 24, nie zostały jednak dokładniej zbadane, a ciała zwierząt skierowano do dalszego przerobu. Gdy w 1994 r. pełniła wtedy w Segebergu funkcję

lekarza weterynarii ds. higieny mięsa Margit Herbst ujawniła opinii publicznej te dane, została przez swojego pracodawcę zwolniona dyscyplinarnie, a ponadto orzeczono wobec niej zakaz rozpowszechniania twierdzeń o chorobie. Za odwagę cywilną została odznaczona m.in. w 2001 r. Nagrodą Whistleblowera.

Próbując bliżej opisać whistleblowing, należy skoncentrować się na czterech istotnych punktach:

Sensacyjne odkrycie. Whistleblower ujawnia niemożliwe do zaakceptowania niebezpieczeństwa, ryzyka i nieprawidłowości (np. naruszanie zapisów umów, korupcję), które stanowią zagrożenie dla współzycia społecznego lub środowiska.

Szlachetne pobudki. Nie działa dla własnej korzyści, ale z troski o dobro bliźnich oraz stan środowiska.

Wszczęcie alarmu. Zgłasza nieprawidłowości w miejscu pracy. Dopiero przy braku reakcji ze strony kompetentnych osób lub jeśli reakcja ta jest nieadekwatna, informuje opinię publiczną.

Zagrożenie własnej egzystencji. Naraża się na duże niebezpieczeństwo, ryzykuje swoją karierą zawodową albo nawet swoją egzystencją.

Dysydenci dnia codziennego

Whistleblowerów można ogólnie rzecz biorąc uważać za „dysydentów dnia codziennego” albo „informatorów działających z pobudek altruistycznych”. Są to ludzie, którzy - wykazując odwagę cywilną - ujawniają opinii publicznej nielegalne praktyki rządów, administracji, przedsiębiorstw albo też prywatnych stowarzyszeń i zrzeszeń po to, aby położyć kres tym nieprawidłowościom w danej chwili i na przyszłość. Jak znakomicie pokazują przytoczone tu przykłady, whistleblowerzy narażają się nierzadko na utratę pracy, społecznego prestiżu oraz swojego dobrego imienia. Bardzo często podejmują przy tym nawet ryzyko, że staną się ofiarą mobbingu.

Kto zdradza opinii publicznej tajemnice państwowe, na przykład informacje o składowaniu wysoce toksycznych odpadów w jednej z kopalń, ten może złamać prawo i trafić nawet do więzienia. Kto ujawnia światu niewłaściwe działania dużych firm lub

stowarzyszeń, które ryzykują utratą dużych inwestycji albo mogą pogorszyć wizerunek kraju, ten musi się liczyć nie tylko z ewentualnymi wysokimi roszczeniami odszkodowawczymi, ale być może również ze skierowanymi przeciwko niemu atakami o charakterze kryminalnym.

Trzeba przy tym jednak pamiętać, że whistleblowerzy mimo wszystko zachowują się lojalnie, ponieważ identyfikują się, jak pokazano w naszym krótkim i tylko z pozoru mało ważnym przykładzie przytoczonym na początku artykułu, ze swoją organizacją i myślą o jej przyszłości. Swoimi działaniami chcą ją ustrzec przed niebezpieczeństwem związanym z ewentualnymi oskarżeniami i pociągnięciem do odpowiedzialności. Aby przyspieszyć ograniczanie korupcji i zarazem zadbać o zapewnienie spokoju społecznego, należy jak najszybciej wprowadzić przepisy chroniące whistleblowerów. Istniejące w chwili obecnej możliwości ochrony są często niewystarczające ze względu na stopień rozwoju nowoczesnej techniki, jaką dysponują pozbawione skrupułów organizacje. Whistleblowerzy mogą zatem liczyć jedynie na jak najszybsze wprowadzenie mechanizmów z zakresu ochrony danych oraz uregulowań zapewniających im rzeczywistą anonimowość.

Interesujący i zarazem uspokajający jest jednak fakt, że według jednego z przeprowadzonych badań 84% whistleblowerów w identycznej sytuacji zachowałoby się tak samo lub podobnie, nawet jeśli uwzględni się wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie mogą być narażeni. W 2002 r. trzech znanych informatorów zostało uhonorowanych przez amerykański „Time Magazine” tytułem „Person of the Year”.

Whistleblowing potrzebuje wsparcia

Krajowy Urząd Kryminalny kraju związkowego Dolnej Saksonii wdrożył na potrzeby anonimowego powiadamiania o nieprawidłowościach specjalny komputerowy system dla whistleblowerów. Business Keeper Monitoring System używany jest do różnych celów przez wyspecjalizowane jednostki do prowadzenia dochodzeń wewnętrznych, funkcjonujące przy przedsiębiorstwach, urzędach, a także rządach¹⁰¹.

¹⁰¹ <https://www.bkms-system.net/bkwebanon/report/clientInfo?cin=lka149ni&language=ger>

W Niemczech trzy ministerstwa szczebla federalnego przedstawiły ponadto projekt ustawy¹⁰² o ochronie whistleblowerów wśród pracowników. 1 kwietnia 2009 r. wchodzi w życie nowe prawo o urzędnikach, które zrywa z zasadą zachowania tajemnicy. Tym samym urzędnik mianowany będzie miał prawo złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa korupcyjnego bezpośrednio w prokuraturze¹⁰³.

Przedstawionych poniżej 10 zasad whistleblowingu to przeznaczony dla ewentualnych demaskatorów zestaw argumentów przemawiających za koniecznością aktywnego ujawniania nieprawidłowości w przyszłości oraz za pilną potrzebą ochrony whistleblowerów.

Whistleblowing jest korzystny dla społeczeństwa.

Whistleblowerzy, odkrywając nieprawidłowości, działają w interesie ogółu i biznesu. Dostarczają informacji umożliwiających wczesne wykrywanie zagrożeń dla jednostki oraz społeczeństwa służących tym samym zwalczaniu nieprawidłowości i wspierających działalność organów ścigania. Whistleblowerzy stanowią fundament społeczeństwa obywatelskiego. Co do zasady, powinni mieć prawo do samodzielnego decydowania, czy, kiedy i w jaki sposób chcą skorzystać z prawa do whistleblowingu. Oznacza to również, że z tej możliwości można skorzystać jawnie lub anonimowo, a potencjalni odbiorcy informacji (np. przełożeni, organa kontroli lub organa ścigania) muszą z myślą o tym stworzyć odpowiednie dwukierunkowe kanały komunikacji.

Zapewnienie praw i ochrony whistleblowerom jest koniecznością.

Ochrona whistleblowerów nie służy tylko i wyłącznie potencjalnym demaskatorom, ponieważ tam, gdzie brak jest efektywnej ochrony whistleblowerów, whistleblowing zazwyczaj po prostu nie istnieje. To oznacza jednak brak dopływu informacji. W konsekwencji całe społeczeństwo traci wszelkie zalety i korzyści płynące z whistleblowingu. Wszystkim zatrudnionym - również tym, którzy nie są bezpośrednio

¹⁰² http://www.bundestag.de/ausschuesse/a10/anhoerungen/a10_81/16_10_849.pdf

¹⁰³ Transparency International, działająca na całym świecie organizacją pozarządową, która została utworzona w 1993 r. w Berlinie przez byłego dyrektora Banku Światowego, Petera Eigena. Zajmuje się zwalczaniem korupcji - jak stanowczo podkreśla, w czasach globalizacji i w świecie coraz bardziej opanowanym przez technikę zapobieganie korupcji i innym przestępstwom jest coraz ważniejsze.

zamieszani w niepokojącą ich sytuację - trzeba zatem zapewnić obowiązujące w miejscu pracy prawo do składania skarg, tak aby mogli zwracać się z prośbami, skargami i informacjami do pracodawcy albo wyznaczonych przez niego, niezależnych, wewnętrznych lub zewnętrznych komórek. Jednocześnie należy nałóżyc na adresata obowiązek szybkiego zajęcia się przekazanymi informacjami, zawiadomienia whistleblowera o przebiegu działań oraz zareagowania na zgłoszenie w odpowiedni sposób. Należyte postępowanie z przekazanymi informacjami musi stać się obowiązkiem prawnym wobec whistleblowera i podlegać kontroli sądowej, włącznie z ewentualną wypłatą odszkodowań.

Whistleblowerzy nie są denuncjatorami.

Co prawda nieuczciwi informatorzy mogą celowo rozpowszechniać nieprawdziwe informacje, oszczerstwa, fałszywe oskarżenia lub też zniewagi, ale takie zachowania należy ścigać i karać, ponieważ nie mają one nic wspólnego z whistleblowingiem. Natomiast whistleblower, który działa w dobrej wierze, powinien być chroniony przez państwo i społeczeństwo. Dlatego też potrzebne są regulacje, które dają whistleblowerom prawo do whistleblowingu publicznego. Prawo to powinno mu przysługiwać zwłaszcza wtedy, gdy ze swojej perspektywy uzna, że skorzystanie z tego uprawnienia jest niezbędne ze względu na konieczność ochrony ważnych dóbr prawnych zabezpieczonych w sposób szczególny przez konstytucję i pozostałe przepisy. Może być to konieczne w przypadkach nie cierpiących zwłoki (np. w celu obrony przed bezpośrednim zagrożeniem życia, zdrowia lub środowiska) albo wtedy, gdy inne środki okażą się niewystarczające lub nieodpowiednie.

Ogólnie rzecz biorąc, whistleblowing uprawiany publicznie jest dopuszczalny również wtedy, gdy prawdziwość twierdzeń whistleblowera jest niepodważalna i jego wypowiedzi można tym samym traktować jako dozwolone wyrażanie poglądów, które nie koliduje z godnymi szczególnej ochrony interesami osób trzecich (np. uzasadnioną potrzebą zachowania tajemnicy), lub gdy owe osoby trzecie (np. w wyniku manipulacji lub przedłużania wcześniejszych dochodzeń) utraciły prawo do szczególnej ochrony swoich interesów. Należy przy tym uwzględnić fakt, że interes w utrzymywaniu

naruszeń prawa i uzyskanych z tego tytułu korzyści w tajemnicy nie stanowi uzasadnionej potrzeby zachowania tajemnicy.

Ochrona whistleblowerów to nie popracie dla denuncjatorów.

Whistleblowerzy chcą, żeby ich zarzuty zbadano w sposób niezależny. Pragną zwalczania ujawnionych nieprawidłowości w strukturach, w których ich wyjaśnienie uniemożliwia istniejący wewnętrzny układ władzy. Denuncjatorzy natomiast działają na podstawie pogłosek, nie dążą do wyjaśnienia sprawy i aranżują się z istniejącym układem władzy, aby uzyskać nagrodę, korzyści osobiste i (wątpliwe) uznanie.

Whistleblowing jest jednym z praw człowieka.

Whistleblowing jest oparty na prawie do swobodnego wyrażania poglądów. To niepodzielne prawo człowieka, które stanowi istotną część każdego porządku prawnego w wolnym świecie, musi przysługiwać również whistleblowerowi. Ograniczenie stosowania tej zasady jest możliwe jedynie w przypadku, kiedy jest to absolutnie niezbędne w celu ochrony innych praw o dużym znaczeniu oraz tylko w takim stopniu, w jakim jest to do ochrony tych praw bezwzględnie konieczne. W Polsce, tak samo jak we wszystkich państwach członkowskich Rady Europy, bezpośrednie obowiązywanie wolności poglądów (ochrona swobodnego wyrażania poglądów zgodnie z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) dla wszystkich zatrudnionych musi być wyraźnie zapisane w obowiązującym prawie. Odpowiednie przepisy powinny odnosić się do wszystkich wypowiedzi, które nie są w sposób świadomy lub lekkomyślny nieprawdziwe i które dotyczą interesu publicznego (tu w szczególności ścigania przestępstw).

Ponoszenie odpowiedzialności wymaga poczucia odpowiedzialności.

Kto w życiu prywatnym lub zawodowym ponosi odpowiedzialność, musi zgodzić się na to, że zostanie ewentualnie pociągnięty do odpowiedzialności za swoje działanie. Zadaniem whistleblowingu jest umożliwienie wyciągania konsekwencji wobec winnych nieprawidłowości wszędzie tam, gdzie nie ma (jeszcze) pełnej przejrzystości albo gdzie celowo zaciera się ślady działań.

Whistleblowing potrzebuje społecznej aprobaty.

Otwarty stosunek do krytyki oraz własnych i cudzych błędów powinien być wspierany i zyskać powszechną aprobatę. W społeczeństwie obywatelskim należy stale propagować otwarty dyskurs. Często spotykana wiara w autorytety i ferowanie przedwczesnych wyroków muszą ustąpić miejsca szczegółowej edukacji.

Whistleblowing to walka z korupcją, ale nie tylko.

We wszystkich sferach społecznych whistleblowing przyczynia się do wykrywania nieprawidłowości i zwalczania przestępczości. Ale whistleblowing to coś więcej. Chodzi o kwestię wdrożenia kultury odpowiedzialnego traktowania dobra publicznego oraz o pytanie, jak państwo, organizacja albo społeczność może w adekwatny sposób reagować na krytyczne informacje. W gospodarce whistleblowerzy pomagają kierownictwu przedsiębiorstwa i jego właścicielom dowiedzieć się, co tak naprawdę dzieje się w firmie. Wspieranie ich jest zatem praktycznym zastosowaniem metody wczesnego wykrywania zagrożenia.

Ochrona whistleblowerów wymaga więcej niż zapewnienia anonimowości - konieczne jest także wyrażanie poparcia.

Zapewnienie anonimowości jest tylko jedną z kilku możliwości ochrony whistleblowerów, być może najbardziej podstawową. Jednak w praktyce sposób ten nie sprawdza się, ponieważ informatorowi wierzy się przeważnie dopiero wtedy, kiedy ten ujawni swoją tożsamość (niekiedy zresztą traktowany jest podczas dochodzenia jak podejrzany). Anonimowy whistleblowing powinien zostać ujęty w przepisach jako jedno z podstawowych praw podlegających szczególnej ochronie. Z kolei działanie w sposób otwarty w większym stopniu stymuluje dokonanie się zmiany kulturowej, jaką stanowi uznanie whistleblowingu. Ochrona whistleblowerów leży nie tylko w interesie samego zainteresowanego, ale również w dobrze pojętym interesie gospodarki, społeczeństwa i państwa.

Efektywna ochrona prawna whistleblowerów jest koniecznością.

Istniejące do chwili obecnej jedynie w szczątkowej formie uregulowania prawne dotyczące ochrony whistleblowerów są niewystarczające. Potrzeba szeroko zakrojonej i efektywnej ochrony osób, które chcą podzielić się informacjami na temat tego, co widziały, czego doświadczyły, czego się dowiedziały. Realizacji tych postulatów w

praktyce sądowej powinno towarzyszyć wprowadzenie sprzyjających uregulowań dotyczących ciężaru dowodu. Trzeba ponadto dążyć do likwidacji istniejących wciąż możliwości uniknięcia wyjaśniania przestępstw. W ramach wspierania demokracji i praworządności państwu przypada w udziale zadanie zapewnienia bezpieczeństwa whistleblowerom, jeśli zawiedzie ochrona ze strony gospodarki i społeczeństwa. W tym celu państwo musi stworzyć przejrzyste warunki ramowe oraz mechanizmy ochronne w formie uregulowań prawnych i uznać pierwszeństwo ochrony wolności poglądów oraz ważnych dóbr wspólnych przed ochroną interesów prywatnych oraz ochroną tajemnicy. Niezależni śledczy muszą dysponować środkami oraz możliwościami, aby odkryć prawdę także wtedy, gdy osoby posiadające władzę będą chciały się temu sprzeciwić. Pozostaje jeszcze stwierdzić, że whistleblowing, o ile jest dopuszczalny lub whistleblower miał powody tak sądzić, jest jako działanie w pełni usprawiedliwiony i nie może powodować konsekwencji natury karnoprawnej (w szczególności w przypadku przestępstw związanych z wypowiedziami publicznymi oraz zachowaniem tajemnicy). Natomiast znieważanie, czy umyślne rzucanie nieprawdziwych podejrzeń lub oszczerstwo nadal pozostaje czynem karalnym.. W celu ochrony whistleblowerów trzeba karać umyślne lub wynikające z rażącego niedbalstwa utrudnianie lub manipulowanie whistleblowingiem i czynnościami wyjaśniającymi oraz nakładanie sankcji na whistleblowerów i pomocników. O ile istnieje taka potrzeba, polski ustawodawca powinien uchwalić odpowiednie przepisy prawa karnego.

Należy pamiętać o efektywnej ochronie praw osób zainteresowanych.

Nawet jeśli whistleblowing służy przede wszystkim likwidacji nieprawidłowości i zmniejszaniu ryzyka, to może się z nim mimo wszystko wiązać obciążanie osób trzecich. W związku z nieodzownym w państwie prawa domniemaniem niewinności prawa tych osób trzeba zawsze chronić w sposób szczególny. O ile nie zagraża to wyjaśnieniu sprawy lub gdy tylko takie zagrożenie ustanie, należy poinformować osoby trzecie o skierowanych przeciwko nim zarzutach i prowadzonych czynnościach wyjaśniających oraz także - choć nie jest to absolutnie konieczne - o tożsamości whistleblowera. Konieczne jest także zapewnienie wynikającej z ustawy o ochronie danych osobowych możliwości usuwania przechowywanych informacji. Wszelkie straty poniesione przez

osoby trzecie, szczególnie w wyniku błędów popełnionych w trakcie prowadzonych we własnym zakresie i przez organa państwa czynności dochodzeniowych, muszą zostać wynagrodzone w formie możliwie wysokiego odszkodowania.

Ważne są pozostałe działania wspierające whistleblowing.

Oprócz przepisów regulujących dopuszczalność whistleblowingu i ochronę whistleblowerów niezbędne są dalsze działania ze strony państwa, wspierające zachowania etyczne, odwagę cywilną i whistleblowing oraz zmierzające do silniejszego zakorzenienia tych wartości i zwiększenia ich akceptacji w społeczeństwie, sporcie i gospodarce (np. w formie projektów edukacyjnych). Ponadto konieczne jest wsparcie doradztwa skierowanego do (potencjalnych) whistleblowerów, stworzenie podstaw prawnych dla takich działań oraz utworzenie funduszy wspomagających finansowo znajdujących się w trudnej sytuacji whistleblowerów, ewentualnie także wypłacających odszkodowania ofiarom. Instytucje takie przydałyby się na przykład tam, gdzie ktoś działał w interesie ogółu, ale miało to dla niego samego negatywne skutki (np. utrata miejsca pracy po ogłoszeniu upadłości pracodawcy, który popadł w konflikt z prawem). Szeroko zakrojone studia nad whistleblowingiem (analizę motywów, sytuacji, skutków) należy wspierać tak samo jak kształcenie i doskonalenie w zakresie związanych z nim problemów etycznych. W celu polepszenia sytuacji prawnej whistleblowerów trzeba w ramach działań osłonowych wprowadzić odpowiednie usprawnienia także w ich otoczeniu. Tyczy się to np. kwestii odmowy spełnienia świadczenia z powodów etycznych lub ze względów sumienia, ale również niezbędnych udoskonaleń w zakresie ochrony źródeł informacji wykorzystywanych przez dziennikarzy. Należy rozbudować prawne wsparcie alternatywnych mechanizmów rozwiązywania konfliktów (mediacja) oraz dostępnych dla wszystkich obywateli mechanizmów komunikacji. Ponadto trzeba efektywnie zwalczać mobbing, również ten niezwiązany z whistleblowingiem.

Whistleblowing potrzebuje uznania.

Whistleblowing jest ważny. Ludzi, którzy mimo wszystkich wspomnianych zagrożeń podejmują działanie i kierowani odwagą cywilną chcą walczyć o lepsze społeczeństwo, nie wolno zostawiać samych. Oprócz osobistego uznania, które wyrazić może każdy z nas, potrzebujemy symboli świadczących o społecznym znaczeniu whistleblowingu.

Około 10 lat temu Zrzeszenie Naukowców Niemieckich (niem.: Vereinigung Deutscher Wissenschaftler, VDW - *przyp. tłum.*), niemiecka sekcja International Association of Lawyers Against Nuclear Arms (IALANA) oraz Inicjatywa Ochrony Etyki organizacji International Network for Engineers and Scientists for Social Responsibility (INESPE) ustanowiły i przyznały po raz pierwszy w 1999 r. Nagrodę Whistleblowingu. Nagrodą tą honoruje się osoby, które w swoim miejscu pracy lub kręgu działania wykryły poważne nieprawidłowości związane z istotnymi zagrożeniami dla człowieka i społeczeństwa, środowiska lub pokoju - słowem, prawdziwych whistleblowerów!

Ale powróćmy na zakończenie do przykładu, który posłużył nam za punkt wyjścia. Pamiętają Państwo z pewnością: oto oglądają Państwo scenę, która zajmuje Państwa uwagę, wywołuje nieufność i motywuje do działania. Niezależnemu sędziemu piłkarskiemu zaproponowano pieniądze w zamian za wpłynięcie na wynik meczu. Czy coś Państwo zrobią w tej sprawie, czy zdobędą się Państwo na odwagę, aby się odezwać i sprzeciwić się niesportowemu zachowaniu wbrew zasadom *fair play* i popełnianiu przestępstwa? Czy będą mieć Państwo dość siły, żeby przetrwać to wszystko - nawet jeśli istnieje niebezpieczeństwo, że zostaną Państwo zdemaskowani jako whistleblowerzy i spotkają się z wrogością jako rzekomi denuncjatorzy? Mam nadzieję, że niniejszy artykuł dostarczył Państwu dość argumentów, aby z odwagą występować przeciwko niemożliwym do zaakceptowania zagrożeniom, ryzykom i nieprawidłowościom, korupcji oraz naruszaniu zapisów umów. Proszę nie dać uczynić z siebie współników i konformistów, proszę działać odważnie i nie zapominać, że *kto nie milczy, staje się wolny!*

Zapobieganie korupcji w sporcie

Model analizy ryzyka dla zawodów szczególnie zagrożonych korupcją

Uwagi wstępne

Przedstawione poniżej wskazówki, opracowane na podstawie doświadczeń administracji niemieckiej, pozwalają na zidentyfikowanie sfer zawodowych szczególnie narażonych na występowanie zjawisk korupcyjnych. W artykule zostanie ponadto zaprezentowany model analizy ryzyka.

Poniższe zalecenia adresowane są do wszystkich osób działających w „branży” sportowej - zarówno do administracji publicznej, jak i do związków oraz zrzeszeń sportowych. Używane w dalszej części pojęcie „administracja” obejmuje szeroki zakres: od administracji związków sportowych po „aktorów” spektakli rozgrywanych na sportowych boiskach (sędziowie - arbitrzy).

Kiedy wskazuje się na wielkie straty w gospodarce narodowej będące skutkiem korupcji, mówi o zaburzeniach wywoływanych przez to zjawisko w świecie uczciwej konkurencji, a także o tym, że korupcja podważa zaufanie do uczciwości administracji publicznej oraz jej zdolności do funkcjonowania, to wypowiedzi te można śmiało przenieść na grunt sportowy - bowiem właśnie w sporcie „uczciwa konkurencja” i „wiara w uczciwość” odgrywają rolę zasadniczą.

Wprowadzenie

W celu zapobiegania korupcji w niemieckiej administracji federalnej rząd Republiki Federalnej Niemiec wydał Wytyczną (Dyrektywę) w sprawie prewencji antykorupcyjnej oraz opracował dodatkowe zalecenia, które dostępne są również w polskim tłumaczeniu: http://www.bmi.bund.de/Internet/Content/Common/Anlagen/Themen/KorruptionSponsoring/RL__polnisch,templateId=raw,property=publicationFile.pdf/RL_polnisch.pdf.

Przedstawione tu zalecenia dla partnerów polsko-niemieckiego projektu bliźniaczego (Twinning Projekt), realizowanego wspólnie z Ministerstwem Sportu, powstały na podstawie wspomnianej Wytycznej (Dyrektywy) oraz są wynikiem doświadczeń zdobywanych w trakcie jej wdrażania.

Dokument, o którym mowa powyżej, już na wstępie wprowadza rozróżnienie pomiędzy dziedzinami „zagrożonymi korupcją” a dziedzinami „szczególnie zagrożonymi korupcją”. Tylko w odniesieniu do drugiej z wymienionych kategorii zaleca się przeprowadzanie analizy ryzyka. Punktem wyjścia dla przewidzianych działań prewencyjnych jest więc identyfikacja obszarów „szczególnie zagrożonych korupcją”. Dla tych właśnie obszarów czy dziedzin działalności zawodowej powinno się dokonywać analizy ryzyka, której celem jest dokładne poznanie i opisanie istniejących zagrożeń.

Kryteria możliwego zagrożenia korupcją

Część I Zaleceń

Za zagrożony korupcją uważa się taki obszar działalności zawodowej, na którym wskutek postępowania osób zatrudnionych lub w wyniku podjętych decyzji:

- osoby i strony trzecie (osoby fizyczne, podmioty gospodarcze, związki, zrzeszenia, towarzystwa i inne instytucje) mogą otrzymywać korzyści materialne i niematerialne bądź liczyć na zapobieganie ewentualnym szkodom i sytuacjom dla nich niekorzystnym, a także
- osoby i strony trzecie mogą wręczać korzyści osobom zatrudnionym, do których to korzyści osoby zatrudnione nie mają uprawnień, ani na podstawie przepisów prawnych, ani umów o pracę.

Część II Zaleceń

Za szczególnie zagrożony korupcją należy wobec tego uznać każdy obszar działalności zawodowej, który łączy się z jedną z poniższych czynności:

- częste kontakty z osobami z zewnątrz - także czynności w zakresie kontroli i nadzoru;

- gospodarowanie środkami budżetowymi w szerszym zakresie, udzielanie zamówień publicznych lub przyznawanie subwencji, w tym dotacji i wsparcia finansowego;
 - wydawanie warunków, koncesji, zezwoleń, pozwoleń i innych podobnych decyzji, ustalanie wysokości i pobieranie opłat;
- prowadzenie spraw zawierających poufne informacje wewnątrz urzędowe, nie przeznaczone dla osób trzecich.
- Wymienione wyżej czynności dotyczą tylko sytuacji, w których dla osoby lub strony trzeciej.
 - potencjalna korzyść ma znaczącą wartość materialną bądź niematerialną albo możliwa niekorzyść pociąga za sobą wymierzenie kary, złamanie kariery zawodowej lub - zagrożenie dalszego istnienia danej instytucji.

Praktyka wykazała jednak potrzebę i konieczność zinterpretowania oraz dokładniejszego zdefiniowania wielu pojęć w celu zapewnienia jednolitości ich stosowania. Niemieckie Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaoferowało więc pomoc i sformułowało definicje tych pojęć, które przez grupę roboczą ds. ich opracowania zostały uznane za wymagające dodatkowej interpretacji.

(Kiedy w dalszej części prezentowanego materiału będzie mowa o administracji lub urzędach, należy odnieść te pojęcia także do rzeczywistości związków sportowych. Wiele terminów specyficznych dla administracji publicznej, jak „zamówienia publiczne” czy „informacje wewnątrz urzędowe”, można bez większych trudności przenieść na grunt działalności związków i organizacji sportowych.)

Definicje do Zaleceń z Działu II Wytocznej

Definicje do Części I

Osoba trzecia

- także pracownik administracji.

Inne instytucje

- także urzędy państwowe.

Korzyść

- W zakres tego pojęcia wchodzi przede wszystkim elementy wsparcia materialnego (pieniądze, prezenty - towary lub usługi), ale także wsparcie niematerialne (świadczenia, urzędy honorowe, poparcie wyborcze, perspektywa dochodów, możliwość kariery). Za korzyść uważa się również zapobieganie szkodom i sytuacjom niekorzystnym (takim jak: wypowiedzenie stosunku pracy bądź stosunku najmu, podwyższenie czynszu, dochodzenie roszczenia, wymierzenie kary, orzeczenie wykroczenia, podjęcie działań dyscyplinarnych).

Znacząca korzyść

- Korzyść traktuje się z reguły jako znaczącą, kiedy jej wartość wynosi co najmniej 10.000 €. W indywidualnych przypadkach wycena tej korzyści może mieć zupełnie inną podstawę, uwarunkowaną na przykład specyfiką lokalną lub charakterystyką wykonywanych czynności. Znacząca korzyść może być korzyścią przekazaną jednorazowo, ale może również stanowić sumę korzyści o mniejszej wartości, przekazywanych wielokrotnie¹⁰⁴.

Definicje do Części II

Kontakty z osobami z zewnątrz.

- Kontakty z osobami trzecimi spoza własnej jednostki.

Gospodarowanie środkami budżetowymi

- W zakres gospodarowania środkami budżetowymi wchodzi wszystkie działania zmierzające do wykonania budżetu: przydział środków budżetowych przez pełnomocnika ds. budżetu oraz przez dystrybutorów środków, zaciąganie

¹⁰⁴ Punkt ten wyraźnie wskazuje, iż indywidualne dopasowanie do badanej dziedziny jest możliwe, a w odniesieniu do związków sportowych wręcz konieczne.

zobowiązań oraz udzielanie instrukcji kasowych i wydawanie zaleceń przez zarządzającego danym składnikiem budżetu (niem. *Titelverwalter*) oraz wszystkie czynności mające związek z wyżej wymienionymi. Po przyznaniu środków przez zarządzającego danym składnikiem budżetu jednostki budżetowe mogą same zaciągać zobowiązania¹⁰⁵.

Szerszy zakres środków budżetowych

- Wynika z relacji pomiędzy środkami przekazanymi do dyspozycji a liczbą działań, które mają być z tych środków zrealizowane przez różnych uczestniczących. Jeśli określona kwota służyć ma realizacji tylko jednego lub kilku działań przez jedną lub kilka uczestniczących osób, to mamy do czynienia z szerszym zakresem środków budżetowych niż w sytuacji, gdy suma ta przewidziana została na przeprowadzenie wielu działań przez wielu uczestniczących. Każdy resort może zdefiniować własne ramy odnośnie wysokości środków z budżetu.

Udzielanie zamówień publicznych¹⁰⁶

- Każda istotna decyzja podejmowana w związku z ustaleniem zapotrzebowania, przygotowaniem opisu przedmiotu zamówienia oraz pokryciem zapotrzebowania, o ile zachodzi przy tym możliwość manipulacji. Kluczowa jest decyzja, „w jaki sposób” oraz „kto” będzie wykonywał zlecenie.

Przyznawanie subwencji

- Każda istotna decyzja podejmowana w związku z zarządzaniem subwencjami (dotacje, wsparcie finansowe), o ile zachodzi przy tym możliwość manipulacji. Kluczowa jest decyzja o tym, „czy” oraz „komu” zostaną przyznane subwencje, a także kontrola wykorzystania środków.

¹⁰⁵ Tekst w jego pełnym brzmieniu został tu wprowadzony jedynie w celu dokładniejszego zobrazowania problemu; nie jest on adekwatny do specyficznych procedur i pojęć finansowo-księgowych w Polsce.

¹⁰⁶ Punkt ten można bezpośrednio odnieść do udzielania zamówień przez związki sportowe.

Uprawnienie do wydawania pozwoleń etc.

- Każda istotna decyzja podejmowana w związku z czynnościami wymienionymi w Części II, Dziale 3 Zaleceń, o ile zachodzi przy tym możliwość manipulacji. Kluczowa jest tu decyzja „czy”, „jak” oraz „w jaki sposób” i „komu” coś zostanie udzielone [przyznane].

Prowadzenie spraw

- Każda czynność proceduralna w ramach wykonywania zadania służbowego (w odróżnieniu od czynności wykonywanych „przy okazji”). Informacja wewnątrz urzędowa, która nie jest przeznaczona dla osób trzecich. Do kategorii tej zalicza się wszystkie informacje, których uzyskanie nie jest możliwe drogą legalną lub możliwe jest przy zaistnieniu określonych warunków, wykraczających poza zwykłą procedurę składania wniosku.

Przykładowy model postępowania

Badanie wstępne

Przed przystąpieniem do ustalania obszarów szczególnie zagrożonych korupcją konieczne jest dokonanie solidnego przeglądu różnych typów miejsc pracy oraz czynności w instytucji, która zostanie poddana badaniu. W tym celu należy wykorzystać wszystkie dostępne informacje, dokonując ich analizy.

Sporządzenie takiego wstępnego opracowania może okazać się pracochłonne, pozwala jednak znacznie zredukować nakład pracy przeznaczony na właściwe zdefiniowanie miejsc pracy szczególnie zagrożonych korupcją. Jeśli w uda się jednoznacznie stwierdzić, iż w danej jednostce organizacyjnej nie występuje zagrożenie korupcją, to można zrezygnować z dalszych czynności badawczych. Zaleceniem generalnym jest jednak przeprowadzenie szczegółowych wywiadów we wszystkich jednostkach organizacyjnych badanej instytucji.

Model praktyczny

W przedstawionym poniżej dwustopniowym modelu postępowania poproszono kierowników wszystkich jednostek organizacyjnych, aby na podstawie podanych kryteriów możliwego zagrożenia korupcyjnego stwierdzili, czy w obszarze ich odpowiedzialności zawodowej znajdują się zadania służbowe związane z:

- częstymi kontaktami z osobami z zewnątrz - także w ramach czynności kontrolnych i nadzoru,
- gospodarowaniem środkami budżetowymi w szerszym zakresie, udzielaniem zamówień publicznych oraz przyznawaniem subwencji, w tym dotacji i wsparcia finansowego,
- wydawaniem warunków, koncesji, zezwoleń, pozwoleń i innych podobnych decyzji, ustalaniem wysokości i pobieraniem opłat,
- prowadzeniem spraw zawierających poufne informacje wewnątrz urzędowe, nie przeznaczone dla osób trzecich,

pod warunkiem spełnienia dodatkowego założenia, iż:

- potencjalna korzyść ma znaczącą wartość materialną bądź niematerialną albo
- możliwa niekorzyść pociąga za sobą wymierzenie kary, złamanie kariery zawodowej lub zagrożenie dalszego istnienia danej instytucji

Etap 1.: określenie obszarów zadań szczególnie zagrożonych korupcją

Kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych zostali poproszeni o sporządzenie listy obszarów zadań szczególnie zagrożonych korupcją, a jeśli nie stwierdzili ich występowania w zakresie swoich kompetencji, zostali zobowiązani do złożenia stosownego jednoznacznego oświadczenia (tzw. „zgłoszenie o braku występowania”). Kierownicy jednostek (np. naczelnicy wydziałów) musieli następnie przedłożyć opracowany przez siebie materiał swoim bezpośrednim przełożonym w celu zatwierdzenia. Oznacza to, że formularze nie mogły zostać odesłane do komórki przeprowadzającej badanie bez dalszego sprawdzenia.

Wzór formularza ankiety:

Uwzględniając takie aspekty jak:

gospodarowanie środkami budżetowymi,

udzielanie zamówień (publicznych),

przyznawanie subwencji lub dotacji,

wspieranie instytucji,

wydawanie pozwoleń lub zezwoleń,

częste kontakty z osobami z zewnątrz,

poufne informacje (wewnątrz-) urzędowe,

czynności kontrolne i sprawdzające,

należy uznać wymienione w tabeli obszary zadań naszej jednostki organizacyjnej za szczególnie zagrożone korupcją:

Dziedzina pracy (opis zadania)	z powodów a) do h)

☐ W jednostce organizacyjnej nie stwierdzono występowania obszarów zadań szczególnie zagrożonych korupcją.

data, podpis

W ten sposób uzyskuje się pierwszy przegląd dziedzin pracy obciążonych ryzykiem.

Etap 2.: analiza ryzyka obszarów zadań szczególnie zagrożonych korupcją

W ramach drugiego etapu rozesłano kolejny formularz dotyczący dziedzin szczególnie zagrożonych korupcją, którego celem było dokładniejsze określenie potencjału ryzyka. (Wytyczna w sprawie zapobiegania korupcji przewiduje analizę ryzyka wyłącznie dla takich obszarów zadań!)

Za podstawę przedmiotowej analizy ryzyka przyjęto zalecenie Federalnej Izby Obrachunkowej (czyli niemieckiego odpowiednika Najwyższej Izby Kontroli). Opracowano również odpowiedni formularz w formie tabeli, załączony poniżej

W przedstawionym modelu na wstępie szacuje się za pomocą sześciu wskaźników potencjał zagrożenia korupcją danej czynności w skali od 0 (= niewielki) do 5 (= wysoki). Potencjałowi temu przeciwstawia się istniejące już działania zabezpieczające, stosując ocenę za pomocą odpowiedzi „tak - nie”, a następnie dokonuje się oceny całościowej, także w skali od 0 (= brak) do 5 (= wysoki stopień bezpieczeństwa).

W zależności od wielkości badanego obszaru należy podjąć decyzję, czy analiza ryzyka ma być przeprowadzona, jak to opisano powyżej, w formie „własnej oceny”, zatwierdzonej przez przełożonego, czy też należy tu uwzględnić możliwość zanalizowania ryzyka na podstawie wywiadów przeprowadzanych w sposób ujednolicony przez komórkę organizacyjną, której powierzono badanie. Zastosowanie drugiej z metod pozwala oszacować zarówno zagrożenia, jak i bezpieczeństwo według jednolitych kryteriów.

Jeżeli rotacja personelu jest potencjalnym lub wręcz zalecanym działaniem prewencyjnym, to należy na tym etapie badania dodatkowo uwzględnić wszystkie zatrudnione osoby, aby można było później stwierdzić, jak długo dana osoba pracuje w tym samym, szczególnie zagrożonym korupcją obszarze zawodowym.

Wynik: atlas ryzyka

Wyniki analizy ryzyka zestawia się i dokumentuje w formie „atlasu ryzyka” dla całej instytucji. Atlas ten nie stanowi dokumentacji statycznej, lecz powinien być regularnie

aktualizowany. Dostarcza on kierownictwu instytucji informacji o stanowiskach pracy bądź czynnościach służbowych zidentyfikowanych jako szczególnie zagrożone korupcją, a także umożliwia przegląd bieżącej sytuacji w przypadku zachodzących zmian.

Wynik analizy jest ponadto pomocny przy podejmowaniu ewentualnych decyzji personalnych przez jednostkę organizacyjną odpowiedzialną za sprawy kadrowe, zaś jednostki właściwe w sprawach organizacyjnych mogą łatwiej zorientować się w potrzebach działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ulepszenia wewnętrznego systemu kontroli.

Wewnętrzni audytorzy mogą uwzględnić wyniki analizy w swoich planach kontroli kładąc nacisk na sprawdzanie w pierwszym rzędzie obszarów szczególnie zagrożonych. Taka strategia umożliwia opracowanie ewentualnych propozycji poprawy sytuacji.

Ocena stopnia zagrożenia i istniejących działań zabezpieczających

Jednostka organizacyjna:

Obszar zawodowy:

opis czynności		ocena zagrożenia						ocena działań zabezpieczających					uwagi		
		następujące czynniki są ... skala: od 0 (=bez znaczenia) do 5 (=bardzo istotne)						czy istnieją jasne zalecenia w odniesieniu do... (jeśli tak, proszę zaznaczyć znakiem x)							
I.p.	świadczanie (działanie) / czynności wchodzące w jego zakres	korzyść ekonomiczna dla osób trzecich	intensywność kontaktów zewnętrznych	gospodarowanie środkami budżetowymi	kompetencje decyzyjne	zakres uznanowości	dostęp do cennych informacji	ocena łączna zagrożenia 1	obowiązek prowadzenia dokumentacji	nadzór merytoryczny i kontrole	zasada kilku par oczu	rozdziel funkcji	rotacje personalne	ocena łączna działań zabezpieczających 2	inne przyczyny zagrożenia, inne zabezpieczenia, potrzeba działań, uzasadnienie, uwagi

1 skala: od 0 (=niewielkie) do 5 (=wysokie)

2 skala: od 0 (=nie istnieje) do 5 (=wysokie)

Materiały źródłowe:

Wytyczna (Dyrektywa) Rządu Federalnego w sprawie zapobiegania korupcji w administracji federalnej z dnia 30 lipca 2004 r. (Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, O 4 – 634 140-15/1 z dnia 30 lipca 2004 r.)

Zalecenia w sprawie wdrożenia Wytycznej

Pomoc ze strony „AG Standardisierung” w zakresie określania dziedzin roboczych zagrożonych korupcją (BMI [niem. MSW] O 4 – 013 004-4/2 z dnia 20 grudnia 2007 r.)

Informacja z badania zadań i efektów działania rewizji wewnętrznej w obszarze podporządkowanym (Bundesrechnungshof [Federalna Izba Obrachunkowa] I 3 – 2004 r. – 0547 z dnia 17 stycznia 2005 r.)

Rozpoznać i zwalczyć korupcję

O „pladze łapówkarstwa”:

„Społeczeństwo nastawiło się na materializm, egoizm, indywidualizację. Zapanowała mentalność „okazji”: naciągnąć państwo, osiągnąć jak największą korzyść przy jak najmniejszym nakładzie pracy, nie zapłacić podatków, oszukać firmę ubezpieczeniową, wzbogacić się. Moralność przestała się liczyć. Korupcja ma podstawy społeczne. Nie staram się przy tym usprawiedliwić degrengolady stanu urzędniczego czy służby cywilnej”.

(Frankfurcki prokurator Wolfgang Schaupensteiner, „Welt am Sonntag” z 29.01.1995 r.)

Co kryje się pod pojęciem korupcji?

Mimo iż chodzi o fenomen znany od zarania dziejów, wciąż nie istnieje dokładna definicja korupcji. Zgodnie z notką w *Dudenie*, słowniku poprawnej niemieczyny, pojęcie to ma aspekt gospodarczy i moralny. Oznacza sprzedajność, przekupstwo i (lub) degrengoladę moralną, upadek wartości i obyczajów.

W sensie prawnym jest to nadużycie zaufania związanego z funkcją pełnioną w administracji, sądownictwie, gospodarce, polityce czy też w stowarzyszeniach pozagospodarczych lub organizacjach, na przykład w fundacjach, w celu osiągnięcia nieuprawnionej korzyści materialnej bądź niematerialnej.

Pojęcie korupcji oznacza czyny karalne, jakimi są przyjęcie i wręczenie korzyści, przekupstwo i sprzedajność.

W sensie politycznym korupcja - zgodnie z definicją amerykańskiego politologa Harolda Dwighta Lasswelle - stanowi naruszenie interesu społecznego w celu osiągnięcia specjalnej korzyści.

W szerszym znaczeniu korupcja oznacza również „upadek moralny”.

Zgodnie zaś z definicją kryminalistyczno - kryminologicznej grupy badawczej przy niemieckim Federalnym Urzędzie Kryminalnym korupcja jest „nadużyciem urzędu publicznego, funkcji sprawowanej w gospodarce lub mandatu politycznego na rzecz innej osoby, popełnionym z własnej inicjatywy lub za namową tejże osoby w celu osiągnięcia korzyści dla siebie lub osoby trzeciej, jednak na niekorzyść lub szkodę poniesioną lub możliwą do poniesienia przez społeczeństwo w przypadku nadużycia funkcji politycznej lub w administracji, a przez przedsiębiorstwo w przypadku nadużycia stanowiska w gospodarce”.

W potocznym znaczeniu korupcja rozumiana jest jako powiązania kryminalne, których wykrycie i udowodnienie wydaje się niezwykle trudne ze względu na istnienie stosunku zależności i wzajemne krycie się osób podejrzanych.

Podsumowując, można stwierdzić, że każda uzyskana bezprawnie korzyść, czy to natury materialnej, czy niematerialnej, jest korupcją.

Jakie są rodzaje działań korupcyjnych?

Działania korupcyjne można podzielić na działania podejmowane spontanicznie i systematycznie.

Korupcja spontaniczna (sytuacyjna) polega na bezpośrednim zaproponowaniu na przykład pewnej sumy pieniędzy w zamian za odstąpienie od wykonania czynności służbowej.

Korupcja systematyczna, zwana również planową (strukturalną), jest natomiast świadomie przygotowywana i prowadzona długoterminowo. Często poprzedza ją „systematyczne wikłanie”: początkowo niewielkie przysługi nabierają coraz to bardziej istotnego charakteru, tak że powoli tworzy się sytuacja zależności.

Sprawcy: wręczający i przyjmujący korzyść

W korupcję zawsze uwikłane są przynajmniej dwie osoby: osoba wręczająca i przyjmująca korzyść. Obie te osoby podlegają karze, obie są sprawcami. Ponieważ w przypadku korupcji nie ma - jak to jest w przypadku wszystkich innych czynów karalnych - bezpośrednich wskazań na ofiarę, wykrycie korupcji jest niezwykle trudne.

Osobami przyjmującymi korzyść mogą być na przykład funkcjonariusze publiczni lub osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach, które z racji pełnionych funkcji mają kompetencje decyzyjne, czyli mogą udzielać zleceń, przyznawać dotacje, podejmować decyzje ze skutkami fiskalnymi, czy też wykonywać zadania kontrolne.

Osoby wręczające to na przykład osoby prywatne, firmy lub zorganizowane grupy przestępcze (kartele, grupy o charakterze mafijnym). Celem działań podejmowanych przez te osoby lub grupy jest otrzymanie nieprzysługujących im korzyści, które mogą dotyczyć zamówień publicznych, odbioru czy rozliczeń wykonanych zleceń, uzyskania zezwolenia itp.

Co może wskazywać na korupcję?

Wystąpienie pewnych elementów można interpretować jako sygnał ostrzegawczy, wskazujący na możliwość zagrożenia korupcją. Należy przyjrzeć im się szczególnie dokładnie zwłaszcza wtedy, gdy sygnały te wydają się szczególnie wyraźne lub jeśli mamy do czynienia z kombinacją wielu takich sygnałów. Same wskazówki nie są wystarczające, nie można więc na ich podstawie jednoznacznie wnioskować o naruszeniu prawa. Dlatego też do ich oceny, w pewnych konkretnych przypadkach, należy podejść z niezwykłą ostrożnością.

Wskazówki nie stanowią dowodów, lecz pokazują jedynie na zagrożone obszary w sferze administracji publicznej. Ponieważ można rozróżnić wiele form występowania korupcji, przedstawione poniżej przykładowe zestawienia takich wskazówek nie spełniają wymogu kompletności; mogą również różnić się od siebie w zależności od obszaru zagrożenia.

Poniższe zestawienia wskazówek mają za zadanie ułatwić wykrycie korupcji łącznie z towarzyszącymi czynami karnymi, takimi jak oszustwo i sprzeniewierzenie. Przy

sporządzaniu typologii wskazówek celowy wydaje się podział na wskazówki personalne, proceduralne, systemowe, związane z zamówieniem, a także na wskazówki pasywne.

Wskazówki personalne

- Problemy osobiste (nałóg, zadłużenie - powiązane być może z zajęciem uposażenia, frustracją, itp.).
- Nadmiernie rozbudowana potrzeba bycia ważnym, docenienia.
- Niewytłumaczalny, luksusowy styl życia, który wydaje się nie odpowiadać oficjalnym zarobkom.
- Kontakty prywatne ze zleceniobiorcami / wnioskodawcami.
- Wykonywanie dodatkowych prac na rzecz zleceniobiorcy / wnioskodawcy.
- Korzystanie z firmowych urządzeń, domów wczasowych czy prywatnych domów letniskowych zleceniobiorcy / wnioskodawcy.
- Uczestnictwo w imprezach organizowanych przez zleceniobiorców lub wnioskodawców.
- Celowe unikanie kontroli, rozdzielanie poszczególnych obszarów zadań.
- Niedostateczne utożsamianie się z powierzonymi zadaniami, nadmierne obciążenie zawodowe.
- Anonimowe donosy.

Wskazówki proceduralne

- Niekompletne lub błędne akta.
- Nietypowe, zmienne decyzje.
- Decyzje podejmowane wbrew zaleceniom wynikającym z przepisów.
- Decyzje podejmowane bezpodstawnie.
- Rezygnacja z przeprowadzania kontroli.
- Zawieranie umów długoterminowych lub umów z innych względów niekorzystnych dla urzędu.

- Niewytłumaczalne przyspieszenie procedury.
- Rezygnacja z przyjęcia otwartego trybu przetargowego.

Wskazówki związane z zamówieniem

- Okres trwania stosunków biznesowych.
- Koncentracja na kilku firmach przy udzielaniu zamówienia z wolnej ręki.
- Powtarzające się grono oferentów (wskazanie na prawdopodobieństwo zмовы).
- Naruszanie przepisów przetargowych (dzielenie zamówień).
- Zmiany wyników submisji dokonywane *post factum* („błędy rachunkowe”).
- Przyjmowanie cen częściowo nieodpowiadających realiom rynku (podejrzenie wpływu informacji).
- Częste zamówienia dodatkowe udzielane z powodu niewłaściwego planowania lub przeprowadzenia przetargu.
- Istotne odchylenia ilościowe między wykonanym i rozliczonym a udzielonym zamówieniem.
- Brakujące dokumenty dostawcze.
- Brakujące oryginały pasków wypłat.
- Brakujące wyliczenia ilościowe.

Wskazówki systemowe

- Zbyt duża koncentracja zadań w rękach jednej osoby.
- Niewystarczające kontrole, zbyt słabo sprawowany nadzór służbowy i merytoryczny.
- Zbyt duża, niekontrolowana uznaniowość.
- Trudno zrozumiałe przepisy.
- Mało precyzyjne przepisy stwarzające możliwość dowolnej ich interpretacji i wybiórczego stosowania.
- Niewystarczająca przejrzystość procedur administracyjnych.

Wskazówki pasywne

- Brak skarg ze strony obywateli, mimo iż w konkretnej sytuacji należałoby się liczyć z protestami.
- Brak działań i reakcji ze strony urzędu.

Wskazówki prób skorumpowania

- Otwarte, bezpośrednie zwracanie się do urzędników.
- Wożenie samochodem funkcjonariuszy publicznych.
- Częste kontakty, mimo iż nie wymaga tego merytoryczna strona sprawy.
- Udawane zrozumienia dla nadmiernego obciążenia funkcjonariusza publicznego pracą.
- Wywoływanie aktywności ze strony funkcjonariusza publicznego.
- Apelowanie do poczucia odpowiedzialności.
- Wręczanie niewielkich prezentów, np. długopisów, kalendarzy itp.

Metody rozpoznawania działań korupcyjnych

Zasada Benforda (analiza cyfr)

Celem analizy cyfr jest wykrycie nietypowej częstotliwości występowania poszczególnych cyfr. Aby określić owe nietypowe elementy, trzeba dysponować wskaźnikiem wyznaczającym normalną częstotliwość występowania poszczególnych cyfr. Fizyk Frank Benford stwierdził w roku 1920, że pierwsze strony jego książki z logarytmami były znacznie bardziej zużyte niż strony dalsze. Początkowe strony książki zawierały logarytmy liczb z pierwszymi cyframi oznaczającymi najniższe liczby, na przykład pierwszą cyfrą logarytmu liczby 980.874 jest '9'. Benford postawił w związku z tym hipotezę, że dlatego częściej sprawdzał liczby z niższymi pierwszymi cyframi, ponieważ w świecie generalnie występuje więcej liczb z niższymi niż z wyższymi pierwszymi cyframi.

Benford zbadał ten fenomen dokładniej, aby stwierdzić, że rzeczywiście liczby najczęściej zaczynają się od '1', następna w kolejności występowania na początku liczb jest cyfra '2' z odpowiednio mniejszą procentowo częstotliwością. Ta zmniejszająca się częstotliwość występowania dotyczy też kolejnych cyfr, aż do cyfry '9', która na pierwszym miejscu w liczbach występuje najrzadziej - z częstotliwością około 5%.

Matematycznie wyliczone przez naukowca częstotliwości występowania cyfr na pierwszym miejscu w liczbie znane są dziś jako zasada Benforda. Przedstawia je poniższa tabela:

Cyfra	Częstotliwość cyfry na pierwszym miejscu w %
0	-----
1	30,10
2	17,60
3	12,49
4	9,69
5	7,91
6	6,69
7	5,79
8	5,11
9	4,57

Jednak nie wszystkie typy danych liczbowych podlegają zasadzie Benforda.

Aby móc przeprowadzić analizę Benforda, powinny być spełnione następujące warunki:

W interesującym nas obszarze liczb nie mogą być wyznaczone żadne wartości progowe.

W przeciwnym razie należy liczyć się z nagromadzeniem wartości bliskich owym granicznym wartościom minimalnym lub maksymalnym.

Analizowane liczby nie mogą zawierać żadnych powtarzających się wartości wynikających między innymi z regularnych płatności (np. w związku z umową serwisową).

Liczby nie mogą być przyporządkowane analizowanemu elementowi w celach identyfikacji (nie mogą być to więc numery kont, numery telefonów czy numery polis ubezpieczeniowych).

Podsumowanie:

Dzięki przeprowadzeniu analizy relatywnej częstotliwości występowania określonych cyfr początkowych można uzyskać wyniki wskazujące na nieprawidłowości, które przy zastosowaniu tradycyjnych metod analiz prawdopodobnie pozostałyby niewykryte. Analizę cyfr można stosować na przykład przy sprawdzaniu ogólnego prawdopodobieństwa danych w takich pozycjach, jak: inwestycje, płatności za zakupy, księgowanie obrotu, wycena zawartości magazynów, konta kosztów.

Zgodność z regułą Benforda nie oznacza automatycznie, że analizowane dane nie podlegały zewnętrznym wpływom. Jednak brak zgodności z powyższą zasadą wskazuje z reguły na nieefektywność, systematycznie popełniane błędy lub świadomą manipulację. Wzory liczb i cyfr uzyskane w wyniku pogłębionej analizy mogą pozwolić wykryć w danych podlegającym badaniom pozycje zmyślane lub inne błędy.

Zbiory danych, które nie podlegają regule Benforda, mogą okazać się niezwykle podejrzane.

Jakie są instrumenty zwalczania działań korupcyjnych?

Dostępne metody i instrumenty zwalczania korupcji są niezwykle różnorodne i w przeważającej części skuteczne tylko wtedy, kiedy stosuje je się razem. Oznacza to, że aby efektywnie zwalczać korupcję, najczęściej należy zastosować wiele środków.

Musimy być świadomi tego, że choć możemy zmniejszać rozmiary korupcji, nigdy nie uda się nam całkowicie jej wyeliminować. Tym bardziej konieczne jest, abyśmy

doskonale orientowali się we wszystkich możliwościach zwalczania korupcji. Dzięki temu będziemy mieć szansę podjęcia z nią walki.

Wewnętrzny system kontroli oznacza całość proceduralnych środków nadzoru i kontroli. Należą tutaj wytyczne (np. zarządzenia), a także mechanizmy kontrolne i zadania nadzorcze wykonywane przez osoby odpowiedzialne za przebieg proceduralny (np. przez przełożonych).

Obok wewnętrznego systemu kontroli, dzięki któremu działania pracownika są przejrzyste, a przełożony ma możliwość ich kontrolowania, istnieje jeszcze wiele innych metod zwalczania korupcji.

Do metod tych, które w dalszej części opisane będą dokładniej, należą:

Działania prewencyjne:

- Zarządzanie ryzykiem - atlas zagrożeń.
- Działalność wyjaśniająca, uświadamiająca, szkolenia - Kodeks zachowania.
- Przepisy, zarządzenia.

Działania organizacyjne:

- Rotacja personelu / rotacja zleceńbiorców.
- Działania podejmowane w odniesieniu do postępowań konkursowych.
- Jawność procedur administracyjnych.
- Zasada dwóch par oczu.
- Zlecenia płatnicze.
- Powołanie komórki szeroko zakrojonego audytu wewnętrznego.
- Powołanie męża zaufania (ombudsmana).
- Wdrożenie systemu pozwalającego na anonimowe przekazanie informacji.

Dot. A - działania prewencyjne:

Działania podejmowane w celu zwalczania korupcji i przestępczości gospodarczej powinny koncentrować się na prewencji. Dlatego też tak ważna jest ścisła współpraca organów ścigania (prokuratury i policji kryminalnej) z sektorem prywatnym i administracją.

Tylko ciągła wymiana doświadczeń na temat form manipulacji o podłożu korupcyjnym umożliwia rozwój szeroko zakrojonych strategii obronnych, które przyniosą pożytek wszystkim zainteresowanym stronom. Jest to warunek prowadzenia skutecznej walki z przestępczością zorganizowaną.

Aby móc zastosować działania prewencyjne odpowiednie do zagrożenia korupcyjnego charakterystycznego dla określonych stanowisk lub obszarów, konieczne jest przeprowadzenie analizy ryzyka.

Dobrym przykładem takiej analizy ryzyka jest sporządzenie tzw. atlasu zagrożeń, który unaoczní różne stopnie zagrożenia konkretnych stanowisk pracy, a także całych obszarów w danej strukturze administracyjnej.

Sporządzenie atlasu zagrożeń

Atlas zagrożeń pozwala wyznaczyć obszary lub stanowiska pracy narażone na korupcję. Dzięki temu może on stanowić punkt wyjścia do konstruowania struktury działań kontrolnych, podstawę, na której oprzeć się może działalność audytu wewnętrznego i która może posłużyć za materiał wyjściowy przy planowaniu szkoleń i imprez informacyjnych.

Starania o podjęcie działań korupcyjnych w sferze administracji publicznej koncentrują się przede wszystkim na następujących obszarach:

- - zamówienia publiczne,
- - dotacje,
- - zezwolenia, koncesje, wydawanie warunków,
- - działania kontrolne i nadzorcze,
- - informacje poufne.

Aby ocenić rozmiar zagrożenia korupcją charakterystycznego dla poszczególnych procedur i jednostek organizacyjnych, konieczne jest przeanalizowanie zagrożeń korupcyjnych i efektywności zabezpieczeń stosowanych w tej konkretnej jednostce, przy konkretnym stanowisku i w odniesieniu do wykonywanej tam pracy.

Analiza taka stanowi warunek podjęcia działań hamujących korupcję, jak np. wzmocnienie odpowiedzialności kierownictwa, stosowanie zasady dwóch par oczu czy wprowadzenie regularnej rotacji personelu. Podejmowane działania zapobiegające korupcji powinny być intensyfikowane wprost proporcjonalnie do stwierdzonego stopnia zagrożenia. Tylko tak można zapewnić efektywność podejmowanych kroków.

Informowanie - szkolenie - kodeks zachowania

Obok informowania i uwrażliwiania pracowników poprzez systematyczne przeprowadzanie spotkań informacyjnych administracja powinna zaznajomić każdego pracownika z opracowanym przez siebie i zatwierdzonym, a więc obowiązującym kodeksem zachowania.

Kodeks zachowania powinien służyć pomocą osobom zatrudnionym i chronić je przed mimowolnym uwikłaniem w korupcję. Powinien zawierać konkretne wskazówki, jak właściwie się zachować w sytuacjach zagrożenia.

Przepisy, zarządzenia

Powinien zostać wprowadzony absolutny zakaz przyjmowania prezentów i przysług o dającej się określić wartości pieniężnej. Treść takiego przepisu powinna być przypominana pracownikom w regularnych odstępach czasowych (np. corocznie).

Należy również dokładnie kontrolować typ prac dodatkowych wykonywanych przez pracowników. Pozwolenie na takie dodatkowe zatrudnienie powinno być udzielane tylko w wyjątkowych przypadkach.

Dot. B - działania organizacyjne

Rotacja personelu / rotacja zleceniobiorców

Korupcja możliwa jest w sytuacji nawiązania poufnych kontaktów między polityką, administracją i osobami trzecimi. Wytworzeniu się takiej sieci powiązań można zapobiec, stosując regularnie rotację pracowników.

W ramach urzędów istnieje wiele struktur organizacyjnych, w których rotacja personelu stanowi odpowiedni środek zapobiegający korupcji. Na przykład, jeśli w jakiejś jednostce organizacyjnej opracowywanie pewnych spraw administracyjnych przebiega zgodnie z zasadą przydziału alfabetycznego lub rejonowego, taka częsta rotacja pracowników może polegać na przydzieleniu im innej grupy liter lub innego rejonu.

W ten sposób uniemożliwia się nawiązanie wieloletniej znajomości między osobą trzecią a pracownikiem zajmującym się jej sprawą. Jednocześnie rozwiązanie takie pozwala ograniczyć zakłócenia w pracy spowodowane na przykład koniecznością wdrożenia pracownika do nowych zadań.

Rotacja pracowników w ramach jednego wydziału lub jednego obszaru zadań jest szczególnie efektywna i należy do tych działań, które można przeprowadzić dość szybko. Ponadto można założyć, że rozwiązania takie nie tworzą dodatkowych kosztów.

Jeśli jednak rotacja personelu nie jest możliwa z przyczyn czysto merytorycznych - ponieważ brakuje na przykład pracowników z tymi samymi kwalifikacjami i ich przesunięcie mogłoby spowodować utratę lub niewykorzystanie istotnych kompetencji merytorycznych - należy zastosować inne środki kontroli, na przykład w oparciu o możliwości informatyczne.

Inną metodą zapobiegania korupcji może być również przeprowadzana w pewnych odstępach czasu wymiana zleceniobiorców.

Postępowanie przetargowe

Wydatki należy planować w taki sposób, aby zamówienia udzielane były - na ile to jest możliwe - w drodze otwartego postępowania przetargowego. Trzeba przy tym zapewnić

rozdzielenie zadań związanych z przygotowaniem samego przetargu i zadań związanych z wykonaniem (np. z rozliczeniem) zamówienia.

Udzielenie zamówienia w drodze przetargu ograniczonego lub z wolnej ręki powinno stanowić absolutny wyjątek.

Przyczyny udzielania zamówienia z wolnej ręki lub w drodze ograniczonego postępowania przetargowego powinny być opisane w aktach sprawy, przy czym należy każdorazowo podać konkretny powód takiej decyzji i powołać się na odpowiedni przepis dopuszczający zastosowanie tego konkretnego trybu postępowania.

W kontekście wymienionych poniżej zasad udzielanie zamówienia z wolnej ręki powinno zostać uregulowane jako procedura jednolita.

Zasady podstawowe.

Udzielanie zamówień z wolnej ręki jest dopuszczalne, kiedy spełnione są następujące warunki:

- z określonych względów dane zlecenie może wykonać tylko jeden konkretny przedsiębiorca;
- przed udzieleniem zamówienia nie jest możliwe dokładne określenie rodzaju i rozmiaru zlecenia;
- nie da się rozdzielić niewielkiego zlecenia od udzielonego już większego zamówienia tak, aby nie powstała w ten sposób szkoda dla zleceniodawcy;
- zamówienie powinno zostać udzielone w trybie szczególnie pilnym;
- po unieważnieniu przetargu nieograniczonego lub ograniczonego ponowne przeprowadzenie procedury przetargowej nie rokuje wyniku, który można by zaakceptować;
- zamówienie podlega przepisom o zachowaniu tajemnicy

lub

- specyfika zamówienia bądź szczególne okoliczności usprawiedliwiają rezygnację z przeprowadzenia otwartej procedury przetargowej.

W każdym takim przypadku przyczyny wyboru procedury udzielenia zamówienia z wolnej ręki powinny być opisane w aktach sprawy.

Przy udzielaniu zamówienia z wolnej ręki należy przestrzegać przepisowych wartości progowych.

Ryzyko z powodu zwłoki, usuwanie usterek.

W razie ryzyka poniesienia szkód przez ludność lub wystąpienia strat gospodarczych dla kraju w wyniku zwłoki, a także przy pojawieniu się usterek, które uniemożliwiają normalne funkcjonowanie budynku, należy niezwłocznie podjąć działania w celu wyeliminowania takiego zagrożenia.

W takich przypadkach konieczne jest udzielenie zamówienia danej firmie bez uprzedniego formalnego zbierania ofert. Wysokość zamówienia jest przy tym nieistotna, a umowa może zostać zawarta na podstawie obowiązującej dla tego typu zleceń umowy ramowej.

Naprawy i prace serwisowe o niewielkim zakresie po usunięciu usterek.

Jeśli w wyniku wykonania prac wymienionych w punkcie 2 konieczne jest przeprowadzenie napraw lub innych czynności następczych, niezbędnych dla dalszego funkcjonowania budynku, a firma usuwająca usterki lub wykonująca prace zapobiegające powstaniu ryzyka z powodu zwłoki przedłożyła już ofertę na ich przeprowadzenie, konieczne jest zebranie przynajmniej dwóch dodatkowych ofert.

Dotyczy to również udzielenia zamówienia z wolnej ręki na wykonanie prac serwisowych o niewielkim zakresie.

Zamówienia udzielane firmom na podstawie umów ramowych (umowy roczne, umowy konserwatorskie) powinny być w miarę możliwości dokonywane losowo.

Przy przetargu ograniczonym tylko i wyłącznie jednostka przeprowadzająca przetarg dokonuje wyboru firm wezwanych do złożenia oferty. Wybór ten przeprowadzany jest w ścisłej tajemnicy, tak aby nie dopuścić do zмовы cenowej między firmami, do których wysłano zapytanie.

Wszystkie przypadki udzielenia zamówienia należy ująć w bazie danych (przy ich niewielkiej liczbie w ciągu roku wystarczy ujęcie tabelaryczne).

Taka baza danych powinna być tworzona co roku i obowiązkowo zawierać następujące dane:

- numer udzielonego zlecenia (w kolejności),
- tryb postępowania,
- data udzielenia zamówienia,
- przy wielu nieruchomościach - nazwa właściwej nieruchomości,
- projekt inwestycji budowlanej,
- numer projektu,
- zakres prac,
- aktualna wartość zamówienia,
- zamówienie podstawowe,
- osoba odpowiedzialna za przygotowanie postępowania,
- zleceniobiorca,
- adres zleceniobiorcy,
- uwagi,
- liczba zamówień dodatkowych.

Taką bazą danych powinna zarządzać jednostka organizacyjna nie uczestnicząca w udzielaniu zamówień publicznych (np. dział kontroli wewnętrznej). Jednostce takiej trzeba przy tym zapewnić czasowo nieodległy dostęp do prawdziwych - niesfałszowanych - danych. Wyniki analizy bazy danych powinny być przedkładane kierownictwu oddziału. Analiza może być ukierunkowana na różne kwestie, na przykład:

- Jak duży jest udział poszczególnych trybów udzielania zamówień w ich ogólnej liczbie?
- Na jaką kwotę otrzymały zamówienia indywidualne firmy?
- Jak wysokie są sumy zamówień przy pojedynczych inwestycjach budowlanych?
- Przy których inwestycjach budowlanych udzielane są najczęściej zamówienia dodatkowe?

Przy których projektach budowlanych wyniki przetargu różnią się od wartości szacunkowej zamówienia?

- Czy oszacowaniem wartości zamówienia zajmowali się eksperci z zewnątrz?
- Czy eksperci ci podają zwykle wartości szacunkowe wyższe niż te zaproponowane w ofercie wygrywającej przetarg?
- Przy korzystaniu z usług architektów i inżynierów z zewnątrz korzystne może okazać się uzupełnianie bazy danych o ich dane osobowe.
- Który urzędnik udziela zamówień którym firmom (przy zastosowaniu jakich trybów udzielania zamówienia)?

W trakcie sprawdzania ofert pod względem formalnym i rachunkowym należy zwrócić szczególną uwagę na to, czy istnieją elementy wskazujące na potencjalną manipulację lub zмовę cenową.

Jednostka udzielająca zamówienia powinna każdorazowo przygotowywać i analizować zestawienie cen ofertowych.

Jawność procedur administracyjnych

Procedury administracyjne, a także związane z nimi zalecenia i uwagi muszą dokładnie obrazować procesy decyzyjne, tak aby możliwa była ich rekonstrukcja oraz przyporządkowanie konkretnej sprawy do konkretnego urzędnika.

W tym celu niezbędne jest stosowanie się do przepisów administracyjnych regulujących owe procedury. Należy tak organizować pracę urzędu, aby już poprzez wyraźny rozdział kompetencji i ograniczenie uznaniowości pojedynczego pracownika hamować rozprzestrzenianie się korupcji.

Jasne i jednoznaczne zasady postępowania umożliwiają pracownikom - dla ich własnego bezpieczeństwa - wykazanie stosowania przepisowych procedur administracyjnych.

Dotyczy to zarówno działań władzy publicznej, jak i skarbowej.

Zasada dwóch par oczu

Inną barierę dla korupcji stanowi tak zwana zasada dwóch par oczu. Powinna być ona stosowana zwłaszcza przy spotkaniach poza urzędem, przy negocjacjach i podpisywaniu umów z osobami spoza administracji. Do przeprowadzenia takich czynności urząd powinien wytypować dwóch pracowników, aby już w założeniu chronić ich przed działaniami o charakterze korupcyjnym.

Uzgodnienia ustne powinny być niezwłocznie opisywane w aktach sprawy.

Zlecenia płatnicze

Aby nie ułatwiać działań korupcyjnych, należy bezwzględnie rozdzielić kompetencje wystawiania zleceń płatniczych i ich kontroli.

Powołanie komórki szeroko rozumianego audytu wewnętrznego

O ile jednostka taka jeszcze nie funkcjonuje w strukturze urzędu, należy niezwłocznie powołać do życia komórkę audytu wewnętrznego.

Audyt wewnętrzny przeprowadza w sposób niezależny i obiektywny działania kontrolne, a także świadczy usługi doradcze, których celem jest zwiększenie efektywności działania urzędu oraz usprawnienie procedur i czynności administracyjnych. Systematyczna i ukierunkowana ocena efektywności zarządzania ryzykiem, działania systemu kontrolnego oraz samego procesu kierowania i nadzorowania pracy urzędu ułatwia wzmocnienie każdego z tych obszarów zadań. Komórka audytowa wspiera tym samym poszczególne wydziały administracji w osiąganiu wyznaczonych celów

Podlegając bezpośrednio kierownictwu urzędu, jednostka audytowa przejmuje zadania nadzorcze, które - obok takich działań jak przeprowadzanie kontroli następczych - obejmują również wypracowywanie i wdrażanie mechanizmów kontrolnych o charakterze prewencyjnym.

Tym samym audyt wspiera nadzór służbowy i merytoryczny w wykonywaniu swoich obowiązków, a także kontroluje organizację i przebieg pracy urzędu, przede wszystkim

poprzez sprawowanie bieżącego i doraźnego nadzoru nad Wewnętrznym Systemem Kontroli.

W porozumieniu z pełnomocnikiem do spraw zwalczania korupcji, ewentualnie przy braku takiego w strukturze urzędu, to właśnie komórka audytu wewnętrznego może przeprowadzać analizę ryzyka, opracowywać ogólne i konkretne koncepcje zapobiegania korupcji, a także wspierać kierownictwo urzędu przy ich wdrażaniu.

Jeśli zadania związane z zapobieganiem korupcji nie zostały powierzone wewnętrznej komórce audytowej, powinno się zagwarantować jej ścisłą współpracę z pełnomocnikiem do spraw zapobiegania korupcji.

Dotychczasowa praktyka pokazała jednak, że włączenie zapobiegania korupcji do podstawowych zadań audytu wewnętrznego przynosi szczególnie dobre efekty. Można więc założyć, że działania takie w przyszłości należeć będą do najważniejszych zadań audytu wewnętrznego.

Praca audytu wewnętrznego opierać się powinna o wytyczne zawierające następujące punkty:

- Podstawy prawne.
- Aby audyt wewnętrzny mógł skutecznie wypełniać swoje zadania, niezbędne są podstawy prawne. Podstawy takie powinny być stworzone przez parlament lub właściwe organa administracji.
- Właściwości.

Audyt wewnętrzny jako ważny element sprawowania funkcji kierowniczej podlega bezpośrednio kierownictwu jednostki.

Audyt wewnętrzny działa jako wewnętrzny system kontroli administracyjnej. Podstawą działań są wytyczne służbowe.

Pracownikom audytu wewnętrznego należy zapewnić daleko idącą niezależność. Zarówno urząd, jak i sami audytorzy powinni zadbać o wyeliminowanie ewentualnego konfliktu interesów. Sprawy, które w jakimś względzie dotyczą pracownika audytu lub członków jego rodziny, powinny zostać wyłączone z zakresu wykonywanej przez niego kontroli. Dotyczy to również spraw, przy których z innych przyczyn istnieje obawa stronniczości.

Zadania.

Audyt wewnętrzny opracowuje atlas zagrożeń pozwalający oszacować ryzyko dla poszczególnych obszarów pracy urzędu. Atlas zagrożeń stanowi podstawę do określenia priorytetów przy przeprowadzaniu kontroli wewnętrznych. Powinien on być na bieżąco uzupełniany oraz uwzględniać aktualne zmiany w strukturze i podziale zadań w obrębie danej jednostki.

Audyt wewnętrzny przeprowadza kontrolę obszarów zadań pod względem: przestrzegania przepisów,

- przestrzegania formalnych i materialnych zasad rachunkowości,
- funkcjonalności i skuteczności wewnętrznych systemów kontroli,
- wypełniania zadań zgodnie z zaleceniami,
- przestrzegania i stosowania zasad gospodarności budżetowej.

Audyt wewnętrzny jest zawsze uprawniony do przeprowadzania kontroli doraźnych.

Ponadto kontrole audytowe pozwolą stwierdzić nieprawidłowości wynikające z niedbalstwa, rażącego zaniedbania lub umyślnego działania pracowników administracji bądź osób trzecich,. Kontrole te pozwolą także opracować propozycje zmian, dzięki którym będzie można wykluczyć manipulacje przy procedurach służbowych lub zmniejszyć ich prawdopodobieństwo. Jeśli audytorzy powezmą podejrzenie, że popełniono czyn karalny, sprawa przekazywana jest specjalnej grupie do zwalczania korupcji lub innym właściwym osobom, które od tej pory prowadzą dochodzenie i dalsze czynności kontrolne.

Audytor przeprowadza kontrole zgodnie z uznaniem i jest bezstronny przy wykonywaniu swoich zadań. Nie przyjmuje też żadnych poleceń ze strony kontrolowanej jednostki.

Uprawnienia pracowników audytu wewnętrznego

Pracownicy audytu wewnętrznego nie podlegają żadnym ustawowym ograniczeniom w kwestii prawa do wglądu w dokumentację, prawa do informacji, przeprowadzania

kontroli, sprawozdawczości czy kontroli wynikowej. Przy przeprowadzaniu kontroli mają w każdej chwili prawo do:

- wchodzenia do pomieszczeń służbowych,
- otwierania szaf z aktami i biurk oraz innych schowków i pojemników (za wyjątkiem prywatnych), a także do otwierania korespondencji służbowej,
- kontroli akt w dziale personalnym oraz celowego wglądu w akta konkretnych pracowników, o ile jest to konieczne dla celów przeprowadzanej kontroli,
- wglądu - z pozwoleniem kierownictwa jednostki - w procedury objęte klauzulą tajności,
- wglądu we wszystkie postępowania administracyjne i sporządzania kopii przynależnej dokumentacji,
- uzyskania informacji dotyczących spraw służbowych,
- zadawania pytań pracownikom,
- dostępu do elektronicznych nośników danych i przechowywanych tam informacji oraz korzystania z nich do celów kontrolnych (w odniesieniu do danych osobowych obowiązują przepisy mające zastosowanie do akt osobowych).

O ile jest to konieczne do celów kontrolnych, audytor ma prawo wydawania poleceń służbowych wszystkim pracownikom kontrolowanej jednostki administracyjnej. Wydanie polecenia służbowego należy wcześniej uzgodnić z bezpośrednim przełożonym danej jednostki.

Współpraca.

Wszyscy pracownicy administracji są zobowiązani do współpracy z audytem wewnętrznym. Pozytywny odbiór administracji przez obywateli wpływa korzystnie na wizerunek całej administracji.

Audyty wewnętrzny pełni nie tylko funkcję kontrolną, ale i doradczą. Każdy pracownik ma prawo - z pominięciem drogi służbowej - zwrócić się bezpośrednio do audytorów w celu przekazania im informacji lub zasięgnięcia porady.

Należy zacieśniać współpracę i intensyfikować wymianę doświadczeń oraz przepływ informacji między jednostkami audytowymi w innych organach administracji publicznej oraz organach ścigania.

Kierownictwo i pracownicy audytu wewnętrznego informują kierownictwo oraz pracowników swojego organu administracyjnego o aktualnym stanie wiedzy i oferują szkolenia w celu jej upowszechnienia.

Szkolenie.

Zarówno kierownictwo, jak i pracownicy jednostki audytowej powinni wciąż uzupełniać swoją wiedzę poprzez uczestniczenie w odpowiednich szkoleniach. Również tu niezwykle ważna jest wymiana doświadczeń między jednostkami audytowymi różnych organów administracji.

Ombudsman (mąż zaufania) i elektroniczny system zbierania informacji

Warunkiem skutecznego, represyjnego zwalczania korupcji jest wiedza o jej wystąpieniu. Ponieważ korupcja jest niezwykle trudna do wykrycia „od zewnątrz”, często wiele zależy od informacji udzielanych przez osoby wywodzące się z danych kręgów, znające działanie danej jednostki administracyjnej od środka. Osoby takie decydują się na udzielenie wskazówek z poczucia praworządności, bądź kierują się innymi pobudkami natury prywatnej.

W wielu przypadkach informatorzy chcą jednak pozostać anonimowi, ponieważ po ujawnieniu posiadanych informacji - jak pokazuje doświadczenie - poddawani są często mobbingowi. Czasem dochodzi nawet do zwolnienia ich z pracy. Instytucja ombudsmana i elektroniczny system zbierania informacji pozwalają zapewnić informatorom anonimowość, jednocześnie umożliwiając nawiązanie z nimi dialogu, a nie tylko jednorazowego kontaktu.

Ombudsman (mąż zaufania)

Transparency International - Deutschland e.v., najważniejsze, politycznie niezależne stowarzyszenie pożytku publicznego, skupiające ludzi z całego świata, których celem jest ogólnoświatowa walka z korupcją, tak formułuje zadania ombudsmana:

Warunkiem skutecznego, represyjnego zwalczania korupcji w drodze represji jest wiedza o przypadkach jej występowania. Ponieważ wykrycie korupcji przez osoby spoza danych kręgów jest niezwykle trudne, często wiele zależy od informacji udzielanych przez osoby wywodzące się ze struktur dotkniętej nią instytucji. Osoby takie działają z poczucia praworządności lub też kierują się innymi pobudkami natury prywatnej.

Informatorzy w wielu przypadkach pragną jednak zachować anonimowość. [...]

Instytucja ombudsmana pozwala zapewnić takim osobom anonimowość.

W kontekście różnorodnych zobowiązań prawnych oraz dążeń do zwalczania korupcji i innych przestępstw gospodarczych takie - zalecane przez Transparency International i innych niezależnych ekspertów - profesjonalne działanie prewencyjne, jak powołanie instytucji ombudsmana, ma ogromne znaczenie.

Ombudsman jako niezależny partner jest do dyspozycji pracowników, ale także petentów, dostawców i wszystkich tych, którzy podejrzewają korupcję i chcą podzielić się swoją wiedzą. Ombudsman to niezależny adwokat. Ponieważ związany jest tajemnicą zawodową i ma prawo do odmowy składania zeznań, osoba powierzająca mu informacje nie musi obawiać się konsekwencji zawodowych czy prywatnych.

Tylko za wyraźną zgodą informatora informacje te przekazywane są organom dochodzeniowym (prokuraturze i policji). Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że już samo nawiązanie kontaktu z ombudsmanem jest chronione tajemnicą. Informator nie ponosi też żadnych kosztów.

W przeciwieństwie do niezależnego męża zaufania pełnomocnik do spraw zwalczania korupcji umiejscowiony w strukturze danej instytucji byłby generalnie zobowiązany do ujawnienia wszystkich - również tych powierzonych mu w tajemnicy - informacji.

Ponadto możliwe jest anonimowe nawiązanie kontaktu z ombudsmanem, co również zmniejsza barierę u osób pragnących przekazać mu posiadane informacje.

Elektroniczny system zbierania informacji

Innym sposobem na zagwarantowanie anonimowości informatora przy jednoczesnym nawiązaniu stałego z nim kontaktu jest korzystanie z elektronicznego systemu zbierania informacji. System taki z powodzeniem stosowany jest dziś przez Dolnosaksoński Krajowy Urząd Kryminalny, kolej niemiecką, a także w Kongo, gdzie sfinansowany został przez Unię Europejską.

Środek ten umożliwia nawiązanie kontaktu elektronicznego między informatorem a jednostką zwalczającą korupcję, przy czym i tutaj informatorowi gwarantuje się anonimowość.

Opisane powyżej metody i instrumenty stanowią pomoc w skutecznym zwalczaniu korupcji. Służą wypracowaniu i wdrożeniu takich rozwiązań systemowych, które pozwolą ochronić obywateli przed nieposkromioną chciwością pojedynczych osób.

Korupcja szkodzi gospodarce opartej o uczciwą konkurencję i niszczy wiarę obywateli w uczciwość i sprawność państwa.

Dlatego też to właśnie państwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby wykorzystać wszystkie dostępne środki i zapanować nad korupcją.

Autorzy

Holger-Michael Arndt,

urodzony w 1971 r. jest adwokatem oraz mediatorem kancelarii prawniczej „Arndt und Schmitt in Düsseldorf, München und Berlin”. Już podczas studiów w Getyndze, Krakowie i Spirze (Speyer) w centrum jego zainteresowania znalazło się prawo europejskie. Od 2003 r. jego praca zawodowa związana jest przede wszystkim ze szkoleniem, kształceniem i doskonaleniem zawodowym szczebla kierowniczego urzędów krajów związkowych i urzędów federalnych oraz urzędów w Polsce, Luksemburgu, Serbii i Republice Macedonii. W chwili obecnej pełni w Warszawie funkcję doradcy długookresowego projektu twinninowego Unii Europejskiej „Improvement of the anticorruption activities in Poland”. Od 2009 r. przejmuje odpowiedzialność za dział „zarządzanie uczciwością” w Akademii Zrzeszenia Niemieckich Urzędników Mianowanych.

Holger-Michael Arndt jest członkiem zarządu Instytutu Analiz Prospektywnych, tow. zarejstr. oraz członkiem grupy niezależnych prelegentów Komisji Europejskiej „teamEurope”. Ponadto działa społecznie w Transparency International.

Anna Bugla,

policja we Wrocławiu.

Jerzy Chromik,

urodzony w 1956 r., dziennikarz sportowy od 1982 r. Jest znany z licznych sensacyjnych reportaży oraz z wywiadu z Dariuszem Dziekanowskim, najlepiej opłacanym polskim piłkarzem lat 80., w którym ujawnia prawdę o klubach piłkarskich w PRL. Był konsultantem i współautorem scenariusza filmu Janusza Zaorskiego „Piłkarski poker” (1988), który powstał w oparciu o przypadki korupcji w polskiej lidze. Był korespondentem w czasie Mistrzostw Europy w 1988 r., 1992 r. oraz 1996 r. i podczas Mistrzostw Świata w 1990 r. W chwili obecnej jest dziennikarzem sportowym TVP.

Jerzy Eliasz,

absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i podyplomowych studiów na Wydziale Mechanicznym Energetyki Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Doktor nauk o kulturze fizycznej z zakresu biomechaniki sportu (1995).

Trener klasy mistrzowskiej w piłce ręcznej, współpracujący z męskimi reprezentacjami Polski wszystkich kategorii wiekowych. Autor i współautor ponad 100 publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu teorii treningu sportowego, piłki ręcznej, biomechaniki sportu i medycyny lotniczej.

W latach 2002-2005 Sekretarz Generalny i Dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce (ZPRP).

Delegat Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej (EHF) i ZPRP oraz członek Komisji Metodycznej EHF odpowiedzialny za sport młodzieżowy, szkolny i powszechny. Członek Zarządu Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Obecnie Zastępca Dyrektora Departamentu Sportu Kwalifikowanego i Młodzieżowego Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Andrzej Gaberle,

urodzony w 1937; ukończył prawo i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim; w latach 1979-2006 Kierownik Katedry Kryminologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie profesor Krakowskiej Szkoły Wyższej im.A.Frycza-Modrzewskiego; specjalizuje się w kryminologii i procedurze karnej, autor 10 książek i ok.120 publikacji naukowych z tych dziedzin; stypendysta Fundacji im. Alexandra von Humboldta i Fundacji im. Maxa Plancka; poseł na Sejm II Kadencji (1993-1997).

Hans Wilhelm Gäb,

urodzony w 1936 r., mieszka w Eppstein koło Frankfurtu nad Menem; doradca przedsiębiorstw i prezes Fundacji Niemiecka Pomoc dla Sportu. Absolwent prawa, filozofii i historii. Pracował jako redaktor i niezależny dziennikarz; w roku 1968 założył

Auto Zeitung. W roku 1973 objął kierownictwo działu prasowego Zakładów Forda członkiem Kolonii obejmując funkcję członka zarządu. W roku 1981 Gäb przeszedł do Adam Opel AG, gdzie w roku 1997 został członkiem, a następnie przewodniczącym rady nadzorczej. Jako zawodnik reprezentacji narodowej i wielokrotny mistrz tenisa stołowego dość wcześnie zaczął społecznie udzielać się na rzecz sportu, obejmując funkcje prezesa Niemieckiego Związku Tenisa Stołowego i Europejskiej Unii Tenisa Stołowego, członka kuratorium Niemieckiej Pomocy dla Sportu i członka prezydium Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego. Od roku 2005 Gäb przewodniczy także radzie nadzorczej spółki Deutsche - Sport -Marketing - GmbH. Ponadto jest założycielem związków „Sportowcy na rzecz oddawania organów” (Sportler für Organspende) i „Pomoc dzieciom - transplantacja organów” (Kinderhilfe Organtransplantation).

Barbara Karolczak-Biernacka,

jest psychologiem, autorką ponad 200 publikacji, nauczycielką akademicką, ekspertem z zakresu metodologii oraz badaczką. Prowadziła szeroko zakrojone projekty badawcze w zakresie psychologii oraz psychologii społecznej, które dotyczyły wpływu społecznego (praca doktorska), postaw i oceny przestępstw (książka opublikowana w roku 1985), zachowania sportowców w trudnych sytuacjach (praca habilitacyjna; książka opublikowana w roku 1986), lęku i stresu, agresji w sporcie, postrzegania społecznego, zagadnień systemu społecznego i mechanizmów współzawodnictwa. Uczestniczyła w licznych projektach badawczych dotyczących igrzysk olimpijskich i reprezentacji narodowej, między innymi w projekcie dotyczącym polskiej reprezentacji piłkarskiej przed mistrzostwami świata w Monachium. Jest absolwentką Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i psychologii na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego), specjalizującą się w psychologii sportu i psychologii społecznej.

Jej publikacje zawierają między innymi artykuły w „International Journal of Sport Psychology” (*Cultural Progress. Athletics and Psychology. Toward Prognosis*, Rome 1982 r., 1; *Anxiety and Stress in Sport. A Tentative Theoretical Reflection*, Rome 1986 r.,

5; *Professional Context of Sport Activities*, Rome 1987 r., 18/7/). Jest autorką testu dotyczącego lęku przed startowego.

Obecnie zajmuje się zagadnieniami sportowymi i problemami społecznymi, między innymi korupcją, badając powiązania między sportem a innymi obszarami działalności ludzkiej.

Obecnie zajmowane stanowisko: profesor, Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej, Polska.

Urszula Jankowska,

urodzona w 1955 r.; ukończyła Akademię Wychowania Fizycznego i Trenerskie Studia Podyplomowe w Warszawie, obecnie Radca Generalny w Ministerstwie Sportu i Turystyki, zastępca szefa Misji Olimpijskiej na Igrzyskach XXVII Olimpiady w Sydney w 2000 r. i w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Turynie w 2006 r., dwukrotnie szef Misji na Festiwalach Młodzieży Europy w sportach zimowych w Monthey 2005 r. i Jaca 2007 r.. W latach 1979 - 93 trenerka kadry narodowej łyżwiarzy szybkich juniorów i asystentka trenera kadry narodowej seniorów, 1993 - 1997 r. pracownik naukowo - dydaktyczny w Katedrze Metodyki AWF w Warszawie. Członek Rady Programowej kwartalnika „Forum Trenera”. Współautorka dwóch albumów sportowych, podręcznika metodyczno-szkoleniowego dla short-tracku i wielu artykułów w pismach specjalistycznych. Sędzia główny sportowy Międzynarodowej Unii Łyżwiarzkiej. Wolontariusz w Olimpiadach Specjalnych od 1987 r.

Dr Rainer Koch,

urodzony 18 grudnia 1958 r. w Kilonii. Od 1964 r. mieszka w Poing niedaleko Monachium. Żonaty, ojciec piętnastoletniej córki. Sędzia Wyższego Sądu Krajowego w Monachium. Od listopada 2004 r. dr Koch piastuje stanowisko prezydenta Bawarskiego Związku Piłki Nożnej, a od 1990 r. działa w arbitrażu sportowym Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (*DFB*). Jako przewodniczący Sądu Sportowego DFB (od 1998 r.

do 2007 r.) dr Koch przyczynił się walcąc do wyjaśnienia skandalu korupcyjnego wokół osoby arbitra Roberta Hoyzera. Od 2002 r. jest członkiem Komisji Dyscyplinarnej UEFA, a od 2007 r. jest wiceprezydentem DFB ds. Kwestii prawnych i statutowych.

Dr Koch zajmował się amatorsko sędziowaniem meczów ligi bawarskiej i uzyskał w 1982 r. licencję trenerską B. w latach 1987-1990 dr Rainer Koch prowadził jako trener drużynę młodzieżową klubu FC Falke Markt Schwaben.

Hans Leyendecker,

urodzony w 1949 r.; szef działu politycznego w redakcji dziennika „Süddeutsche Zeitung”. Wyróżnienia i nagrody krajowe i zagraniczne; ostatnio nagroda Ericha Fromma, którą otrzymał wspólnie z Heribertem Prandtlem. Leyendecker przez prawie dwadzieścia lat pisał dla tygodnika informacyjnego „Der Spiegel”, zanim w roku 1997 przeszedł na stałe do „Süddeutsche Zeitung”. Od początku lat osiemdziesiątych zajmuje się problematyką korupcyjną, został nazwany kronikarzem wielu niemieckich afer. Sam lub we współpracy z innymi dziennikarzami wykrył sprawy Flick’a, Lambsdorffa, Späth’a i Kohla.

Wybrane publikacje: „Die Korruptionsfälle - wie unser Land im Filz versinkt“ (2003 r.) [Skandale korupcyjne - czyli o tym, jak nasz kraj pogrąża się w bagnie tłum.], „Die Lügen des Weißen Hauses (2004 r.)” [Kłamstwa Białego Domu tłum.]

Wolfgang Maennig,

jest profesorem ekonomii politycznej, zajmuje się w szczególności polityką gospodarczą na wydziale nauk ekonomicznych Uniwersytetu Hamburskiego. Upřednio kierował wydziałem ekonomii politycznej na E.A.P Paris-Oxford-Berlin-Madrid. Stopień doktora oraz habilitację uzyskał na Uniwersytecie Technicznym w Berlinie. W tym czasie przebywał zawodowo oraz w celach naukowych między innymi w Międzynarodowym Funduszu Walutowym w Waszyngtonie oraz w Deutsche Bundesbank. Ponadto prowadził gościnnie wykłady na American University w Dubaju oraz na uniwersytetach

Stellenbosch (RPA) oraz Istanbul i na Uniwersytecie Ekonomicznym w Bratysławie. Wolfgang Maennig pełnił wzgl. pełni funkcję doradcy spółek realizujących starania o przyznanie organizacji Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 2000 r., w Lipsku w 2012 r. oraz w Monachium w 2018 r. Jest też autorem licznych ekspertyz odnośnie masowych imprez sportowych jak maratony czy święta gimnastyki.

Wolfgang Maennig zdobył mistrzostwo olimpijskie we wioślarstwie (ósemka ze sternikiem) w Seulu w 1988 r. Podczas Igrzysk Olimpijskich w 1984 r. w Los Angeles zajął czwartą lokatę w czwórkach ze sternikiem. Od 1995 r. do 2001 r. pełnił funkcję przewodniczącego Niemieckiego Związku Wioślarskiego. Za swoje zasługi dla Ruchu Olimpijskiego otrzymał w 2000 r. z rąk przewodniczącego MKOL-u, S.E.J.A. Samarancha oraz prezydenta Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, prof. Waltera Trögera, Order Olimpijski.

Tadeusz Olszański,

dziennikarz "Polityki", tłumacz literatury węgierskiej. Urodził się w Stanisławowie, maturę zdawał w Opolu, studia dziennikarskie ukończył w Warszawie. W swojej twórczości zajmował się tematyką sportową. Osobiście obserwował i relacjonował sześć igrzysk olimpijskich - od Rzymu (1960 r.) po Moskwę (1980 r.) - oraz dwa mundiale (Hiszpania i Meksyk 1982 r. - 86 r.). O tych wydarzeniach napisał 15 książek, w tym nagrodzone Wawrzynami Olimpijskimi "Magię igrzysk" oraz "Osobistą historię olimpiad". Przetłumaczył z węgierskiego na polski 40 powieści i dramatów, napisał sześć książek o Węgrzech. W latach 1990 - 94 był korespondentem Radia i TVP na Węgrzech i w Jugosławii. Swoje doświadczenia i obserwacje upamiętnił tomem reportaży o wojnie na Bałkanach pt "Mój brat cię zabije!".

Lothar Mewes,

Lothar Mewes kieruje referatem w Departamencie Urbanistyki Senatu miasta i kraju związkowego Berlina. Jest również doradcą krajowych i zagranicznych instytucji oraz

organizacji w zakresie zapobiegania i zwalczania korupcji oraz audytu budów. W związku z tymi zagadnieniami organizuje także szkolenia i treningi dla pracowników. Jako niezależny doradca specjalizuje się przede wszystkim w rozpoznawaniu korupcji w związku z projektami budowlanymi.

Dr. Oliver Pragal,

Master of Laws (Uniwersytet Kapsztad), prowadzi w Hamburgu samodzielną kancelarię adwokacką specjalizującą się w sprawach karnych na terenie całej RFN, głównie z zakresu prawa gospodarczego i karnego skarbowego. Ponadto świadczy usługi jako adwokat zaufania w ramach zapobiegania przestępstwom gospodarczym oraz w doradztwie w ramach działań prewencyjnych przedsiębiorstwom w kwestiach związanych z realizacją polityki compliance. Od początku swojej pracy nad dysertacją doktorską „Korupcja w sektorze prywatnym (§ 299 KK)” w Bucerius Law-School w 2002 r. w centrum zainteresowania dr. Pragala znajdują się aspekty karnoprawne korupcji i przestępczości gospodarczej oraz zagadnienia związane z zapobieganiem tym przestępstwom. Dr Pragal jest autorem licznych publikacji oraz prowadzi regularnie wykłady w przedmiotowym zakresie.

Thomas Rütten,

kieruje działem audytu wewnętrznego Federalnego Urzędu Administracji i odpowiada za działania zapobiegające korupcji oraz za sprawy związane ze sponsoringiem. Upřednio był pracownikiem referatu Federalnego Urzędu Administracji zajmującego się wspieraniem sportu wyczynowego i prowadził w jednostkach otrzymujących subwencje od Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kontrole jakości zarządzania.

Sylvia Schenk,

urodzona w 1952 r., pracuje jako adwokat w kancelarii Schmalz Rechtsanwälte, Frankfurt nad Menem. W centrum jej zainteresowania znajdują się prawo sportowe i

prawo o spółkach handlowych oraz zagadnienia związane z polityką compliance. Upřednio sprawowała przez 12 lat funkcję radnej miasta Frankfurt nad Menem i była odpowiedzialna za infrastrukturę sportową oraz dotowanie sportu. Po zakończeniu kariery sportowej w lekkiej atletyce (udział w Igrzyskach Olimpijskich 1972 r.) p. Schenk działała społecznie w Niemieckiej Federacji Sportu jako przewodnicząca Komisji Prawnej, w Niemieckim Komitecie Olimpijskim jako członkini prezydium, w Związku Kolarstwa Niemieckiego jako prezydent oraz jako członkini Komitetu Wykonawczego w Międzynarodowej Unii Kolarskiej UCI. Od 2007 r. piastuje stanowisko sędziego Międzynarodowego Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu CAS oraz przewodniczącej niemieckiej sekcji walczącej z korupcją organizacji pozarządowej Transparency International.

Uwe Schmidt,

urodzony w 1947 r., nadinspektor policji kryminalnej w stanie spoczynku, kierował do maja 2008 r. w Krajowym Urzędzie Kryminalnym Berlina wydziałem ds. zwalczania przestępczości gospodarczej, kwalifikowanej przestępczości zorganizowanej, korupcji, przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy publicznych, przestępczości przeciwko środowisku. Kierowany przez niego wydział zajmował się ponadto prowadzeniem dochodzeń finansowych (pranie pieniędzy oraz odzyskiwanie mienia). Autor pracował przeszło 38 lat w wyspecjalizowanym pionie policji kryminalnej i posiada nie tylko teoretyczne, ale również praktyczne doświadczenie w zwalczaniu korupcji aż po szczebel polityczny.

Peter Seele,

zajmuje się w kancelarii consultingowej *Markus PINS und Partner* doradzaniem organizacjom w zakresie szkoleń i treningu dla pracowników, zapobiegania korupcji oraz etyki i odpowiedzialności społecznej biznesu (*Corporate Social Responsibility*). Peter Seele jest *assistant professor* Centrum Religii, Polityki i Ekonomii na Uniwersytecie w

Bazylei. Upřednio pracował jako dyrektor ds. naukowych w Center for Responsibility Research (CRR) w Essen oraz jako doradca ds. przedsiębiorstw we Frankfurcie nad Menem z doświadczeniem w zakresie profit i non-profit.

Zygmunt Skierawski,

policja we Wrocławiu.

Andrzej Strejlau,

Absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, mgr wychowania fizycznego, trener klasy mistrzowskiej w piłce nożnej. Wieloletni wykładowca w Akademii Wychowania Fizycznego i Szkole Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wybitny szkoleniowiec, trener reprezentacji Polski juniorów i młodzieżowców do lat 23 w latach 1968-75. Drugi trener reprezentacji narodowej w piłce nożnej na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium 1972 r. (medal złoty) i w Montrealu w 1976 r. (medal srebrny) i na Mistrzostwach Świata w RFN w 1974 r. (medal brązowy). Trener drużyn klubowych w Polsce, Grecji, Islandii i Chinach.

Jens Weinreich,

urodzony w 1965 r., mieszka w Wandlitz. Kierownik działu sportowego dziennika *Berliner Zeitung*. W 2005 r. otrzymał Nagrodę Strażnika Prasy Codziennej (Wächterpreis der deutschen Tagespresse). Absolwent studiów dziennikarskich w Lipsku. Na początku lat 90 pracował jako niezależny dziennikarz dla wszystkich agencji, po czym w 1996 r. podjął pracę w *Berliner Zeitung*. Ekspert w sprawach międzynarodowej polityki sportowej. Relacjonował zmagania podczas siedmiu Igrzysk Olimpijskich, był sprawozdawcą na 16 sesjach MKOL, licznych mistrzostwach świata (piłka nożna, lekka atletyka, pływanie) oraz kongresach. Jako autor i reżyser miał pieczę nad realizacją w latach 2003/2004 powstałych w międzynarodowej koprodukcji czterech godzinnych dokumentów na temat piłki nożnej, które były wyświetlane w ponad

dwudziestu krajach. Jego film dokumentalny o „The Untouchable”, portret prezydenta FIFA Josepha Blattera, został nominowany przez telewizję szwedzką SVT do udziału w festiwalu „Prix Europa” 2005 r. Jens Weinreich działa również w wielu instytucjach kształcących dziennikarzy. W grudniu 2005 r. założył wraz z innymi dziennikarzami organizację dziennikarzy sportowych „das sportnetzwerk”.

Publikacje (wybór): Olympia - Informator (*Informator olimpijski*) (1991); Muskelspiele (*Gra mięśni*) (1996 r.); Das Milliardenpiel (Gra warta miliardy) (1998 r.); Der olympische Sumpf (Olimpijskie bagno) (2000 r.); Operation 2012 (Operacja 2012 r.) (2004 r.).

Dr. Thomas Wurm,

Mag. rer. publ. jest prawnikiem (adwokat prawa pracy) oraz naukowcem z dziedziny administracji. Od 1998 r. pracuje w Akademii Zrzeszenia Niemieckich Urzędników Mianowanych w Bonn. Jest autorem publikacji z zakresu zwalczania korupcji. Od wielu lat doradza urzędom w Niemczech i w innych krajach europejskich w kwestiach związanych z wprowadzeniem w życie koncepcji działań prewencyjnych. Innym istotnym elementem jego aktywności zawodowej są skierowane do pracobiorców działania szkoleniowe i uczulające na negatywne zjawiska.

